

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, czwartek 12 marca 1959 roku

Nr 60 (3824)

Drugi dzień obrad III Zjazdu PZPR

■ Pierwsze głosy w dyskusji ■ Sprawozdania komisji
■ Przemówienia powitalne przedstawicieli bratnich partii

WARSZAWA (PAP). — Drugi dzień obrad III Zjazdu PZPR, które rozpoczęły się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki o godz. 10 rano, wypełniła dyskusja nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego PZPR, wygłoszonym 10 bm. przez I sekretarza KC — Władysława Gomułkę. Wygłosili również przemówienia powitalne przedstawiciele niektórych zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych.

Przewodnictwo obrad w drugim dniu trwania Zjazdu objął członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab. Na mów-

nicę wchodzi Stanisław Stachacz w celu zreferowania sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR za okres od II do III Zjazdu

Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej, zgodnie z jej zadaniem statutowym, dotyczy następujących zagadnień: gospodarka funduszami partyjnymi, wpływy ze składek członkowskich, załatwianie spraw wpływających do instancji partyjnych, a zwłaszcza skarg i zażaleń oraz ewidencji członków i dokumentacji partyjnej.

W okresie sprawozdawczym Centralna Komisja Rewizyjna przeprowadziła szereg kontroli w wydziałach i komisjach Komitetu Centralnego, centralnych i wojewódzkich partyjnych, w Zakładzie Historii Partii, wydawnictwach partyjnych oraz w instancjach terenowych.

Działalność finansowo-gospodarcza partii oparta jest o preliminarz budżetowy. W budżecie tym największe sumy przewidziane są na zaspokojenie potrzeb instancji terenowych i wynosi około 90 proc. ogólnych wydatków.

Fundusze partyjne wydawane głównie są na prace i świadczenia dla pracowników aparatu partyjnego, na wydatki organizacyjne, na propagandę, agitację i szkolenie polityczne aktywów. Koszty utrzymania aparatu partyjnego zostały w ostatnich latach poważnie zredukowane wskutek zmniejszenia o 22 proc. liczby pracowników etatowych partii. Z funduszy przeznaczonych na propagandę partyjną finanso-

wano przede wszystkim wydawnictwa partyjne i propagandę ogólną, utrzymanie bibliotek partyjnych itp.

W wyniku zmniejszenia aparatu partyjnego pewną część lokali przekazano na mieszkania, na pomieszczenia dla różnych organizacji i instytucji, na szpitale i ambulatoria. Ponadto kilkadziesiąt komitetów przyjęło do swoich siedzib różne organizacje i instytucje społeczne, co umożliwiło zwolnienie dodatkowych izb dla celów mieszkalnych.

Gospodarka funduszami partyjnymi w Komitecie Centralnym i instancjach terenowych przebiega właściwie. Wydatki czynione są w ramach przyznaných limitów i zgodnie z przeznaczeniem.

Poważną pozycję dochodów w budżecie partii stanowią wpływy ze składek członkowskich. Wprawdzie w 1958 r. nastąpiła pewna poprawa w opłaceniu składek członkowskich, jednak stan ten w dalszym ciągu jest niezadowalający. Na wniosek Komisji do spraw Rent przy KC przyznano renty z tytułu zasięgu 6,783 działaczom i członkom rodzin po zmarłych działaczach.

Ponadto udzielono pomocy repatriantom — działaczom ruchu robotniczego.

Do Komitetu Centralnego PZPR napływa od członków partii i bezpartyjnych wielka ilość listów, wniosków i skarg. Wśród tych li-

stów poważną liczbę stanowią skargi i zażalenia.

Wpływ skarg i zażaleń do Biura Listów KC PZPR przedstawiał się w poszczególnych latach jak następuje: w 1954 r. — 75 tys., w 1955 r. — 109 tys., 1956 — 172 tys., 1957 — 160 tys., 1958 — 97 tys.

Spadek liczby listów w 1958 r. jest wyrazem uporządkowania szeregu zagadnień nurtujących społeczeństwo, wynikiem osłabienia naszej polityki i gospodarki oraz bardziej wnikliwego rozpatrywania skarg przez terenowe organa władzy.

Dzięki krytycznym głosom członków partii i bezpartyjnych obywateli uzdrowiono stosunki w szeregu zakładów pracy, ulepszone prace w niektórych komitetach partyjnych oraz prezydium rad narodowych. Naprawiono wiele krzywd i przyspieszono załatwienie szeregu nabożeńskich zażaleń. Przechodząc do omówienia stanu ewidencji i dokumentacji partyjnej należy podkreślić, że w latach 1955-56 w toku przygotowań do wymiany legitymacji partyjnych, która jednak nie odbyła się, a jest potrzebna, instancje i organizacje partyjne poczyniły duże postępy w usunięciu braków i zaniedbań w tej dziedzinie. Dalsze kroki na tej drodze poczyniono po X Plenum KC PZPR w toku weryfikacji członków partii.

Przemówienie Stefana Ignara

Następnie przewodniczący obrad udzielił głosu jako pierwszemu prezesowi NK ZSL Stefanowi Ignarowi, który przekazuje uczestnikom Zjazdu braterskie pozdrowienia od chłopów — ludowców, jak również życzenia jak najbardziej owocnych obrad.

Mówca podkreśla, że kierunek polityki rolnej sformułowanej w wytycznych KC PZPR i NK ZSL w styczniu 1957 r. okazał się słuszny, o czym świadczą wyniki produkcyjne i społeczne.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — po odparciu ataków prawicy i odrzuceniu tendencji biurokratyczno-dogmatycznych opiera się na matorońskich i średnio-rolnych chłopach, konsoliduje i wychowuje swoje szeregi jako partia stojąca na gruncie budowy socjalizmu. ZSL, jako sojusznik polityczny PZPR — chce wnieść samodzielny i twórczy wkład do wykonania trudnych, lecz koniecznych zadań, jakie stanęły na III Zjeździe, który z pewnością utwierdzi i rozwinię popaździernikową linię rozwoju gospodarstwa narodowego i polityki PRL.

Przemówienie Stanisława Kulczyńskiego

Z kolei wita Zjazd w imieniu Stronnictwa Demokratycznego przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński. Na III Zjeździe PZPR — mówi — skupia się uwaga całego społeczeństwa, zwłaszcza, że jest to pierwszy Zjazd PZPR po zwrocie politycznym dokonanym na VIII

Plenum. Zwrot ten przyniósł konkretne korzyści gospodarcze i polityczne, potwierdzające znaczenie i słusność nowej polityki, w której realizacji uczestniczyło i nadal uczestniczyć będzie Stronnictwo Demokratyczne.

Mówca stwierdza, że Stronnictwo Demokratyczne uznało wytyczne rozwoju w latach 1950-1965 za słuszne i uważa, że ich realizacja stanowić będzie wielki krok naprzód w dalszym socjalistycznym rozwoju naszej ojczyzny. Każdy wzrost siły Polski — podkreśla S. Kulczyński — jest równocześnie wkładem w umocnienie wspólnoty państw socjalistycznych. Z wysiłkami nad pomnażaniem zasobów naszego kraju wiąże się jak najściślejsza troska o jego bezpieczeństwo i pokój na świecie. Wymaga to dalszego umocnienia jedności obozu socjalistycznego, solidarnego poparcia polityki Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych oraz własnego wkładu Polski w rozwiązywanie problemów bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Stronnictwo Demokratyczne, które powstało tuż przed wojną jako partia antyfaszystowska, antysanacyjna, które w czasie okupacji hitlerowskiej prowadziło konspiracyjną działalność pod hasłami demokracji i niepodległości — złączyła z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą wspólną walkę o państwo demokracji ludowej.

Mówca życzy uczestnikom Zjazdu owocnych obrad.

Edward Ochab podziękował przedstawicielom ZSL i SD za serdeczne powitalne przemówienia oraz życzenia pomysłowych obrad.

Rozpoczyna się dyskusja.

W Pałacu Kultury



I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka ogłosił Zjazd za otwarty.



Na sali obrad. Delegaci Łodzi (wyżej) i województwa (niżej).



Dyskusja nad sprawozdaniem KC

Pierwszy zabrał głos w dyskusji sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW w Katowicach Edward Gierek. Partia — mówił on — stworzyła warunki zwiększające wpływ mas pracujących na politykę gospodarczą, przeprowadziła wiele słusznych zmian w zarządzaniu wszystkimi jej gałęziami. Są to fakty udowodniające niesłusność głosów rewizjonistów i dogmatyków.

Poważną zdobyczą partii jest ugruntowanie socjalistycznej demokracji życia i socjalistycznej praworządności. Proces demokracji życia nie jest zakończony, trwać będzie nadal w miarę umacniania się władzy ludowej i wzrostu świadomości społecznej.

Świadectwem poparcia dla poczynań partii, zainteresowania jak wzbudził III Zjazd PZPR jest czyn przedzjazdowy i dyskusja, która toczyła się we wszystkich środowiskach. W skali woj. katowickiego,

jak wynika z wniosków zgłaszanych w toku dyskusji, będzie możliwe zaoszczędzenie w okresie 7 lat ogółem 5 mld zł.

Niezwykle ważną sprawą jest obecnie wprowadzenie w życie propozycji zawartych we wnioskach wysuwanych przez zakłady i ludzi pracy okręgu śląskiego. Ludzie muszą wiedzieć, że partia liczy się z ich opinią.

Wincenty Kraśko, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu stwierdza, iż organizacja partyjna woj. poznańskiego, a zwłaszcza Poznań, musiała w okresie ostatnich lat pokonać wiele dodatkowych przeszkód i wstrząsów, z których wyszła jednak zwycięsko. Ten trudny okres pozwolił partii lepiej zrozumieć błąd i słabość, wskazał na konieczność szerszego oparcia się o masę w codziennej pracy.

Ludzie pracy województwa wnieśli obecnie duży wkład do dyskusji przedzjazdowej. Szczególne znaczenie dla przyszłości Wielkopolski będzie miała aktywizacja powiatów Konin i Turek, gdzie powstają nowe zakłady przemysłowe, a tym samym nowe zastępy klasy robotniczej.

Oczywiście Wielkopolska, zgodnie z tradycją i warunkami, musi jednak przede wszystkim pozostać „zielonym zagłębieniem” Polski. I choć posiada gorszą glebę, niż w innych rejonach kraju, miejscowy aktyw społeczno-gospodarczy stawia sobie ambitne zadanie, aby Poznańskie nadal odgrywało przodującą rolę.

Można to osiągnąć, jeśli nie zapomni się, że w woj. poznańskim, pomimo wielu trudności lat 1956-57 utrzymało się do dziś ok. 500 silnych spółdzielni produkcyjnych i że trzeba się koncentrować właśnie na umiejętniej i mądrej polityce przyciągania chłopów do wyższych, spółdzielczych form gospodarowania. Należy również eliminować dotychczasowe błędy pole-

gające np. na niedocenianiu niższych form kooperacji — pracy kółek rolniczych itp.

Projekt składu komisji dla opracowania projektu uchwały na podstawie sprawozdania KC PZPR zgłasza sekretarz KW, PZPR w Łodzi Marian Miśkiewicz. Zjazd jednogłośnie uchwala następujący 41-osobowy skład komisji:

- Jerzy Albrecht
- Feliks Baranowski
- Józef Cyrankiewicz
- Bronisław Gula
- Paweł Dąbek
- Ostap Duki
- Edward Gierek
- Władysław Gomułka
- Władysław Gniewowski
- Wincenty Hajduk
- Stanisław Hasiak
- Henryk Jabłoński
- Witold Jaroński
- Stefan Jędrzejowski
- Leon Kasman
- Janusz Klisko
- Józef Kowalczyk
- Wincenty Kraśko
- Władysław Kruczek
- Leon Kruczkowski
- Ignacy Loga-Sowiński
- Władysław Matwin
- Jerzy Morawski
- Lucjan Motyka
- Edward Ochab
- Kornelia Pawłowska
- Adam Rapacki
- Marian Renke
- Marian Spychalski
- Artur Starewicz
- Zofia Strzałkowska
- Jerzy Sztachelski
- Michalina Tatarkówna-Majkowska

Jan Wasilewski

Andrzej Werbian

Władysław Wicha

Stefan Wierzbowski

Paweł Wojtas

Roman Zambrowski

Aleksander Zawadzki

Stefan Żółkiewski

Ze wkrótcej przerwie przewodnictwo obrad obejmie sekretarz KC, I sekretarz KW w Warszawie Witold Jaroński.

O osiągnięciach i trudnościach w pracy partyjnej na swoim terenie mówi I sekretarz KW w Lublinie — Władysław Kozdra — Partia potrafiła skupić wokół siebie przeważnie dotychczasowe błędy pole-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Łódź w dniach Zjazdu

Tak, jak pierwszego dnia Zjazdu tak i wczoraj w wielu zakładach pracy odbyły się masówki, na których załogi podsumowywały dotychczasowe wykonanie zobowiązań produkcyjnych, podjętych w Czynie Zjazdowym oraz uchwalały treści depesz z życzeniami do uczestników III Zjazdu partii.

W ZPB im. Harnama masówka taka odbyła się w przerwie między zmianami. Przybyło na nią ponad 200 osób. Po krótkim wprowadzeniu przewodniczącego rady robotniczej Balickiego, który nawijał do doniosłości III Zjazdu i jego znaczenia dla kraju, poinformowano zebranych o wykonaniu planu produkcyjnego pierwszych dwóch miesięcy tego kwartału oraz o wynikach osiągniętych drogą realizacji zobowiązań zjazdowych.

Zobowiązania te podjęło 223 włókniarzy i włókniarek. Realizacja tych zobowiązań przyniosła dodatkową produkcję, niezależnie od produkcji przewidzianej planem. I tak Czyn Zjazdowy przetrzymał ponad 3 tys. kg przędzy, tkalni — prawie 9 tys. metrów tkanin, a wykończalni — 85 tys. m tkanin.

Równocześnie od pierwszego dnia Zjazdu 80 proc. załogi stanęło na wartach produkcyjnych.

Pomyślnie również wypadło sprawozdanie z wykonania zadań planowanych na pierwsze dwa miesiące roku. Zadania zostały we wszystkich oddziałach produkcyjnych przekroczone.

Na zakończenie zebrani na masówce robotnicy uchwaliли tekst depeszy do Zjazdu, w której meldują o swych osiągnięciach produkcyjnych oraz przesyłają życzenia owocnych obrad.

Podobnie manifestowała i załoga Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych. W rezolucji wysłanej do Zjazdu czytamy: „...Nasz skromny czyn przedzjazdowy, to 6.616 tys. zł przysporzonych skarbów państwa w rezultacie wykonania zobowiązań produkcyjnych, to dalsze zobowiązania na przyszłe miesiące 1959 roku, to dobrowolne opodatkowanie się na budowę szkół Tysiąclecia na sumę 210 tys. złotych w stosunku rocznym.

Rezolucja kończy się słowami: „...Załoga Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych — ci od maszyn, inżynierowie i pracownicy administracyjni składają za drogą III Zjazdowi życzenia owocnych obrad i podjęcia uchwał, których realizacja umożliwi nam pokojowe budownictwo socjalistyczne i dalszy postęp w każdej dziedzinie życia”.

W dniu wczorajszym masówki zorganizowane z okazji III Zjazdu odbyły się także w Zakładach im. Strzelczyka, na stacji PKP Łódź-Fabryczna oraz w kilku innych zakładach i instytucjach. (wy)

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — Co minutę rodzi się w Związku Radzieckim dziecko, a w ciągu doby przychodzi na świat około 15 tys. młodych obywateli. Przyrost naturalny w ZSRR w ostatnich trzech latach był dwukrotnie większy niż w USA i w Niemczech, prawie cztery razy — niż w Anglii i piętnaście razy większy niż we Francji.

BERLIN. — W zakładach Kruppa w Essen przystąpiono do budowy udozkonionego batyskafu dla 75-letniego szwajcarskiego weterana podziemskich badań głębiny, prof. Augusta Picarda. Nowy batyskaf posłuży mu do przeprowadzenia badań, w których weźmie również udział jego syn, Jacques oraz uczeni amerykańscy.

LA PAZ. — Jak donoszą z La Paz (stolica Boliwii), władze boliwijskie wykryły nowy spis wy-

W numerze dzisiejszym zamieszczamy dokończenie referatu Wł. Gomułki wygłoszonego na III Zjeździe PZPR

Listy powitalne do III Zjazdu PZPR Od KC KPZR

Drodzy Towarzysze-Delegaci na III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w imieniu całej partii i narodu radzieckiego przesyła Wam, a za Waszym pośrednictwem wszystkim komunistom polskim, wszystkim ludziom pracy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorące braterskie pozdrowienia oraz z całego serca życzy III Zjazdowi PZPR owocnych obrad.

Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — doświadczonej awangardy narodu polskiego, spadkobierczyni i kontynuatorki najlepszych tradycji polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego masy pracujące Polski Zjednoczonej we Frontie Jedności Narodu osiągnęły wielkie sukcesy w dziele umocnienia swego państwa demokracji ludowej, zacieśnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem w budownictwie socjalizmu.

Swą walecznością wobec zasad międzynarodowej solidarności proletariackiej PZPR zyskała sobie szacunek i uznanie bratnich marksistowsko-leninowskich partii klasy robotniczej.

Polska Rzeczpospolita Ludowa wnosi wielki wkład do walki krajów socjalistycznych i mas pracujących całego świata przeciwko wroczym siłom zachodnio-niemieckiego militarystyki i o położenie kresu „zimnej wojnie”, odgrywa aktywną rolę na arenie międzynarodowej, konsekwentnie broniąc sprawy pokoju i bezpieczeństwa.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z całego serca życzy bratniej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całemu narodowi polskiemu nowych sukcesów w budowie społeczeństwa socjalistycznego, w rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej, kultury i nauki, w podnoszeniu dobrobytu całego ludu pracującego, w walce o dalsze umocnienie potęgi obozu socjalistycznego.

Od KC KPCh

Drodzy Towarzysze Delegaci! Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin w imieniu całego narodu chińskiego i wszystkich członków Komunistycznej Partii Chin przesyła III Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej braterskie pozdrowienia.

W ciągu 14 lat naród polski pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnął olbrzymie zwycięstwa w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Polska Ludowa poczyniła poważne wysiłki dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i w walce o pokój na całym świecie.

W ostatnich latach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kierując narodem polskim, osiągnęła doniosłe sukcesy w walce z rodzimymi siłami reakcji, w obronie zdobyczy budownictwa socjalistycznego, w przewyższeniu dogmatyzmu i jednoczesnej walce z rewizjonizmem jako głównym niebezpieczeństwem, w dziedzinie zacieśnienia sojuszu z masami oraz w umocnieniu zwartości szeregów partyjnych. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wniosła również swój wkład w umocnienie jedności obozu socjalizmu i międzynarodowego ruchu komunistycznego, w walce przeciwko współczesnemu rewizjonizmowi, w obronie czystości marksizmu-leninizmu.

Komunistyczna Partia Chin i naród chiński odczuwają niezmierną radość z ogromnych sukcesów osiągniętych przez bratnią Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i bratni naród polski w budownictwie socjalistycznym, z ogromnych wysiłków wniesionych przez nią do walki o zachowanie pokoju na świecie.

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przewodzi narodowi polskiemu w budownictwie socjalistycznym i w walce o bezpieczeństwo w Europie i pokój na świecie, życzymy nowych sukcesów.

Zyczymy III Zjazdowi bratniej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej owocnych obrad.

Od KC SED

Drodzy Towarzysze! Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec przesyła III Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkim ludziom pracy Polskiej Ludowej swa bojowe i braterskie pozdrowienia.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej szeroko cieszą się wszystkimi Waszymi sukcesami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Widzą one w nich sukcesy całego światowego systemu socjalistycznego i traktują je jako sukcesy we wspólnej walce o zapewnienie pokoju. Masy pracujące NRD oraz patriotyczne siły w Niemczech zachodnich składają podziękowanie narodowi polskiemu za poparcie, udzielone NRD w walce o zawarcie traktatu pokojowego i o przekształcenie zachodniego Berlina w wolne, demilitaryzowane miasto, co stanowi poważny krok na drodze do utrwalenia pokoju w Europie.

Mocna i niezłomna przyjaźń polsko-niemiecka jest potężną siłą, zdolną do udaremnienia agresywnych planów militarystyki niemieckiej, podnoszącej ponownie swą głowę na obszarze Niemiec zachodnich.

Zapewniamy Was, drodzy Towarzysze, że użyjemy wszystkich naszych sił dla wspólnej obrony tak osłabionego ludu pracującego w obu naszych krajach, jak i polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie przed każdą agresją imperialistycznych wrogów. Niewzruszona wierność zasadom marksizmu-leninizmu i międzynarodowemu proletariackiemu oraz niezłomna jedność i zwartość obozu socjalistycznego stanowią rezerwy triumfu pokoju nad wojną.

Zyczymy III Zjazdowi PZPR owocnych obrad, a polskiemu masom pracującym dalszych wielkich sukcesów w dziele budownictwa socjalistycznego.

B. kierownik „KAMEI” skazany na 10 lat więzienia

W dniu wczorajszym przed Sądem Wojewódzkim dia m. Łodzi zapadł wyrok w procesie o nadużycia w sklepie „Kamei”, należącym do dyrekcji MHD — Art. Użytku Kulturalnego. B. kierownik tego sklepu, Janowski, został skazany na 10 lat więzienia i przepadek mienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.

Pozostali oskarżeni — byli pracownicy dyrekcji MHD, którzy pomogli Janowskiemu w ukryciu przestępstwa poprzez sfalszowanie wpisów remanentowych, otrzymali następujące wyroki: Zdzisław Szubert — 2 lata więzienia, 2 tys. zł grzywny oraz 2 lata pozbawienia praw, Eugeniusz Włodarczyk — 2 lata więzienia, a Bolesław Marzuchowski i Konrad Tomczyk — po półtora roku więzienia. Kochański otrzymał rok więzienia z zawieszeniem kary na okres lat 8.

Sąd zasądził również od Janowskiego sumę ponad 300 tys. zł (razem z 3-proc. odsetkami) tytułem odszkodowania na rzecz dyrekcji MHD — Art. Użytku Kulturalnego. W uzasadnieniu wyroku sąd m. in. podkreślił szczególnie szkodliwą działalność w uspołecznionym handlu takich ludzi jak B. kierownik „Kamei”, Janowski. „Janowski — stwierdził sąd — należy do ludzi, którzy do handlu dostali się nie po to, by uczciwie zarabiać,

Dyskusja nad sprawozdaniem KC

(Dokończenie ze str. 1)

jąca część społeczeństwa Lubelszczyzny i pobudzić ją do nieapodykanej dotychczas ofiarności i wysiłku. Wartość zobowiązań przedzjazdowych wyniosła na Lubelszczyźnie ponad 0,5 mld zł. Zatrzymując się nad zagadnieniem pogłębienia demokracji

socjalistycznej Wł. Kozdra omawia szersze sprawy samorządu chłopskiego.

Zwracając uwagę na sytuację ekonomiczną swego terenu na wciąż jeszcze poważnie zacofanie Lubelszczyzny, Wł. Kozdra wyraża nadzieję, że postulaty zgłoszone w tej sprawie na wojewódzkiej konferencji PZPR zostaną spełnione.

biorstw — 63. Organizacje młodzieżowe reprezentowane są przez 37 delegatów.

Komisja mandatowa stwierdziła prawomocność III Zjazdu. Zjazd jednomyślnie zatwierdził sprawozdanie komisji mandatowej.

Wśród oklasków serdecznie pozdrowienia w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji przekazał Zjazdowi oraz klasie robotniczej i całemu narodowi polskiemu członek Biura Pol-

itycznego KC KPCh — Rudolf Barak.

Następnie zabrał głos, witany oklaskami członek Biura Politycznego KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec Herman Matern.

W drugim dniu obrad III Zjazdu przemawiało ponadto 4 delegatów, reprezentujących komitetów powiatowych i zakładowych PZPR.

Na tym zakończono drugi dzień obrad. Zjazd wznowi prace 12 bm. o godz. 10 rano.

Wystąpienie J. Kalinowskiej przewodniczącej Zarządu Łódzkiego LK

Bojowe przemówienie w imieniu kobiet łódzkich wygłosiła Janina KALINOWSKA, przewodnicząca ZŁ Ligi Kobiet. Gorzkie słowa padły pod adresem kierownictwa resortu handlu wewnętrznego. Łódź — miasto włókiennicze, miasto pracujących kobiet, posiada swą specyfikę, niestety, w handlu nie uwzględnioną. Kobiety w łódzkim przemyśle — w największym stopniu — zatrudnionych. Pracują one na różnych zmianach: jest to problem nie dostrzegany przez MHW. Mówczynie zaapelowała o szybką rewizję polityki resortu handlu w stosunku do Łodzi, zarówno jeśli chodzi o zaopatrzenie, asortyment towarów, sieć sklepów i godziny ich pracy.

Problem kobiet w domu, w pra-

cy i w życiu społecznym, domaga się — zdaniem J. Kalinowskiej — wnikliwej analizy. Powie dzenie „Irena — do domu” nie może mieć miejsca, muszą być stworzone warunki, umożliwiające kobietom podnoszenie kwalifikacji zawodowych i poświęcenie więcej czasu pracy społecznej. Można tu wymienić spośród wielu innych także niewłaściwie do tychczas traktowane zagadnienie — jak przykładowo szkolenie dla kobiet, które uwzględniałoby ich obowiązki domowe, czy też odpowiedzialność reorganizacji wezwoń dla matki z dzieckiem. Jest to zadanie m. in. dla związków zawodowych, a w konkretnym przypadku Łodzi również i dla Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Na mównicę wchodził witany oklaskami przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, członek Prezydium KC KPZR i sekretarz Związku — Nikołaj Ignatow. W imieniu KC KPZR, w imieniu wszystkich członków tej partii oraz całego narodu radzieckiego przekazuje na uczestnikom Zjazdu, a za ich pośrednictwem całej partii, całemu narodowi polskiemu, gorące, braterskie pozdrowienia. Przekazuje on również — serdeczne pozdrowienia w imieniu członków Prezydium KC KPZR i osobście N. S. Chruszczowa.

Przemówienie przewodniczącego delegacji KPZR przerywane było wielokrotnie oklaskami. Szczególnie gorąco przyjęto odczytany przez N. Ignatowa list powitalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do III Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (tekst listu podajemy oddzielnie).

Po przemówieniu N. Ignatowa przewodniczący obrad ogłosił przerwę obiadową.

Działaczka partyjna i spółdzielca z woj. krakowskiego, Maria Iskra przewodnicząca obrad po przerwie obiadowej.

Witany oklaskami wchodził na mównicę zastępca przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin — Czu Teh. Po przemówieniu Czu Teh odczytał pismo powitalne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin do III Zjazdu PZPR. Słowa listu zawierające życzenia nowych sukcesów dla PZPR, która przewodzi narodowi polskiemu w budownictwie socjalistycznym, w walce o bezpieczeństwo w Europie i pokój na świecie — przyjęte zostają długotrwałymi oklaskami.

Dalszym mówcą jest członek KC PZPR wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski. Nawiązuje on do tych fragmentów referatu Władysława Gomułki, które zawierały charakterystykę układu sił między obozem socjalistycznym i krajami imperialistycznymi. W

układzie tym dokonują się i dokonują decydujące zmiany na korzyść systemu socjalistycznego. Fakt ten posiada kapitalne znaczenie dla sprawy pokoju, umacnia skonkretyzowaną przez XXI Zjazd KPZR perspektywę wyeliminowania wojen ze stosunków między narodami.

Od dokonania analizy zobowiązań przedzjazdowych rozpoczął swe przemówienie i sekretarz KW PZPR w Krakowie — L. Motyka. Zostały one nie tylko wykonane, ale w skali całego województwa poważnie przekroczone.

Wojewódzka organizacja partyjna, przy pomocy stowarzyszeń NOT, naukowców oraz wielu specjalistów postawiona do końca swego rodzaju eksperymencie: zorganizować w Krakowie stały ośrodek — wystawę postępu technicznego, który oddziaływałby na zainteresowane załogi i fachowców nie tylko poprzez ekspozycje, ale również stała informację o najnowszych zdobyczach techniki światowej.

W związku z rozwojem przemysłu, a także specyficznymi warunkami demograficznymi województwa krakowskiego organizacja partyjna uważa, że należałoby utworzyć komitety rejonowe partii, które byłyby pośrednim ogniwem pomiędzy komitetami powiatowymi, a niższymi instancjami partyjnymi.

Wiele uwagi mówca poświęcił problemowi zdobywania kwalifikacji fachowych i organizacyjnych przez członków partii i ich postawie w życiu codziennym. Ludzi rażą dysproporcje pomiędzy głośnymi hasłami i programami, a często niewłaściwym sposobem ich realizacji. Obecnie, kiedy szeregi partii zostały skonsolidowane, powinniśmy więcej uwagi poświęcić temu, co mówią ludzie, czego domaga się opinia publiczna, a przede wszystkim nauczyć się wyciągać właściwe wnioski z postulatów obywateli.

Bliski, serdeczny kontakt krakowska organizacja partyjna chciałaby mieć w pierwszym rzędzie ze środowiskami twórczymi.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej

Następnie sprawozdanie komisji mandatowej czytał jej przewodniczący — Stefan Misiaszek. Po za poznaniu się z materiałami i dokumentami konferencji wojewódzkiej, komisja stwierdziła, iż wybory delegatów odbyły się zgodnie z uchwałą XII Plenum KC PZPR. Łącznie na III Zjazd wybrano 1431 delegatów: na konferencjach wojewódzkich — 1172, na konferencjach zakładowych — 198, na konferencjach partyjnych w Wojsku Polskim — 64. Delegaci wybrani zostali w tajnym głosowaniu i otrzymali wymaganą większość głosów.

Komisja mandatowa uznała ważność wszystkich mandatów delegatów na Zjazd. Skład delegatów według pochodzenia społecznego przedstawia się następująco: 824 delegatów o pochodzeniu robotniczym, 323 — o pochodzeniu chłopskim, 164 — z

inteligencji pracującej, Robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji jest 351, chłopów gospodarujących indywidualnie — 63, chłopów ze spółdzielni produkcyjnych — 32, pracowników nauki, oświaty i kultury — 89, inżynierów i ekonomistów — 37, różnych specjalistów z wyższym wykształceniem — 129, techników i innych specjalistów ze średnim wykształceniem — 181, 346 delegatów posiada wykształcenie wyższe lub niepełne wyższe, 494 — średnie lub niepełne średnie, 581 — podstawowe.

Wiek delegatów: do lat 30 — 126, od 31 do 40 — 573, od 41 do 50 — 395, ponad 50 lat — 337. Wśród delegatów znajdują się 143 kobiety (10 proc.) w tym 33 robotnice, 17 pracowników rolnictwa, 22 naukowcy.

304 delegatów to b. członkowie KPP, KZMP i partii komunistycznych za granicą, 90 delegatów to b. członkowie przedwojennej PPS i OM TUR.



W dniu 9 marca 1959 r. odbyło się w ambasadzie radzieckiej w NRD w Berlinie spotkanie między I sekretarzem KC KPZR i premierem rządu radzieckiego Nikitą Chruszczowem a przewodniczącym Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) — Erichem Ollenhauerem.

W Iraku panuje spokój Jaka była rola Nassera w spisku?

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji zachodnich, żaden z irackich garnizonów wojskowych poza Mosulem nie odpowiedział na wezwanie szefa rewolty, plk. Shawata i nie udzielił mu poparcia. Potwierdza się wiadomość o zabiciu Shawata.

W Mosulu, gdzie panuje już, tak jak w całym kraju, spokój, obowiązuje jednak nadal godzina po

lityna. Prasa bagdadzka otwarcie zarzuca prezydentowi Nasserowi iż był on inspiratorem rewolty w Mosulu, a nawet że dostarczył broń organizatorom rewolty.

Prezydent Nasser ze swej strony zaatakował po raz pierwszy premiera Kassema w przemówieniu wygłoszonym do młodzieży demonstrującej w Damasku przeciwko Irakowi, oskarżając go o prowadzenie „wrożej polityki” wobec Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Atak Nassera skierowany był również przeciwko komunistom irackim i „międzynarodowemu komunizmowi”.

Konferencja prasowa w Białym Domu

WASZYNGTON (PAP). — Stany Zjednoczone i ich sojusznicy powinni stać na stanowisku konieczności zachowania swych praw i odpowiedzialności w stosunku do Berlina.

Opinia publiczna USA i członkowie Kongresu nie powinni poddawać się hysterii wojennej.

Prezydent uchylił się od odpowiedzi na pytanie o temat ostatecznej propozycji premiera Chruszczowa — oto główne elementy wypowiedzi prezydenta USA na środowej konferencji prasowej w Białym Domu.

W toku konferencji padło pytanie, czy Eisenhower dopuszcza myśl o użyciu broni atomowej w wypadku zbrojnego konfliktu o Berlin. Prezydent dał do zrozumienia, że nie wyklucza takiej

De Gaulle i Adenauer mają odwiedzić Waszyngton

WASZYNGTON (PAP). — Według sugestii zawartych w artykule wstępnym dziennika „Washington Post” z 11 bm. prezydent de Gaulle i kanclerz Adenauer mają udać się do Waszyngtonu w celu przedyskutowania z prezydentem Eisenhowerem problemu Berlina zachodniego i Niemiec.

Radio i telewizja

CZWARTEK, 12 MARCA
15.00 Wiadomości, 15.10 Koncert małej orkiestry dętej z Poznania p. d. Henryka Boleska
15.30 Dla dzieci audycja symfoniczno-muzyczna z cyklu „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce”. 16.00 Z cyklu „Opowiadanie o Mionuszu” — audycja. 16.15 (L) — Program I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRPZ p. d. Henryka Debiacha. Teresa Zylis — Gara — sopran. 16.45 „Weszenie dzieje Po morza” — felieton. 17.05 (L) Audycja aktualna. 17.20 (L) „Koncert żywczeń”. 18.00 (L) „Łódzki dziennik radiowy. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Słynne orkiestry rozrywkowe. 19.40 Pleśń rewolucyjna. 19.50 Muzyka rozrywkowa. Gra orkiestra bostońska „Promenade”. 20.00 Z kraju i ze świata. 20.27 Kronika sportowa. 20.40 Koncert orkiestry PR w Krakowie p. d. Jerzego Gerta. Włodzisława Przybylska — alt. 21.30 Muzyka — tenor. 21.50 „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.00 Wiadomości. 22.05 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. — Nie chcemy wojny atomowej — głos uczonych świata. 22.45 Muzyka taneczna. 22.48 Audycja literacka. 23.08 „Wieczorna audycja kameralna” — J. Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll op. 25, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Śmierć przy zabawie z niewypałem

W Żelowie wydarzył się tragiczny wypadek. Jerzy Fejza manipulował przy niewypale. W pewnym momencie pocisk eksplodował, zabijając chłopca oraz raniąc jego siostrę. Podobne zdarzenie zbiegło się w posiadaniu znalezionej niewypalu, lecz nie zawiadomili odpowiednich władz.

Groźny pożar w pow. Radomsko

We wsi Strzałków, koło Radomska, wybuchł groźny pożar w pięciu gospodarstwach. Zachodziła obawa, że ogień przetrze się na pobliskie PGR. Przez 6 godzin straż pożarna z Częstochowy, Radomska, Wielunia i Strzałkowa walczyła z żywiołem. Spłonęły 4 stodoły i 3 obór. Sumę strat szacuje się na przeszło 120 tys. zł. Ponieważ zachodził podejrzenie, że pożar został spowodowany rozmyślnie, Komenda MO w Radomsku wszczęła dochodzenie.

Kronika wypadków

Wczoraj po południu w Al. Kościuszki na odcinku ul. ul. Mickiewicza — Żwirki usiłował wskoczyć do pedzającego tramwaju nr 2 Zygmunt Weszka (Wschodnia 57), dostając się pod wagon doczepny. Kola zmiażdżyły mu udo. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do Szpitala św. Rodziny.

TELEWIZJA

czwartek, 12 marca
15.00 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie (Kanada — Szwecja). Transmisja z Pragi Czeskiej przez Katowicę. 17.00 Przerwa. 19.00 Łódzka Kronika Filmowa (L). 19.10 Łódzka kronika kulturalno-naukowa (L). 19.30 Dziennik telewizyjny (Sprawozdanie z III Zjazdu PZPR) (W). 20.30 Memoriał Evonka Czecha (W). 20.40 „Pozegnania” film fab. prod. polskiej (L).

W dniu 10 marca 1959 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

S. + P.

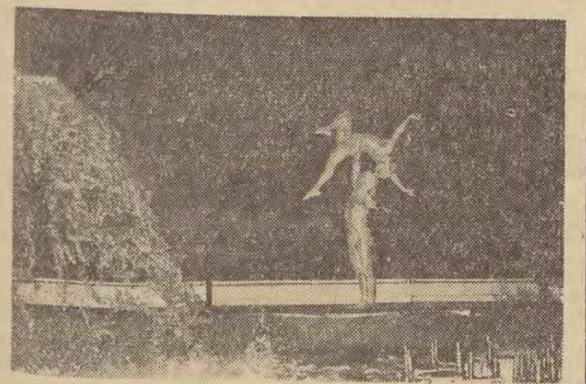
HELENA JAMPUŁA

z Tomeckich

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 13 marca br. o godzinie 15.30 w Łodzi z domu przy ul. Wrześnińskiej nr 14 na cmentarz Doly, o czym zawiadamiają

SYN, SIOSTRY, ZIEĆ, SYNOWA, WNUCZKI.

Na arenie cyrku Trolle Rhodins



W Łodzi bawi gościnnie cyrk szwedzki „ZOO Circus Trolle Rhodins”. Występuje on w Polsce już po raz drugi i cieszy się w wielu miastach dużym powodzeniem. Po wodzenie to zawdzięcza niewątpliwie urozmaiconemu programowi, w którym znajdujemy trefne zwierzęta, balet na lodzie, akrobatykę, pantomimę wodną i organy wodne.

Jednym z największych magnesów jest chyba jednak trefna zwierzęta. Cyrk posiada bogaty zestaw zwierząt egzotycznych: słońce, wielbłądy,

lwy, tygrysy, foki, no i mnóstwo koni. Trefura interesująca lwów, tygrysów, szczególnie zaś słońce i fok. Te ostatnie budzą szczerą sympatię publiczności inteligentnej, zapalem do wykonywania sztuczek i sympatią do trefura. Akrobacje, potraktowane raczej jako wystawki, wypełniają czas między poszczególnymi numerami programu, są mniej ciekawe.

Druga część widowiska do starca wrażeń innego rodzaju. Są to występy baletu na lodzie ze znaną mistrzynią tańca figurowego — na lodzie — May Britt i jej wcale nie gorszym partnerem — S. O. sadnikiem. Miła i zabawna wstawka stanowiąca wyśmienity komik na łyżwach. Oryginalnym widowiskiem są organy wodne. Nieco za strzeżone będą z małym smakiem zaprojektowane kostiumy, które cyrk powinien odświeżyć trochę oraz głosniki, zniekształcające czas między poszczególnymi numerami programu, są mniej ciekawe.



Postęp w prasowaniu

- ★ Godzina prasowania „waży” 1 tonę
- ★ Samoczynna regulacja temperatury
- ★ Żelazka z wodotryskiem

Gdy trzeba znieść do piwnicy tonę węgla — uważamy to za pracę typowo męską, natomiast rzadko kiedy mężczyźni biorą się do prasowania. A tymczasem obliczono, że go dzienne podnoszenie ciężkiego żelazka w czasie prasowania daje w sumie właśnie ciężar jednej tony. Dlatego konstruktorzy sprzętu dla gospodarstwa domowego zaczęli badać proces prasowania i w rezultacie wprowadzili w nim duże zmiany.

Przed wszystkim zmniejszono ciężar żelazek, natomiast powiększono temperaturę, do której się je rozgrzewa. W rezultacie można prasować szybciej i w pozycji siedzącej, bez koniecznego dawniej znacznego nacisku na prasowany materiał.

Zwiększenie temperatury prasowania możliwe jest tylko wtedy, jeśli żelazko wyposażymy w urządzenie samoczynnie regulujące ogrzewanie, wyłączające je po osiągnięciu ustalonej wysokości temperatury. Na tej właśnie zasadzie działają znajdujące się u nas w sprzedaży żelazka z termoregulacją, produkowane przez zakłady metalowe „Deba”, które nie jest jednak zbyt wygodne w użyciu.

O wiele lepsze wyposażenie ma wprowadzone jako wzór z Czechosłowacji żelazko „Elektron-Praga” z regulacją temperatury i z wodotryskiem. Niewielki przyrządek w uchwycie żelazka pozwala wycisnąć urządzenie do nawilżania i z otworków pod spodem wypływają co 2-3 sekundy kłęby pary.

Warto również wspomnieć o takich nowościach technicznych, jak żelazka z czubem obracającym na boki, co ułatwia prasowanie materiałów o faldkami. Są także żelazka zbudowane jak wanki-wastanki, które pozostawione bez dozoru nigdy nie spalą materiału, ponieważ same odchylają się do tyłu.

Najlepsze jednak rozwiązaniem problemu prasowania znalazły nie twórcy sprzętu elektrotechnicznego, a chemicy, produkując materiał niemna- os, których prasowanie jest

wybronił. Również i u nas rozpoczęła się wytwarzanie takich tkanin. Zanim jednak rozpowszechnią się one, rynek jeszcze wchłonie wiele set tysięcy dobrych żelazek, których u nas ciągle brak.

jb.

Panie Redaktorze!

Nie wiem, czy Panu wiadomo, że w lasach Białostocznym pojawiły się przylaszczki, a nad tamtejszymi rzekami i jeziorami ciągną kłęby dżikich kaczek. Ale to jeszcze nie — w Górach Świętokrzyskich zdarzył się ostatnio bardziej niezwykły wypadek: jak z rogu obfitości posypały się tu „babie uszy”. Wie Pan, pierwsze grzyby, zwane u nas piestrzycami. Czy to wszystko nie wskazuje, iż w granice naszego państwa wkroczyła wiosna? Zgadzam się z Panem, że każda wiadomość powinna być sprawdzona. W tym celu też ruszyłem onegdaj na spotkanie z wiosną.

Przed wszystkim donoszę, że przedzierając się przez spalskie lasy (Pańska służbowa „Warszawa”) utknęliśmy w błocie po osie. Miało to być dobrą stroną, że naocznie mogłem stwierdzić, iż: primo — wiosenne roztopy przebiegają planowo, secundo — chłopi rozpoczęli już wiosenne prace (gdzieby nie oni, kto wie czy nie straciłby Pan samochodu i dwóch ludzi ze swego zespołu), tertio — wiosna przyszła na pewno. Przy drodze, wśród zielonutkich źdźbeł trawy odkryłem małe kwiatki. Ołoczone wianuszki białych płateczków gorzalko posrodku „żółte oko”, mrugające wesoło ku słońcu.

Poza tym w Spale rozpoczął się ruch. Co prawda nie ten w pełni wiosenny, ale również znamienity: porządku.

Kierownictwo Ośrodka FWP przygotowuje się do przyjęcia 550 wczasowiczów. W tej chwili oprócz nielicznych jeszcze wczasowiczów przebywają w Spale juniorzy ŁKS oraz piłkarze z Koszalin, Krosna i Łęczan. Oczeku-

Odpowiedzialność

Byłam niedawno świadkiem wystąpienia kilku lekarzy przeciwko dziennikarzom, publikującym wiadomości o pracy najwyższego rangą personelu służby zdrowia. Zarzucano dziennikarzom tendencyjność w przedstawianiu spraw i tym samym — jak twierdził mój — obniżanie autorytetu wszystkich lekarzy. „Dlaczego oni piszą o złych pracownikach, o usterkach, o procesach, a tak mało o dobrej, pełnej poświęcenia kadry?”

Być może, że zbyt mało jest publikacji, podkreślających pracę, sumienne wykonywanie obowiązków, a nawet poświęcenie służby zdrowia.

Są jednakże wypadki, gdy trudno zachować do własnej wiadomości fakt, skoro godzą one w dobro pacjenta i dobre imię większości lekarzy. Nie wolno przejść do porządku dziennego nad przekraczaniem zasad etyki zawodowej tych lekarzy, których nieodpowiedzialne czyny niosą śmierć lub kalectwo. Lekarze nie powinni się burzyć na publikacje, dotyczące zło. Jeśli ujawniono, że w jakimś zakładzie pracy za- aręszowano złodziei mienia społecznego, czy oskarża się całą załogę? Czy pisząc o lekarzach-szarlatanach i o pseudo- lekarzach — mamy na myśli wszystkich lekarzy?

Od lekarzy wymagamy wyjątkowej etyki, wyjątkowej odpowiedzialności zawodowej, ze względu na to, że powierzamy im swoje zdrowie, a nieraz i swoje życie. Tymczasem na ławach oskarżonych zasiadają lekarze, którzy mieli poważny odcinek pracy, a ich szarlatanstwo, nieuczucie, lekceważenie obowiązków, a nawet świadomie zła wola powodowały kalectwo lub śmierć pacjenta. Na odpowiedzialnym stanowisku znalazł się człowiek, nie mający nic wspólnego z medycyną. Na innym stanowisku pracował lekarz, który oszukiwał pacjentów, stwierdzając u nich poważne, a w rzeczywistości nie istniejące schorzenia — dla osobistych korzyści materialnych. Stwierdzono, że był lekarz, który zlekceważył swoje obowiązki i spowodował śmierć pacjentki. Wszystko to wydaje się mało prawdopodobne, a jednak...

W Krakowie popełniono morderstwo. Ofiarą padła starszka. Najbardziej podejrzana osoba — był ostatni gość staruszki — 30-letnia kobieta, o dwóch imionach Teofila - Maria. Czy ona to właśnie jest morderczynią? Są jedynie poszlaki. Niemniej jednak przy okazji ujawniono, że Teofila - Maria, nie mając wykształcenia lekarskiego, pracowała... jako wolontariusz na oddziale chirurgicznym w jednym ze szpitali krakowskich, pracowała również jako asystent chirurga w Cieplicach i jako starszy asystent laryngologiczny w szpitalu w Zabzu. Zmieniła miejsce pobytu i szpital, gdy palił się jej grunt pod nogami. A dyplom? Nikt nigdy nie pytał o „taki drobiazg”.

Siedzi obecnie w więzieniu dr Amelia Kostkowska, onkolog ze szpitala w Białymstoku. Jej oddział onkologiczny liczył 10 łóżek. Wszystkie były zajęte przez pacjentki chore

na raka. Tak przynajmniej twierdziła pani doktor, pobierając dodatkowo wysokie honoraria za „przydział łóżka” na swym oddziale. Aż wreszcie bomba pękła. Kobiety były zdrowe, leczenie nasświetlaniami doprowadziło je do kalectwa; nigdy nie będą mogły mieć dzieci.

Niedawno w Bydgoszczy toczył się proces przeciwko lekarzowi. Nadużył on swoich uprawnień — gdyż decydował o operacjach bez konsultacji z doświadczonymi kolegami. — Sprawa stała się głośna, gdy jedna z pacjentek zmarła. Ów lekarz dokonał operacji nie potrzebnie i... nieumiejętnie. Na domiar wszystkich zszedł samowolnie z dyżuru, zostawiając felczera, którego nawet nie

uprzedził o groźnym stanie chorej.

Jakże nie pisać o tych sprawach? Jakże o nich nie sygnalizować — tylko dlatego, żeby nie urazić honoru rzetelnych lekarzy?

Był kiedyś zwyczaj, że młody lekarz, przystępując do swojej pierwszej pracy legitymował się dyplomem i uroczystie zostawał do tej pracy przyjmowany. Dlaczego nie przywrócić tego aktu? Lekarzowi sprawi on na pewno przyjemność i umocni w nim przekonanie o odpowiedzialności zawodu. Równocześnie przełożeni będą dokładniej znali jego kwalifikacje i unikniemy pseudo-lekarzy, którzy mają sfałszowane dokumenty.

Słusznie też podjęto myśl przeprowadzenia weryfikacji personelu lekarskiego, aby uporządkować akta 30 tysięcy lekarzy i lekarzy - dentyistów. Akcja weryfikacyjna rozpoczyna się jeszcze tego roku. Wojewódzkie komisje weryfikacyjne, złożone z 2 przedstawicielami sekcji lekarzy przy zarządach okręgowych Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, 2 pracowników wydziałów zdrowia, samodzielnego pracownika Akademii Medycznej oraz delegatów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego dokonają przeglądu dokumentów, uprawniających do wykonywania zawodu. Przy ministrze zdrowia będzie działała Główna Komisja Weryfikacyjna; do niej lekarze będą mogli odwoływać się w wypadkach spornych. Prawdopodobnie niejedną część lekarzy kończyła studia za granicą, część w czasie wojny, a innym w czasie zawieruchy zginęły dyplomy. Warto jednak będzie się postarać o odwołanie dokumentów, aby wśród uczęszczających do święcenia lekarzy, nie było więcej „czarnych owiec”, obniżających autorytet i dobre imię tych, którzy nigdy nie przekroczyli zasad etyki zawodowej i mogą wylegitymować się pełną odpowiedzialnością za swoje czyny.

Ongiś Bereza Kartuska

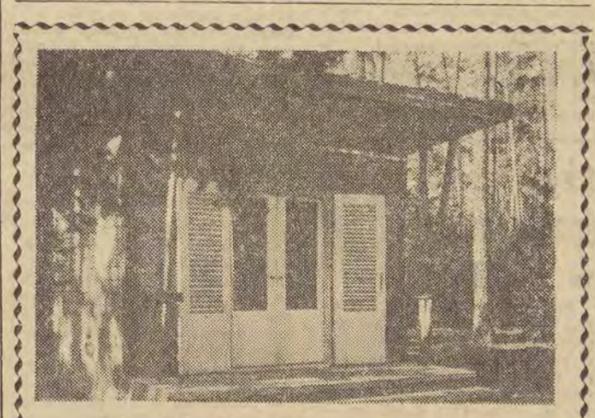
Nazwa „Bereza Kartuska” ponurym widmem sanacyjnego obrotu koncentracyjnego wryła się w pamięć licznych bojowników o socjalizm — Polaków, Białorusiów, Ukraińców.

Po latach wojny zniknęła z map Białorusi nazwa tej miejscowości. Dziś jest to po prostu Bereza. I ta Bereza zjawia się w radzieckim planie 7-letnim jako miejsce nowej, ważnej budowy.

Powstaje tu największa na Białorusi państwowa rejonowa elektrownia. Na teren budowy doprowadzono już nową linię kolejową, zbudowano drogi. Obok rośnie tu duże miasteczko budowniczych. Rośnie gmach elektrowni — o wysokości 12-piętrowego domu — budowany z żelbetowych prefabrykatów. Jako paliwo dla kotłów elektrowni służyć będzie gaz dostarczany z rurociągu, łączącego Daszawę z Mińskiem.

Część produkowanego w Berezie prądu elektrycznego dostarczana będzie również do niektórych okręgów Polski.

GRAZYNA ZIELSKA



Jeden z domków wczasowych dla małżeństw.

Na spotkanie wiosny

(List ze Spaly)

Je się też rychłego przyjazdu kadry polskich lekkoatletów. Jak z dumą podkreśla kierownik Ośrodka, nasi lekkoatleci nazywają Spalę „kuznią złotych medali” i rokrocznie zjeżdżają tu na obóz. Z drugiej strony, według opinii lekarzy, Spalą bardzo dobrze „robi” chorzy na serce. Te dwa zdania zestawiam celowo, aby wykazać walory tej miejscowości.

A propos sportowców, to GKKF nosi się podobno z zamiarem wybudowania tu wioski olimpijskiej, w skład której poza domkami campingowymi weszłyby hala sportowa usytuowana obok boiska oraz inne niezbędne dla sportowców urządzenia.

A w ogóle, co do Spaly, to istnieją poważne plany. Ni mniej ni więcej tylko ma ona być jakby centralnym ośrodkiem wypoczynkowym włośniarzy. Przewiduje się np. m. in. budowę, na fundamentach b. pałacu prezydenckiego, domu wczasowego na 200 miejsc, świetlicy, jadalni, a poza tym kilkudziesięciu domków campingowych, obliczonych na 180 osób. Równocześnie mają powstać liczne boiska sportowe, korty tenisowe, kawiarnie itd.

Wiele z tych projektów zostanie zrealizowanych jeszcze w tym roku. Kolejność budowy nowych obiektów ustalona została pod kątem ich przydatności dla wczasów niedzielnych. Spalą jest bowiem magnesem, który

ściąga w każde święto po parę tysięcy ludzi. Dla nich też ma być urządzona przystanek kajakowa na Pilicy, plaża, kawiarnia — bar, parkiet do tańca, estrada, brodzik dla dzieci itp. Przybyszący własnymi środkami lokomocji będą mogli spokojnie wypoczywać, zostawiając swe pojazdy w strzeżonym parkingu. Na urządzenie ośrodka wczasów niedzielnych GRZZ wyasygnowała 2 miliony złotych. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to już w czerwcu można będzie dokonać jego otwarcia.

Ale to jest, Panie Redaktorze, tylko jedna strona medalu. Po drugiej znajdują się również ciekawe projekty FWP. Pozwoli Pan, że wymienię te z dziedziny kulturalno-rozrywkowej. A więc klub — w nowej szacie, będzie miejscem towarzyskich spotkań wczasowiczów, imprez kulturalno-oświatowych, dancingów, wieczorów autorskich; przystań na Pilicy powiększy stan swego posiadania do 80 kajaków; cały teren ośrodka zostanie zradiofonizowany, udośćpni się nowe boiska do siatkówki, kosza itd. Dla wygody wczasowiczów uruchomi się też na miejscu gabinet lekarski. Z myślą o tej wygodzie kierownictwo Ośrodka ma zamiar zwrócić się do MRN w Tomaszowie, aby ta przedłużyła jedną z miejskich linii autobusowych do Spaly. Usługi PKS są bowiem nie wy-

starzające. Zdarza się często, że wczasowicze, którzy mają zagwarantowany bezpłatny przejazd autobusem PKS ze stacji kolejowej w Tomaszowie do Spaly i z powrotem, muszą niestety korzystać z taksówek, placąc za tę przyjemność „tylko”... „złoty polskich sześćdziesiąt”.

To są jednak zbyt prozaiczne sprawy, prawda? Lepiej napiszę o „małżeńskich” kłopotach Spaly. Cały Ośrodek posiada zaledwie 26 pokoi dwuosobowych, a małżeństw przyjeżdża tu w sezonie po 100, a nawet więcej. I wtedy tragedia... Bo to nieprawda, że małżonkowie najczęściej spędzają wczas oddzielnie. Spalą najlepiej tego dowodem. Otóż, aby dalej nie łamać „małżeńskich ślubów”, postanowiono w otaczającym Ośrodek lesie ustawić szereg małych, kolorowych domków z supremy lub drewna. Domeczek taki byłby zelektryfikowany i zradiofonizowany, a poza tym posiadałby urządzenie wodno-kanalizacyjne. Zresztą załączam zdjęcie takiej chatki. Niejeden z redakcyjnych kolegów z ochotą spędziłby wczas w dwójce w takim miłym gniazdku...

Nieopodal tych domków stoi sławny spalski żubr. Miałem raz jeszcze okazję obejrzeć tę piękną bryłę metalu. Nie wszyscy pewnie wiedzą, że w czasie okupacji Niemcy odcięli żubrowi głowę, szukając ukrytych rzekomo w jego wnętrzu skarbow. Przynajmniej nie gorzko się zawięli. Grunt jednak, że żubr ma z powrotem głowę na karku. A skarb? Skarbem jest cały spalski Ośrodek, z którego możemy czerpać, jak to się mówi, pełnymi garściami...

O czym donosi

KONKURS

dla artystów — amatorów
impresja słuszną
i pożyteczną —
stwierdza
Antoni Wippel



W redakcji naszej zjawił się wczoraj — dzwiczając pod pachą wielki pakunek — nestor malarzy łódzkich, popularny artysta Antoni Wippel.

Co sprowadza pana profesora do nas? — witamy go z szacunkiem.

Przyszedłem — zaczął profesor Wippel — żeby pogratulować wam pomysłu zorganizowania wspólnie z łódzkim Muzeum Sztuki, Wydziałami Kultury i Towarzystwem Przyjaciół Sztuki „Konkursu dla amatorów — artystów”. Jest to inicjatywa ogromnie słuszną i pożyteczną.

Wiem, że wśród amatorów — artystów znajduje się wielu utalentowanych ludzi, którzy, niestety, nie mieli szansy, żeby się dokształcić. Za sam na przykład, aczkolwiek już od dzieciństwa miałem pociąg do malarstwa, omalże nie zostałam tylko... anatorem. Tak się jednak złożyło, że znalazłem możliwość dokształcenia się i ukończenia fachowych studiów. Aczkolwiek jednak jestem dzisiaj „zawodowcem” z niekłamną sympatią spoglądam na moich kolegów, amatorów — artystów, których życiowa pasja jest taka sama, jak moja.

Ludzie ci pracują często, że tak powiem, po omacku. I dla tego dobrane się stało, że dzięki waszemu konkursowi będą oni mieli teraz możliwość skonfrontowania swoich wysiłków z opinią fachowców.

Tu profesor Wippel wydobyla z rozpakowanej paczki obraz — akwarelę „Przystań na Helu” i dorzucił:

— Nie chciałbym porzucić tu na platonicznych wyrazach mojej sympatii dla tego konkursu. Tak się złożyło, że właśnie jutro obchodzić będzie 77-letnie moich urodzin. Chciałbym uczcić ten dzień przez włączenie się do waszej pożytecznej akcji i ofiaruję ten oto obraz, jako jedną z nagród dla uczestników konkursu.

Bardzo dziękujemy panu profesorowi za jego cenny dar i serdeczny gest. Równocześnie, z okazji Jego 77-letniej urodzin, składamy Mu jak najserdeczniejsze życzenia wielu jeszcze lat zdrowia i radości!

Rozmawiał: M. J.

J. STEFKO

Z obrad Prezydium RN m. Łodzi

● Dwie uchwały w sprawie kolegów orzekających ● Projekt zburzenia... nowego domu

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium, obok innych zagadnień omawiano sprawy dotyczące kolegów orzekających.

Znowelizowana ustawa o orzecznictwie karno-administracyjnym z 15.XII.1951 r., która weszła w życie z dniem 1 marca br., daje prezydium rad narodowych miast podzielonych na dzielnice — prawo podejmowania pewnych korzystnych uchwał. M. in. uchwały, którą właśnie podjęło na wczorajszym posiedzeniu nasze Prezydium: zezwalającej na sadzenie spraw kolegom dzielnicy, w której mieszka popełniający wykroczenie. Do tej pory sprawy takie rozpatrywało kolegium dzielnicy, na terenie której wykroczenie zostało popełnione. Taka sytuacja była korzystna dla popełniających wyroczenia, gdyż często odpowiadali przed kolegią kolegami różnych dzielnic po raz pierwszy, za co przysługiwało łagodniejsza kara.

Uchwała Prezydium ma na celu skuteczniejsze ściganie rezydystów, notorycznych pijaków, chuliganów itd. Miejsce kolegią bardziej znają teren, lepiej znają osoby popełniające wykroczenia w ich dzielnicy, a więc skuteczniej będą mogły wymierzyć karę.

Druga uchwała powołuje trzy osobową komisję, która w imieniu Prez. RN uchylać będzie w trybie nadzoru prawomocne orzeczenia kolegów I i II instancji lub nakazy karne pozbawione podstawy prawnej i niesłuszne. Powyższy przepis wprowadzony został na podstawie długotrwałej praktyki, którą wykazała, że Prezydium, uchylając w trybie nadzoru pewne sprawy, traciło dużo czasu przy rozpatrywaniu wniosków, kosztom innych poważniejszych zagadnień.

Powołanie komisji odciąża więc Prez. RN, a jednocześnie zwiększy szybkość rozpatrywania szkodliwych wniosków. Przewodniczącym 3-osobowej komisji został zastępca kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych — mgr St. Michalak. (id)

Z roku na rok zmuszeni jesteśmy w Łodzi budować coraz więcej starych ruder. W innym bowiem wypadku nie mogłyby być realizowany plan rozbudowy Łodzi. Jednakże wszystko trzeba robić z rozsądkiem i umiarem.

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium RN m. Łodzi omawiano sprawę wyburzenia komercyjnych dla realizacji budowy i rozbudowy ulic Wojska Polskiego oraz projektowanej Towarowej i Tokarzewskiego. Łącznie wraz z uzbrojeniem

terenu na ten cel — w myśl postulatów Wydziału Gospodarki Komunalnej — potrzeba 330 izb zastępczych. W tym zaś roku na inwestycje drogowe domagano się 160 izb.

Członkowie Prezydium mieli poważne zastrzeżenia co do samego planu rozbiórki. I tak np. projektuje się wyburzenie piętrowego budynku mieszkalnego (6 rodzin), na który w 1954 r. Zarząd Architektury i Budownictwa wydał lokalizację. Budynek więc wybudowano, a teraz mówi się o jego rozbiórce, ponieważ w tym miejscu ma iść ulica. Ostatecznie Prezydium zdecydowało sprawę wyburzeń odłożyć do rozpatrzenia w przyszłym tygodniu. (Kr.)

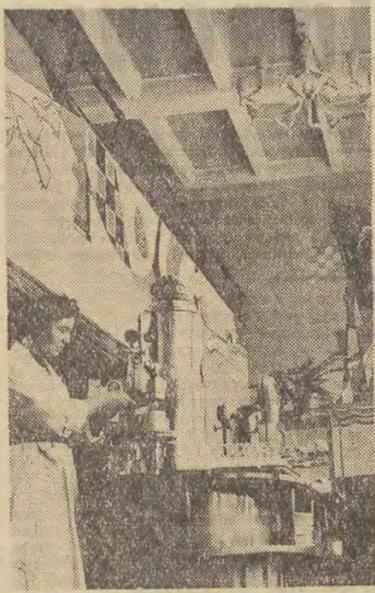
Na półkach księgoznicy

Teodor Jeske-Choiński — O młotce i kłucie, LSW, 22 — Powieść historyczna z wieku XVI wydana w Bibliotece Powieści i Romanów.

Krzysztof Teodor Toeplitz — Wieki XX do wynajęcia. — Prw. Zbiór esejów na temat współczesnych problemów sztuki i „cywilizacji” filmowej. Książka traktuje o twórczości De Siki, Felliniego, Wellesa i Cayatte'a. Pisana językiem barwnym i błyskotliwym.

Coś dla

WIDZEWIAKÓW



Charakterystyczne, że w drukowanych przez nas niedawno dużym artykule o problemach Widzewa, w którym wypowiada się wielu mieszkańców tej dzielnicy, skarżących się na brak „godziwej rozrywki” nikt (nawet młodzież) nie wspominał choćby słowem o „Ocie Unia”. Zdjęcia wnętrza tej kawiarenki właśnie reprodukujemy. Jesteśmy pewni, że nawet w śródmieściu nie łatwo znaleźć tak przyjemny lokal.

Położony na dwóch poziomach daje możliwości wykorzystania do różnych celów. Zdobą go estetyczne freski o tematyce sportowej, jest to bowiem lokal klubowy, prowadzony przez KS Unia. Niemniej, jak zapewnia kierownik Klubu, każdy kto potrafi się kulturalnie zachować, jest tu mile widziany, a zresztą charakter kawiarni potrafi chyba utemperować nawet chuligana. Co dzień gra orkiestra, w czwartki odbywają się pogadanki sportowe.

My jednak jesteśmy zdania, że kawiarenka przy płynie waini jest, jak dotąd, mało wykorzystana. Może działać młodzi, którzy mówią: „życie młodzieży w naszej dzielnicy skupia się przeważnie... wokół pewnej budki z piwem...”, weale o niej nie wiedzą. A mieści się ona przecież w samym widzewskim „centrum”.

ZMS np., który ma za sobą już tyle pięknych poczynań, mógłby tu w porozumieniu z kierownikiem KS „Unia” uruchomić klub młodzieżowy. Kawiarenka powinna stać się ważnym ośrodkiem kulturalnym Widzewa. (j. b.)

Foto: L. Olejniczak

Jak jest faktycznie z ciśnieniem gazu?

Odebraliśmy kilkanaście telefonów, otrzymaliśmy jeszcze więcej listów od naszych czytelników skarżących się na to, iż mimo zapowiedzi o zwiększeniu ciśnienia gazu po uruchomieniu gazociągu Śląsk-Łódź, w mieszkaniach nie ma poprawy ciśnienia.

Sytuacja przedstawia się następująco:

Poludniowa, wschodnia i zachodnia część miasta oraz centrum posiadają w tej chwili grubo wyższe ciśnienie gazu niż poprzednio, nie mówiąc już o jego kaloryczności. Najgorzej przedstawia się sytuacja w północnej dzielnicy miasta — na Bałutach i Staromiejskiej, gdzie na razie

wzrost ciśnienia jest jeszcze bardzo mały.

Jak nam wyjaśnił wicedyrektor Gazowni, Sikorski, stan w północnej dzielnicy miasta ulegnie poprawie za kilka tygodni, bowiem brigady monterskie podlegają jeszcze ciśnieniu i starają się możliwie jak najszybciej zapewnić tym dzielnicom lepszy dopływ gazu. Jeszcze w tym roku z Osiedla Montwiła-Mirczkiego do Wrzesnińskiej przeprowadzony zostanie gazociąg, który polepszy ciśnienie w tej dzielnicy miasta i to znacznie.

Jeżeli natomiast np. na ul. Próchnika 2 — jak pisze jeden z czytelników — nie ma żadnej poprawy ciśnienia gazu, to przyczyną tego nie jest słabe ciśnienie w tym rejonie, lecz wadliwość urządzeń instalacyjnych. A więc, albo źle funkcjonuje tam gazomierz lub też trzeba przeczyćsić rury. Wszyscy więc mieszkańcy Śródmieścia, Polesia i południowych krańców Łodzi, odbiorcy gazu, którzy nie zauważyli w ciśnieniu zmiany na lepsze, powinni zawiadomić telefonicznie Gazownię (tel. 395-85) o niskim ciśnieniu.

Tu należy wyjaśnić również skarżącym się, że ołbrzymia większość mieszkańców naszego miasta w podanych wyżej dzielnicach odczuwa znaczną ulgę, bardziej kaloryczny, tak że przygotowanie posiłków czy kąpielii trwa dużo krócej niż poprzednio. Sk.

Czy chcesz nabyć domek jednorodzinny w Łodzi?

Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej podjęło decyzję sprzedaży 150 domów państwowych prywatnym refleksantom. Są to przeważnie domki jedno rodzinne w cenie od 40 tys. do 500 tys. zł wraz z działkami.

Ponieważ obiekty przeznaczone na sprzedaż znajdują się na terenie wszystkich dzielnicowych rad narodowych, od poniedziałku 16 marca w 7 DRN wywieszony będzie wykaz tych nieruchomości wraz z adresami. Wykazy te będą wisiały przez 6 tygodni.

Podajemy również do wiadomości, że każdy, kto chce złożyć wniosek o kupno, pow nien to uczynić jak najrychlej. W „pierwszym rzucie” płaci się od 10 do 30 proc. ceny nieruchomości. W niektórych wypadkach wstępna wpłata ulega obniżce od 5—20 proc. (s)

Jak to w Łodzi illo tempore bywało

Oto tytuł wieczoru wspomnień red. Stanisława CHRUSZCZAWSKIEGO (Baia), który organizuje Klub MPiK oraz Wydział Kultury Prezydium RN m. Łodzi w dniu 18 marca o godz. 19, w czytelni Klubu MPiK (ul. Piotrkowska 86, I piętro).

Wstęp wolny. Słowo wstępne wypowie Marjan Plechal. Ponadto w wieczorze biorą udział artyści Teatru Jazdca:



Lena WILCZYŃSKA



Stanisław LAPINSKI

Z MIASTA w kilku zdaniach

■ CHÓR im. SZYMANOWSKIEGO — NAJLEPSZY. W tegorocznym współzawodnictwie chórów amatorskich, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych z terenu Łodzi i województwa, przyznano I miejsce chórowi im. K. Szymanowskiego z Łodzi. II miejsce uzyskał chór „Moniuszko” z Pabianic, a III — chór „Lutnia” z Pabianic.

W następnej kategorii, I miejsce zajął chór „Dzwon”, II — chór im. Różyckiego, a III — chór im. Noskowskiego — wszystkie z Łodzi. (w)

■ KLUB STUDENTÓW ŁÓDZI (Piotrkowska 77) informuje, że dziś o godz. 18.30 rozpoczynają się zajęcia kursu tańca towarzyskiego. Zajęcia odbywać się będą we czwartki (18.30 — 20.30) i soboty (16.30 — 18.30).

Także dziś o godz. 19, odbędzie się zebranie organizacyjne uczestników kursu dykcji

wymowy. Zapisy na wyżej wymienione kursy trwają.

■ LECZENIE BEZSENNOSCI (cz. II — patologia snu), to tytuł odczytu, który wygłosi dziś, 12 bm, o godzinie 18 w sali odczytowej Łódzkiego Doświadczenia Kultury (ul. Traugutta 18) adiunkt AM dr med. A. Bukowczyk.

■ PRZEGLĄD POJAZDÓW PRZY UL. FABRYCZNEJ 8. Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Komunikacji zawiadamia, że przeglądy techniczne wszelkich pojazdów odbywające się dotychczas przy Placu Zwycięstwa, od dziś, marca przeniesione zostały na ul. Fabryczną nr 8.

■ KOBIECY NA FUNDUSZ TYŚCIĄLECIA. Członkinię Ligii Kobiet z terenu Śródmie-

ścia z kół przyzakładowych przy ZPW im. Niedzielskiego, ZPW im. 9 Maja, ZPP im. Jurczaka, MPK, Łódzkiej Tkalni, Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz aktywistki zarządu dzielnicy Śródmieście przekazały na fundusz budowy Szkoły Tysiąclecia sumę przeszło 3 tys. złotych. Nadmienić należy, że kwotę tę uzyskano poprzez sprzedaż zebranej przez kobiety makulatury.

■ DLA MIESZKAŃCÓW BUDY w piątek, 13 bm, o godz. 18.30 w sali Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Rudz. Pabianickiej ul. Sopocka 3-5, wystąpi „kabaret piosenki” EPIE z programem pt. „Hula-hoop”. Udział biorą popularni artyści: Sima Sawin, Bogdan Baer, Wl. Rylsidi i Mieczysław

TU Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego” Konto nr 7-9-705

Konto Komitetu Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia z każdym dniem rośnie. Ostatnio wpłynęły następujące sumy:

MŁODZIEŻ XX LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. J. SŁOWACKIEGO (ul. Rudzka 56), zamiast kwiatów z okazji Dnia Kobiet dla pań profesorek sumę 1.000 zł przekazała na wyposażenie szkoły Tysiąclecia. Jest to suma uzyskana z zorganizowanej przez samorząd szkolny zbiórki makulatury i wieczorku rozrywkowego.

ŁÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY, PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPÓŁDZIELCZEGO (ul. Jarczaka 72), na ten cel wpłaciło zł 1.780.

ZW. ZAW. PRAC. KOLEJOWYCH PRL (Rada Zakładowa nr 1), 349 Biuro Kontroli Taryfowej zł 500.

MŁODZIEŻ SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 33 (ul. Kopcińskiego 54) zamiast kwiatów dla grona nauczycielskiego z okazji Dnia Kobiet — zł 131, przekazała również na wyposażenie szkoły Tysiąclecia.

APEKA SPOŁECZNA nr 14 (ul. Wschodnia 54) wpłaciła zł 66.

VII LICEUM DLA PRACUJĄCYCH (ul. Targowa 63) zł 42.

MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY — zł 226.

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom, że nr konta komitetu brzmi: KOMITET WYPOSAŻENIA SZKOŁY TYŚCIĄLECIA CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” PKO nr 7-9-705.

Wpłaty dokonywać można tak że w redakcji.

NA BUDOWĘ SZKOŁY TYŚCIĄLECIA młodzież Szkoły nr 156 (Al. Kościuszki 71) wpłaciła zł 2.573,20. Jest to kwota przeznaczona pierwotnie na zakup pączek noworocznych. Również sumę 1.002 zł, uzyskaną z poranku artystycznego, zorganizowanego przez młodzież Szkoły nr 156, przy współudziale chóru i orkiestry MPiK przekazano w całości na budowę szkół Tysiąclecia.

NAUCZYCIELKI SZKOŁY PODSTAWOWEJ nr 68 w Łodzi (ul. Piotrkowska 187) dar Komitetu Rodzicielskiego w wysokości 1.000 zł, ofiarowanych na kwiaty z okazji Dnia Kobiet, zamordował swoją matkę, siostrę oraz trzech szwagrow, po czym zbiegł w nieznanym kierunku.

Jak się dowiadujemy, po długotrwałych i energicznych poszukiwaniach, organom MO w nocy z 10 na 11 bm, udało się ująć mordercę. Jak się okazuje, Adam Rydz zamierzał po ucieczce rozpocząć pracę w jednym z PGR woj. wrocławskiego. Tam też został zidentyfikowany i schwytyany przez MO. (g)

Z kroniki MO

☒ Sierżant MO uratował dwoje tonących dzieci ☒ Ujęto sprawcę ohydny mordu w pow. łaskim

Funkcjonariusz posterunku MO w Nieborowie (pow. Łowicz), sierżant Józef Jagiello, po powrocie ze służby do swego domu w Wólce Łacieckiej — usłyszał nagłe na dworze krzyki kobiet. Gdy wybiegł, okazało się, że w pobliskim stawie tonie dwoje 8-letnich dzieci, które w drodze do szkoły weszły na kruchy lód.

Sierżant Jagiello bez wahania skoczył do wody i wydobył tonące dzieci — Ryszarda Wiśniewskiego i Krystynę Sobieraj.

Milicjantowi należą się za ten czyn słowa uznania.

24 lutego br. donosiliśmy w naszej gazecie o ohydny mordercy, jaki miał miejsce we wsi Jawory, pow. Łask. 32-letni mieszkaniec tej wsi, Adam Rydz, na tle sporu o podział

Z ukosa

Dzikusy...

Dzicy ludzie pojawili się w naszym mieście — „dowcipni-

się” dezorganizujący porządek przy pomocy słuchawki telefonicznej. Wchodził sobie taki żartowniś do budki telefonicznej na ulicy lub na poczcie i wydzwania taksówkę czekającą na postój. A potem ma „taaka ubaw” obserwując, gdy zawezwany kierowca nadaremnie wyczekuje pod wskazanym adresem na pasażera.

Tego rodzaju żarty kończą się nie tylko stratą czasu i pieniędzy kierowców. Zrażeni fikcyjnymi wezwaniami kierowcy nie reagują na światło zielonego sygnału wzywającego ich do wyjazdu. Często chore dziecko, które trzeba natychmiast odwieźć do szpitala, pasażer spieszący na dworzec kolejowy, czy inna tego rodzaju okoliczność — ile może spowodować, z powodu braku szybkiego transportu kłopotów, a nawet i leż?

Młodzi i niemłodzi zabawiają się w opisany wyżej sposób, czy pomyślicie o tym? Porzucenie tego rodzaju figiel nie jest to bowiem dowcipna, ale głupia i zła zabawa.

Stefański. Gra zespół muzyczny Wl. Rossy.

Ukazały się już



nowe „Odgłosy” nr 11

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyne 97
Pogot. Ratunkowe 404-44
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Przyw. Pogot. Lek. 333-33
Przyw. Pogot. Dziec. 300-09
MOI 359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Wielkopolski 15) g. 19.15 „Gra miłości i śmierci”
TEATR 7.15 (Traugotta 1) g. 19.15 „Madame Sans Gêne”
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tyłko dla kobiet”
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza nr 27) g. 19.15 „Uciekła mi przepióreczka”
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 „Miłość oskarżona” — premiera
„ARLEKIN” (Wólczańska nr 5) g. 17 „Przygody misia warszawskiego”
„PINOKIO” (Kopernika nr 16) g. 17 „Guignol w tarapatkach”
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 20 „Zielony gil”
OPERA — nieczynna
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 2) g. 19.30 „Głupi Jakub”
CYRK SZWEDZKI (Pałac Sportowy) g. 19

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne g. 11-16
MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego 36) czynne g. 14-20
PALIARNIA — czynna g. 10-18

WYSTAWY

WYSTAWA KPP-owska ul. Gdańska 75 czynna g. 10-19 (z wyjątkiem wakacji)
Kino „DKM” wystawa pn. „Dziecko, z którym się spotykamy”

GO? GDZIE? KIEDY?

WYSTAWA MONIUSZKOWSKA (Pawilon Sztuki w Parku Sienkiewicza) czynna g. 10-13 i 15-18

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)
ADRIA (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Gdzie jest prof. Hamilton?” — prod. hiszpańskiej — dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15
BALTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Anatol szuka miliona” — prod. polskiej dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 16, 17.30, 20
DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Zamzabelle w Paryżu”, „Ich pierwszy rejs”, „Życie wróciło w Bieszczady” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
GDYNIA (II — Tuwima 2) „Pod przegięciem” prod. jugosłow. dozw. od lat 14, g. 9.45, 12, 14.15, 18, 20.15 Program dla najmłodszych: „Murzynek Ho-Ho”, „W dzungli”, „Szweczyk Dratewka”, „Damon” g. 17
MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Zadzwoniło do mojej żony” prod. polsko-czeskiej dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, „Wielka bitwa” prod. duńskiej radz. dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20
MUZA (I — Pabianicka 173) „Legenda o miłości” prod. czeskiej dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Diabelski wynalazek” prod. czeskiej dozw. od lat 10, g. 16, 18, 20
POLONIA (premierowe — Piotrkowska 87) „Stracone złudzenia” prod. angielskiej dozw. od lat 16, g. 15, 17.30, 20

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Marynarz Czyż” prod. radz. dozw. od lat 7, g. 16, „Zamach” prod. polskiej dozw. od lat 14, g. 18, 20
I MAJA (II — Kilińskiego 178) „Piękna tancerka” prod. franc. dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.45, 20
ROMA (I — Rzgowska 84) „Zbuntowana” prod. angielskiej dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15
REKORD (II — Rzgowska 2) „Portier z Lazurowego Wybrzeża” — prod. franc. dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15
STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Portier z Lazurowego Wybrzeża” — prod. franc. dozw. od lat 18, g. 17.15, 19.30
SOJUSZ (II — Nowe Złotno) — remont

STYLÓWY (I — Kilińskiego 80 123) „Przygody Arse Tuwima nr 1) „Minuta zwierzeń” prod. franc. dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, „Troje z lasu” prod. radz. dozw. od lat 12, g. 16.15, 18.30, 20.45

WŁOKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Moralność pani Dulskiej” prod. czeskiej dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

WOLNOSC (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Natalia” prod. franc. dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 13.50, 16, 18.10, 20.20

ODRA (Przedzecznińska 83) „Fałszywy wójt” prod. angielskiej dozw. od lat 18, g. 17, 19

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Piękna tancerka”, dozw. od lat 18, g. 17, 19
PRZEDWIOSNIE (I — Żeromskiego 76) „Opuszczone” prod. włoskiej, dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) „Dama z perłami” dozw. od lat 16, g. 17, 19.15
Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Baltyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włocławski”, „Wolność” — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2, godz. 12-15.
ZOO — czynne g. 9-17

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Plac Wolności 2, Łagiewnicka 12, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.
AS AL. Kościuszki 43 pełni stałe dyżury nocne
DZIAŁY SZPITALI
Położnictwa Bałuty — Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Śródmieście, Widzew, Staromiejskie — Szpital im. dr. Wola, ul. Łagiewnicka 34-36; Chojny, Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie — Szpital im. dr. Madurawicza, ul. Krzemieniecka 5
Chirurgia: Szpital im. dr. Rydygiera, ul. Sterlinga 13
Internia: Szpital im. N. Barlickiego, III Klinika, ul. Kopcińskiego 22
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Miłłonowa 14.

Przetarg ograniczony I, II i III

„Stolarz” Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Łodzi, ul. Gdańska 158
OGŁASZA I, II i III PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż używanego samochodu ciężarowego marki Ford-Canada. Przetarg odbędzie się przy ul. Gdańskiej 158 w Łodzi w trybie określonym zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (Monitor Polski nr 56) w terminie i cenach wywoławczych:

I przetarg w dniu 26 marca br. o godz. 10, cena wywoławcza zł 56.000. Gdyby przetarg pierwszy nie doszedł do skutku — II przetarg odbędzie się w dniu 8 kwietnia br. o godzinie 10, cena wywoławcza zł 31.000. Gdyby przetarg drugi nie doszedł do skutku III przetarg odbędzie się w dniu 22 kwietnia br. o godz. 10, cena wywoławcza zł 14.000.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne po wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w terminie nie później, jak jeden dzień przed datą przetargu. Wpłaty wadium przyjmują kasa Sp. „Stolarz” w Łodzi, ul. Gdańska 158

Samochód można oglądać codziennie w godzinach od 8 do 14 w Łodzi — Ruda, ul. Przewoźnia 11. 1675-K

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 17

wydzierżawi natychmiast lokal o powierzchni 300 m² nadający się na magazyny oraz garaże o 4-bokсах położone na terenie m. Łódź. Oferty wraz z warunkami dzierżawy należy składać w sekcji administracyjno-gospodarczej, ul. Piotrkowska 17, w godz. od 7.30 do 15. 1589-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK trzy izbowy, ogródek sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Stoki, Krokusowa 43. Pośrednictwo wykluczone
DOM murywany 6-pokojowy z wygodami zabudowania gospodarcze, ogród, łąka (całość 5.000 m kw.) — sprzedam. Walecjan Depożyński, Rzgowska k. Łodzi, Pabianicka 33
DOMEK jednorodzinny (5 mieszkań) oraz budynek gospodarczy nadający się na garaż sprzedam. Ul. Odległa 9 (Chojny)
POŁ domu jednorodzinnego z ogrodem zamienię na mieszkanie w blokach lub odstąpię. Wiadomość, Lipowa 9, m. 11

LOKALE

DUŻE dwa pokoje z kuchnią, słuźbowy, telefon, wygodny w środku miasta zamienię na dwa pokoje z kuchnią w blokach. Wiadomość tel. 345-02 3826 g
Z PRACOWNIKIEM Zakł. Przem. Baw. im. Mickiewicza zamienię pokój kuchnia i p. czeskie w tygodniu, g. 8-12, słoneczne (czynsz 25 zł) na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Oferty pisemne „3838” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96
PRACUJĄCA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne „3842” Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 3842
3 POKOJE z używalnością kuchni i wygodą względnie 2 pokoje z kuchnią przy Parku Staszki zamienię na 2 pokoje z kuchnią w blokach. Tel. 393-01 4566 g
3 DUŻE pokoje, kuchnia, wygodny, pokój słuźbowy — zamienię na dwa pokoje z kuchnią i kawalerkę w blokach. Tel. 207-55 od godz. 16 4109

SPRZEDAŻ

MASYNE „Singer” gabinełowa damska sprzedam. Komunalna 2, Ruda Pabianicka — przystanek Marysina 4313 G
SKUTER Lambretta plinte tanio sprzedam. Łódź, ul. Metalowa 6 m. 1, dojazd tramwajem 8
MASZYNY damskie „Singer” cholewicka — „Pfaff” leworamienna sprzedam. Sterlinga 6-7b
MOTOCYKL „BMW” R 35, stan bardzo dobry — sprzedam. Aleksandrów, 22 Lipca 28 2831 g
SAMOCHÓD „JPA” (blaszanka) sprzedam. Tel. 271-49 3810 g
SAMOCHÓD osobowy — „Willys” sprzedam lub zamienię na nowy „WSK” z dopłatą Łódź, ul. Rzgowska 153, godz. 15-20
MOTOCYKL „M-72” mało używany sprzedam. Dzwonić 248-15 godz. 8-14
MAGIEL elektryczny — sprzedam bardzo pilnie. Zygmunt Drogosz, Franciszkańska 129 3782 g
MOTOCYKL „AWO Sport” sprzedam. Zdunska Wola, Sieradzka 11, Brzeziński 4236 g
MASZYNE dziewiarskie przerabiająca wielką wełnę i włóczkę oraz maszynę ponoczosniczą angielską dwucylindrową podziakła 7 (mechaniczna), stan idealny sprzedam. Wiadomość Zgierska 8-11 4504 g
SAMOCHÓD osobowy — „Chevrolet” de Lux, stan idealny sprzedam. Zielona 5 4503 g
MASZYNE kuśnierskie — sprzedam. Ul. Próchnika 17, m. 27 prawa of. I piętro 4535 g
MOTOCYKL „Ira” BK 350 sprzedam. Bizozowa 17-44 4515 g
SAMOCHÓD „Opel-Super” w dobrym stanie — sprzedam. Tuszyńska 39, m. 2 4542 g

PRAGA

KIEROWCA z I kat. przyjmie natychmiast pracę na samochod osobowy. Oferty pisemne „3787” Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 3787

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista wenerologiczne, skórne 15.30-19, Próchnika 8 4484 g
Dr CHECINSKI — specjalista skórne, wenerologiczne, Piotrkowska 167, front I piętro 17-19 2564 g
Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych i wenerologicznych, Piotrkowska 109-6 3897 G
Dr REICHER specjalista chorób wenerologicznych — skórnych 8-9, 16-19, ul. Piotrkowska 14 3668 g
Dr NITECKI specjalista skórne, wenerologiczne 16-18 przeprowadził się Kilińskiego 82 (róg Tuwima)

ZGUBY

PETECKA-Kowalska, Rzeszów (Szpital Wojewódzki) zgubiła legist. studentką nr 6086 Akademii Medycznej w Łodzi, Wydział Lekarski

PODZIĘKOWANIE
Lekarzom Szpitala im. dr Korczaka w Łodzi, którzy nie szczędzili trudu ratując życie naszego synka
S. + P.
TOMASZA BITDORFA
oraz tym wszystkim, którzy odprowadzili Jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.
RODZICE.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najukochańszej matki, żony i siostry
S. + P.
Stefanii Chmielewskiej
z domu Kędzierskiej
z w szczególności duchowieństwa, krewnym, przyjaciółom i życzliwym pamięci Zmarłej wyrazi wdzięczności składają
SYN, MAŻ I SIOSTRY.

Dnia 9 marca 1959 r. zmarła długoletnia pracownica Spółdzielni Pracy „Książniczka” w Łodzi
Stefania Chmielewska
W Zmarłej tracimy wartościowego i oddanego pracownika oraz nieodżałowaną koleżankę.
Cześć Jej pamięci!
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI, RADA NADZORCZA, PODST. ORGAN. PART., KOLEŻANKI I KOLEDZY

Dyrektorowi inż. Henrykowi CHMIELEWSKIEMU z powodu zgonu
ŻONY
wyraży głębokiego współczucia składają
WSZYSTYCH PRACOWNICZ PRZEDSIĘBIORSTWA MONTAŻU MASZYN WŁOKIENNICZYCH W ŁODZI.

W dniu 8 marca 1959 r. zmarł, przeżywszy lat 68
JÓZEF BEDNARCZYK
długoletni, ceniony i sumienny pracownik transportu Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 1 nieodżałowany kolega, członek Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członek Zarządu Bałuckiego Koła Stronnictwa Demokratycznego, członek Miejskiej Rady Narodowej Łódź-Bałuty.
Pogrzeb odbył się dnia 10 marca br. na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.
Cześć Jego pamięci!
Wyraży głębokiego współczucia składają rodzinie
DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY, KOLEŻANKI I KOLEDZY
Ł.P.B.M. nr 1.

Tadeuszowi SZUBERTOWI z powodu śmierci
OJCA
wyraży serdecznego współczucia składają
PRACOWNICY ZAKŁADU FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO.

NAUKA

KURSY samochodowe za wodosy kat. I, II, III i amatorskie TKWP. Zapisy Tuwima 15 w godz. 8-20, tel. 258-60. Rozpoczęcie kursu amatorskiego przy spieszonego w dniu 14.III. 1959 r. 1588 k
KURS kreslarski i modelowania kursu TKWP. Zapisy Obronców Stalingradu 27, sekretariat szkoły, codziennie godz. 9-14, 17-20 1512 k

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opłaconym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32
AKWIZYTOR przyjmie przedstawicielstwo przedsiębiorstwa państwowego, spółdzielczego lub prywatnego na terenie całej Polski. Oferty „3131” „Prasa” Kraków, Rynek nr 46 1673 k

INŻYNIERA-mechanika lub technika-mechanika w sekcji ruchowej zatrudni od zaraz Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych w Łodzi, ul. Włocławskiego 223. Warunki pracy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.

INŻYNIERA lub technika konstruktora na oprzyrządowanie ze znajomością konstrukcji wykończonych i krepowników i inżyniera lub technika z praktyką na opracowanie nowej dokumentacji konstrukcyjnej zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Metalowe — Targowa 8a. 1679-K

INŻYNIERÓW chemików po kilkuletniej praktyce w przemyśle, najchętniej ze specjalnością technologii celulozy i papieru — zatrudni od zaraz na stanowiska starszych asystentów działu konstrukcji opakowań papierowych i działu technologicznego Laboratorium Przetwórstwa Papierniczego Łódź, ul. Gdańska 77. 1672-K

Przetarg nieograniczony

Pabianicka Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólny Dom” w Pabianicach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie i dostarczenie 80 biegów schodów kompletnych typu ZOR-3 z terminem dostarczenia na budowy do dnia 30 kwietnia br. Wykonawstwo wg. dokumentacji typowej. Oferty należy składać do dnia 25 marca br. w biurze zarządu spółdzielni w Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej 50. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 bm. o godz. 18. Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez podania przyczyn. 1645-K

Spółdzielnia Pracy „ELEKTROMECHANIK” przyjmuje do remontu:
SILNIKI ELEKTRYCZNE krótkozwarte i pierścieniowe na wszystkie napięcia w zakresie mocy do 30 KW oraz
WSZELKIE TRANSFORMATORKI SUCHE do mocy 1KV, cewki, dławiki itp.
ADRES:
ŁÓDŹ, ul. KAROLEWSKA 14, tel. 382-35.
Remonty wykonujemy z własnych materiałów. Gwarantujemy solidne wykonanie remontu w terminie uzgodnionym ze zleceniodawcą. 1569-K

Zapałki w ręku dziecka — to groźba pożaru!

Rozpoczyna się wielka gra Ligowcy Łodzi wybierają się do Krakowa

Jesteśmy w przededniu rozpoczęcia wielkiej gry. W nadchodzącą niedzielę na niezbyt jeszcze zielonej murawie stanie do boju o punkty ligowe elita drużyn piłkarskich.

Program spotkań ligowych przedstawią się następująco:
Legia — Polonia B,
Pogoń — Gwardia,
Ruch — Lechia,
Górnik B — Górnik Z,
Cracovia — ŁKS.

Polonia (Byd.) — Wisła.
Konia z rzedem temu, kto potrafi przewidzieć, jakie będą rezultaty pierwszej rundy rozgrywek. Nie trzeba chyba dodawać, że wszystkie bez wyjątku zespoły są dobrej myśli, czują się doskonale tak pod względem psychicznym jak i kondycyjnym i że palają chęcią zwycięstwa.

Borucz i Józefowicz mieszkają już w Radomiu

Dwaj znani kolarze łódzcy: Borucz i Józefowicz przenieśli się na stałe do Radomia. Nie dostali oni jeszcze co prawda zwolnień ze swoich klubów macierzystych, jednak czynione są z ich strony w tej sprawie starania.

Fakt pozostania wszakże faktem, że Borucz i Józefowicz mieszkają już w Radomiu i niewątpliwie startować będą na nowowytwarzanym torze. (n)

CIEKAWOSTKI

zapaśnicze

Dużo inicjatywy przejawia w dalszym ciągu Łódzki Okręgowy Związek Zapaśniczy.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 10 w sali przy ul. Zakrzewskiej 82, rozegrane zostaną mistrzostwa okręgu w grupie juniorów. Ogółem zgłosiło się 30 zapaśników. Prezes Związku p. St. Szudziński twierdzi, że ilość ta jest nie wystarczająca, i że Związek liczył na to, iż na miejsce staną tym razem znacznie więcej młodych zawodników. Toteż lista zgłoszeń nie została jeszcze zamknięta i przed rozpoczęciem zawodów będzie można zgłosić się dodatkowo. Najwięcej zapaśników zapisanych zostało z ŁKS.

W dalszym ciągu odbywała się mistrzostwa A klasy, drużynowe. Udział biorze 9 zespołów. Prowadzą zapaśnicy Borucz ze Zgierza. Zakonczenie mistrzostw nastąpi jesienią.

Jeżeli chodzi o imprezy w skali ogólnopolskiej, to zakontraktowany został mecz Łódź — Kraków, który odbędzie się 10 maja w Łodzi z tym, że kilka dni przed tym spotkaniem rozegrane zostaną zawody propagandowe w Beżądach. Na czele drużyny łódzkiej przeciwko Krakowowi staną m. in. Janeczka, Szczołka, Wasilewski, Krop i Chojnacki. (n)

A jednak wszyscy wygrać nie będą mogli. Już w niedzielę padną bramki i mieć będziemy po jednej stronie zwycięzców, a po drugiej pokonanych.

Pilkarze ŁKS trenowali wczoraj, dziś przeprowadzą przedostatni trening, by ostatecznie w piątek doszlifować formę. Wyjazd drużyny nastąpi w sobotę autokarem. Zespół wyjedzie w składzie: Bem, Walczak, Szczeptański, Stusio, Wieteccki, Jańczyk, Jezierski, Kaźmierczak, Szymborski, Sopotek, Kowalec.

Trener Król powiada, że mogą być wprowadzone małe zmiany, ale w zasadzie drużyna wybiegła na stadion w Krakowie niemal w identycznym składzie, w jakim grała ostatni mecz z juniorami. (n)

Kolarze Startu trenują

Solidnie zabrał się do pracy popularny kolarz łódzki Jerzy Liszkiewicz, który po dokonanej przez dr. Krawczykowską (pod kierownictwem prof. Sobanińskiego) poważnej operacji oczu zamierza w tym sezonie ograniczyć się do startów na torze. Będzie on brał udział w wyścigach średnio- i długodystansowych oraz w wyścigach za motarami, zwłaszcza, że do Łodzi mają w najbliższym czasie nadejść specjalne motocykle do jazdy po torze.

Liszkiewicz ponadto jest trenerem Startu. W sekcji kolarskiej tego klubu znajduje się 47 młodych zawodników, wśród których na wyróżnienie zasługują: Linde, Niemirski, Brzeziński, Janiec.

Kolarze Startu otaczani są przez klub należytą opieką, posiadają dostateczną ilość rowerów i gum. Po zakończonej zaprawie gimnastycznej i na rolkach rozpoczęte zostały treningi na szosie. Kolarze korzystają z dobrych warunków atmosferycznych trenując trzy razy w tygodniu z tym, że tuż przed sezonem intensywność treningów poważnie wzrośnie. (n)

Dziś grają

Dziś odbędzie się tylko dwa spotkania w grupie finałowej, będą to mecze zapowiadające się nadzwyczaj interesująco. Kanada spotka się z hokeistami Szwecji a ZSRR gra z drużyną CSF.

Nie trzeba dodawać, że wyniki tych spotkań mieć będą poważne znaczenie w kształtowaniu się tabelki rozgrywek. Spotkają się tym razem, z wyjątkiem drużyny USA, najlepsze zespoły turnieju.

XXV Hokejowe Mistrzostwa Świata

Porywający pojedynek Kanada - ZSRR 3:1

☎ telefonem od specjalnego wystawnika

Nie będzie chyba zbyt wielkiej przesady, jeżeli zaryzykujemy twierdzenie, że hokeiści Kanady mają już w kieszeni tytuł mistrzowski. Pokonali oni po fantastycznej walce najgroźniejszego swego rywala, drużynę ZSRR.

Być może, że dla niektórych wynik Kanada — ZSRR 3:1 jest zaskoczeniem, gdyż byli tacy, którzy liczyli na hokeistów ZSRR, ale po ostatnio uzyskiwanych wynikach przez drużynę ZSRR trzeba było raczej zachować pewną rezerwę, gdyż drużyna ZSRR daleko odbiega poziomem i bojowością od zespołu, który w 1954 r. w Sztokholmie potrafił zdeklasować synów „Klonowego liścia”, a potem w 1956 r. w Cortinie zdobył złoty medal w turnieju olimpijskim.

Tym razem szanse zdobycia mistrzostwa świata znacznie większe mają gracze Kanady. Zresztą nie uprzedzamy faktów, bo już w tegorocznych mistrzostwach było kilka niespodzianek, a Kanadyjczycy mają w perspektywie mecz z gospodarzami mistrzostw — Czechosłowacją.

Wczoraj np. do rzędu niespodzianek zaliczyć trzeba wysokocyfrowe zwycięstwo drużyny NRF nad zespołem NRD w stosunku 8:0. Dzięki temu zwycięstwu hokeiści z NRF mocno u-

sadowili się na czele tabeli w puli pocieszenia i już niewiele dzieli ich od uzyskania miłana 7-ej drużyny na świecie.

Drugą niespodzianką jest zwycięstwo hokeistów Włoch nad Szwajcarią 4:1.

Pozostaje do omówienia jeszcze mecz Polska — Norwegia. Cóż z tego, że i tym razem tracąc co prawda wszelkie nadzieje, w skrytości ducha jednak liczyliśmy, że a może jednak usmiechnie się szczęście i nasi wygrają. Tylko bowiem liczyć mogliśmy na szczęście, ale było ono bardziej łaskawe dla graczy Północy i Norwegia wygrała 4:3. Polska ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania — ze Szwajcarią i Włochami.

Reasumując powyższe uwagi warto zanotować, że bez straty punktów w grupie finałowej pozostała już tylko jedna drużyna — Kanada, z tym, że bierzeć ją pod uwagę wszystkie dotychczas rozegrane spotkania, łącznie z eliminacjami.

Już tyle hymnów pochwalnych wypowiedziano pod adresem hokeistów Kanady, że teraz po prostu brak jest superlatywów, by odpowiednio opisać gre tych wirtuozów kraźca z drużyny ZSRR.

Publiczność zgromadzona wczoraj wieczorem w Pałacu Zimowego Stadionu miała prawdziwą ucztę oglądając widowisko na wyjątkowo wysokim poziomie.

Mecz Kanada — ZSRR budził ogólny zachwyt zwłaszcza, że tym razem pod względem zachowania zawodnicy Kanady potrafili stanąć na poziomie prawdziwych sportowców, każąc zapomnieć o dawnych wybrakach swoich kolegów, którzy w minionych latach odwiedzali lodowiska Europy pozostawiając jak najgorsze wrażenie.

W pierwszej tercji Kanada zdobyła prowadzenie 2:0 i mimo nadzwyczajnych wysiłków napastników ZSRR nie udaje się drużynie Związku Radzieckiego zdobyć się na celny i jednocześnie skuteczny strzał. W drugiej tercji wynik jest remisowy 0:0.

W trzeciej i ostatniej tercji hokeiści ZSRR za wszelką cenę starają się zdobyć przynajmniej jedną bramkę honorową, by później wywalczyć wynik remisowy. Przy szalonym dopingu publiczności gracze ZSRR walczą nadzwyczajnie ambitnie, ale w dalszym ciągu wynik brzmi 2:0. Pod koniec meczu Kanada podwyższyła wynik do 3:0, a Związek Radziecki szybko odpowiada i ładuje krążek do bramki Kanady. Mecz kończy się wynikiem 3:1.

Po ostatnim gwizdku siedząco publiczność nagradza długotrwałymi oklaskami oba zespo-

ly. Gracze Kanady padają sobie w objęcia całując się z radością. Pokonali najgroźniejszego swego przeciwnika. Bramki dla Kanady zdobyli: Boucher, Benoit i Hildebrand, a dla ZSRR Jakuszew.

Był to mecz, który pozostawił po sobie niezapomniane wrażenia. Istne szaleństwo opanowało Pragę. Czy jedziesz tramwajem, czy piesz w cukierki aromatyczną kawę zaparzaną po turecku, bądź też zalał w sklepiech sprawkę — wszędzie o uszy objają się rozmowy na jeden i ten sam temat. Tematem tym jest oczywiście hokej. Mówi się tu wiele o szansach drużyn biorąc pod uwagę najdrobniejsze okoliczności na które mniej wtajemniczeni nie zwracali większej uwagi, ale mieszkańcy stolicy CSR znają się przecież świetnie na hokeju.

Miasto przybrało niecodzienny wygląd. Życie płynęło niby normalnie, a jednak wyczuwa się jakby odświeżenie nastrojów. Przyczynią się do tego liczne dekoracje. Na każdym kroku wielobarwne flagi, piękne transparenty, artystyczne plakaty, girlandy. Nie zapomniano o rzuconiu na rynek bogatego asortymentu pamiątek: pocztówek, znaczki pamiątkowe Mistrzostw Świata, notesy, znaczki pocztowe dla filatelistów.

Szał hokejowy Pragi upodabnia się do szalu łódzkiego oczekujących przybycia na mecie etapu na stadion ŁKS kolarzy uczestniczących w Wyścigu Pokoju. Czym więc dla Łodzi jest ta gigantyczna impreza kolarska, tym dla Pragi są Mistrzostwa Hokejowe Świata.

Zainteresowanie osiąga punkt kulminacyjny. Jedno z pism wydało nawet specjalne wydanie omawiające szeroko szanse pretendentów do tytułu mistrza. Nie jest wykluczone, że po meczu Kanada — ZSRR i dzisiejszym spotkaniu CSR — ZSRR może się zdecydować sprawa pierwszego i drugiego miejsca.

Szansa słusznie przewiduje, że Szwecja skończy turniej na 5 miejscu. Gdy nie ma Tamby Johanssona i Nielsena a drużyna trzech koron straciła wiele na skuteczność.

Tutejsza opinia niepokoił wspólnia postawa graczy USA i ich zwycięstwo nad Szwecją. Widzi bowiem ona w nich niebezpieczne go przeciwnika dla reprezentacji CSR. Zespół amerykański, to młodzi studenci w wieku 19—20 lat. Trenuje ich Gustawson, a trenuje tak dobrze, że przewiduje się, iż jest on najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza olimpijskiego zwłaszcza, że zimowe igrzyska olimpijskie odbędą się w 1960 roku w Ameryce.

Czy hokeiści CSR mają szansę w dzisiejszym meczu z ZSRR? Budują oni swoje nadzieje na 2 zwycięstwa, które odnieśli niedawno nad swoimi dzisiejszymi przeciwnikami. Drużyna CSR wygrała z ZSRR bawiąc w Moskwie. Mimo tego nie są oni aż tak naiwni, żeby nie zdawali sobie sprawy, iż trener Tarasow nie odkrył przed nimi wszystkich atutów jakimi dysponuje i stąd też wielka ostrożność w ocenie szans.

KAZIMIERZ ROZMYŚLOWICZ

1040 meczy 700 strzelonych bramek

(Wywiad z M. Richardem)

Sensacją mistrzostw jest przybycie do Pragi znakomitego hokeisty kanadyjskiego Morris Richard.

Udało mi się z nim zamienić kilka zdań.

— Jak długo gra pan w hokeja?

— Od 1942 r. gram w zawodowej drużynie Montreal Canadis. Mam 37 lat. Grałem w 1040 spotkaniach.

— Czy dużo strzelił pan bramek?

— Będzie chyba z 700...

— I stąd też zapewne nazywają pana rakieta hokejową?

— Tak przypuszczam.

— Czy znajduje pan dużą różnicę między poziomem hokeja drużyn amatorskich a zawodowymi?

— Ołbrzymią. Polega ona głównie na tym, że zawodowcy ustawicznie podczas gry posługują się grą ciałem i „bodziejkują”.

— A jak pan ocenia poziom obecnych mistrzostw?

— Zbyt mało jeszcze widziałem. Sądzę jednak, że jak na amatorów jest on bardzo dobry (z wyjątkiem chyba drużyny polskiej — dopisek zecera). Gdyby tak można było, to chwyciłbym za kij i zagrał w myśl europejskich przepisów. Niestety, jest to niemożliwe. Muszę więc ograniczyć się do roli widza. (n)

Wczorajsze wyniki

USA — Finlandia 10:3
NRF — NRD 8:0
Włochy — Szwajcaria 4:1
Norwegia Polska 4:3
Kanada — ZSRR 3:1

GRUPA FINAŁOWA

1) Kanada	4:0	9:1
2) CSF	4:0	12:3
3) USA	4:2	18:9
4) ZSRR	2:2	6:4
5) Szwecja	0:4	2:11
6) Finlandia	0:6	5:24

GRUPA POCIESZENIA

1) NRF	6:0	19:3
2) Norwegia	5:1	12:10
3) NRD	4:2	11:11
4) Włochy	3:1	9:7
5) Szwajcaria	1:3	7:14
6) Polska	0:6	7:14

Samochód „SYRENA“ czeka

Tylko do 15 marca

Przypominamy, że termin składania odpowiedzi zapewniających udział w konkursie „Dziennika” (gdzie główną nagrodą jest samochód osobowy marki „Syrena”) upływa z

15 marca. Odcinki i kupony (w zaklepanych kopertach) należy wrzucić do specjalnie w tym celu przygotowanych załokowanych skrzynek, znajdujących się w hallu redakcji „Dziennika Łódzkiego” (ul. Piotrkowska 96, III piętro). Rozwiązania nadesłane pocztą będą również umieszczane w tych samych skrzynkach. Otwarcie urn nastąpi w czasie publicznego losowania.

Na skutek licznych telefonów i listów do redakcji, raz jeszcze przypominamy warunki udziału w konkursie oraz zamieszczamy kupon i ramkę na literę zastępczą.

Każdy uczestnik zobowiązany jest przestać w zaklepanej kopercie wypełniony kupon (zamieszczony obok), 25 liter oraz po trzy odcinki C „Kukułeczki” z czterech ostatnich gier, a więc 8, 15, 22 lutego i 1 marca. Odcinki C z 22 lutego i 1 marca muszą pochodzić z kuponów opiewających na to samo imię i nazwisko. Przypominamy jednocześnie, że jeśli ktoś nie posiadał dwóch pełnych kompletów z gier 8 i 15 lutego, mógł je uzupełnić

składania odpowiedzi zapewniających udział w konkursie „Dziennika” i „Kukułeczki” z każdej z czterech ostatnich gier.

Imię i nazwisko: _____
Adres: _____
Hasło ułożone z liter brzmi: _____

Obok zamieszczamy również pustą ramkę, w której będzie można wpisać literę brakującą do pełnego ułożenia hasła. Liter zastępczych może być dowolna ilość. Przypominamy je w kolejności w jakiej zamieszczone one były w naszej gazecie.

A, D, Ż, U, E, A, Z, W, N, K, I, K, E, Z, L, K, U, E, L, D, A, K, C, F, I.

Po uważnym obejrzeniu wyciętych z gazety liter, czytelnik łatwo odróżni litery rozpoczynające każde z czterech poszczególnych słów, składających się na całość hasła.

Trzeba tu zaznaczyć, że w jedną ramkę zastępuje nie może być wpisanych więcej jak jedna litera.

Rozwiązania należy składać, względnie nadsyłać do dnia 15 bm. Publiczne losowanie odbędzie się najprawdopodobniej w dniu 22 marca, wraz ze specjalną imprezą artystyczną.

„Kukułeczka”

W 98 grze „Kukułeczki” odnaleziono 1 kupon z 5 trafieniami — płatny 500.000 zł.
Wygranych II stopnia, z 4 trafieniami odnaleziono 36 — płatne po 4.399 zł.
Wygranych III stopnia, z 3 trafieniami, odnaleziono 1.768 — płatne po 123 zł.
Wygranych IV stopnia stwierdzono 24.977 — płatne po zł 8,50.



Fragment spotkania Kanada — CSR 7:2

Kupon konkursu „Dziennika” i „Kukułeczki”

(dolać 25 liter i po trzy odcinki C kuponów „Kukułeczki” z każdej z czterech ostatnich gier).

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Hasło ułożone z liter brzmi: _____

← Ten kupon wypełnić i nadesłać wraz z odcinkami „C” „Kukułeczki” i literami hasła. W to miejsce można wpisać brakującą literę. →

Litera zastępcza.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 223-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 278-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12,50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelt 17, konto PKO Łódź 7-6-570. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.

DODATEK SPECJALNY

„Głosu Robotniczego“ i „Dziennika Łódzkiego“

Referat sprawozdawczy KOMITETU CENTRALNEGO wygłoszony na III Zjeździe PZPR przez I sekretarza KC WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ

Towarzysze!

Od II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej upłynęło dokładnie pięć lat. Dzisiaj, na III Zjeździe partii winniśmy spojrzeć na przebyty drogę, sporządzić bilans naszej pracy i walki za ten okres czasu, aby w oparciu o uzyskane sukcesy i osiągnięcia, w oparciu o zdobyte doświadczenia wypracować dla partii i dla narodu nowe zadania, nakreślić plany dalszego wszechstronnego rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszym kraju na okres najbliższych siedmiu lat.

W okresie, który nas dzieli od poprzedniego Zjazdu partii, nastąpiło szereg wyjątkowo doniosłych przemian zarówno w światowym układzie sił dwóch systemów społecznych — socjalistycznego i kapitalistycznego — jak też w życiu Polski Ludowej. W ciągu tego czasu wszystkie kraje wspólnoty socjalistycznej dokonały wielkiego skoku rozwojowego. Spoglądając wstecz, z perspektywy minionych lat, na drogę przebytą przez naszą partię, przez nasz naród możemy powiedzieć, że mimo licznych subiektywnych i obiektywnych trudności, jakie nam towarzyszyły, droga ta znacząca jest dużymi sukcesami, że również w naszym kraju rozwój budownictwa socjalistycznego posunął się daleko naprzód. Partia nasza uzbrojona we własne i międzynarodowe doświadczenia tego okresu przychodzi na swój III Zjazd dojrzała, mądrzejsza, skonsolidowana wokół nieśmiertelnych idei marksizmu-leninizmu. Kroczymy dzisiaj drogą socjalizmu mocnym i zdecydowanym krokiem i bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy pewni, że w historycznie niedługim okresie czasu socjalizm odniesie pełne i całkowite zwycięstwo w naszym kraju. Przemawiają za tym nieubłagane prawa rozwojowe społeczeństw i ludzkości, przemawia za tym w sposób coraz bardziej przekonujący nasza własna praktyka i praktyka światowego systemu socjalistycznego.

I. Sytuacja międzynarodowa

Epoka, w której żyjemy, jest przełomowa w dziejach ludzkości. Najbardziej znamieną cechą dzisiejszego świata jest potęgające się z każdym rokiem współzawodnictwo światowego systemu socjalistycznego z kapitalistycznym systemem światowym. Wyniki tego współzawodnictwa wpływają w sposób decydujący na kierunek rozwoju całego świata, całej ludzkości.

Współzawodnictwo socjalizmu z kapitalizmem rozpoczęło się z chwilą, kiedy w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji powstało pierwsze w historii ludzkości państwo socjalistyczne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Socjalizm — to ustrój społeczny wyższy, a więc i lepszy, niż poprzedzający go ustrój kapitalistyczny. Z chwilą, kiedy klasa robotnicza i masy ludowe Rosji obaliły carski porządek społeczny, kiedy wstąpiły na drogę budowy socjalizmu, teoretyczna teza o wyższości ustroju socjalistycznego musiała znaleźć potwierdzenie w praktyce życia. Toteż socjalizm, gdy tylko zaczął stawiać pierwsze kroki jako panujący ustrój społeczny, przez to samo wstąpił w szranki współzawodnictwa z kapitalizmem. Proces tego współzawodnictwa trwa i rozwija się już cztery dziesiątki lat. I chociaż po obaleniu

kapitalizmu przez socjalizm wyższość nowego ustroju występuje od razu wskutek wprowadzenia nowych stosunków społecznych, to jednak decydujący i rozstrzygający bój między socjalizmem i kapitalizmem w ich wzajemnym współzawodnictwie rozgrywa się w dziedzinie ekonomiki obu systemów. Aby socjalizm, jako światowy system społeczny mógł zwyciężyć kapitalizm w pełni i ostatecznie, musi osiągnąć na głowę ludności wyższe wskaźniki produkcyjne niż te, które osiągają najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne. Przełomowe znaczenie dzisiejszej epoki w tym przedzie wszystkim się wyraża, że współzawodnictwo świata socjalistycznego ze światem kapitalistycznym wkrocza obecnie w decydujący etap.

Wyższość socjalizmu nad kapitalizmem dowiedziona została w sposób niezbity, mimo że pozycje ekonomiczne, z których socjalizm wystartował do współzawodnictwa z kapitalizmem były dla socjalizmu nad wyraz niekorzystne. Spójrzmy bliżej, jak pod tym względem kształtowała się sytuacja w momencie, kiedy powstało do życia pierwsze państwo socjalistyczne — Związek Radziecki.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Rosja carska w porównaniu z państwami zachodnimi była krajem zacofanym pod względem rozwoju ekonomicznego. Najwyższy szczyt jej produkcji przemysłowej przypada na r. 1913. Przyjmując za 100 całą produkcję gospodarki światowej w roku 1913, udział Rosji w tej produkcji wynosił 2,6 procent, zaś udział Stanów Zjednoczonych — 33,2 procent, Niemiec — 15,3 proc., Anglii — 12,1 proc., Francji — 6,6 proc., pozostałych państw — 25,2 proc. Produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w 1913 roku, w przeliczeniu na głowę ludności była 21 razy większa niż produkcja przemysłowa Rosji.

Wprost katastrofalnie przedstawiała się sytuacja gospodarcza Związku Radzieckiego w 1920 roku, kiedy to w rezultacie wojny, działań kontrrewolucji i wojennej interwencji państw kapitalistycznych produkcja wielkiego przemysłu radzieckiego stanowiła zaledwie siódmą część tego, co produkował ten przemysł w 1913 roku. Ekonomikę Związku Radzieckiego i ekonomikę Stanów Zjednoczonych, które w roku 1920 zwiększyły swoją produkcję o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1913, dzieliła w tym czasie prawdziwa przepaść. Toteż wszyscy wrogowie socjalizmu w jeden głos krakali wówczas o agonii Kraju Rad, byli pewni jego bliskiej zguby i śmierci nowonarodzonego ustroju socjalistycznego. W tym samym zaś czasie, twórca i wódz Rewolucji Październikowej, nieśmiertelny Lenin, pełen wiary w ogromne, twórcze siły klasy robotniczej i ludu pracującego, mówił: „Jestem przekonany, że władza radziecka dościsnie i prześcignie kapitalistów i że wygrana będzie po naszej stronie nie tylko czysto ekonomiczna“.

Genialny umysł Lenina potrafił przeniknąć daleko w przyszłość. Jego słowa w pełni potwierdziło życie.

Następne lata radzieckich pięciolatek udowodniły, że socjalistyczny system gospodarczy umożliwia nieosiągalne dla państw kapitalistycznych tempo rozwoju gospodarczego. Produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego w 1957 roku była 36 razy większa w stosunku do produkcji przemysłowej Rosji w roku 1913. W tym samym okresie produkcja Stanów Zjednoczonych wzrosła niespełna 4 razy. Obecnie globalna produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego jest jeszcze blisko dwa razy mniejsza od produkcji Stanów Zjednoczonych, lecz socjalistyczne tempo rozwoju gospodarczego z roku na rok zmniejsza dystans między pierwszym krajem socjalizmu, a najbardziej rozwiniętym pod względem gospodarczym krajem kapitalistycznego świata. W przeliczeniu na głowę ludności Stany Zjednoczone produkowały w 1929

roku 24 razy więcej energii elektrycznej niż Związek Radziecki, węgla — 18,2 razy więcej, ropy naftowej — 12,7 razy więcej, stali — 15,2 razy więcej, cementu — 17,3 razy więcej. W roku 1957 dystans ten zmniejszył się. W produkcji energii elektrycznej — do 4,1 razy, stali — 2,4 razy, cementu — 2,1 razy, węgla — 1,4 razy, ropy naftowej — 4,3 razy.

Przeciętny przyrost roczny produkcji przemysłowej za lata 1918—1957 wynosił dla Związku Radzieckiego — 10 proc., dla Stanów Zjednoczonych — 3,2 proc. Rozwój przemysłu radzieckiego odbywał się więc w tempie przeszło 3 razy szybszym niż rozwój przemysłu amerykańskiego. W rozwoju tym występuje bardzo charakterystyczne dla obu państw zjawisko. W latach 1941—1945, a więc w okresie drugiej wojny światowej, średnioroczny przyrost produkcji w Stanach Zjednoczonych wynosił 9,8 proc., natomiast w Związku Radzieckim wystąpił w tych latach spadek produkcji o 1,7 proc. średniorocznie. Dla amerykańskich monopolów kapitalistycznych tak pierwsza, jak i druga wojna światowa była złoty interesem, zaś Związkowi Radzieckiemu wojny te przyniosły olbrzymie straty, wielkie zniszczenia i regres gospodarczy. Jeśli średnioroczny przyrost produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego w latach 1918—1957 wynosił 10 procent, to w latach pokoju tempo tego przyrostu było znacznie większe. Za okres lat 1927—1940 przyrost ten wynosił bowiem 18,6 procent średniorocznie, a w Stanach Zjednoczonych tylko 2 procent, zaś w latach 1947—1957 przemysł radziecki zwiększał produkcję o 15,9 procent średniorocznie przy 4,2 procent wzrostu produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych. Z przytoczonych liczb wynika, że socjalizm odnosił na polu gospodarczym największe sukcesy we współzawodnictwie z kapitalizmem w latach pokoju.

Obecnie Związek Radziecki pod względem rozmiarów produkcji zajmuje pierwsze miejsce w Europie i drugie miejsce w świecie. 41 lat władzy radzieckiej dowiodło, że socjalizm posiada zdecydowaną przewagę nad kapitalizmem.

Do niedawna jeszcze różni obrońcy kapitalizmu usiłowali bagatelizować tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego, pocieszając się tym, że pod względem absolutnego, fizycznego przyrostu produkcji — 1 procent takiego przyrostu w Związku Radzieckim stanowi daleko mniejszą wielkość absolutną, niż taki sam odsetek przyrostu produkcji w Stanach Zjednoczonych. Ta ich pociecha staje się coraz bardziej zawodna, złudna. Absolutna wielkość przyrostu produkcji radzieckiej z każdym rokiem staje się coraz większa. W 1928 roku 1 procent przyrostu produkcji przemysłowej wyrażał się w wartości poniżej pół miliarda rubli, w 1952 roku przedstawiał wartość 5 miliardów rubli, w 1958 roku — 10 miliardów rubli, zaś w roku 1965 — zgodnie z planem — przekroczy wartość 19 miliardów rubli. W szeregu gałęziach przemysłu już od kilku lat absolutny roczny przyrost produkcji w Związku Radzieckim jest większy, a w wielu dziedzinach nawet znacznie większy niż w Stanach Zjednoczonych. Dotyczy to surowców żelaza, stali, rudy żelaznej, węgla, cementu, a także niektórych artykułów codziennego użytku. Obecnie gospodarka Związku Radzieckiego wyprzedza gospodarkę Stanów Zjednoczonych nie tylko od strony szybkości tempa rozwojowego, lecz także pod względem absolutnego rocznego przyrostu produkcji globalnej.

Dla osiągnięcia pełnego zwycięstwa nad Stanami Zjednoczonymi na froncie ekonomicznym, Związek Radziecki rozwiązać musi jeszcze dwa problemy: po pierwsze — doścignąć Stany Zjednoczone w zakresie produkcji globalnej zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, i po drugie — osiągnąć poziom produkcji Stanów Zjednoczonych w przeliczeniu na głowę ludności, a później poziom ten systematycznie powiększać. To właśnie było główną treścią obrad odbytego ostat-

nio XXI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Zjazdu budowniczych komunizmu.

Uchwalone na tym Zjeździe wskaźniki 7-letniego planu obejmującego lata 1959—1965, przewidują, że produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego rozwijać się będzie ponad 4 razy szybciej niż produkcja amerykańska, wzrośnie do roku 1965 o około 80 proc. i nieznacznie odbiegać będzie od obecnego poziomu produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych. Opierając się na wynikach minionych lat, można z całą pewnością stwierdzić, że tempo rozwoju założone w radzieckim planie 7-letnim jest całkowicie realne. Ale i Stany Zjednoczone nie będą stały na marnym punkcie. Zakładając, że ich produkcja przemysłowa wzrastać będzie w najbliższych latach o około 2 proc. rocznie, Związek Radziecki może doścignąć, a nawet prześcignąć absolutne rozmiary globalnej produkcji przemysłowej Stanów Zjednoczonych w przeciągu najbliższych 9—10 lat, zajmując w tym zakresie pierwsze miejsce wśród wszystkich państw świata. W ciągu następnych 5 lat Związek Radziecki będzie mógł wyprzedzić Stany Zjednoczone również pod względem produkcji przemysłowej na głowę ludności.

Jeszcze pomyślniej układają się perspektywy radzieckiego rolnictwa. W ostatnim roku planu siedmioletniego globalna produkcja rolnicza wzrośnie w porównaniu z 1958 r. o około 70 proc. Ponieważ obecnie poziom globalnej produkcji rolnej Stanów Zjednoczonych przewyższa produkcję radzieckiego rolnictwa o około 20—25 proc., zatem już w 1965 roku Związek Radziecki będzie miał wyższe wskaźniki produkcji rolnej w przeliczeniu na głowę ludności, aniżeli Stany Zjednoczone.

Tak przedstawiają się całkowicie realne perspektywy współzawodnictwa na polu gospodarczym między czołową siłą światowego systemu socjalistycznego — Związkiem Radzieckim a czołową siłą światowego systemu kapitalistycznego — Stanami Zjednoczonymi.

W światowym systemie socjalistycznym Związek Radziecki jest państwem najstarszym, liczy bowiem 41 lat. Inne państwa przynależne do tego systemu są o wiele młodsze. Jako państwa socjalistyczne powstały dopiero przed 14 laty, zaś w najliczniejszym państwie świata, w 650-milionowej Chińskiej Republice Ludowej, socjalizm objął władzę zaledwie 9 lat temu. Jednak i pozostałe państwa socjalistyczne szczytów się poważnymi sukcesami w dziedzinie rozwoju swojej ekonomiki. Chińska Republika Ludowa za lata swego istnienia zwiększyła produkcję przemysłową około dziesięciokrotnie. Produkcja przemysłowa Polski w 1958 roku w porównaniu z rokiem 1936 wzrosła ponad pięciokrotnie, Czechosłowacja w porównaniu z okresem przedwojennym wykazuje wzrost o 3,3 raza, Niemiecka Republika Demokratyczna przeszła 2,5 raza, Rumunia blisko 4 razy, Węgry około 4 razy, Bułgaria około 9 razy, a Albania około 18 razy. Produkcja przemysłowa wszystkich krajów socjalistycznych w 1958 roku była pięciokrotnie wyższa w porównaniu z rokiem 1937. Z tych liczb wynika, że wysokie tempo przyrostu produkcji w krajach obozu socjalistycznego stanowi ogólną prawidłowość gospodarki socjalistycznej.

Współzawodnictwo socjalizmu z kapitalizmem nie ogranicza się tylko do Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Obejmuje ono wszystkie państwa obydwu światowych systemów społecznych — socjalistycznego i kapitalistycznego. Plany rozwojowe państw socjalistycznych przewidują, że państwa te obejmując około jednej trzeciej ludności świata, osiągną w 1965 roku ponad połowę światowej produkcji. W dzisiejszej epoce kapitalizm jest już formacją schyłkową, skazaną przez rozwój historyczny na opuszczenie areny dziejowej ludzkości. Prawa rządzące rozwojem społecznym z nieubłagana konsekwencją torują drogę do światowego zwycięstwa socjalizmu.

Gdzie leży przyczyna tego faktu, że gospodarka Stanów Zjednoczonych i wszystkich państw kapitalistycznych rozwijała się w przeszłości i będzie się rozwijać w przyszłości w tempie wybitnie słabszym niż gospodarka krajów socjalistycznych? Wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne posiadają przecież nie gorsze, a często lepsze niż kraje socjalistyczne techniczne wyposażenie swojej gospodarki. Mają one liczne, wysoko wykwalifikowane kadry robotnicze i inżynierno-techniczne. Wydajność pracy jest w tych krajach wysoka, organizacja pracy w przedsiębiorstwach produkcyjnych postawiona na dobrym poziomie — co niejednokrotnie bywa stawiane w krajach socjalistycznych jako przykład godny naśladowania — rezerwy surowcowe dostateczne, siły robocze nie brak, przeciwnie, występuje ona w nadmiarze itp. Dlaczego więc gospodarka kapitalistyczna nie może się rozwijać w takim tempie, jak gospodarka socjalistyczna?

Dla marksistów nie ma w tym żadnej tajemnicy. Istota rzeczy polega na tym, że gospodarka kapitalistyczna, będąc oparta na zasadach prywatnej własności na narzędzia i środki produkcji, funkcjonuje w tym celu, aby przynosić właścicielom narzędzi i środków produkcji zysk i tylko zysk. Potrzeby człowieka i społeczeństwa są dla produkcji kapitalistycznej, dla kapitalistycznych właścicieli zakładów pracy tylko środkami dla osiągnięcia możliwie największego zysku, a nie celem produkcji. W systemie kapitalistycznym granice rozmiarów produkcji nie są określane przez moce produkcyjne zakładów pracy, czy przez obiektywne możliwości produkcyjne społeczeństwa, lecz granice te określa rynek zbytu na produkowane towary. Rynek ten jest zaś ograniczony przez siłę nabywczą ludności. Anarchistyczna, bezplanowa gospodarka kapitalistyczna nie jest w stanie dostosować możliwości nabywczych społeczeństwa do swoich możliwości produkcyjnych. Stąd też dusi się ona we własnych sprzecznościach, ulega co pewien czas wstrząsom i kryzysom, pozbawia miliony ludzi pracy i chleba.

Kapitalizm nie jest w stanie wyzwolić się od wewnętrznych sprzeczności paraliżujących jego ekonomikę, tak jak prawidłowością socjalizmu jest szybkie tempo rozwoju gospodarczego, tak prawidłowością kapitalizmu są zastoje i kryzysy ekonomiczne. Te dwie prawidłowości właściwe dwóm systemom społecznym umożliwiają doświadczenie i przezwyciężenie najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych przez kraje socjalistyczne na drodze gospodarczego współzawodnictwa.

Wszystkie rewizjonistyczne, reformistyczne i burżuazyjne teorie o możliwości bezkryzysowego rozwoju kapitalizmu życie przekreśla bezapelacyjnie. Światowa gospodarka kapitalistyczna już po raz trzeci w okresie powojennym przeżywa regres, wpada w objęcia kryzysu. W 1957 r. nastąpiło poważne załamanie się gospodarki w Stanach Zjednoczonych. Liczba bezrobotnych przekroczyła 5 milionów ludzi. Według optymistycznych ocen amerykańskich ekonomistów poziom produkcji Stanów Zjednoczonych dopiero w tym roku powróci do stanu, w jakim znajdował się przed ostatnim kryzysem. Ale nawet wówczas dwie trzecie pracowników pozbawionych pracy wskutek kryzysu nie znajdą ponownie zatrudnienia. Np. w przemyśle samochodowym produkcja samochodów była w grudniu ub. r. o 4 procent mniejsza niż w grudniu 1956 roku, lecz liczba zatrudnionych spadła w ciągu tych dwóch lat o 20 procent. Poważne bezrobocie istnieje w przemyśle ciężkim. Na marnym, kryzysowym punkcie stoją nadal inwestycje przemysłowe. Wszystko to nie stwarza perspektyw wzrostu siły nabywczej społeczeństwa amerykańskiego, a więc i rozszerzenia rynku zbytu.

Prawie wszystkie kraje kapitalistyczne w 1959 r. objęte były przez zastoje, a w wielu z nich miał miejsce spadek

produkcji i co za tym idzie wzrost bezrobocia. Na tym tle doszło niedawno do burzliwego strajku górników belgijskich, którzy protestowali przeciwko zamykaniu kopalni. Nawet w tych krajach, gdzie globalna produkcja przemysłowa w 1958 roku nie uległa zmniejszeniu, szereg podstawowych gałęzi przemysłu objętych zostało kryzysem. Zmniejszył się handel na światowym rynku kapitalistycznym, spadły ceny wielu surowców i obniżyła się ich produkcja, co szczególnie dotkliwie uderzyło w kraje o słabo rozwiniętej ekonomice, jako dostawców tych surowców. Wszystko to świadczy, że właściwa systemowi kapitalistycznemu choroba periodycznych kryzysów toczy dzisiaj jego organizm światowy w podobny sposób jak toczyła go wczoraj. Nie ma też środków zaradczych ani lekarzy, którzy mogliby temu skutecznie przeciwdziałać. Trawiony tą chorobą organizm gospodarczy kapitalizmu nie może się więc rozwijać w takim tempie, jak się rozwija zdrowy i niedostępnym dla tej choroby organizm socjalizmu.

Potencjał produkcyjny rozwiniętych krajów kapitalistycznych szczególnie Stanów Zjednoczonych jest wielki. Rzecz w tym, że potencjał ten nie jest i nie może być w pełni wykorzystany, nawet w okresach dobrej koniunktury. Zaś w okresach kryzysu wielka część tego potencjału jest unieruchomiona. Tak np. zdolność produkcyjna przemysłu hutniczego Stanów Zjednoczonych wynosi około 140 mln. ton stali rocznie, a w roku 1958 wyprodukowały one ok. 77 mln. ton stali. Oznacza to, że blisko połowa tego potencjału nie została wykorzystana. Podraża to poważnie jednostkowe koszty produkcji. Niepełne wykorzystanie potencjału produkcyjnego przy kapitalizmie nie jest zjawiskiem przypadkowym. Należy ono do prawidłowości ekonomiki kapitalistycznej. W warunkach gospodarki socjalistycznej rozmiary produkcji uzależnione są od wielkości potencjału produkcyjnego, który jest z reguły w pełni wykorzystywany. Należy to do prawidłowości ekonomiki socjalistycznej. Prawidłowość ta daje wielką przewagę socjalizmowi nad kapitalizmem.

Jeśli w warunkach socjalizmu te lub inne materialne potrzeby człowieka nie są w pełni zaspokajane, oznacza to, że siły wytwórcze, potencjał produkcyjny ekonomiki socjalistycznej, są za słabe, niedostatecznie rozwinięte. Trzeba więc je rozwijać, rozbudować. Jeśli np. u nas w Polsce występuje ostry brak mieszkań, to nie dlatego, że nie wykorzystujemy w pełni potencjału produkcyjnego przemysłu materiałów budowlanych, lub nie zatrudniamy wszystkich robotników budowlanych. Każdy wie, że tak nie jest. Jeśli budujemy za mało mieszkań w stosunku do potrzeb, to dlatego, że mimo pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego naszego przemysłu, dla całkowitego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności wciąż mamy za mało materiałów ściennych, cementu, żelaza i wszystkich innych materiałów potrzebnych do budownictwa mieszkaniowego, wciąż jeszcze przedsiębiorstwa budowlane nie rozporządzają dostateczną ilością sprzętu niezbędnego do szerokiego zmehanizowania robót budowlanych, stale odczuwamy brak siły roboczej. Nasze trudności mieszkaniowe nie wynikają więc z niepełnego wykorzystania aktualnych możliwości produkcyjnych naszej gospodarki narodowej, lecz wskutek niedostatecznej jeszcze rozbudowy naszej bazy produkcyjnej.

Braki mieszkaniowe występują nie tylko u nas, lecz także w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Jednak w tych ostatnich z innych niż u nas przyczyn. Występuje ten problem w ostry sposób również w najbogatszym państwie świata kapitalistycznego — w Stanach Zjednoczonych. Amerykański publicysta Daniel Seligman w swej pracy pod tytułem „trwające slumsy“ pisze:

„Obecnie około 17 milionów Amerykanów mieszka w pomieszczeniach, które nie nadają się do remontu: w mieszkaniach zapuszczonych, brudnych, pełnych szcurków, bez przyzwolonego oświetlenia, ogrzewania. Problem ten najostrzej występuje w największych, najbogatszych i najbardziej uprzemysłowionych ośrodkach“.

Skąd się bierze taki stan rzeczy w osławionym przez burżuazyjną propagandę raję amerykańskim? Potencjał produkcyjny Stanów Zjednoczonych nie stanowi przecież — tak jak u nas — zapory dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego na taką skalę, aby każdemu zabezpieczyć ludzkie mieszkanie. Trzeba go tylko uruchomić, a dostarczy on wszystkiego co jest potrzebne do zbudowania przyzwolonych mieszkań dla ludzi gnieźdzących się w slumsach. Siły robocze również nie brak, gdyż wiele milionów ludzi bezskutecznie poszukuje pracy. A Stany Zjednoczone nie mogą rozwiązać swego mieszkaniowego problemu.

Nie mogą rozwiązać dlatego, że kapitalizm kieruje się w swej produkcji tylko motywy zysku w przeciwieństwie do socjalizmu, którego produkcja obliczona jest na zaspokojenie potrzeb ludzkich. Nie mogą kapitaliści likwidować slumsów, gdyż ludzie w nich mieszkający zarabiają u nich za mało, aby mogli opłacić komorne za lepsze mieszkanie. Rozmiary kapitalistycznej produkcji określa bowiem rynek, ogranicza siła nabywczą społeczeństwa. Kapitaliści nie mogą zbudować mieszkań dla tych 17 milionów ludzi zamieszkujących slumsy nie dlatego, że nie pozwala na to potencjał produkcyjny ich przemysłu, ale dlatego, że w przypadku zbudowania potrzebnych dla tych ludzi mieszkań pozostałyby na rynku nie sprzedany towarem, stałyby puste z tej przyczyny, że potrzebujący tych mieszkań ludzie nie mają środków na ich wynajęcie, czyli na zakup tego towaru.

Przytoczone sprzeczności i właściwości systemu kapitalistycznego stwarzają dla socjalizmu dogodne warunki dla wygrania współzawodnictwa z kapitalizmem, dla doświadczenia w krótkim czasie przez państwa bloku socjalistycznego najbardziej ekonomicznie rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Wspaniały rozwój ekonomiki krajów socjalistycznych dokonany w ostatnich latach, a szczególnie szybkie tempo rozwoju Związku Radzieckiego, wyprzedzenie przezeń świata kapitalistycznego w szeregu dziedzinach nauki i techniki i stworzyło jakościowo nową sytuację, czemu dał wyraz XXI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Świat socjalizmu wstąpił w nowy etap współzawodnictwa gospodarczego ze światem kapitalizmu. Może najbardziej wymownym wyrazem tego nowego etapu, nowego układu sił między socjalizmem a kapitalizmem jest ustalenie przez XXI Zjazd KPZR terminów, w których Związek Radziecki zlikwiduje dystans, jaki go dzieli jeszcze dzieli od Stanów Zjednoczonych w dziedzinie ekonomicznej. A nie jest to drobniaczek, ani pusta zapowiedź. Jeszcze kilka lat temu mówiło się o tym tylko ogólnie, dzisiaj już można mówić konkretnie, z kalendarzem w ręku. W wyniku realizacji 7-letniego planu zostanie zbudowana w Związku Radzieckim potężna materialno-techniczna baza komunizmu. Wszystko to posiada olbrzymie znaczenie dla kształtowania się rozwoju świata.

Przed 41 laty klasa robotnicza Rosji — mówiąc w symbolicznym skrócie — mogła dokonać zwycięskiej rewolucji socjalistycznej z Manifestem Komunistycznym w ręku, napisanym przez Marksa i Engelsa. 111 lat temu, Manifest ten był i pozostał orzechem niezbędnym dla zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w każdym kraju i w każdym czasie. Ale dzisiaj na rzecz światowej rewolucji socjalistycznej działa już nie tylko Manifest Komunistyczny. Doszły do niego dotychczasowe wyniki budownictwa socjalistycznego i dalsze

zamierzenia w jego rozwoju. Na rzecz socjalizmu działa siedmioletni plan rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, uchwalony na XXI Zjeździe KPZR, jak również plany rozwoju naszej gospodarki narodowej i plany gospodarcze wszystkich krajów socjalistycznych. Bo — mówiąc znowu w skrócie — Manifest Komunistyczny, to teoria socjalizmu, a realizowane plany wszechstronnego rozwoju krajów socjalistycznych — to praktyczny, materialny i społeczny obraz socjalizmu.

Kiedy więc mówimy dzisiaj, tak samo jak mówiliśmy wczoraj o światowej rewolucji socjalistycznej, o nieuniknioności światowego zwycięstwa socjalizmu, to nie ujmując ani na jotę znaczenia marksistowsko-leninowskiej teorii dla rozwoju i zwycięstwa tej rewolucji, przeciwnie, rozwijając i wzbogacając tę teorię, trzeba nam sobie w pełni uświadomić ten fakt, że w dzisiejszej epoce, wobec powstania światowego systemu socjalistycznego decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju światowej rewolucji socjalistycznej, posiada praktyka budownictwa komunistycznego i socjalistycznego w zjednoczonej wspólnocie państw socjalistycznych.

Dopóki socjalizm był tylko teorią, światowa rewolucja socjalistyczna mogła tylko z tej teorii czerpać swe siły i na niej bazować. Obecnie punkt ciężkości rozwoju tej rewolucji przesunął się na płaszczyznę praktyki socjalizmu, na płaszczyznę rzeczywistości istniejącej w krajach obozu socjalistycznego. I dopóki najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne będą górować nad socjalizmem pod względem produkcji, dopóki kapitalizm będzie najprawdopodobniej posiadał dostatecznie silną bazę oparcia we własnych krajach, aby mógł istnieć i panować mimo wszystkich sprzeczności, które osłabiają i paraliżują jego organizm. Chyba, że przedtem popełni on samobójstwo przez skok w przepaść trzeciej wojny światowej. Ale krok taki byłby szaleństwem.

Kapitalizm znajduje się u schyłku swego życia, ale nie leży jeszcze na łożu śmierci. Wiemy, że jego gospodarka, przechodząc przez wstrząsy i kryzysy, może się dalej rozwijać chociaż w tempie kilkakrotnie słabszym niż rozwój gospodarki socjalistycznej. Państwa obozu socjalistycznego, wierne idei pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami świata, oparły swoją politykę wobec państw kapitalistycznych na zasadach pokojowego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa obydwu powstałych w wyniku dotychczasowego rozwoju historii systemów społecznych — socjalistycznego i kapitalistycznego. Najlepszym tego dowodem są ich wieloletnie plany rozwojowe. Plany te można bowiem realizować tylko w warunkach pokoju.

Zmianiem naszej epoki jest również wyzwalanie się narodów Azji i Afryki z imperialistycznych pęt kolonializmu. Po drugiej wojnie światowej 1.452 miliony ludzi zrzuciło z siebie jarzmo kolonialne, wywalczyło niepodległość polityczną swoich krajów. Narody pozostające dotychczas w kolonialnych okowach imperializmu rozwijają walkę narodowo-wyzwoleńczą na coraz szerszym froncie. Z niestabnącą siłą, już trzeci rok walczy zbrojnie o niepodległość swego kraju Algierz, zrywa się do walki ludność Konga Belgijskiego, leje się krew bojowników o narodową wolność w całej czarnej Afryce. Epoka kolonializmu dogorywa na całym świecie pod ciosami walczących o swoją wolność narodów.

Setki lat panowali kolonialiści nad ujarzmnionymi narodami. Bilans tego panowania jest przerażający. W rozwiniętych krajach Europy zachodniej dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest 10—15, a nawet i 20 razy większy od dochodu narodowego w krajach kolonialnych lub półkolonialnych. Wszystkie te kraje cechuje ogromne zaoferowanie gospodarcze, nikiłe uprzemysłowienie, nadzwyczaj niska stopa życiowa ludności.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że nawet szereg wybitnych burżuazyjnych kierowników państw wyzwolonych spod panowania kolonialistów, państw, przed którymi stoi w całej ostrości problem uprzemysłowienia, uświadamia sobie coraz głębiej, że tego uprzemysłowienia nie da się dokonać na drodze prywatnej, kapitalistycznej inicjatywy. I rzeczywiście, w obecnym okresie historycznym kapitalistyczna droga rozwoju nie może być zaprowadzić do zamierzonego celu. Idąc po tej drodze, kraje te nie tylko nie zmniejszą ekonomicznego dystansu, który je dzieli od bogatych państw kapitalistycznych, lecz dystans ten będzie się jeszcze bardziej pogłębiał.

Jest udowodnione na przykładzie Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów obozu socjalistycznego, że szybkie tempo uprzemysłowienia i rozwoju gospodarki narodowej stwarza ustrój socjalistyczny. Nie ulega wątpliwości, że Chińska Republika Ludowa, która również należy do państw powstałych na gruzach rozbitego systemu kolonialnego, i która się uprzemysławia i rozwija gospodarczo w tempie dynamicznym, wywierając coraz bardziej ważki wpływ na kształtowanie się sytuacji w państwach pokolonialnych, na kierunek ich historycznego rozwoju.

Imperializm, mimo klęski jaką poniósł na obszarach swego kolonialnego panowania, nie daje za wygraną, broni zjadale swych przywilejów kolonialnych, wykorzystuje ekonomiczną słabość krajów wyzwolonych dla narzucenia im swojej polityki i dla dalszej ich eksploatacji. Pozycje utracone przez europejskich kolonialistów starają się zająć ich amerykańscy rywale, aby, jak twierdzą, nie dopuścić do wytworzenia się próżni, gdyż zajęliby ją komuniści.

Podczas gdy naczelnym, głębokim dążeniem narodów Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu jest industrializacja swoich krajów, państwa imperialistyczne, stosując „nowoczesne“ metody kolonializmu, gdzie tylko mogą budują na tych obszarach sieć baz wojennych, organizują agresywne bloki, przy pomocy swoich marionetek w rodzaju Ciang Kai-szeka i Li Syn-Mana, tworzą ich monstrualne armie. Pozostają na służbie kolonialistów oprawy w południowym Wietnamie depuścił się zbrodni ludobójstwa, trując tysiące ludzi w obozach koncentracyjnych. „Nowocześni“ kolonialiści i służące im interesom marionetkowe rządy niektórych krajów azjatyckich, przeciwstawiają powszechnemu dążeniu narodów Azji do wydobycia się z nędzy na drodze uprzemysłowienia swoich krajów stare, wyswiechtane i skompromitowane przez życie hasło walki z niebezpieczeństwem komunizmu.

Wiele się mówi i pisze na świecie o pomocy Zachodu dla krajów słabo rozwiniętych, o potrzebie ich uprzemysłowienia itp.

Kolonialiści nie mają ani chęci, ani szczyrych zamiarów udzielenia pomocy krajom słabo rozwiniętym dla ich uprzemysłowienia. Omawiając ten temat burżuazyjni ekonomiści, członek Hinduskiego Instytutu Statystycznego p. C. Mahalanobis pisze (cytuje za czasopiśmie „Biuletyn of Atomic Scientists News“ ze stycznia br.):

„Mocarstwa zachodnie unikały dotychczas popierania industrializacji w krajach słabo rozwiniętych... prawdą jest, że mocarstwa zachodnie, zwłaszcza USA udzielały pomocy idącej w miliardy dolarów pewnym krajom słabo rozwiniętym, lecz pomoc ta szła w kierunkach specjalnie wybranych i służyła przede wszystkim celom wojskowym. Aczkolwiek dużo się mówi obecnie o pomocy ekonomicznej, rzeczywiste fundusze przeznaczone na rozwój przemysłu są nader szczupłe i stanowią tylko nieznaczna część całej sumy. Tak np. łączny budżet na pomoc gospodarczą i techniczną przynajmniej

poprzez ONZ... sięga zaledwie sumy 34 milionów dolarów, podczas gdy fundusze wydane głównie na cele wojskowe na mocy umów dwustronnych są prawie stokrotnie większe... Pomoc Zachodu służąca przede wszystkim celom wojskowym przyjmowana jest zwykle z zadowoleniem przez małe grupy osób, znajdujących się przypadkowo u władzy, często wbrew woli ludu. Służą ona w ten sposób utrzymaniu reakcyjnych stosunków społecznych i politycznych i hamuje uprzemysłowienie krajów, którym jest udzielana.

Pomocą w walce narodów kolonialnych było i jest istnienie i rozwój krajów naszego obozu. Dawniej była to pomoc polityczna i moralna, dzisiaj dochodzi również pomoc ekonomiczna udzielana szczególnie przez Związek Radziecki krajom arabskim, Indiom, Indonezji, Afganistanowi bez stawiania warunków politycznych, pomoc, która naprawdę umacnia zdobytą przez narody kolonialne niepodległość, przyczynia się do rozwoju gospodarczego ich krajów i przez to samo do ich niezależności od imperialistów. Możliwość zwiększenia tej pomocy wzrastać będą w miarę realizacji nowych planów rozwojowych krajów socjalistycznych. Również w tej dziedzinie może się odbywać współzawodnictwo między socjalizmem i kapitalizmem. Oboz nasz nie będzie się martwić jeśli państwa kapitalistyczne zechcą rzeczywiście udzielać bezinteresownej pomocy krajom nierozwiniętym w celu ich uprzemysłowienia. Nie będzie w tym widział niebezpieczeństwa dla siebie w przeciwieństwie do imperialistów, którzy pomoc radziecką dla tych krajów oceniają jako groźną dla nich ofensywę i ekspansję komunizmu.

Niesocjalistyczne państwa, które wyzwołyły się z jarzma kolonialnego, mimo różnych wahań rządzących w nich warstw burżuazji narodowej, stanowią nową, wielką siłę w walce o pokój, przeciw imperializmowi, stają się w tym zakresie sojusznikiem obozu socjalizmu, odgrywają pozytywną rolę w polityce międzynarodowej.

Pogłębiający się rozkład systemu kolonialnego, to świadectwo wielkiej klęski imperializmu i słabości kapitalizmu, to wymowna ilustracja przełomowej epoki, w której żyjemy. Świat kapitalistyczny, jego kierownicy ze wzrastającym niepokojem spoglądają w przyszłość, w przyszłość swego kapitalistycznego systemu.

Na wszystkie wysiłki świata socjalistycznego zmierzające do oparcia stosunków między obu systemami społecznymi na zasadach pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy, kierownice imperialistyczne siły świata kapitalistycznego — jak dotychczas — odpowiadają z uporem polityką zimnej wojny o różnym stopniu nasilenia.

Jaki sens ma zimna wojna? Jako reakcyjna koncepcja polityczna zimna wojna mogła mieć wczoraj jakieś uzasadnienie w istniejącym układzie sił, mogła mieć jakiś określony reakcyjny sens polityczny. Polityka zimnej wojny jest po prostu bezsensowna. Nie dlatego, że dzisiaj jest inna, niż była wczoraj. Jest taka sama. Tylko, że nie pasuje już do dzisiejszego okresu. Nie pasuje podobnie, jak nie pasują spodnie 10-letniego chłopca na 15-letniego młodzieńca. Świat wyrósł już z okresu, kiedy imperializm wciągnął na niego spodnie zimnej wojny. Dzisiaj te spodnie są już za ciasne i pękają na wszystkich szwach.

Zimna wojna pomyślana została przez jej twórców jako środek walki z państwami socjalistycznymi i z socjalizmem w ogóle. Można by ją nazwać walką klasową, jaką świat kapitalistyczny wypowiedział światu socjalistycznemu. Celem zimnej wojny miało być osłabienie i dezorganizacja państw socjalistycznych, stworzenie nieprzebranych zapór na drodze realizacji ich planów rozwojowych, rozbicie ich jednolitości, sparaliżowanie i zdławienie międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, stworzenie w świecie sytuacji, w której przekształcenie zimnej wojny w światowy pożar wojenny nie stanowiłoby większego ryzyka dla imperializmu.

Zimna wojna idzie w parze z tak zwaną polityką z pozycji siły.

Korzystnym dla kapitalizmu produktem ubocznym zimnej wojny miało być ożywienie gospodarki kapitalistycznej i zabezpieczenie jej przed kryzysami na drodze rozwinięcia na olbrzymią skalę zbrojeń wojennych.

W okresie, kiedy imperializm rozpoczął zimną wojnę mógł uważać, że posiada przewagę nad państwami socjalistycznymi. Stany Zjednoczone miały wówczas monopol na broń atomowa. Liczyły one, że musi upłynąć wiele lat zanim Związek Radziecki może odkryć tajemnice tej broni i opłacać jej produkcję. Wniosek był prosty — przewaga militarna pozostanie na zawsze po stronie imperializmu. Ponadto kalkulowano, że państwa socjalistyczne zmuszone zbrojeniami państw imperialistycznych do zwiększenia swojej siły obronnej, nie będą mogły rozwijać produkcji przeznaczanej na cele pokojowe. Baza produkcyjna krajów socjalistycznych daleko ustępowała dzisiejszemu poziomowi, przy czym burżuazyjni ekonomiści, publicyści i politycy nie przypuszczali wówczas, aby socjalizm mógł kiedykolwiek doścignąć wysoko rozwinięty pod względem ekonomicznym kapitalizm. Również ustrój polityczny w krajach demokracji ludowej nie był jeszcze tak ugruntowany, jak dzisiaj. Słowem koncepcja zimnej wojny została oparta na bieżącej ówczesnego układu sił między socjalizmem a kapitalizmem i na fałszywych przewidywaniach odnośnie rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Imperializm w walce z socjalizmem puścił w ruch wszystkie środki zimnej wojny. Na jej usługi zmobilizował propagandę, kłamstwo, oszczerstwo, plotkę, szpiegostwo i dywersję. Rzuca na te cele setki milionów dolarów. Ukul teorie o tzw. wojnym świecie i żelaznej kurtynie. Zabronił handlu z krajami obozu socjalistycznego. Puścił na wszystkie obroty maszynę zbrojeniową. Odrzucał wszelkie propozycje rozwiązania spornych spraw międzynarodowych. I w rezultacie takiej wieloletniej polityki stanął dzisiaj przed rozbitym korytem. Wszystkie jego rachuby na złamanie świata socjalistycznego doznały smrotnej porażki. Zimna wojna nie przyniosła mu spodziewanych rezultatów. Po prostu zbankrutowała. Ale nie umiała. Bo bankruci nie umierają od razu po bankructwie.

Jest przysłowie, które mówi: „Jeśli się znajdziesz między wilkami — musisz wyć jak wilk”. Nie mógł Związek Radziecki nie zabezpieczyć siebie, a także wszystkich krajów obozu socjalistycznego przed niebezpieczeństwem imperialistycznej napaści, musiał się uzbroić w straszną, niszczycielską broń jądrową w sytuacji, kiedy państwa imperialistyczne bronią ją butnie potrzęsają. Wiele przyczyn składa się na bankructwo imperialistycznej polityki zimnej wojny, lecz najważniejszą z nich stanowi fakt, że radzieckie międzykontynentalne rakiety dotrzeć mogą do każdego punktu kuli ziemskiej.

Wojny stanowią nieodrodną właściwość wszystkich systemów społecznych opartych na wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka. Pierwszy ustrój, który z rozwoju historii ludzkości usunie niszczycielską groźbę wojny — to ustrój socjalistyczny. Wojna jest bowiem sprzeczna z najgłębszą istotą socjalizmu. Natomiast — jak tego dowiodła historia — wojna jest nieodrodną właściwością ustroju kapitalistycznego, szczególnie jego końcowej fazy — imperializmu. Te dwie właściwości istniejących obecnie dwu systemów społecznych stanowią bardzo znamienne cechy naszej epoki. Nasuwa się pytanie, która z tych właściwości ma szansę zawiadnięcia światem — pokój czy wojna?

Jest rzeczą jasną, że pokój może być utrzymany, jeśli na

gruncie pokoju razem z obozem socjalistycznym stanie blok imperialistyczny. Ale — jak mówiliśmy — wojna jest przyrodzoną cechą imperializmu. Jakże więc może on stanąć na gruncie pokoju?

Zadła wojny z systemu kapitalistycznego wyrwać się nie da. Ale w dzisiejszej epoce można doprowadzić do tego, że żądło to nie wyjdzie na zewnątrz z organizmu świata imperialistycznego i pozostanie w nim nieaktywne. Można do tego doprowadzić przede wszystkim na drodze realizacji planów rozwojowych, wzrostu ekonomicznego i politycznej siły zjednoczonej wspólnoty państw socjalistycznych.

Zimna wojna została pomyślana przez jej twórców jako wstęp, jako przygotowanie gruntu do gorącej wojny, jako okres, w którym imperializm miał sobie zapewnić militarną i polityczną przewagę nad socjalizmem. Celów tych imperializm nie osiągnął, przeciwnie, oboz socjalistyczny uzyskał w tym czasie przewagę nad blokiem imperialistycznym. Dzisiaj już imperialiści coraz lepiej zdają sobie sprawę, że gorąca wojna, niezależnie od tego, iż byłaby katastrofą również dla narodów nad którymi panują, przyniosłaby śmierć światowemu kapitalizmowi. Cóż innego im pozostało, jak przyjęcie naszych propozycji pokojowej koegzystencji obydwu systemów społecznych? W stosunkach między państwami i narodami świata nie może być próżni, nie można przegrodzić świata żadną żelazną kurtyną. Jeśli wyklucza się z tych stosunków wojnę i politykę przygotowywania wojny, nie pozostaje nic innego, jak pokojowe współistnienie oparte na pokojowej współpracy państw i przyjaźni narodów o różnych systemach społecznych.

Polityka zimnej wojny zbankrutowała, lecz jej koła obracają się nadal. Kręcą te koła agresywne siły imperializmu, które mimo wszystko nie zrezygnowały z perspektywy gorącej wojny i nawet samobójczej śmierci. Kręcą je jeszcze rządzące w państwach imperialistycznych siły, które widząc bankructwo swej dotychczasowej polityki i nie stawiając już na perspektywę gorącej wojny, nie chcą jednak od razu opuścić pozycji zimnej wojny, pragną ratować swój prestiż, chciałyby za zmianę swej polityki coś uzyskać. Zawsze bowiem można próbować sprzedać nawet stracone pozycje. Kręcą te koła zimnej wojny nawet i tacy politycy, którzy nie chcą ani gorącej wojny, ani koegzystencji ze światem socjalistycznym i sami nie wiedzą czego chcą, a liczą, że jakiś ślepy los rozwiąże ten problem. Kręcą je wreszcie niejako automatycznie wielki mechanizm agresywnych paktów, różnych umów i porozumień między państwami zawartych w minionym okresie i obliczonych na perspektywę gorącej wojny.

Wylizym różne sprężyny poruszające koła zimnej wojny, aby nie stwarzać fałszywego wrażenia, że wszystkie one pracują na rzecz gorącej wojny. Prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju przedstawiają tylko agresywne koła imperialistyczne.

Kiedy po drugiej wojnie światowej agresywne koła imperialistyczne w państwach zachodnich odrzuciły składane tym państwowym przez Związek Radziecki oferty długotrwałego pokoju i wybrały perspektywę trzeciej wojny światowej, siłą rzeczy całą swoją politykę musiały dostosować do potrzeb przygotowania tej wojny. Najbardziej jaskrawym wyrazem tej polityki było to, że nieomal nazajutrz po drugiej wojnie światowej koła rządzące w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji i w innych państwach zachodnich wybrały sobie za sojuszników swoich wczorajszych wrogów, sprzymierzyły się z tymi siłami w Niemczech, które dyszą żądzą odwetu za przegraną wojnę. Państwa zachodnie złożyły wiele podstawowych postanowień Układu Poczdamskiego. Swą strefę okupacyjną przekształciły w militarystyczne państwo niemieckie — Niemiecką Republikę Federalną — stawiając w ten sposób ścianę podziału Niemiec, utworzyły skierowany przeciwko obozowi państw socjalistycznych pakt atlantycki, wprowadziły do niego Niemiecką Republikę Federalną i postanowiły uzbroić w broń atomowa Bundeswehre dowodzoną przez hitlerowskich generałów. Zachodni Berlin stał się siedziskiem organizacji szpiegowskich i dywersyjnych.

Otoczenie krajów socjalistycznych siecią baz wojennych, utworzenie paktu atlantyckiego, bagdadzkiego, SEATO i szereg innych tego rodzaju przedsięwzięć wojskowych było odbiciem dążeń wojowniczych kół imperialistycznych do skupienia wszystkich reakcyjnych sił i potencjału ludzkiego i technicznego świata kapitalistycznego w celu przygotowania nowej wojny przy zastosowaniu najstraszliwszych środków zagłady. Wszystko to odbywało się przy akompaniowaniu antykomunistycznej hecy propagandowej i pod dyktando zastona frazesów o pokojowych intencjach imperializmu.

W tej sytuacji Związek Radziecki, Polska i inne państwa socjalistyczne zmuszone były zawrzeć obronny Układ Warszawski. Było to konieczne tym bardziej, że państwa imperialistyczne związały swoje rachuby z główną reakcyjną siłą w Europie — Niemiecką Republiką Federalną, najbardziej zainteresowaną w polityce wojennej i wysuwającą pretensje terytorialne w stosunku do Polski i innych krajów socjalistycznych.

Z chwilą, kiedy Układ Poczdamski postanowił, że z byłych niemieckich terenów po Odrze i Nysie Łużycką, czyli z dawnych ziem polskich, należy przesiedlić Niemców na Zachód, do Niemiec — co też zostało przez Polskę dokonane — dla wszystkich rozumnych ludzi, tym bardziej dla polityków, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że potwierdzenie w przyszłym układzie pokojowym z Niemcami ustanowionej w Układzie Poczdamskim polskiej granicy zachodniej jest sprawą czysto formalną.

Od zawarcia Układu Poczdamskiego dobiega już 14 lat. W tym czasie Polska odbudowała te ziemie ze zniszczeń wojennych, osiedliła na nich miliony Polaków repatriowanych z Związku Radzieckiego i przesiedlonych z innych terenów Polski. Urodziły się już na tych ziemiach miliony polskich dzieci i wyrasta na nich nowe polskie pokolenie, a dotychczasowe jeszcze rządy zachodnich sygnatariuszy Układu Poczdamskiego nie puściły w sposób oficjalny pary z ust, nie zdobyły się na słowo sprzeciwu wobec publicznie i oficjalnie składanych od wielu lat przez kancelarię Niemieckiej Republiki Federalnej, Adenauera, i ministrów jego rządu różnych oświadczeń, domagających się rewizji polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Czyż to objaśnić? Czy tym, że sojusznik Adenauer się nie zgadza? Niemiecy militarni, rewizjoniści i odwetowcy, dopóki mieć będą ster władzy w swoim kraju, nie pogodzą się nigdy z ustalonymi w Poczdamie granicami Niemiec, nie pogodzią się nawet wówczas, gdyby zmuszeni przez sytuację granicę tę formalnie uznali. Wiemy o tym dobrze wszyscy — zarówno my, Polacy, jak i politycy państw zachodnich.

Nie chcemy upraszczać rzeczy. Nie twierdzimy, że państwa zachodnie nie chcą się przeciwstawić zachodniomnieckim zakusom rewizjonistycznym dlatego, że pragną, aby polskie Ziemię Zachodnią lub czeskie Sudety znalazły się ponownie w granicach Niemiec. Nie mają one powodów, aby tego pragnąć. Nie leży to po prostu w ich interesach. Wie dobrze o tym również p. Adenauer. Dlaczego więc państwa te przyjmują milczeniem

Adenauerowskie żądania rewizji zachodnich granic Polski?

Nie trudno na to odpowiedzieć. Niemiecka Republika Federalna stanowi ważny filar paktu atlantyckiego. Na Zachodzie uważa się nawet, że bez NRF pakt atlantycki nie może istnieć, straci swą wartość. Równocześnie w interesach innych filarów paktu tego paktu nie leży, aby Niemcy kiedykolwiek stały się w stosunku do nich zbyt silne. W systemie państw kapitalistycznych istnieje bowiem prawidłowość, że silniejszy chwytła słabszego za gardło. Pokazał to też Hitler. Ale zachodni Niemiecy militarni nie po to wprowadzili NRF do paktu atlantyckiego, by tylko oddawać usługi swoim partnerom. Mają w tym własne interesy. Ich naczelnym dążeniem jest obalenie uchwał Poczdamu, określających granice państwowe Niemiec. Może to nie zachwycać państw zachodnich, lecz nie przyprawia ich dzisiaj o ból głowy. Przecież — jak się mówi — skóra jeszcze na baranie. Trzeba przed tym barana zabić, a później można się kłócić o jego skórę. Nikt na świecie nie bierze przecież na serio oszukańczo-naïwnych tricków politycznych p. Adenauera, który twierdzi, że pragnie ściągnąć skórę z polskiego barana bez używania noża do tej operacji i w dodatku w porozumieniu z samym baranem. Taki sens mają bowiem zapewnienia Adenauera, że pragnie odzyskać nasze Ziemię Zachodnią na drodze pokojowej i za zgodą Polski Takich bajek nie wymyślił nawet Andersen, takich cudów nie zna nawet historia kościoła katolickiego.

Mówiąc krótko, państwa zachodnie mogą dzisiaj pozostawać na uboczu żądania zachodniomnieckich militarnistów w sprawie rewizji granic. Istotnym jest to, że w węzłowym punkcie polityki agresywno-imperialistycznych kół partnerów paktu atlantyckiego, w ich zamierzeniach wobec obozu państw socjalistycznych aktualne interesy wszystkich partnerów tego paktu są zbieżne. Państwa zachodnie nie chcą zrażać do siebie, wypychać z paktu atlantyckiego tak doskonałego rzeźnika, jakim sa militarni zachodni Niemiecy. Kwitowanie milczeniem Adenauerowskich planów obalenia postanowień Poczdamu w zakresie granic Niemiec stanowi formę zapłaty zachodniomnieckim imperialistom za ich udział w pakcie atlantyckim.

W dzisiejszej sytuacji nie należy nawet wykluczać różnych posunięć ze strony uczestników paktu atlantyckiego w sprawie uznania naszych granic zachodnich. Pisze o tym coraz częściej prasa zagraniczna. Angielski „Daily Express” — podobnie jak szereg innych dzienników zachodnich — niedawno podał do wiadomości, że niektóre państwa zachodnie domagają się od Adenauera, by wyraził zgodę na uznanie obecnych granic Niemiec. Według tego pisma:

„Wyniki uznania wschodnich granic Niemiec mogą być dalekosiężne, ponieważ pozwoli to usunąć dobrowolne więzy, jakie łączy Polskę i Czechosłowację z Moskwą. Więzy te polegają na obawach żywionych przez te państwa, że Niemcy przy pomocy Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich mogą podjąć wysiłki dla odzyskania utraconych terytoriów”.

W ujęciu autora cytowanej notatki uznanie przez państwa zachodnie naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej nie miałyby być wyrazem ich dążeń do odprezenta międzynarodowego, lecz wyciągnięciem z arsenału zimnej wojny nowym środkiem walki z obozem socjalistycznym. Uznanie przez Zachód naszych granic wynika z postanowień Poczdamu, z naszych praw do ziemi po Odrze i Nysie Łużycką, leży w interesach pokoju. Polska na to nie tylko od dawna oczekuje, lecz ma wszystkie prawa domagać się tego od państw zachodnich. Akt taki przyjęlibyśmy z głębokim zadowoleniem. Zaś dobrowolnych więzów, jakie łączy Polskę ze Związkiem Radzieckim i z całym obozem państw socjalistycznych nie nie zdoła rozluźnić.

Nam chodzi nie tylko o uznanie zachodniej granicy Polski. Chodzi nam przede wszystkim o zagwarantowanie jej bezpieczeństwa i nienaruszalności na dziś, na jutro i na zawsze. Uznanie granic winno dla nas oznaczać wzmożenie ich bezpieczeństwa. Wmontowanie w taki lub inny akt uznania naszej granicy zachodniej kalkulacji rozluźnienia stosunków łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim jest niezłym innym jak perfidnym zamierzeniem podważenia bezpieczeństwa tych granic właśnie przez ich uznanie. Burżuazyjni politycy i publicyści naprawdę nie grzeszą w tym przypadku rozumem, uważają Polaków za naiwne dzieci. Bezpieczeństwo naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej jest uzależnione od naszej polityki, od polityki rządu polskiego, opiera się na nierozważnym braterskim sojuszu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, na niewzruszonej jedności obozu państw socjalistycznych.

Mówiliśmy dotychczas o udziale NRF w pakcie atlantyckim w pewnym sensie jednostronnie, tj. wskazywaliśmy, że państwa zachodnie wprowadziły NRF do tego paktu. Sora- wa ma jednak i druga strona medalu. Zachodniomnieccy imperialiści nie tylko zaproszono do paktu atlantyckiego. Wprosił się oni również sami. Na przynależności Niemieckiej Republiki Federalnej do paktu atlantyckiego zależy nie mniej agresywnym kołom imperialistycznym w państwach zachodnich, niż samym militarnym i odwetowcom zachodniomnieckim. Pewne koła rządzące w państwach zachodnich, które przed bankructwem polityki zimnej wojny chętnie widziały NRF w pakcie atlantyckim — bądź to dlatego, że nigdy nie traktowały zimnej wojny jako preludium do gorącej wojny, bądź też pod wpływem rozwoju sytuacji zmieniły swoje zdanie — widzą dzisiaj coraz lepiej, że w agresywnym gronie atlantyckich imperialistów zachodniomnieccy militarni wyrażają na główną przeszkodę w dążeniu do osiągnięcia międzynarodowego odprezenta. Stali się oni dzisiaj głównym motorem zimnej wojny. Kierunek polityki rządu NRF stanowi główne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie. W atlantyckiej kuźni zimnej wojny p. Adenauer stał się prawdziwym mistrzem w jej podsycaaniu. Na wszystkie propozycje zmierzające do odprezenta międzynarodowego ma on tylko jedną odpowiedź — „nie”.

Niektórzy kierownicy państwowi na Zachodzie nie mogą zaprzeczyć, że zachodniomnieccy militarni mogą rzeczywiście przedstawiać niebezpieczeństwo dla pokoju, twierdzą, że właśnie przynależność NRF do paktu atlantyckiego jest najlepszą formą okiełznania jej tendencji wojennych. Gdyby nie było w tym chęci zamaskowania własnych zamiarów wojennych, można by to nazwać naiwnością. Jest to bowiem argument postawiony na głowie. Militarni Niemiecy pozbawieni pomocy, oparcia i możliwości sojuszniczego współdziałania ze swymi najbardziej agresywnymi kamratami atlantyckimi, byłiby po prostu bezsilni i niegroźni dla pokoju. Właśnie ich przynależność do bloku atlantyckiego stwarza rzeczywiste niebezpieczeństwo dla pokoju. Pakt atlantycki nie może być dla nich szkołą pokoju, gdyż został on stworzony dla celów bynajmniej nie pokojowych. W atlantyckim bloku NRF stanowi czynnik potęgujący jego tendencje wojenne. Uporczywa negacja przez rząd zachodniomniecki wszelkich prób odprezenta sytuacji międzynarodowej, staje się zrozumiałą, jeśli zważyć, że likwidacja zimnej wojny i polityki z pozycji siły przekreśliłaby raczej

bytu koncepcji politycznej Adenauera, opartej na wchłonięciu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i likwidacji postanowień poczdamskich w sprawie granic Niemiec.

Antypokojowe oblicze Niemieckiej Republiki Federalnej ukazało się raz jeszcze w stanowisku, które w zgodzie z amerykańskim Departamentem Stanu zajęła ona wobec propozycji wysuniętych ostatnio przez Związek Radziecki i obóz socjalistyczny, dotyczących rozwiązania sprawy zachodniego Berlina i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Polska, która w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej poniosła kilkumilionowe straty w ludziach, która dotąd odbudowuje swój kraj ze zniszczeń wojennych, popiera w pełni uzgodnione z naszym rządem propozycje radzieckie. Jesteśmy głęboko zainteresowani zarówno w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami, jak i w tym, aby zachodni Berlin przestał być dywersyjnym punktem wypadowym przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko naszemu państwu i innym krajom socjalistycznym.

Przedłożony projekt traktatu usuwa grunt, z którego wyrasta akcja rewizjonistyczna przeciwko naszym granicom zachodnim, utrwała je w sposób prawno-formalny zgodnie z duchem i postanowieniami poczdamskich uchwał, zakazuje propagandy odwetowej i występuje domagających się rewizji granic, wyrzuca z arsenału jadowitych środków zachodniej reakcyjnej propagandy, usiłującej zasiewać nieufność między Polską a Związkiem Radzieckim, często przez te propagandy używane dotychczas prowokacyjny chwyt, jakoby Związek Radziecki, mimo zapewnień, nie miał zamiaru porzucić praw Polski do Ziemi Zachodnich.

Przewidziany w traktacie zakaz posiadania przez Niemcy broni jądrowej i innych broni masowej zagłady, jak również klauzula zakazująca Niemcom branie udziału w sojuszach wojennych wymierzonych przeciwko państwu — sygnatariuszom traktatu, oznaczają poważne i realne gwarancje dla utrzymania pokoju w Europie. Dla Polski, która tyle razy w swej historii była obiektem zabobnych napałów ze strony Niemiec, jest to szczególnie cenne. Zawarcie traktatu, wprowadzenie w życie postanowień ujętych w jego projekcie oraz przekształcenie Berlina zachodniego w wolne miasto, korzystające z gwarancji czterech mocarstw z udziałem Organizacji Narodów Zjednoczonych, leży też zarówno w interesach narodu niemieckiego, jak i wszystkich narodów, szczególnie europejskich.

Po 14 latach od zakończenia wojny i zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami czas najwyższy zawrzeć traktat pokojowy z dzisiejszymi Niemcami.

Państwa zachodnie odrzucają nasz projekt traktatu, nie wysuwając — jak dotychczas — własnego. Adenauer przemawia takim tonem, jak gdyby w tej wojnie nie Niemcy zostały pokonane. Traktat z Niemcami będzie jednak zawarty niezależnie od stanowiska państw zachodnich i Adenauera. Niemcy są obecnie reprezentowane przez dwa państwa niemieckie — przez NRD, pokojowe, socjalistyczne państwo niemieckie, rządzone po raz pierwszy w historii przez niemieckich robotników i chłopów, i NRF — państwo kapitalistyczne, w którym coraz bardziej dochodzi do głosu niemiecki militarizm. Pierwsze z nich pragnie zawrzeć traktat pokojowy, drugie nie. Zawrzemy więc traktat pokojowy z Niemcami reprezentowanymi przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, jeśli Niemiecka Republika Federalna na to nie pójdzie.

Nie po naszej stronie wina, że powstały dwa państwa niemieckie. Nie państwa socjalistyczne proklamowały zimną wojnę. Proklamował ją Zachód. Utworzenie Niemieckiej Republiki Federalnej — było produktem zimnej wojny i zarazem narzędziem dla jej rozpętania.

Wobec powołania do życia zachodniemieckiego państwa musiała powstać i powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Stworzone zostały fakty historyczne w postaci zaistnienia dwu państw niemieckich, faktów zaś nie można negować, nie można ich nie uznawać.

Naród niemiecki chce mieć jedno państwo. Mieć jedno państwo, to słuszne i sprawiedliwe prawo każdego narodu, a więc i niemieckiego. Co zrobić w sytuacji, gdy istnieją dwa państwa niemieckie? Adenauer i państwa zachodnie powiadają — niech naród niemiecki w powszechnym głosowaniu, w wolnych wyborach zdecyduje, które z tych państw ma istnieć, a które należy zlikwidować.

Czy propozycję tę można przyjąć? Nie, nie można. Nie można dlatego, że w tym przypadku chodzi o coś więcej, o sprawę ważniejszą, niż prawo narodu do posiadania jednego państwa. W konkretnej sytuacji międzynarodowej, kiedy nade wszystkim góruje rozpalona przez agresywne koła imperialistyczne i przez zachodniemieckich militarystów polityka zimnej wojny, polityka zagrażająca bezpieczeństwu pokoju w Europie — prawo narodu niemieckiego do posiadania jednego państwa, w imię jego własnych interesów, w imię bezpieczeństwa wielu innych narodów nie może być wykorzystywane do zwiększania niebezpieczeństwa wojny, musi być podporządkowane wielkiej sprawie pokoju. Propozycja rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec na drodze tzw. wolnych wyborów nie służy sprawie pokoju. Nie służy dlatego, że jej celem jest zlikwidowanie w narodzie niemieckim ości sił pokojowych — Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jest wzmocnienie militarystycznych i odwetowych sił niemieckich, a przez to samo wszystkich agresywnych sił imperialistycznych w krajach zachodnich.

Pokojowi zagrażają siły prace do wojny. Z dwóch państw niemieckich tylko Niemiecka Republika Demokratyczna prowadzi politykę pokoju i stoi na gruncie pokoju. Niemiecka Republika Federalna prowadzi politykę naprężania sytuacji międzynarodowej i stoi na gruncie przygotowywania wojny. W tym celu wstąpiła do paktu atlantyckiego. W całościakcie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej niezmiernie doniosły jest fakt, że uznała ona ustaloną w Poczdamię wschodnią granicę Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej. W całościakcie polityki przygotowującej wojnę przez Niemiecką Republikę Federalną szczególnie groźny dla pokoju jest fakt, że nie uznaje ona tej granicy, domaga się jej rewizji, wysuwa roszczenia terytorialne pod adresem Polski i innych krajów. W tej sytuacji wysuwanie koncepcji zjednoczenia Niemiec na drodze tzw. wolnych wyborów nie oznacza nic innego, jak postawienie przed narodem niemieckim pytania: czy opowiadasz się za Niemiecką Republiką Demokratyczną, która uznaje granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, czy też głosujesz za Niemiecką Republiką Federalną, która granicę tych nie uznaje i domaga się zwrotu terytoriów utraconych przez Niemcy w ostatniej wojnie światowej?

W takich wyborach Adenauer i zachodniemieccy militarysty, którzy od wielu lat wieszczą w ducha narodu niemieckiego żądze odwetu za klęskę wojenną Niemiec hitlerowskich, zrobią wszystko, aby rozpalili jeszcze bardziej nastroje rewanzu i ponownego zaboru ziem polskich, aby przekształcić tzw. wolne wybory w plebiscyt przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Żaden naród nie przyjmuje bowiem z lekkim sercem utraty terytoriów, które przedtem wchodziły w skład jego państwa, choćby nawet nieprawnie. Znamy to dobrze na naszym, polskim przykładzie ukraińskich, białoruskich i litewskich ziem, które sprawiedliwie powróciły do swych macierzystych republik radzieckich, tak jak sprawiedliwie powróciły do swej polskiej

macierzy nasze ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą Łużycką. Zwykle trzeba czasu, a przede wszystkim właściwej polityki kierowników państwowych i partyjnych, aby dany naród, a nie tylko jego postępowa część, zrozumiał, że dokonane zmiany graniczne są sprawiedliwe.

Dla narodu polskiego problem przedwojennych granic Polski dawno przestał już istnieć. Zlikwidowała go polityka partii i rządu. Aby w narodzie niemieckim nastąpiło to samo w stosunku do obecnej granicy polsko-niemieckiej, nie wystarczy uznanie tej granicy tylko przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Trzeba, aby ją uznała za słuszną i sprawiedliwą również Niemiecka Republika Federalna. Trzeba przy tym zmienić kierunek polityki rządu NRF — przestawić go z torów wojennych na tory pokoju.

Adenauer i jego sojusznicy chcieliby dokonać zjednoczenia Niemiec na bazie antypokojowej, odwetowej, militarystycznej, na bazie nienawiści do socjalizmu, do Związku Radzieckiego, Polski i całego obozu socjalistycznego. Zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami okupione przede wszystkim morzem krwi narodu radzieckiego i wszystkich narodów krajów socjalistycznych chcieliby wykorzystać za ośkoczenie dla wprowadzenia całego narodu niemieckiego na drogę rewanzu i odwetu, na znaną od wieków militarystyczną drogę „Drang nach Osten”.

W tych warunkach jest w pełni uzasadnione i zrozumiałe, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, działając w zgodzie z interesami pokoju, a także z żywymi interesami całego narodu niemieckiego nie może się zgodzić, aby sprawa zjednoczenia Niemiec była decydowana na drodze tzw. wolnych wyborów. To jego stanowisko znajduje pełne poparcie Polski i wszystkich państw obozu socjalistycznego. Wobec istnienia dwóch państw niemieckich problem zjednoczenia Niemiec znalazł się na płaszczyźnie wzajemnego porozumienia obydwu tych państw. Wysuwana przez Niemiecką Republikę Demokratyczną idea konfederacji obu państw niemieckich otwiera drogę do ich wzajemnego porozumienia, może otworzyć proces jednoczenia się Niemiec w państwo pokojowe i demokratyczne. Jak dotychczas idącej Adenauer nie przyjmuje, przeciwstawiając jej z uporem żądanie wolnych wyborów.

Czy Adenauer i państwa zachodnie wysuwają na serio te tzw. wolne wybory jako formę zjednoczenia Niemiec? Stanowczo nie. Wiedzą bowiem doskonale, że ta ich propozycja jest nierealna, niezyciowa i jako taka nie może być przyjęta. Nie mogą przecież na serio myśleć, że nabiorą kogoś na kupno takiego towaru. Dlaczego więc wysuwają nierealne propozycje? Dlaczego nie zgadzają się na proponowaną przez NRD konfederację obu państw niemieckich — co jest jedyną realną koncepcją otwierającą drogę do zjednoczenia Niemiec?

Przyczyny nie są tak skomplikowane, jak to na Zachodzie usiłuje się w sposób obłudny przedstawić. Żądanie wolnych wyborów wysuwa się nie w nadziei, że zostanie ono przyjęte, lecz dlatego, żeby utrzymać stan zimnej wojny. Konfederacja odrzuca się dlatego, że wprowadza ona na drogę likwidacji zimną wojnę w Europie. Tej prawdy nie zdoła się ukryć pod żadną dymaną zasłoną zachodniej propagandy. To jest przyczyna pierwsza. Przyczyna druga polega na tym, że wbrew wszelkim pozorom nie wszyscy ci, którzy ciągle mają na ustach zjednoczenie Niemiec na drodze wolnych wyborów, noszą te same myśli w głowie; jest takie powiedzenie, że język służy człowiekowi po to, żeby mógł ukrywać jego myśli. Niekoniecznie i nie zawsze dążenie do utrzymania zimnej wojny pokrywać się musi z chęcią niedopuszczenia do zjednoczenia Niemiec przez wysuwanie hasła wolnych wyborów. Wielu kapitalistycznym monopolem wcale nie zależy na zjednoczeniu Niemiec. Mają aż nadto konkurencyjnych kłopotów z samą Niemiecką Republiką Federalną, czyli z rozbitymi, a więc słabszymi Niemcami. Interesem ich odpowiada bardziej utrzymanie status quo w sprawie Niemiec niż jego likwidacja. Tym bardziej więc słuszne jest nasze stanowisko, że sprawa zjednoczenia Niemiec leży w rękach samych Niemców.

Konflikty są nieodrodna właściwością świata kapitalistycznego. Obserwujemy je również obecnie w tonie zachodnich państw kapitalistycznych, które w dążeniu do umocnienia kapitalizmu usiłują tworzyć ponadnarodowe wspólnoty gospodarcze. Koncepcje integracyjne kryją jednak w sobie nowe przeciwieństwa, prowadzą do nowych spięć i zaognień. Taka jest bowiem istota kapitalizmu. Dotychczas znanym światu praktycznym rezultatem stworzenia tzw. „wspólnego rynku” jest głębokie rozbitcie bloku zachodniego, zaostreżenie sprzeczności angielsko-zachodniemieckich i angielsko-francuskich. Europa zachodnia podzieliła się na dwie grupy państw: jedna, w której dominuje NRF, obejmuje 6 państw „wspólnego rynku”, w drugiej — pod przewodnictwem Anglii — skupiło się 11 krajów kapitalistycznych Europy. Tylko największe wysiłki przywódców politycznych państw obu grup, kierowanych poczuciem solidarności klasowej, ratują jak dotąd, kapitalistyczną Europę od wejścia w stan otwartej wojny handlowej. Polityka amerykańska znalazła się w trudnej sytuacji i musi lawirować między dwoma skłóconymi grupami amerykańskich sojuszników.

Koncepcja zjednoczenia Niemiec na drodze wolnych wyborów została już dostatecznie skompromitowana w oczach opinii publicznej na Zachodzie, która uświadamia sobie coraz lepiej, że koncepcja ta nie służy sprawie zjednoczenia. Państwa atlantyckie faktycznie też nie widzą już możliwości dalszego popierania kanclerza Adenauera w podtrzymaniu tej do niedawna ich wspólnej koncepcji. Na tym odcinku wytworzyła się w ich polityce próżnia, której nie są w stanie zapewnić. Wyjście z tej sytuacji prowadzi przez podpisanie wspólnie z państwami socjalistycznymi traktatu pokojowego z Niemcami, reprezentowanymi dzisiaj przez dwa państwa niemieckie i pozostawienie sprawy zjednoczenia Niemiec w rękach samych Niemców. Zawarcie traktatu pokojowego doprowadziłoby do odprężenia międzynarodowego, wytworzyłoby pokojową atmosferę, która sprzyjałaby wzajemnemu zbliżeniu obu państw niemieckich i doprowadzeniu na tej bazie do zjednoczenia Niemiec.

Jest rzeczą ważną, że w krajach kapitalistycznych oprócz tendencji prowokacyjnej, którą obecnie usiłują spotęgować najbardziej agresywne siły imperialistyczne wykorzystując w tym celu sprawę zachodniego Berlina, rozwija się i przybiera na sile druga tendencja — tendencja ku pokojowej koegzystencji ze światem socjalistycznym, ku wyeliminowaniu groźby niszczycielskiej wojny atomowo-rakietowej. Przyczynia się do tego rosnący nacisk opinii publicznej w krajach zachodnich, która domaga się coraz bardziej stanowczo rozwiązania spornych spraw międzynarodowych na drodze rokowań. Powszechnie rozlega się żądanie konferencji na najwyższym szczeblu. W tym kierunku zmierzają też propozycje Związku Radzieckiego. Polska, podobnie jak i Czechosłowacja jako państwa sąsiadujące z Niemcami i jako państwa, które pierwsze padły ofiarą agresji hitlerowskiej posiadają z tego tytułu pełne prawo uczestnictwa z głosem decydującym razem z czterema mocarstwami we wszystkich konferencjach poświęconych omówieniu propozycji zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i zlikwidowaniu niernormalnej sytuacji w zachodnim Berlinie oraz problemom związanym z zapewnieniem pokoju w Europie.

Dążenie do odprężenia sytuacji i do osiągnięcia porozumienia między Wschodem i Zachodem ogarnia we wszystkich krajach kapitalistycznych coraz szersze kręgi ludzi o różnych orientacjach ideowych — od ludzi postępu, pacyfistów, neutralistów, businessmanów włącznie po umiarkowane koła rządzące niektórych krajów, które widzą cały bezsens polityki zimnej wojny. Nacisk opinii publicznej na rząd Stanów Zjednoczonych o likwidację polityki „na krawędzi wojny”, o prowadzenie konstruktywnej polityki odprężenia międzynarodowego jest dzisiaj silniejszy i szerszy niż kiedykolwiek.

Podstawową siłą oporu przeciw imperialistycznej polityce wojny jest klasa robotnicza, jest oparty na proletariackim internacjonalizmie międzynarodowy ruch robotniczy. Wzmoczone ostatnio wysiłki ze strony reakcji zmierzające do zdławienia tego ruchu nie przynoszą jej spodziewanych rezultatów. Francuska reakcja gaullistowska działając w przysmyku z reakcyjnymi przywódcami socjalistycznymi w rządzie Guy Molleta zablokowała komunistom dostęp do parlamentu francuskiego, lecz nie potrafiła i nie jest w stanie zablokować im dostępu do mas pracujących.

W obecnym, wykastrowanym z praw demokratycznych parlamencie francuskim na każde goście komunistycznego przypada 388 tys. wyborczych głosów, zaś każdy poseł gaullistowski reprezentuje tylko 19 tys. wyborców. Komuniści bowiem zdobyli w pierwszej turze wyborów 3 mln. 882 tys. głosów, ale w ostatecznym wyniku wyborów posiadają tylko 10 przedstawicieli w parlamencie, natomiast gaullisci, którzy zdobyli w pierwszej turze 3 mln. 604 tys. głosów, w ostatecznym wyniku posiadają w parlamencie 189 przedstawicieli. Mimo to, a może właśnie dlatego wzrastają wpływy Francuskiej Partii Komunistycznej w masach, o czym świadczą wybory samorządowe. Wielką siłą stanowią Włoska Partia Komunistyczna, rozszerzając swe wpływy partie komunistyczne Indonezji, Indii, szeregu krajów Ameryki Łacińskiej i innych krajów świata.

W walce o pokój, o prawa demokratyczne dla mas pracujących, o obronę interesów robotniczych partie komunistyczne stoją na gruncie współpracy wszystkich odłamów ruchu robotniczego. Największą przeszkodą ku temu są zagorzali antykomuniści wśród przywódców i polityków partii socjaldemokratycznych. Historia ruchu robotniczego wykazuje, że ci socjaldemokraci, którzy reprezentują tzw. kierunek walki na dwa fronty, tj. przeciw komunizmowi i przeciw różnym odmianom faszystowsko-imperialistycznej reakcji, faktycznie wspomagają tylko jej walkę z ruchem robotniczym. Komuniści są najbardziej konsekwentnymi bojownikami o pokój, demokrację i socjalizm. Nie można skutecznie walczyć o żaden z tych celów pod sztandarem antykomunizmu, bez względu na to, kto ten sztandar podnosi.

Jest rzeczą oczywistą, że stały wzrost sił i znaczenia obozu socjalistycznego, dynamika, rozwoju gospodarczego i kulturalnego krajów socjalistycznych wpływają na wzmocnienie polityki klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, zmuszają kapitalistów do liczenia się z żądaniami robotników. Wzmacniają to też samopoczucie klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w walce o pokój i postęp społeczny.

W walce o pokój, demokrację i socjalizm, przeciw imperializmowi i reakcji, przeciw próbom odradzenia faszyzmu ogromne znaczenie posiada jedność i solidarność międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oparta na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, sformułowanych w deklaracji 12 partii na naradzie w Moskwie w 1957 roku. Deklaracja ta stała się drogowskazem działania dla wszystkich komunistycznych i robotniczych partii świata, w ich liczbie i dla naszej partii. Międzynarodowy ruch komunistyczny, który zjawiał się na arenie dziejowej przed czterema dziesiątkami lat, stał się dzisiaj wielką, niezwykłą siłą. Choć każda partia komunistyczna i robotnicza dostosowuje swoją działalność do ukształtowanych przez rozwój historyczny specyficznych warunków swego kraju, to przecież międzynarodowy ruch komunistyczny, który skupia 83 partie liczące razem ponad 33 miliony członków, jest zwarty i jednolity. Jednoczy go bowiem wspólna wszystkim jego partiom ideologia marksizmu-leninizmu.

Mimo różnych form represji i ataków międzynarodowej reakcji wymierzonych przeciw komunistom, przed międzynarodowym ruchem komunistycznym otwierają się nowe perspektywy wzrostu i rozwoju. Otworzył je XXI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zjazd budowniczych komunizmu. KPZR jest bowiem fundamentem siłą międzynarodowego ruchu komunistycznego, Związek Radziecki stanowi jego ostoję, ostoję wszystkich państw socjalistycznych.

W międzynarodowym ruchu komunistycznym nie ma partii „nadrzędnych” i „podrzędnych”. Wszystkie są sobie równe i samodzielne. Każda kieruje sama swoją działalnością, lecz w tej działalności wszystkie razem kierują się ideologią i fundamentalnymi zasadami marksizmu-leninizmu. Każda ponosi wyłączną odpowiedzialność za swoją politykę, za losy ruchu robotniczego w swoim kraju, lecz wszystkie razem w poczuciu odpowiedzialności za jedność międzynarodowego ruchu komunistycznego kierują się lenińskimi zasadami proletariackiego internacjonalizmu. W tym właśnie tkwi siła międzynarodowego ruchu komunistycznego. To stanowi fundament jedności obozu państw socjalistycznych. Te zasady są wspólne wszystkim partiom komunistycznym i robotniczym. Jedną z nich — Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego — cieszy się w tym gronie równych sobie partii szczególnym autorytetem, zajmując w nim pozycję czołową. Na tę pozycję wysunęła ją historia.

KPZR — to partia, która pierwsza w historii ludzkości przeprowadziła zwycięską rewolucję socjalistyczną w Rosji, pierwsza zbudowała socjalizm w swoim kraju, pierwsza weszła obecnie szerokim frontem na drogę budowy komunizmu. Związek Radziecki — to pierwsze i najpotężniejsze państwo socjalistyczne, to państwo, któremu ludzkość zawdzięcza rozgromienie hitleryzmu, uratowanie narodów przed faszystowską niewolą, a jeśli chodzi o naród polski — przed biologicznym wyniszczeniem przez hitleryzm. Związek Radziecki — to centralny nerw światowego systemu socjalistycznego, opora wszystkich krajów socjalistycznych i razem z nimi nadzieja całej postępowej ludzkości na uratowanie świata przed zepchnięciem go w niszczycielską otchłań wojny atomowej.

To wszystko czego dokonała KPZR, co pod jej kierownictwem osiągnął Związek Radziecki, jest największym dorobkiem całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Stworzyło to zarazem wielki autorytet KPZR wśród wszystkich komunistycznych i robotniczych partii, wysunęło Związek Radziecki na czołową pozycję w świecie socjalistycznym. Nie oznacza to — jak trąbi reakcyjna propaganda — że KPZR kieruje międzynarodowym ruchem komunistycznym, że narzuca innym partiom swoją wolę. Każda partia jest suwerenna i rządzi się sama. Kieruje się tylko tą samą ideologią, którą kieruje się KPZR — ideologią marksizmu-leninizmu.

Z jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego wyłamał się tylko Związek Komunistów Jugosławii. Z własnej woli, z woli jego przywódców znalazł się poza szeregami

tego ruchu, gdzie więc przynależą? Nigdzie, staną na bezdrożach. Związek Komunistów Jugosławii nie przynależą do żadnej części światowego ruchu robotniczego — ani do tej, której przewodzą komuniści, ani do tej, która pozostaje pod wpływami reformistycznych partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Można by powiedzieć, że w światowym ruchu robotniczym Związek Komunistów Jugosławii wybrał dla siebie pozycję outsidera. Na tę pozycję zaprowadził go rewizjonizm.

Związek Komunistów Jugosławii nie wyraził zgody na podpisanie deklaracji 12 partii komunistycznych i robotniczych. Ale fakt ten nie stawiał go jeszcze poza międzynarodowym ruchem komunistycznym. Z tego powodu żadna z naszych partii, nie podniosła przeciwko niemu krytyki. Można było sądzić, że po okresie wielu niesłusznych oskarżeń pod adresem Związku Komunistów Jugosławii nie dojrzała jeszcze w jego szeregach sytuacja, pozwalająca mu na podpisanie i przyjęcie wszystkich postanowień deklaracji. Poza nawiasem międzynarodowego ruchu komunistycznego postawił się Związek Komunistów Jugosławii dopiero wówczas, kiedy przeciwstawił tej deklaracji własny rewizjonistyczny program obliczony na rozbiście jedności krajów obozu socjalistycznego i międzynarodowej solidarności łączącej wszystkie partie komunistyczne i robotnicze.

Program ZKJ pomyślany na skalę międzynarodową spotkał się ze stanowczą krytyką, wszystkich partii międzynarodowego ruchu komunistycznego. Żaden komunist nie może przecież przyjąć podstawowej tezy tego programu, jakoby przyczyną obecnego napięcia międzynarodowego było to, że na świecie istnieją dwa bloki państw — obóz socjalistyczny i blok imperialistyczny. Jest to postawienie sprawy na głowie, jest to zaprzeczenie zarówno istoty socjalizmu, jak i istoty kapitalizmu. Oznacza to bowiem ni mniej ni więcej, jak przypisanie socjalizmowi obcej mu kapitalistycznej właściwości wojennej i jednocześnie nadanie imperializmowi socjalistycznych właściwości pokojowych.

W myśl tej tezy jugosłowiańskich rewizjonistów powstała wspólnota narodów socjalistycznych, tj. obozu państw socjalistycznych, który nie ma nic wspólnego z blokiem militarnym, spowodowała, że imperialistyczny świat kapitalistyczny utworzył swój blok militarny. Wspólnota państw socjalistycznych polega na ich jedności, solidarności, udzielaniu sobie wzajemnej pomocy. Jugosłowiańscy rewizjonisci proponują rozwiązać tę wspólnotę, zlikwidować jedność, solidarność i pomoc wzajemną państw bloku socjalistycznego, wstąpić w ślady Jugosławii, a zniknie wówczas napięcie międzynarodowe, zapanuje trwały pokój w świecie. Wniosek z tego taki, że kapitalistyczne państwa imperialistyczne nie walczą z socjalizmem, mogą się z nim pogodzić, a nienawidzą tylko wspólnoty socjalistycznej. Jaki komunist i niekomunist może uwierzyć w tę rewizjonistyczną, bzdurną i zarazem samobójczą dla socjalizmu koncepcję? Wszak imperializm, szczególnie w dzisiejszej sytuacji, połamany jak suche patyki nie związane ze sobą więzami wspólnoty powstałe po drugiej wojnie światowej państwa socjalistyczne.

Według rewizjonistów jugosłowiańskich gwarancją bezpieczeństwa krajowych w pojedynkę państw socjalistycznych byłoby rozwiązanie militarne bloku państw imperialistycznych. Jeśli to miałyby rzeczywiście uchronić poszczególne państwa socjalistyczne przed atakiem ze strony poszczególnych państw imperialistycznych, musi się założyć, że imperializm przestał być imperializmem, że wojny i podboje stały mu się obce, że drapieżny wilk przeobraził się w niewinne jagnię. Oznaczałoby to, że imperializm w zakresie wojen napaściowych przyswoił sobie cechy socjalizmu, tzn., że nigdy nie napadnie na drugie państwo, nawet słabsze od siebie. Łatwo sobie wyobrazić, jak długo wstrzymywałby się np. niemieccy militarysty z agresją przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej lub Polsce po rozwiązaniu się obozu państw socjalistycznych. Chyba co do tego nie mają wątpliwości nawet autorzy rewizjonistycznego programu ZKJ.

Krytyka, jakiej poddały partii Komunistyczne i robotnicze rewizjonistyczny program ZKJ bywa często przedstawiana jako rzekomy dowód zaprzeczający tezie o równości i samodzielności partii ruchu komunistycznego oraz państw socjalistycznych, jako potwierdzenie jugosłowiańskiej tezy o istnieniu tzw. hegemonizmu w międzynarodowym ruchu komunistycznym i w obozie państw socjalistycznych. Nie ma to nic wspólnego z prawdą. Gdyby taki, lub podobny program, jaki uchwalili VII zjazd ZKJ, został uchwalony przez jakąś partię socjaldemokratyczną, można by było wzruszyć tylko ramionami i nie zajmować się tą sprawą. Ale program ZKJ, to program partii, która nazywa się partią komunistyczną, która twierdzi, że kieruje się zasadami marksizmu-leninizmu. A na to już wzruszyć obojętnie ramionami nie może żadna komunistyczna i robotnicza partia. Ideologia marksizmu-leninizmu stanowi fundament całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Podważanie tej ideologii, rewidowanie marksizmu nie jest wewnętrzną sprawą żadnej komunistycznej i robotniczej partii, gdyż uderza to w cały międzynarodowy ruch komunistyczny, podważa fundament jego jedności. Walka z rewizjonizmem, to przede wszystkim walka o solidarność i zwartość międzynarodowego ruchu komunistycznego, o niewzruszoną jedność wspólnoty krajów socjalistycznych. Określamy rewizjonizm jako największe niebezpieczeństwo dla ruchu komunistycznego dlatego, że główne źródło siły wszystkich partii komunistycznych i robotniczych oraz krajów socjalistycznych tkwi w ich solidarności, zwartości i jedności.

Partii naszej, podobnie jak wszystkich partii międzynarodowego ruchu komunistycznego, nie łączą dzisiaj żadne więzy partyjne ze Związkiem Komunistów Jugosławii. Nadziei na jego powrót do ruchu komunistycznego nie przekreśliśmy. Na outsiderskich pozycjach a la long pozostawać nie można. ZKJ wcześniej czy później musi się zdecydować na wybór między dwoma odłamami światowego ruchu robotniczego. Musi się włączyć bądź do międzynarodowego ruchu komunistycznego, bądź do odłamu, któremu przewodzą reformistyczne partie socjalistyczne i socjaldemokratyczne. Zależy to od procesu, jaki się będzie rozwijał w jego szeregach. Nasilanie się tendencji rewizjonistycznych musi go sprowadzić do ruchu socjaldemokratycznego. Bowiem w swej ideologicznej istocie rewizjonizm — to reformizm i socjaldemokratyzm. Nasilanie się tendencji marksistowsko-leninowskich sprowadzi go z powrotem do międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Z Jugosławią, jako państwem, Polska utrzymuje normalne, przyjazne stosunki. Naród polski żywi niezłomne uczucie przyjaźni dla bratnich narodów Jugosławii. Utrzymujemy i rozwijamy wzajemne stosunki gospodarcze i współpracę gospodarczą. Współpracujemy też wzajemnie w dziedzinie kulturalnej. Chcielibyśmy, aby w dziedzinie polityki zagranicznej, w dziedzinie walki o pokój pozycja

Jugosławii była jak najczęściej zgodna z pozycją Polski i całego obozu socjalistycznego.

U podstaw naszej polityki leży braterska przyjaźń i niewzruszony sojusz ze Związkiem Radzieckim. Jest to element zasadniczy, trwały i nie przemijający naszej polityki. Przyjaźń ta oparta jest na głębokiej wspólnocie ideowej, na leninowskich zasadach internacjonalizmu, wypływa z potrzeb obydwu państw i leży w żywotnych interesach Polski.

Rozwijamy braterskie stosunki przyjaźni i współpracy z naszymi sąsiadami — z Czechosłowacją, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i z innymi krajami demokracji ludowej. Łączą nas więzy szczerzej i głębiej przyjaźni z największym mocarstwem na kontynencie azjatyckim — Chińską Republiką Ludową, która przekształca się w szybkim tempie w potężne mocarstwo przemysłowe i skutecznie krzyżuje awanturnicze zamierzenia imperialistów na Dalekim Wschodzie.

Przewodząmy politykę pokojowej współpracy i rozwoju stosunków z wszystkimi państwami, które tego pragną niezależnie od ich ustroju.

Jak powiedziałem już wcześniej, my, świat socjalistyczny, nie boimy się perspektywy pokojowego współistnienia ze światem kapitalistycznym. Jesteśmy za rozwojem pokojowej współpracy we wszystkich dziedzinach i pragniemy, aby ta współpraca stale się rozwijała.

Cheśmy jak najbardziej przyczynić się do odprężenia międzynarodowego i zbliżenia pomiędzy narodami. Dlatego, działając w zgodzie z państwami naszego obozu, poszukujemy wciąż nowych możliwości zlagodzenia niebezpiecznych napięć w sytuacji międzynarodowej. W związku z tym wzmocnił autorytet Polski na arenie międzynarodowej.

Jasne jest, że inicjatywy Polski są przede wszystkim związane z regionem naszych bezpośrednich interesów, to znaczy z Europą. Polski plan strefy bezaatomowej w Europie środkowej, obejmujący dwa państwa niemieckie, Polskę i Czechosłowację, stał się przedmiotem dużego zainteresowania wielu polityków i kół rządowych na Zachodzie, cieszy się poparciem szerokiej opinii publicznej. Uważamy, że plan ten, mimo licznych prób stordedowania go, nie stracił na aktualności i stanowi realną płaszczyznę dla częściowego rozbrojenia w zapalnych punktach Europy. Stanowić on może również w pewnych okolicznościach dobry start dla negocjacji i pierwszych kroków w dziedzinie powszechnego rozbrojenia.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jest nierozdzielnie związana z obozem państw socjalistycznych. W tej przynależności do wielkiej wspólnoty krajów socjalizmu zawarta jest wielka szansa historyczna naszego kraju.

Dzięki sojuszowi z ZSRR i przynależności do rodziny państw socjalistycznych Polska odzyskała swe Ziemię Zachodnią, zabezpieczyła swą niepodległość, integralność swego terytorium, nienaruszalność swych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Dzięki współpracy z krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim z ZSRR, dzięki braterskiej pomocy mogliśmy w ofiarnym wysiłku całego narodu rozwinąć nasze siły wytwórcze, osiągnąć potężny rozwój gospodarki, kultury, nauki i oświaty. Zmienił się oblicze naszego kraju. Żaden kraj kapitalistyczny o takim zaoferowaniu i o takich zniszczeniach wojennych nie dokonałby takiego skoku.

Jesteśmy świadomi, że jedną z podstawowych gwarancji naszego dalszego szybkiego rozwoju jest zacieśnienie i pogłębienie opartej na solidarności i wzajemnej pomocy wszechstronnej współpracy wewnątrz obozu socjalizmu.

Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — siła kierownicza narodu polskiego była, jest i będzie niezłomnie wierna zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Jest solidarna z całym międzynarodowym ruchem komunistycznym, z wszystkimi siłami walczącymi o socjalizm, postęp i pokój.

Te zasady harmonijnie łączą interesy narodowe Polski ze światowym systemem socjalistycznym.

II. Rozwój i zadania gospodarki narodowej

Towarzysze!

W ciągu 14 lat istnienia Polski Ludowej poważnie rozwinęliśmy naszą gospodarkę narodową, przekształcając zaoferowany kraj o charakterze rolniczym w kraj przemysłowo-rolniczy. Ważnym etapem tego rozwoju był również okres, dzielący obecny Zjazd partii od poprzedniego, II Zjazdu. Okres ten charakteryzuje nie tylko dalszy wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki, lecz także stopniowe usuwanie zaniedbań i dysproporcji, jakie występowały poprzednio w naszej gospodarce narodowej oraz przyspieszenie poprawy bytu materialnego ludności.

Najbardziej syntetyczną ocenę rozwoju naszej gospodarki daje wskaźnik wzrostu dochodu narodowego. Przed II Zjazdem, w roku 1953 nasz dochód narodowy był 1,8 raza większy niż przed wojną. Obecnie (tj. w r. 1958) przekracza on poziom roku 1938 około 2,7 raza. Ponieważ przysrost ten uzyskano przy znacznie mniejszej liczbie ludności niż przed wojną, rozmiary wytwarzanego dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca były w r. 1958 3,2 razy większe niż w roku 1938.

Główną rolę w szybkim wzroście dochodu narodowego odegrał przemysł socjalistyczny w szczególności zaś przemysł ciężki. W roku 1958 wydobyliśmy węgla kamiennego 95 mln ton, co stanowi 2,6 raza więcej niż w roku 1937. Wytworzyliśmy energię elektryczną 23,9 miliarda kWh, czyli 6,6 raza więcej niż w roku 1937. Stali 5,6 mln ton, czyli 3,8 raza więcej, kwasu siarkowego 573 tys. ton, czyli 3,2 raza więcej, cementu ponad 5 mln. ton, czyli 3,9 raza więcej, obrabiarek do obróbki metali 21 tys. sztuk, czyli 4,9 raza więcej, a w gich wagi 33,2 tys. ton, czyli dwiętnastokrotnie więcej.

Zilustrowany tymi liczbami postęp w wytwarzaniu środków produkcji szczególnie nas cieszy, zwiększenie oraz modernizacja trwałych środków produkcji stanowią bowiem zadniczy warunek ogólnego rozwoju ekonomicznego kraju, wzrostu społecznej wydajności pracy, a także stworzenia nowych miejsc pracy dla ludzi, którym należy zapewnić zatrudnienie. Równocześnie zwiększenie potencjału produkcyjnego przemysłu ciężkiego jest nieodzowne dla szybszego rozwoju budownictwa, dla budownictwa mieszkaniowego, rozbudowy urządzeń komunalnych itd.

Tempo wzrostu produkcji niektórych podstawowych artykułów przemysłu ciężkiego w przeliczeniu na 1 mieszkańca w Polsce w porównaniu z produkcją NRF, Francji i Włoch przedstawiało się następująco:

kraje	energia elektryczna w kWh		węgiel kamienny		1958
	1937	1958 b)	1937	1958 b)	
					1937

NRF	773 a)	1805	233	3558 a)	2738	77
Francja	485	1399	288	1076	1299	121
Włochy	362	930	257	30	14	47
Polska	106	832	785	1054	3300	313

a) r. 1938
b) szacunek

kraje	w kg stal surowa		w kg kwas siarkowy		w kg cement	
	1937	1958 b)	1937	1958 b)	1937	1958 b)

NRF	444 a)	483	109	31,8 a)	53,9	169	269 a)	410	152
Francja	192	328	171	30,9 a)	39,9	129	104	301	289
Włochy	49	129	263	24,1	40,2	167	100	257	257
Polska	43	196	456	5,3	19,9	375	38	175	461

a) r. 1938
b) szacunek

Odrobiliśmy więc, dzięki socjalistycznym stosunkom produkcji i wyższości gospodarki planowej poważną część dystansu, jaki dzieliła zaoferowana w okresie kapitalistycznym gospodarkę Polski od gospodarki krajów ekonomicznie rozwiniętych. Obecnie zmierzamy pełnym krokiem ku zrównaniu się z nimi pod względem stopnia rozwoju gospodarczego.

Silnemu rozwojowi przemysłu ciężkiego w ubiegłym okresie towarzyszył wzrost produkcji najważniejszych wyrobów przemysłu lekkiego i spożywczego. W r. 1958 produkcja przędzy wełnianej, bawełnianej i ze sztucznego jedwabiu wyniosła łącznie 209 tys. ton, co stanowi 177 proc. poziomu osiągniętego w roku 1937, produkcja mięsa z uboju (wraz z ubojem rolniczym) wyniosła około 1,6 mln ton, czyli 193 proc. poziomu przedwojennego, produkcja cukru 1,1 mln ton czyli 217 proc.

W okresie czterdziestolecia Polski Ludowej nastąpił pewien postęp w rozwoju rolnictwa, chociaż wzrost produkcji rolnej w porównaniu ze wzrostem przemysłu był za mały i dokonywał się w sposób nierównomierny. Szczególnie niekorzystne wyniki w dziedzinie produkcji rolnej przypadają na lata 1951—1953.

II Zjazd zapoczątkował zmiany w polityce gospodarczej. Partia więcej uwagi poświęca sprawom rozwoju produkcji rolnej, usunięcia krępujących ją hamulców i zwiększenia środków materialowych i finansowych przeznaczonych dla wsi.

Dzięki tej polityce osiągnięto poważne przyspieszenie rozwoju rolnictwa. W roku 1958 globalna produkcja rolnictwa była o 30,5 proc. wyższa, niż w roku 1949. Średnie roczne tempo wzrostu produkcji rolnej w latach 1954—1958 wynosiło 4,6 proc. wobec 1 proc. w latach 1950—1953. W roku 1958 przekroczyliśmy przedwojenny poziom globalnej produkcji rolnictwa (przeciętna z lat 1934—38) o około 19 proc. przy mniejszym, niż przed wojną, areale i liczbie ludności. W przeliczeniu na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo oznacza to wzrost o 50 proc., w przeliczeniu na 1 mieszkańca — o 41 proc.

Wraz z rozwojem sił wytwórczych nastąpiły głębokie zmiany w rozmieszczeniu oraz w strukturze zawodowej i społecznej ludności naszego kraju.

Ludność miast zwiększyła się w okresie od 1946 do 1958 r. o ponad 5,5 mln, przy spadku liczby ludności zamieszkałej na wsi o 0,5 mln. Podczas gdy liczba zawodowo czynnych w rolnictwie w ciągu okresu powojennego w zasadzie nie uległa zmianom, liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła z 3,2 mln. osób w 1946 r. do ok. 6,6 mln. osób w 1958 r., w tym w przemyśle z 1,2 mln. do ok. 2,9 mln. Dane te świadczą o głębokich zmianach stosunków klasowych w państwie i znacznym wzroście liczebnym klasy robotniczej.

Wśród ogółu zatrudnionych wzrasta szybko grupa inteligencji pracującej, zwłaszcza technicznej. Tak np. liczba inżynierów wzrosła z około 21 tys. w r. 1950 do blisko 67 tys. w r. 1956. Szkoły wyższe w okresie 14-letnia Polski Ludowej wykształciły około 230 tys. osób.

Istotne przeobrażenia klasowe dokonane zostały również na wsi. Zlikwidowane zostały wielkie gospodarstwa obszarowe. Powstał w rolnictwie sektor socjalistyczny w postaci PGR i spółdzielni produkcyjnych, obecnie zajmujących łącznie blisko 15 proc. powierzchni ogólnej. W gospodarce indywidualnej dominujące miejsce zajęło gospodarstwo średniackie: np. ilość gospodarstw od 5 do 10 ha wzrosła z 730 tys., wykazywanych w spisie roku 1931, do około miliona — obecnie. Przypada na nie obecnie 41 proc. powierzchni użytkowanej przez gospodarstwa indywidualne. Gospodarstwa chłopskie powyżej 20 ha, na które wg statystyk przedwojennych przypadało około 10 proc. powierzchni ziemi, zajmowały w r. 1950 około 6,9, a w r. 1957 tylko 4,9 proc. powierzchni ogólnej. W ciągu lat 1950—1957 pogłębia się proces spadku ilości gospodarstw powyżej 14 ha, zarówno w liczbach absolutnych jak i w procentach, a równocześnie, przy stabilności w zasadzie gospodarstw średniackich, następuje wzrost ilości gospodarstw drobnych, zwłaszcza w klasach najniższych. Procesowi rozdrabniania gospodarki chłopskiej towarzyszy związany z szybkim uprzemysłowieniem kraju wzrost grupy chłopów-robotników.

Reforma rolna oraz socjalistyczne uprzemysłowienie kraju przyniosły gruntowną zmianę w położeniu mas pracujących. Dzięki nim zlikwidowaliśmy plagę bezrobocia i problem tzw. zbędnych rąk na wsi.

Niemale znaczenie dla poprawy warunków życia ludności miała również rozbudowa ubezpieczeń społecznych i świadczeń socjalnych, jak zasiłki rodzinne, wczasy, kolonie dziecięce, żłobki i przedszkola itp.

Wydatnie rozszerzyliśmy ochronę zdrowia. Ilość lekarzy na 10.000 mieszkańców, która w r. 1938 wynosiła 3,8, w r. 1958 wzrosła do 8,4 i nadal szybko wzrasta. Liczba łóżek szpitalnych zwiększyła się odpowiednio z 15,4 do 44. Mimo to jest ona nadal za mała w stosunku do potrzeb.

Wraz z ogólnym postępem społecznym i gospodarczym podnosi się poziom kulturalny narodu. Osiągnęliśmy prawie pełną powszechność szkoły podstawowej: w r. 1958 — ponad 98 proc. dzieci w wieku od 7 do 13 lat uczęszczało do szkoły. Podnieśliśmy poziom organizacyjny szkół: dziś już 91 proc. dzieci pobiera naukę w szkołach realizujących pełny program siedmioklasowy. Rozwinęliśmy wydatnie, przeszło 2,5-krotnie w stosunku do stanu sprzed wojny szkolnictwo zawodowe. Ilość studentów szkół wyższych na 10 tys. mieszkańców wzrosła przeszło 3-krotnie i wynosi 43, podczas gdy np. we Francji — 34, a w NRF — 24.

Przy mniejszej niż przed wojną liczbie ludności nakład książek zwiększył się z 29 milionów egzemplarzy w r. 1938 do 92 mln. w r. 1957. Wzrosła liczba radiobonentów z 922 tys. przed wojną do ponad 4 mln. w r. 1957. Coraz powszechniejsza staje się telewizja. Liczba kin zwiększyła się z 809 do ponad 2.900, teatrów (łącznie z zawodowymi instytucjami muzycznymi) — ze 103 do 143.

W dotychczasowym rozwoju Polski Ludowej szczególnie miejsce przypada planowi sześciolicznemu. W czasie realizacji tego planu, dzięki wielkiej ofiarności klasy robotniczej oraz dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, osiągnęliśmy zasadniczy postęp w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju.

W niczym nie należy pomniejszać tych osiągnięć naszej partii i naszego narodu. Stanowią one — w sumie biorąc — zwycięsko przeżyty etap rozbudowy naszych sił wytwórczych, naszego marszu do socjalizmu.

Nie oznacza to bynajmniej, że zamykamy oczy na błędy w tym czasie popełnione. Wskazaliśmy je i osądiliśmy z całą surowością, gdyż jako partia marksistowsko-leninowska wiemy, iż bez krytyki popełnionych błędów nie sposób uniknąć ich w dalszej drodze.

II Zjazd partii przyniósł istotne zmiany w polityce gospodarczej. W celu zmniejszenia zaistniałych dysproporcji obniżono udział akumulacji w dochodzie narodowym przez utrzymanie nakładów inwestycyjnych w dwóch końcowych latach planu 6-letniego na niezmiennym poziomie oraz częściowe ograniczenie wydatków obronnych. Równocześnie dokonano przesunięcia w strukturze inwestycji, zwiększając nakłady na rolnictwo, na przemysł artykułów powszechnego użytku, a także na budownictwo mieszkaniowe oraz na urządzenia socjalne i kulturalne.

Wyniki uzyskane w ciągu 2 ostatnich lat planu 6-letniego potwierdziły zasadniczą słuszność przyjętych decyzji. Produkcja przemysłowa wzrosła nadal, w tempie tylko nieco wolniejszym, a równocześnie produkcja rolnicza wzrosła o 9 proc., co w porównaniu z 4 proc. uzyskanymi w ciągu pierwszych czterech lat planu 6-letniego oznaczało zasadniczą poprawę.

Jednakże zmiany, dokonane na II Zjeździe, okazały się nie wystarczające. Wysuwał się szereg poważnych problemów, domagających się rozwiązania. Konieczne było bardziej radykalne wyrównanie dysproporcji w gospodarce narodowej, zapewnienie lepszego zaopatrzenia rynku, zmiana metod planowania i kierowania gospodarką, zwiększenie bodźców materialnego zainteresowania wynikami produkcji itd.

Rozwiązanie tych problemów zostało wskazane przez VII a zwłaszcza VIII Plenum Komitetu Centralnego. Konkretnym tego wyrazem stał się obecnie realizowany plan 5-letni.

Plan obecny przewiduje, jak wiadomo, wzrost płac realnych o 30 proc. i podobny wzrost dochodów chłopów oraz zbudowanie w miastach i osiedlach 1.200 tys. izb. Oparciem dla tych zamierzeń ma być zwiększenie produkcji przemysłowej o 49 proc. i rolniczej o 25 proc.

Zadania planu realizujemy pomyślnie. W ciągu 3 lat zwiększyliśmy produkcję przemysłu o ok. 31 proc., co oznacza średnie tempo około 9,5 proc. a więc zadania planu nawet przekraczamy; produkcja rolnicza zwiększyła się w ciągu 3 lat o 15,4 proc.

Zadania w zakresie podniesienia stopy życiowej zostały w latach 1956—1958 wykonane nawet w stopniu wyższym niż przewidywał dla tych lat plan 5-letni. Płace realne robotników i pracowników umysłowych wzrosły bowiem średnio w ciągu tych trzech lat o 24,8 proc. mówię o płacach realnych. Płace nominalne wzrosły więcej, jednakże ich rzeczywista wartość została obniżona przez pewne zwykłe koszty utrzymania.

Dokładnie rachunek ten przedstawia się następująco: średnie płace netto, to znaczy po potrąceniu podatków od wynagrodzeń, wzrosły z 1.008 zł w r. 1955 do 1.348 zł w r. 1958, czyli o 33,7 proc.

Wzrost ten nie był jednakowy dla wszystkich grup pracowniczych. Regulacje płac, na które wydatkowano przez trzy lata, przeliczając na skalę roczną sumę ok. 18 miliardów zł, musiały uwzględnić w pierwszym rzędzie te grupy pracowników, których praca posiada szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej lub których płace były wyraźnie w stosunku do innych zbyt niskie.

Obok wzrostu płac nominalnych dokonano się w latach 1956—58 również zwiększenie innych dochodów pracowniczych, wynikających ze stosunku pracy (fundusz zakładowy, zasiłki rodzinne itp.) oraz wydatne zwiększenie rent i emerytur. Łącznie wypłaty na rzecz pracowników poza fundusz płac zwiększyły się z 10 mld. zł w r. 1955 do ok. 16 mld. zł w r. 1958, czyli o 60 proc., wypłaty zaś państwa z tytułu rent zwiększyły się z 3,1 miliarda do ok. 7,8 miliarda zł, czyli z górą dwu i półkrotnie.

W ciągu tych samych trzech lat przychody pieniężne wsi płynące od państwa wzrosły z 26,6 mld zł do 49,7 mld zł. Całkowite zaś dochody wsi w złotych łącznie ze spożyciem naturalnym rodzin chłopskich wzrosły z ok. 57,5 mld. do ok. 76 mld., czyli o ponad 32 proc.

Zobrazowany wzrost płac nominalnych i nominalnych dochodów chłopów nie był — jak wspomnieliśmy — równoznaczny z realną poprawą sytuacji materialnej mas pracujących, gdyż w międzyczasie dokonał się ruch zwykły szeregu cen. Przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny badania kilku tysięcy budżetów rodzinnych wykazały, że między r. 1955 i 1958 koszty utrzymania zwiększyły się o 7,1 proc., stąd przy wzroście przeciętnych płac nominalnych o 33,7 proc. płace realne wzrosły o ok. 24,8 proc., oczywiście w przekroju średnim dla całego kraju, który nie może być odnoszony do poszczególnego budżetu pracowniczego.

Taki sam w przybliżeniu, po uwzględnieniu wzrostu cen artykułów nabywanych przez wies, był wzrost realnych dochodów wsi, który dokonał się przede wszystkim drogą wzrostu produkcji i jej towarowości oraz dzięki obniżeniu dostaw obowiązkowych, podniesieniu niektórych cen w dostawach obowiązkowych i polepszeniu warunków kontraktacji.

Pomyślnie również przebiega wykonanie zadań planu 5-letniego w budownictwie mieszkaniowym. Ilość izb typu miejskiego oddanych do użytku wzrosła ze 165,9 tys. w r. 1955 do 235 tys. w r. 1958 licząc tylko budownictwo, korzystające z kredytów państwowych. Pozwoliło to na zatrzymanie postępującego dawniej procesu zagęszczania ludności na 1 izbę i otworzyło już dzisiaj drogę do stopniowej poprawy warunków mieszkaniowych. Nowym bodźcem w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, od którego wlece oczekujemy, stały się zapoczątkowane przez XI Plenum Komitetu Centralnego zmiany w polityce mieszkaniowej.

Wzrost płac realnych i realnych dochodów chłopów był w okresie lat 1956 i 1957 szybszy, niż w roku 1958 i przekroczył ówczesne realne możliwości gospodarki narodowej. Powodowało to napięcie na rynku, ruchy cen oraz niebezpieczeństwo spekulacji. W celu przeciwdziałania tych trudności i uzyskania stabilizacji gospodarczej, chroniącej osiągnięty poziom realnych płac i realnych dochodów ludności,

stało się konieczne podjęcie szeregu środków zmierzających do zahamowania niekontrolowanego wzrostu siły nabywczej i wzmocnienia dyscypliny finansowej w kraju. Opanowanie przy pomocy tych środków trudności rynkowych, a także uzyskanie większego niż planowano wzrostu produkcji przemysłu i rolnictwa, pozwoliły na podjęcie w roku 1958 dalszych kroków w kierunku podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. Wymienić tu trzeba przede wszystkim podwyżkę od 1 lipca 1958 r. rent i emerytur, podwyżkę płac dla nauczycieli, dla pracowników służby zdrowia oraz przemysłu lekkiego.

Pomyślny przebieg realizacji zadań planu pięcioletniego zawdzięczamy szeregowi czynników zarówno natury gospodarczej, jak i politycznej. Głównym z nich było niewątpliwie poparcie, jakiego udzieliła partii i jej polityce klasa robotnicza, ogromna większość pracującego chłopstwa i inteligencji. Praktycznym tego wyrazem było systematyczne przekraczanie planów produkcyjnych oraz zrozumienie stanowiska partii w każdym trudnym momencie. Masy pracujące poparły politykę partii, ponieważ przekonały się, że partia prowadzi słuszną politykę i że słowa jej nie mijają się z czynami. Ten kapitał zaufania jest największym osiągnięciem naszej polityki w okresie od VIII Plenum Komitetu Centralnego.

Dotychczasowe zdobycze w rozbudowie naszych sił wytwórczych stworzyły mocną podstawę, na której możemy oprzeć program dalszego rozwoju gospodarki kraju i podnoszenia stopy życiowej jego obywateli. Program ten zawierała przedłożone Zjazdowi wytyczne planu gospodarczego na lata 1961—1965.

W okresie nowego planu pięcioletniego wzrost produkcji przemysłowej ma wynieść ok. 50 proc. w porównaniu z przewidywanym wykonaniem r. 1960, w stosunku zaś do stanu obecnego ok. 80 proc.

Średnie roczne tempo wzrostu produkcji będzie więc wynosić ok. 8,5 proc. Jest to wskaźnik równy założonemu w obecnym planie pięcioletnim.

Wskaźnika wzrostu produkcji przemysłowej w latach 1961—65 nie należy jednak traktować jako ostateczny. Do roku 1960 należy nadal analizować wszystkie nasze możliwości zarówno w oparciu o wyniki dyskusji przedjazdowej, jak i praktyczne rezultaty działalności gospodarczej w bieżącym i przyszłym roku. Być może pozwoli to na podwyższenie wskaźników planu.

Zgodnie z założeniami planu przemysł ciężki winien rozwijać się w nadchodzącym okresie nieco szybciej, niż przemysł artykułów konsumpcyjnych. Wynika to z potrzeby należytego zaopatrzenia kraju w surowce i maszyny, w materiały budowlane i materiały hutnicze, jak też z potrzeby wzmocnienia eksportu i zwłaszcza eksportu maszyn i wyrobów hutniczych.

Ponad dwukrotnie zwiększymy w latach 1961—1965 produkcję przemysłu chemicznego. Jest to niezbędne przede wszystkim dla rozwinięcia wytwórczości surowców syntetycznych, zastępujących surowce naturalne, takie jak włókno, skóra, kauczuk, metale kolorowe, drewno. Szybki wzrost przemysłu chemicznego jest podkorywany również potrzebą zwiększenia produkcji innych artykułów chemicznych, w szczególności nawozów sztucznych dla rolnictwa.

Wytop stali ma osiągnąć w 1965 roku — 9 mln. ton, będzie to poziom 6-krotnie wyższy od osiągniętego w Polsce przedwojennej. Osiągnięcie tej ilości stali zależy m. in. od terminowego uruchomienia na przełomie 1963 i 1964 r. nowej stalowni konwertorowo-tlenowej w Hucie im. Lenina. Stalownia ta, oparta na technologii nie stosowanej jeszcze w polskim hutnictwie, budujemy z pomocą techniczną radziecką, w oparciu o dokumentację techniczną i dostawy urządzeń ze Związku Radzieckiego. Mamy nadzieję, że towarzyszące radziecy pomogą nam, jak zawsze pomagali, w dotrzymaniu terminów, jakich wymaga rozwój naszej gospodarki narodowej.

Produkcja energii elektrycznej ma wzrosnąć z 23,9 mld. kWh w roku 1958, do 43,5 — 45 mld. kWh w roku 1965. Będzie to 12-krotnie więcej niż przed wojną.

Eksploatacja węgla brunatnego i nowo odkrytych złóż gazu ziemnego wpłynę na korzystną zmianę w bilansie paliw w naszym kraju. Przeważającą część elektrowni budowanych w nowym planie 5-letnim zlokalizujemy w bezpośrednim sąsiedztwie kopalń węgla brunatnego i przystosujemy do spalania na miejscu tego paliwa. W rezultacie w r. 1965 elektrownie ciepłe na węgiel brunatny dadzą nam ok. 29 proc. całej produkcji energii elektrycznej, co wydatnie zmniejszy zapotrzebowanie na węgiel kamienny. Równocześnie zmniejszy się zużycie węgla kamiennego w transporcie, dzięki elektryfikacji i diselizacji części linii kolejowych. W tej sytuacji założony wzrost wydobycia węgla kamiennego z 95 mln. ton w r. 1958 do poziomu 112—113 mln. ton w r. 1965 powinien zaspokoić rosnące potrzeby kraju, przy równoczesnym utrzymaniu eksportu na poziomie 15—16 mln. ton rocznie. Główny nacisk winien być przy tym położony na wzrost wydobycia węgla koksującego, niezbędnego do rozwoju naszego hutnictwa.

Szczególnie ważne znaczenie dla naszej gospodarki posiadają budowa wielkiej rafinerii ropy naftowej o zdolności produkcyjnej przekraczającej dwukrotnie obecną moc przetwórczą wszystkich naszych rafinerii. Przy tym wielkim obiekcie budowanym w Płocku powstanie pierwszy w Polsce zakład petrochemiczny, który wytwarzać będzie szereg cennych produktów chemicznych stanowiących podstawę do produkcji mas plastycznych, włókien syntetycznych, sztucznych środków piorących itp. Ropa do tej rafinerii będzie dostarczana ze Związku Radzieckiego specjalnym rurociągiem.

Również we wszystkich gałęziach przemysłu wytwarzającego artykuły konsumpcyjne dokonamy znacznego postępu.

Produkcja tkanin bawełnianych ma wzrosnąć z 598,3 mln. mb. w r. 1958 do 790 mln. mb. w r. 1965, tkanin wełnianych odpowiednio z 78,1 mln. mb. do 101 mln. mb., obuwia skózanego z 34,6 mln. par do 48 mln. par, mięsa z uboju przemysłowego (nie licząc uboju rolniczego) z 1.036 tys. ton do 1.606 tys. ton, masła śmietankowego z 88 tys. ton do 165 tys. ton, cukru z 1.095 tys. ton do 1.550 tys. ton itp.

Równocześnie wydatnie wzrośnie produkcja artykułów trwałego użytku, takich jak: rowery, motocykle, motorowery, pralki, lodówki, odbiorniki radiowe, telewizory itp.

Postulat równomiernego rozwoju sił wytwórczych kraju nakazuje obok rozbudowy przemysłu należyte uwzględnienie w naszych planach również rolnictwa, drugiej podstawowej gałęzi gospodarstwa narodowego. Rolnictwo stanowi u nas źródło utrzymania prawie połowy ludności kraju. Bez dostatecznie szybkiego rozwoju produkcji rolnej nie można w naszych obecnych warunkach zapewnić istotnego wzrostu stopy życiowej. Wystarczy wskazać, że tylko dla utrzymania osiągniętego już poziomu spożycia — z uwagi na szybki przyrost ludności — produkcja rolna musi u nas wzrosnąć co roku o 2 proc. Niezależnie od tego rolnictwo zajęło już dzisiaj poważne miejsce w naszym handlu zagranicznym, stanowiąc ok. 20 proc. całego eksportu.

Władza Ludowa w Polsce rodziła się w oparciu o sojusz robotników i chłopów, w jego imię przeprowadzaliśmy reformę rolną, otwieraliśmy milionom synów i córek chłopskich dostęp do fabryk, szkół, wszelkich form awansu spo-

lecznego. W imię tego sojuszu apelowaliśmy wielokrotnie do mas chłopskich o wysiłek w podnoszeniu produkcji, a masy te odpowiadały na apel partii ofiarną pracą i realnymi osiągnięciami.

W latach największego napięcia sił kraju w walce o uprzemysłowienie, miało miejsce nadmierne obciążenie wsi i niedostateczne zaopatrzenie jej w niezbędne środki produkcji. II Zjazd partii zapoczątkował naprawę sytuacji rolnictwa, uczynił pierwszy krok w kierunku zwrotu zasadniczego jaki dokonał się na VIII Plenum. Stopniowo zmniejszenie dostaw obowiązkowych, podniesienie cen na szereg artykułów rolniczych, coraz szerszy rozwój kontraktacji i wzrost związanych z nią korzyści materialnych, zwiększone zaopatrzenie wsi w maszyny, budulec, nawozy i inne niezbędne materiały, porządkowanie spraw własnościowych, naukowa klasyfikacja gleb i szereg innych posunięć sprawiły, że produkcja rolnicza od II Zjazdu wzrosła o 4,6 proc. rocznie, zaś w okresie po VIII Plenum — nastąpił wydatny wzrost towarowej produkcji rolnictwa.

W tych posunięciach, które wzmogły produkcję chłopów w naszym kraju, szczególną rolę odegrało otwarcie szerokich możliwości dla społeczno-gospodarczej inicjatywy wsi, która była przez szereg lat uszczuplana.

W ciągu najbliższych siedmiu lat niezbędny jest nam wzrost produkcji rolnej o ok. 30 proc. i takie zadanie wytycza plan przed rolnictwem. Zadanie to, przy niemożności zwiększenia obszaru upraw, może być wykonane tylko przez intensyfikację produkcji. Trzeba do roku 1965 zwiększyć średnie plony czterech zbóż z 14,5 q do 17,5 q z ha, a średnie plony ziemniaków podnieść ze 120 do 160 q. Taki wzrost plonów jest również niezbędnym warunkiem osiągnięcia założonego wzrostu produkcji hodowlanej. W hodowli szczególnie akcent należy położyć na wzrost pogłowia bydła, co w znacznym stopniu warunkuje ogólny harmonijny rozwój gospodarki rolnej. Plan przewiduje zwiększenie pogłowia bydła w ciągu siedmiu lat z 8,2 mln. sztuk do 10,5—11 mln. czyli zwiększenie pogłowia z 40,2 sztuk na 100 ha do 51,6—54 szt. na 100 ha. Wykonanie tego zadania nie będzie łatwe, taki stan hodowli mają tylko kraje o wysokiej kulturze rolnej.

Osiągnięcie zamierzonego poziomu produkcji rolnej wymagać będzie poważnej pomocy ze strony państwa. Takie środki jak nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, materiały budowlane, środki ochrony roślin będą dostarczane wsi w ilościach niezbędnych dla realizacji naszych zamierzeń produkcyjnych. Znacznie zwiększone zostaną nakłady państwa na meliorację, elektryfikację rolnictwa, oświatę i naukę rolniczą.

Wydatnie zwiększonej pomocy państwa towarzyszyć musi wzrost nakładów ze środków własnych wsi, dalszy, szybszy wzrost inicjatywy inwestycyjnej chłopów małorolnych i średniorolnych w oparciu o różnorodnie formy wspólnej społeczno-gospodarczej działalności. Partia przywiązuje dużą wagę do działalności takich chłopskich organizacji jak kółka rolnicze i zrzeszenia branżowe, spółdzielczość zaopatrzenia, ogrodnicza, kredytowa itp. Dwuletnie doświadczenie działalności tych organizacji wykazuje, że udzielają one dużej pomocy chłopom w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i poziomu wiedzy rolniczej, w zaopatrywaniu w kwalifikowany materiał siewny i zarodowy, rozwiązywaniu problemów mechanizacji, melioracji, budownictwa wiejskiego i elektryfikacji. Ta zaś działalność chłopów w kółkach rolniczych prowadzi do lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego gospodarstw i bardziej celowego wykorzystania środków pomocy państwa przeznaczonych na rozwój produkcji rolnej. Chłopskie organizacje rolnicze ułatwiają swym członkom walkę z wyczyskaniem, przeciwdziałają kapitalistycznej akumulacji, przeciwdziałają pomocy państwa przez bogaczy wiejskich. Sprzyjają one powstawaniu zespolonego majątku chłopskiego.

Troska o rozszerzenie gospodarczej działalności kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej, o obejmowanie tą działalnością jak najszerszych mas chłopskich mało i średniorolnych winna stanowić istotne zadanie w pracy polityczno-organizatorskiej na wsi. Z równą troską nasze organizacje i instancje partyjne powinny odnosić się do sprawy rozwoju samorządności w spółdzielczości wiejskiej, do sposobu wykorzystania, w interesie całej wsi wygospodarowanych dochodów, do coraz szerszego wzięcia gospodarstw chłopskich z różnymi formami działalności spółdzielczej w imię wspólnych korzyści.

Rozwój społeczno-gospodarczej inicjatywy każdej wsi jest dziś tym bardziej konieczny, że większość naszego rolnictwa — to indywidualna gospodarka chłopska, skupiająca ok. 85 proc. użytków rolnych kraju. Dalszy jednak rozwój i intensyfikacja rolnictwa nie są możliwe bez współdziałania dwóch głównych czynników: pomocy państwa i społecznej inicjatywy samych chłopów, bez łączenia państwowych i chłopskich środków produkcji w dziedzinie inwestycji rolniczych dla podnoszenia tą drogą poziomu wyposażenia technicznego i wzrostu produkcji. Ogólna polityka rolna, zwłaszcza dalszy rozwój kontraktacji, zaopatrzenia i usług dla rolnictwa, system kredytowy, system podatkowy i inne środki ekonomiczne, będące w ręku państwa — winny pomagać w rozwoju takich inicjatyw na gruncie kółek rolniczych i w spółdzielczości wszelkiego rodzaju.

Zasadniczego rozwiązania problemu stałego rozwoju produkcji rolnej nie da się jednak osiągnąć w ramach gospodarki drobnotwarowej. Ramy i charakter tej formy gospodarowania stają na przeszkodzie zastosowaniu na szerszą skalę nowoczesnej techniki rolniczej i nowoczesnych, opartych o zdobycze nauki, sposobów wytwarzania. Rzecz jednak w tym, aby świadomość tę podzielali sami chłopci, aby szli oni ku uspołecznieniu swej produkcji z przekonaniem o słuszności i korzyściach, jakie z tego sami odnoszą i jakie odnieść cały kraj, aby szli oni z chęcią i zdecydowaniem do rzetelnej, zorganizowanej pracy we wspólnym gospodarstwie.

Kształtowanie takiej świadomości mas chłopskich na gruncie udowodnionej praktycznie i w sposób widoczny dla chłopów wyższości spółdzielczych form gospodarstwa rolnej stanowi jedno z głównych zadań partii na wsi.

Walka o wzrost produkcji rolnej splotać się musi z wysiłkiem partii zmierzającym do wszechstronnego umocnienia socjalistycznego sektora w rolnictwie i rozwoju chłopskich gospodarstw zespolonych. Od osiągniętego poziomu produkcji spółdzielni produkcyjnych i PGR, od ich preżności gospodarczej, od dochodów członków spółdzielni i robotników PGR, od ich warunków pracy i życia w dużym stopniu zależą nasze postępy w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi. Uczyniliśmy wiele ażeby istniejącym spółdzielniom produkcyjnym zapewnić warunki szybkiego rozwoju gospodarczego. I rzeczywiście, wyniki jakie spółdzielnie osiągają w zakresie wzrostu plonów, produktywności krów i osiągniętych dochodów są znacznie wyższe od wyników jakie osiąga sasiadujący z nimi chłopci. Jest zadaniem organizacji partyjnych szeroko popularyzować te wyniki, zapoznawać z nimi chłopów i wskazywać w jaki sposób spółdzielcy je osiągnęli. Dbając o dobrovolność i poszanowanie woli chłopów powinniśmy stale i umiejętnie wyjaśniać istotę gospo-

darki zespołowej, jej przełomowe znaczenie dla zmiany stosunków na wsi, likwidacji wyzysku i nierówności społecznej wśród chłopów dla osiągania lepszych wyników produkcyjnych przy mniejszym wysiłku pracy.

Partia jasno i wyraźnie wskazuje masom pracującym wsi, że droga stałego wzrostu dobrobytu i kultury narodu wiąże się z perspektywą socjalistycznej przebudowy wsi. Główne przesłanki tej przebudowy stanowiąc:

- doświadczenia i nawyki zespołowego działania nabywane przez masy chłopskie w toku walki o wzrost produkcji, opartej o różnorodne formy społeczno-gospodarczej inicjatywy wsi.
- wzrastające osiągnięcia gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych i radykalna poprawa w sytuacji PGR.
- rosnące możliwości pomocy przemysłu socjalistycznego dla rolnictwa.

Przesłanki te sprzyjające rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej nie będą jednak działały samoczynnie. Po to, aby rozwijał się ruch spółdzielczości produkcyjnej niezbędna jest wielka praca polityczno-organizatorska na wsi wśród chłopów. Partia nasza i nasi sojusznicy na wsi w tym muszą widzieć główny cel swej działalności. Dziś można już i trzeba spokojnie i rzeczowo rozmawiać z chłopami o perspektywie rozwoju wsi, o potrzebie jej socjalistycznej przebudowy i środkach prowadzących do tego celu. Chłopi, ufając polityce naszej partii, która odrzuca przymus przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, nie muszą być chętnie porozumiani z nami o swojej perspektywie, wysłuchali naszego stanowiska, jednak my, tj. nasza partia, ZSL i inne organizacje, powinniśmy do nich pójść, a nie czekać, aż chłopci sami zgłoszą się do nas w tej sprawie. My, natomiast, najczęściej mówimy o spółdzielczości produkcyjnej tylko z trybun, przy których chłopów nie ma. Jeśli my nie idziemy na szczyt, braterskie rozmowy z chłopami, nie przedstawiamy im naszej prawdy, która jest ich własną prawdą — nie ma bowiem nasza partia innych interesów jak interesy ludu pracującego — to idzie na wies i trafia do chłopów każdy przeciwnik władzy ludowej, każdy wróg socjalizmu i karmi ich fałszem, kłamstwem i szkodliwą plotką, byle tylko poderwać ich zaufanie do władzy ludowej i do socjalizmu. Socjalistyczna przebudowa leży tak samo w najlepiej pojętych interesach chłopów pracujących, jak w interesach klasy robotniczej i całego narodu leży nacjonalizacja przemysłu. Trzeba więc, aby nasza partia i nasi sojusznicy rozmawiali z chłopami jak najczęściej, kształtowali ich świadomość i w miarę tego, jak chłopci rozumieją naszą i zarazem swoją rację, dopomagali im w budowie spółdzielni produkcyjnych.

Tak samo nie może być pozostawiony żywiołowemu kształtowaniu się kierunek rozwoju istniejących spółdzielni produkcyjnych. Rozwój wewnętrznej samorządności w spółdzielniach produkcyjnych, szanowanie woli członków nie zwalnia, a przeciwnie, tym bardziej nakłada obowiązek na instancje i organizacje partyjne prowadzące szerszą pracę polityczną, rozwijającą aktywność członków spółdzielni i kolektywne formy decydowania o najważniejszych sprawach spółdzielni. Organizacje partyjne winny praktycznie wspierać wysiłki spółdzielców zmierzające do stworzenia z każdej spółdzielni wzorowego, postępowego gospodarstwa socjalistycznego.

W tym celu każda spółdzielnia winna posiadać program wszechstronnego rozwoju gospodarczego, a zadaniem organizacji partyjnych jest konkretna pomoc w konsekwentnym wcielaniu tego programu do życia.

Tylko wszechstronna, rozumna i cierpliwa praca polityczna partii, uwzględniająca miejscowe warunki i stopień dojrzałości chłopów, zapewnić może przechodzenie coraz szerszych zastępów chłopów na drogę budowania spółdzielni produkcyjnych i stopniowego przekształcania wsi polskiej w zamożną i kulturalną wieś socjalistyczną.

Przy opracowywaniu wytycznych planu szczególną uwagę zwracaliśmy na zapewnienie możliwie proporcjonalnego rozwoju naszej gospodarki.

Doświadczenia nasze wskazują, jak wielkie to ma znaczenie dla kraju. Ujemne skutki dysproporcji gospodarczych wyrażają się nie tylko w zakłóceniu ogólnego rozwoju kraju i obniżeniu efektów ekonomicznych, lecz także w ostatecznym rezultacie wpływają hamująco na postęp socjalistycznych przeobrażeń społecznych. Takie podstawowe dysproporcje, jak: nadmierne obciążenie dochodu narodowego, akumulacja, zbyt duża różnica między tempem rozwoju przemysłu i produkcji rolnej, niedorozwój eksportu w stosunku do potrzeb importowych kraju, niedorozwój transportu w stosunku do potrzeb przewozowych, czy też nawet dysproporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, jak np. niedorozwój energetyki, niedorozwój przemysłu materiałów budowlanych, co również musieliśmy pokonywać w bieżącej pięcioletniej — wszystko to w mniejszym lub większym stopniu odbijało się ujemnie na naszej gospodarce w okresie ubiegłym. Dlatego tym zagadnieniem musimy i nadal poświęcić wiele uwagi. Doskonale planowanie wieloletnie i rozwijając zapoczątkowane u nas planowanie perspektywiczne, którego jednym z głównych zadań jest zapobieganie dysproporcjom, jakie mogą grozić nam w przyszłości.

Jednym z podstawowych wymogów zasady równomiernego rozwoju jest łączenie nieustannego wzrostu sił wytwórczych z systematycznym podnoszeniem stopy życiowej ludności. Wzrost sił wytwórczych nie może się dokonywać kosztem poziomu życiowego ludności. Ale tak samo nie wolno zaniedbywać interesów rozwoju produkcji na rzecz przekraczającego możliwości gospodarki w danym okresie wzrostu spożycia. W jednym i drugim przypadku prowadzi to bowiem do pogłębiania trudności gospodarczych i konfliktów społecznych.

Harmonijny wzrost sił wytwórczych kraju i poziomu życiowego ludności zależy przede wszystkim od właściwego podziału dochodu narodowego na część akumulowaną i spożywaną. Analiza potrzeb gospodarczych wskazuje na potrzebę pewnego przyspieszenia tempa wzrostu akumulacji w nadchodzącym okresie. Akumulowana część dochodu narodowego wzrosła w latach 1961—1965 o 44 proc. Jednakże obciążenie dochodu narodowego akumulacją będzie znacznie mniejsze niż w latach, kiedy na tym też dochodziło do poważnych trudności gospodarczych i zaburzeń rynkowych. Środki przeznaczone na spożycie są dostateczne, aby zapewnić systematyczną, choć pod względem tempa nieco wolniejszą poprawę położenia materialnego ludności niż w ostatnich latach.

Poziom życiowy ludności charakteryzują nie tylko wskaźniki spożycia. Ważną rolę odgrywają tu również warunki mieszkaniowe. Pod tym względem następny plan pięcioletni zawiera trudne i poważne zadania. Przewiduje się wybudowanie co najmniej 2 mln. izb typu miejskiego oraz 1.200 tys. izb typu wiejskiego, tj. ogółem 3.200 tys. izb. Stanowi to w stosunku do przewidzianego wykonania planu na lata 1956—1960 wzrost ilości izb oddawanych do użytku w miastach i na wsi łącznie o 2/3. Jest to wielkie zadanie, które będzie wymagać dużych wysiłków. Realizacja tego programu przyniesie wyraźną poprawę warunków mieszkaniowych.

Równoległe z przyspieszeniem budownictwa mieszkaniowego zwiększymy także wydajnie tempo rozwoju gospodarki komunalnej. Nakłady inwestycyjne w gospodarce komunalnej wyniosła w planie 5-letnim 22,4 mld. zł, co stanowi wzrost w porównaniu z bieżącym pięcioletniem o ponad 60 proc.

W zakresie wzrostu spożycia indywidualnego zmierzamy przede wszystkim do zwiększenia konsumpcji artykułów

przemysłowych. Podczas gdy spożycie żywności ma wzrosnąć o ok. 31 proc., spożycie artykułów przemysłowych zwiększy się szybciej, bo o ok. 48 proc. Doprowadzi to do istotnej zmiany struktury spożycia w Polsce na rzecz zwiększenia w nim udziału artykułów przemysłowych, które w r. 1965 osiągną już dość dużą przewagę.

Założony wzrost spożycia odpowiadać będzie w pełni podwyżce płac realnych i realnych dochodów chłopów o 33—35 proc. w ciągu siedmiu lat. Przy systematycznym przekraczaniu dochodu narodowego, utrzymaniu zapasów w niezbędnych granicach i oszczędnym inwestowaniu, wskaźniki te będą mogły ulec poprawie, ale w tej chwili trudno byłoby to określić.

W zakresie płac będziemy dążyć do poprawy ich proporcji, tak, aby stanowiły one bodziec do systematycznego wzrostu wydajności pracy i sprzyjały podwyższaniu kwalifikacji zawodowych.

Zamierzamy również stopniowo podwyższać płace pracowników najniższej zarabiającej.

Jeszcze w bieżącym planie pięcioletnim dokonamy ujednolicenia podatku od wynagrodzeń, obejmując ogół pracowników skalą obecnie obowiązującą robotników w przemyśle i w budownictwie.

Dalszym elementem poprawy warunków życiowych mas pracujących będzie wzrost świadczeń państwa z tytułu ubezpieczeń społecznych, a także dalsza rozbudowa służby zdrowia. Sumy wypłacone przez państwo na renty i emerytury w roku 1965 wzrosną w stosunku do roku 1958 przeszło 2-krotnie na skutek zwiększenia liczby rencistów oraz wzrostu przeciętnych płac stanowiących podstawę wymiaru renty. Ilość łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców zwiększy się do 50.

Takie są w najbardziej ogólnych zarysach zadania, które stawiamy przed naszą gospodarką na okres lat 1959—1965.

To co osiągniemy, stanowić będzie dalszy zasadniczy postęp w rozwoju naszego kraju. Będzie to nasz narodowy wkład do ogólnego pokojowego współzawodnictwa systemu socjalistycznego z gospodarką kapitalistyczną. Nie chcemy w tym współzawodnictwie pozostać w tyle za bratnimi nam krajami. Chcemy iść z nimi w równym szeregu. Mamy ambicję dotrzeć kroku w ogólnym marszu obcy socjalistycznego, który w niedługim już czasie doprowadzi do zasadniczej zmiany w układzie sił dwu współzawodniczących z sobą systemów ekonomicznych.

Towarzysze!

Cele, które stawiamy sobie w planie na lata 1959—1965 nie przyjdą nam łatwo. Aby je osiągnąć musimy we właściwy sposób ustawić wszystkie siły napędowe naszej ekonomiki i po gospodarku wyzyskać wszystkie jej rezerwy. Musimy słuszenie i w porę rozwiązać podstawowe problemy ekonomiczne, postawione na porządku dnia przez dotychczasowy rozwój naszego socjalistycznego budownictwa.

Spośród nich na czoło wybija się sprawa podniesienia na wyższy poziom wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego, a przede wszystkim w przemyśle i w budownictwie. Od tego bowiem w decydującym stopniu będzie zależało uzyskanie zamierzonego wzrostu dochodu narodowego i poprawy stopy życiowej narodu.

Dzięki zaletom gospodarki planowej i dzięki skupieniu wysiłków partii wokół tej sprawy, osiągnęliśmy w ciągu czterech lat w skali ogólnospołecznej wyższą wydajność pracy, znacznie wyższą niż ta, która cechowała gospodarkę polską za czasów kapitalistycznych. Dowodem tego jest ponad trzykrotny wzrost dochodu narodowego w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Rzecz w tym jednakże, że w obliczu nowych zadań, które sobie stawiamy i w konkretnie ukształtowanej sytuacji ekonomicznej i społecznej kraju, osiągnięty już postęp i jego dotychczasowe tempo są nie wystarczające.

Uprzednio wzrost naszej produkcji przemysłowej, budowlanej, wydajności transportu itd. odbywał się w znacznym stopniu przez zatrudnianie corocznie setek tysięcy nowych pracowników, dopływających ze wsi i z wolnych rezerw pracy w mieście. Z ogólnego przyrostu czystej produkcji przemysłowej w planie sześcioletnim tylko połowę pokrył wzrost wydajności pracy, drugą zaś połowę uzyskano dzięki zwiększeniu liczby zatrudnionych — o około 1 mln osób.

Wzrost produkcji oparty o przyrost zatrudnienia, mimo powiększenia dochodu narodowego i dochodów przeciętnej rodziny w kraju, nie zabezpiecza niezbędnego wzrostu realnych płac pracowniczych, dla którego pokryciem ekonomicznym może być tylko wzrost wydajności pracy.

Obrany przez nas kurs na równomierny rozwój gospodarczy kraju nakazuje nam — położyć zasadniczy nacisk na uzyskanie wzrostu produkcji przemysłu i budownictwa nie przez przyrost zatrudnienia, a przez wzrost wydajności pracy.

Nie mamy zresztą innego wyboru. Jak wykazują bilanse siły roboczej, nasze zasoby rąk do pracy w mieście są w zasadzie, gdy chodzi o mężczyzn, wyczerpane i w ciągu kilku najbliższych lat ulegną tylko nieznacznemu zwiększeniu.

Wszystko to razem oznacza, że jeśli chodzi o wagę problemu wydajności pracy, wkroczyliśmy istotnie w nowy, jakościowo odmienny okres rozwoju gospodarczego. Nowy zaś okres dyktuje nowe zadania.

Czy mamy możliwość podnieść wydajność pracy w naszych zakładach w takim stopniu, jak planujemy? Owszem, możliwości te mamy, chociaż zadanie nie jest bynajmniej łatwe i trzeba będzie zdobyć się na różnorodny zorganizowany wysiłek, aby je rozwiązać.

Uprzedni, burzliwy wzrost liczebny klasy robotniczej i inteligencji pracującej, stworzył nam kadre produkcyjną, która w ciągu kilku lat zdobyła już niezbędne nawyki w produkcji i podniosła swoje kwalifikacje. W związku z tym stać ją obecnie na znacznie lepsze wyniki, aniżeli jeszcze kilka lat temu, kiedy znaczna ilość zakładów znajdowała się dopiero w stadium rozruchu produkcyjnego. Okoliczność ta wybitnie sprzyja założonemu wzrostowi wydajności pracy.

O tym, jak wiele mamy w tej dziedzinie do zrobienia, mówią porównania wydajności pracy, osiąganej u nas, z wynikami innych uprzemysłowionych krajów, zarówno socjalistycznych jak i kapitalistycznych, przy czym — jak stwierdzają — zarówno nasi jak i zagraniczni fachowcy — różnice w wydajności na naszą niekorzyść przeważnie nie tłumaczą się już różnicami w wyposażeniu technicznym.

Według przybliżonych danych produkcja surowki na jednego robotnika wyniosła w 1956 r.:

w ZSRR	2.444 ton
w NRF	1.598 "
w Anglii	1.132 "

podczas gdy w Polsce osiągnęliśmy na 1 robotnika w roku 1958 — 913 ton.

Wydajność pracy w stalowniach martenowskich mierzona w tonach stali surowej na 1 robotnika — wyniosła w 1956 r. według przybliżonych danych:

w ZSRR	1.138
w NRF	1.017
w Anglii	940

podczas gdy w Polsce osiągnęliśmy w 1958 roku około 540 ton na 1 robotnika.

Produkcja roczna cementu na 1 robotnika wyniosła według przybliżonych danych w roku 1956:

w CSR	674 ton
we Włoszech	686 "
we Francji	1.055 "

podczas gdy w Polsce osiągnęliśmy w 1958 roku 533 tony na 1 robotnika.

Wydajność pracy w przemyśle obrabiarkowym mierzona w tonach na 1 robotnika, według danych za 1955 r., wyniosła dla przykładu w NRF — 3,6, we Francji — 3,8, — podczas gdy w Polsce w roku 1957 osiągnęliśmy 2,2.

Jak widać, różnice na naszą niekorzyść są wyraźne, niekiedy zaś wręcz olbrzymie. O tym, że zasadniczą rolę odgrywają tu przede wszystkim przyczyny natury organizacyjnej, mówią dane dotyczące efektywnego wykorzystania dnia roboczego. Dla przykładu: według przeprowadzonych badań, średnie wykorzystanie dnia roboczego wyniosło w 1958 roku w Zakładach im. Waryńskiego w Warszawie około 52 proc., zaś w zakładach „Zgoda“ w Świętochłowicach średnio około 75 proc. Przeprowadzone obserwacje wykazały, że wykorzystanie czasu pracy na 105 stanowiskach roboczych w Pafawagu wykazały efektywne wykorzystanie dnia roboczego średnio w 59 proc., a na 1/3 tych stanowisk nawet w 25—50 proc.

Przykłady te, a można by je mnożyć i mnożyć, wskazują dobitnie, jak słabo jeszcze wykorzystujemy potencjał produkcyjny i jak wielkie rezerwy wydajności pracy mamy do uruchomienia.

Powodując się tym, XI Plenum KC podjęło praktycznie ten problem, wysuwając walkę o wyższą wydajność w zakładach pracy i o wprowadzenie w tym celu elementarnego porządku na odcinku zatrudnienia, jako ważne zadanie organizacji partyjnych i kierownictwa przedsiębiorstw. Zadanie to zostało podjęte przez całą partię i — o czym była już mowa na XII Plenum — uwieńczono zostało niewątpliwym sukcesem, gdyż wskaźnik wzrostu wydajności pracy za rok 1958 w przemyśle ukształtował się na poziomie znacznie wyższym niż w latach poprzednich.

Wynik roku 1958 zadowoliliśmy jednak niemal w całości likwidacji zupełnie oczywistych, rzecz można, na pierwszy rzut oka dostrzegalnych rezerw wydajności w zatrudnieniu. Natomiast walka o zasadnicze rezerwy wydajności wiąże się z usprawnieniem organizacji pracy i pełniejszym wykorzystaniem mocy produkcyjnej urządzeń. Również walka o szybsze wdrażanie postępu technicznego w zakładach nie została jeszcze w gruncie rzeczy na szeroką skalę podjęta.

Wzrostu wydajności pracy założonego w naszych planach nie da się oczywiście osiągnąć przez działanie na jednym tylko wybranym odcinku. Taki wzrost można uzyskać tylko przez uwzględnienie wszystkich elementów, decydujących o wydajności pracy.

Podstawową dźwignią wydajności pracy był, jest i pozostanie postęp w dziedzinie doskonalenia narzędzi pracy, w szeroki rozumieniu tego słowa, oraz zastępowanie w coraz szerszym zakresie siły ludzkiej działaniem opanowanych sił przyrody.

Nie zaczynamy tej sprawy od początku. W ciągu 14 lat kraj nasz dokonał ogromnego postępu i na tym odcinku. Zbudowaliśmy setki nowoczesnych obiektów przemysłowych, stworzyliśmy szereg nowych gałęzi przemysłu, wyposażyliśmy gospodarkę narodową w nowe maszyny i urządzenia.

W okresie od 1946 do 1958 roku park obrabiarek skrawających wzrósł z 83 tys. do 180 tys. szt. Średni wiek zainstalowanych obrabiarek, będący jednym ze wskaźników nowoczesności wyposażenia technicznego, obniżył się do 12,4 lat. Przewiduje się, że do r. 1965 nastąpi dalsze obniżenie średniego wieku parku obrabiarek do ok. 8 lat.

Olbrzymi skok techniczny notujemy w energetyce. W roku 1958 udział dużych elektrowni o mocy ponad 100 MW w ogólnym bilansie wytwarzania energii elektrycznej wzrósł do 65,5 proc. Zużycie energii elektrycznej na 1 zatrudnionego w przemyśle kluczowym wzrosło z 3.724 kWh w roku 1950 do 6.755 w r. 1958. W najbliższych latach wejdą do eksploatacji agregaty własnej produkcji o mocy 120 MW i 200 MW. Wyposażą potężne elektrownie, z których np. Turów posiadać będzie moc zainstalowaną 1.200 MW, tj. prawie tyle ile wyniosła łączna moc wszystkich elektrowni w r. 1938.

Rekonstrukcja starych hut i budowa nowych wielkich obiektów Huty im. Lenina i Huty im. Bieruta przekształciły w poważnym stopniu wyposażenie techniczne naszego hutnictwa. Zbudowaliśmy 6 nowoczesnych wielkich pieców o objętości od 800 do 1000 m³. Ostatnio uruchomiony wielki piec w Hucie im. Lenina posiada objętość 1.386 m³ i stanowi duży obiekt w skali światowej. Uruchomiono dwa nowoczesne zgniatacze o dużej mocy produkcyjnej (1 milion i 2,5 mln. ton), nowoczesne walcownie rur, walcownie blach na gorąco i ostatnio rozpoczęto rozruch walcowni blachy na zimno. W wyniku rekonstrukcji i budowy nowych obiektów osiągnięto duży postęp technologiczny. Około półtora raza w stosunku do 1949 r. wzrosła wydajność wielkich pieców z jednostki objętości.

Uruchomiliśmy produkcję aluminium, miedzi oraz szeregu gatunków stali i stopów o specjalnych wymogach dla przemysłu elektrotechnicznego i teletechnicznego.

Osiągnięty został poważny postęp w przemyśle chemicznym. Rozwinięto wiele dziedzin produkcyjnych w zakresie wielkiej syntezy organicznej, uruchomiono produkcję fenolu, metanolu, kwasu octowego, oraz produkcję polichloru winyli i innych tworzyw sztucznych, uruchomiono produkcję włókien syntetycznych, rozwinięto produkcję antybiotyków i wielu leków specjalnych.

Ocena postępu technicznego nie może jednak ograniczać się do porównań i zmian w stosunku do przeszłości. Właściwą miarą oceny musi być stopień wykorzystania istniejących u nas rezerw i możliwości oraz ogólne tempo zbliżania się do poziomu bardziej rozwiniętych gospodarczo i technicznie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Dlatego konieczne jest ujawnienie wszystkich przejawów zaniedbań i występującego w poszczególnych dziedzinach produkcji zacofania technicznego. Musimy jasno i wyraźnie skonfrontować stan i wykorzystanie naszej techniki na każdym odcinku z poziomem światowym oraz wskazać źródła i przyczyny naszych opóźnień, aby szeroko otworzyć nową drogę do pełnego wykorzystania istniejącej techniki i wdrażania postępu technicznego.

Jak wygląda wykorzystanie istniejącej techniki?

Wzemy dla przykładu przemysł maszynowy. Jest on, jak już wspominałem, nieźle wyposażony w obrabiarki. Jednakże powszechnie znany jest niski stopień ich wykorzystania. Nawet w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach istnieje w tym zakresie poważne zaniedbania. Np., według danych resortu, w Zakładach im. Szadkowskiego w Krakowie stopień wykorzystania parku obrabiarkowego (w stosunku do 2 zmian) wynosi 62 proc., w Zakładach Budowy Urządzeń Mechanicznych w Świdnicy 60 proc., w Nysie nawet tylko 55 proc. Wiadomo, że w dobrze pracującej fabryce wykorzystanie parku obrabiarkowego powinno sięgać 85 proc. Znacząco są dość liczne wypadki nieracjonalnego wykorzystania wysokowydajnych maszyn. W wielu

zakładach rewolwerówki wykorzystuje się jako normalne tokarki, nagminnym zjawiskiem jest obróbka na ciężkich i unikalnych maszynach części, które winny być obrabiane na maszynach lekkich i średnich.

We wszystkich gałęziach przemysłu występuje niski poziom techniczny eksploatacji urządzeń. Ilustracją tego stanu rzeczy są np. dobowe wahania w wydajności nowoczesnych wielkich pieców, w Hucie im. Lenina i w Hucie im. Bieruta. Jak wiadomo, wielki piec powinien pracować rytmicznie, wynika to z technicznego charakteru tych urządzeń. Tymczasem w Hucie im. Lenina w 1958 r. dobową produkcją surówki wahała się od 4,2 tys. ton do 2,5 tys. ton, w Hucie im. Bieruta od 1,9 tys. ton do 1 tys. ton. Średni czas postojów walcowni wynosi w naszym hutnictwie 39 proc., podczas gdy niektóre walcownie zredukowały je do 20 proc.

Niski poziom eksploatacji technicznej powoduje skutek nadmiernego zużycia surowców i energii szczególnie dotkliwe straty. Tak np. zużycie koksu w produkcji nawozów azotowych wynosi u nas obecnie 1923 kg na tonę amoniaku, podczas gdy za granicą, a w szczególności w ZSRR i NRD, nie przekracza 1600 kg/t. Przy zamierzonej produkcji 1.000 t/dziennie amoniaku na koksie w roku 1960 oznacza to nadmierne zużycie przeszło 100 tys. ton koksu w ciągu roku. Podobne przykłady można wskazać dla innych gałęzi przemysłu chemicznego.

Postęp techniczny to jednak nie tylko zwiększenie kultury eksploatacji urządzeń, wysoki stopień wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych — postęp techniczny to przede wszystkim nowoczesność stosowanych technologii produkcji i nowoczesność produkowanych wyrobów — przede wszystkim maszyn i urządzeń.

Nie możemy się godzić na ciągłe pozostawanie w tej dziedzinie w tyle. Musimy szybciej opanować i jak najszybciej stosować nowoczesne, najbardziej racjonalne i ekonomicznie opłacalne technologie i procesy produkcji. Musimy szybciej rozwijać produkcję nowoczesnych tworzyw chemicznych, surowców zastępczych, lakierów, materiałów izolacyjnych, środków uszlachetniających, nowych gatunków stali o wyższych własnościach użytkowych. Przede wszystkim powinniśmy szybciej opanować produkcję nowoczesnych — wysokowydajnych i wysokosprawnych konstrukcji maszyn i urządzeń.

W tym celu rzeczą najważniejszą jest poważne skrócenie cyklu uruchamiania produkcji nowych wyrobów, tj. skrócenie okresu, jaki upływa od momentu ustalenia celowości uruchomienia produkcji wyrobu do dnia jego dostawy odbiorcom.

Mamy w tej dziedzinie nie najlepsze doświadczenia. Zilustruje je na kilku przykładach. Prototyp samochodu 8-tonowego został wykonany jeszcze w 1956 r., a do dziś nie została uruchomiona jego seryjna produkcja. Cykl opanowania produkcji turbiny 25 MW trwał 5 lat. Powszechnie znane jest wieloletnie uruchamianie nieskomplikowanej produkcji skaftra „OSA” w Warszawskich Zakładach Motocyklowych. Czy tak musi być? Przecież w zakładach budowy urządzeń technicznych „Zgoda” opanowano produkcję młotów pneumatycznych w ciągu 8 miesięcy, licząc od rozpoczęcia opanowania konstrukcji.

Potrzeba skrócenia cyklu uruchamiania nowych produkcji 6dosi oczywiście nie tylko do przemysłu maszynowego. Podobnie rzecz się ma w przemyśle chemicznym, hutniczym, od których zależy szybsze zaopatrzenie gospodarki narodowej w nowoczesne surowce i materiały. Poważne zastrzeżenia budzi poziom technologii, stosowanej w wielu gałęziach przemysłu. W przemyśle maszynowym wciąż jeszcze nie docenia się rozwoju najbardziej nowoczesnych i racjonalnych procesów wytwarzania: obróbki plastycznej i precyzyjnego odlewania. Park maszyn tego typu w przemyśle jest niedostateczny, często nienowoczesny i mało wydajny.

W przemyśle chemicznym zbyt powoli i nieśmiało przeprowadza się intensyfikację procesów produkcyjnych, przechodzenie na procesy ciągłe. Są w tej dziedzinie znane chemikom wielkie możliwości. Do niedawna uważano, że konwertor do produkcji amoniaku nie może przekroczyć projektowanej zdolności produkcyjnej 40 ton na dobę. Niektóre konwertory w Kędzierzynie osiągają już 70 ton na dobę. Za granicą z identycznych aparatów osiąga się 100, a nawet 150 ton amoniaku na dobę.

Podstawą postępu w technice jest zaplecze naukowo-badawcze i konstrukcyjne oraz inicjatywa wynalazcza. Chemy i powinniśmy jak najszybciej korzystać ze światowych osiągnięć nauki i techniki. Mamy wielkie i dotąd nie w pełni wykorzystane możliwości przejmowania osiągnięć i doświadczeń krajów obozu socjalizmu w dziedzinie nauki i techniki. Jesteśmy za szerokimi kontaktami z nauką i techniką w krajach kapitalistycznych. W uzasadnionych przypadkach kupujemy i będziemy kupowali licencje w tych krajach.

Musimy jednak rozwijać własne zaplecze naukowo-badawcze i konstrukcyjne, jak najbardziej popierać rodzimą myśl techniczną, rozwijać własne, oryginalne badania naukowe, prace doświadczalne i konstrukcyjne i szybko przenosić osiągnięcia badawcze do praktyki.

Posiadamy w kraju wielką ilość placówek badawczych: 79 instytutów naukowo-badawczych podległych resortom gospodarczym; 14 instytutów oraz 52 samodzielne zakłady i pracownie Polskiej Akademii Nauk, 610 katedr nauk technicznych w wyższych uczelniach oraz dużą ilość biur konstrukcyjnych i projektowych. Państwo nie szczędi środków na popieranie i rozwój prac naukowo-badawczych. W roku 1958 wyasygnowano ze środków budżetowych blisko półtora miliarda złotych tylko na działalność instytutów naukowo-badawczych podległych resortom.

Można by wskazać niektóre instytuty przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, chemicznego, górniczego, których prace są poważnym osiągnięciem nauki i techniki i służą z pożytkiem gospodarce narodowej. Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia zakładów PAN i Politechniki Warszawskiej w dziedzinie rozwiązywania i opracowania maszyn analogowych i cyfrowych.

Nie można tego, niestety powiedzieć o wszystkich tych placówkach. Wiele instytutów naukowo-badawczych prowadzi w gruncie rzeczy tę samą pracę, dublując się wzajemnie. Inne znów podejmują prace mało związane z potrzebami gospodarki narodowej. Słaba jest więź między nauką a praktyką. A przecież wiemy, że w dzisiejszych warunkach nowoczesne konstrukcje, tworzywa i technologie powstają w rezultacie celowych i systematycznych badań, prowadzonych w pracowniach naukowych, współpracujących ściśle z zakładami produkcyjnymi. Są i takie instytuty, które nie mogą się wykazać niemal żadnymi osiągnięciami, w których wielu pracowników zajmując tzw. pół i ćwierć etaty faktycznie niczym się nie zajmują.

Istnieje pilna potrzeba uporządkowania tych spraw, podniesienia poziomu pracy naszych placówek naukowo-badawczych, konstrukcyjnych i projektowych. Nie stać nas na prowadzenie badań we wszystkich dziedzinach rozległego frontu nauki i techniki. Należy więc racjonalnie rozmieścić siły i środki, koordynować i koncentrować prace badawcze na głównych kierunkach rozwoju gospodarki na-

rodowej. Należy szerzej rozwijać inicjatywę twórczą pracowników nauki i techniki i szczerzej wynagradzać ich za konkretne osiągnięcia.

Jednocześnie należy pamiętać, że decydującym ogniwem w walce o postęp techniczny jest zakład produkcyjny.

Posiadanie nawet najlepszego zaplecza naukowego i badawczego nie posunie naprzód rozwoju techniki, jeśli sprawy te nie będą znajdować się w centrum zainteresowania kierownictw zakładów pracy, samorządu robotniczego, a przede wszystkim personelu inżyniersko-technicznego. Zakład produkcyjny musi być bezpośrednio zainteresowany w realizacji najnowszej myśli technicznej.

Na stan techniki, jej rozwój i stopień wykorzystania poważny wpływ wywiera ogólny stan kultury technicznej społeczeństwa.

Pozostajemy pod tym względem poważnie w tyle za otaczającymi nas narodami krajów socjalistycznych i wysoko rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Należy ten stan rzeczy systematycznie zmieniać, stosując w tym celu obok środków ekonomicznych, szeroko rozwiniętą działalność wychowawczą, szkoleniową i propagandową.

Drugim, obok postępu techniki, głównym kierunkiem walki o szybki wzrost wydajności pracy jest poprawa stanu organizacji pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, a przede wszystkim w przemyśle.

Zacznijmy od sprawy najważniejszej: od organizacji procesu produkcji w skali międzyzakładowej i całych gałęzi przemysłu.

Dużym niedomaganiem naszej gospodarki jest wciąż nierozwiązany należycie problem specjalizacji i kooperacji produkcji. Niemal każda większa fabryka produkuje u nas własne narzędzia, chociaż o wiele taniej będzie, jeśli tylko kilka zakładów, produkując w wielkich seriach, obsłuży resztę. Oczywiście, jeśli obsłuży w terminie, w przeciwnym razie grozić będą nieuchronne postoje.

W samych zakładach, przy ustalonym już profilu produkcyjnym, organizacja procesu produkcyjnego wymaga ścisłego zharmonizowania pracy poszczególnych wydziałów i stanowisk. Sprawa ta jednak, niestety, często u nas kuleje.

Duże niedomagania występują również w organizacji gospodarki materiałowej.

Struktura organizacyjna poszczególnych zakładów jest w nas w wielu przypadkach niedostosowana do rzeczywistych potrzeb. Przeważają tendencje do nadmiernego rozdrabniania wydziałów, skutkiem czego rosną niepotrzebnie etaty, a maleje sprawność dyspozycji.

Wiele naszych zakładów od dłuższego już czasu stara się w sposób bardziej przemysłowy usprawnić swą organizację pracy. Zajmują się tym kierownictwa i aktywni zakładu pracy, często także korzysta się z pomocy z zewnątrz ze strony doświadczonych specjalistów naukowej organizacji pracy.

Wzrastający zasób doświadczeń w tej dziedzinie pozwala obecnie na bardziej gruntowne podjęcie tej sprawy. Trzeba ją przeprowadzać rozważnie, spokojnie, nie licząc na natychmiastowe efekty. Mielimy w przeszłości w licznych zakładach już szereg reorganizacji, jedna gonila drugą, powodując ustawiczny stan tymczasowości. Tym razem chodzi o taką poprawę organizacji pracy, która przyniesie trwałe rezultaty i stworzy w zakładach niezbędne poczucie stabilności. Za należyty stan organizacyjny całego zakładu odpowiedzialny jest dyrektor przedsiębiorstwa. Współdziała z nim w usprawnieniu organizacji pracy Konferencja Samorządu Robotniczego. Należy umacniać zasadę jednoosobowego kierownictwa i jednoosobowej odpowiedzialności we właściwym współdziałaniu z organami samorządu robotniczego. Zakres obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności kierowników wszystkich szczebli w przedsiębiorstwie musi być wyraźnie określony i ściśle przestrzegany.

Rola zjednoczeń jest pobudzanie i kontrolowanie pracy zakładów w tym zakresie, ułatwanie wymiany doświadczeń i uzyskiwanie współpracy odpowiednich doradców, organizatorów.

Ministerstwa gospodarcze odpowiedzialne są za koordynację całości prac organizatorskich i za doskonalenie kadr pod względem znajomości spraw organizacyjnych.

Oczywiście nie ma i być nie może żadnej ogólnej recepty na dobrą organizację pracy, gdyż każdy resort, każdy zakład ma pod tym względem swoje specyficzne potrzeby i każdy wymaga metod pracy odpowiadających jego warunkom. Stąd wszelki szablon w tej dziedzinie mógłby często powodować rezultaty ujemne. Poprawić organizację pracy, trzeba więc na gruncie konkretnej analizy przedsiębiorstwa i wykrywania w nim rezerw produkcyjnych. Należy koncentrować uwagę w pierwszej linii na porządkowaniu tych odcinków, gdzie można uzyskać szybkie efekty, a więc z reguły na procesach i czynnościach najbardziej pracochłonnych oraz na zwalczaniu marnotrawstwa surowców, szczególnie importowanych.

Niezależnie od takiej akcji we wszystkich przedsiębiorstwach, należy podjąć w każdym prace, zmierzające do reorganizowania od podstaw kilku wytypowanych zakładów różnych branż, które stałyby się zakładami wzorcowymi. Analiza stanu obecnego oraz zaprojektowanie prawidłowego systemu organizacyjnego dla tych zakładów i wprowadzenie go w życie powinno nastąpić przy pomocy odpowiedniego instytutu, biura projektowego lub grupy specjalistów na podstawie umowy lub zlecenia udzielonego przez przedsiębiorstwo. Umowa taka powinna przewidywać specjalne wynagrodzenie dla członków zespołów doradczych, uzależnione od korzyści ekonomicznych, jakie przedsiębiorstwo faktycznie osiągnie na skutek wprowadzonych usprawnień.

W marę zdobywania doświadczeń we wzorowych przedsiębiorstwach należy te doświadczenia przenosić i obejmować pracą usprawniającą zakład za zakładem.

Usprawnienia organizacji pracy nie można przeprowadzić bez pomocy instytutów naukowych. Instytuty powinny szerzej rozwinąć badania nad stanem organizacji pracy, uogólniać doświadczenia przedsiębiorstw, opracowywać w sposób metodyczny zasady organizacji pracy oraz przyswajać krajowe i zagraniczne osiągnięcia w tej dziedzinie. Oprócz tego winny one nieść praktyczną pomoc zakładom w rozwiązywaniu tych problemów.

Przed całą naszą kadrą kierowniczą, inżynierską i administracyjną, począwszy od dyrektora zakładu, a na majstrze skończywszy, stoi zadanie opanowania złożonych problemów ekonomiki i organizacji produkcji. Kształcenie w dziedzinie organizacji pracy i zarządzania produkcją powinno być prowadzone przez specjalne ośrodki resortowe.

Nade wszystko trzeba pamiętać, że usprawnić organizację produkcji można tylko razem z załogami zakładów pracy, przy ich żywym zainteresowaniu tą sprawą, przy czynnym współdziałaniu samorządu robotniczego. Problemy te winny być zatem omawiane na zebraniach robotniczych, na posiedzeniach Konferencji Samorządu Robotniczego, uważnie należy rozpatrzyć wszelkie uwagi krytyczne i wnioski wysuwane przez robotników. Bez czynnego poparcia załóg robotniczych — najlepsze wnioski racjonalizatorskie zawiśną w powietrze. Razem z załogami — potrafimy w krótkim czasie wydątnie usprawnić pracę naszych zakładów, a co za tym idzie, zwiększyć wydajność pracy.

Dalszym ważnym składnikiem podniesienia wydajności pracy, w szerokim rozumieniu tego słowa, będzie: zmniejszenie braków i odpadów w produkcji oraz poprawa jakości towarów i usług.

Należy stwierdzić, że w ostatnich latach nastąpiła w przemyśle pewna poprawa jakości szeregu produkowanych wyrobów. Musimy jednak wyraźnie powiedzieć, że w poważnej części produkcji jakoś wyrobów jest niska, ilość braków jest znaczna, co dotkliwie ciąży na gospodarce narodowej i obniża wydajność pracy społecznej.

Ścisłe określenie strat, jakie ponosimy wskutek braków, odpadów i niskiej jakości produkcji nie jest możliwe, gdyż zarówno kwalifikowanie produkcji niskiej jakości w zakładach, jak i jej ewidencja oraz ocena finansowa pozostawiają wiele do życzenia. Nawet te jednak dane, którymi rozporządza statystyka, mówią dobitnie o wielkich stratach, jakie corocznie ponosi gospodarka narodowa.

Straty bowiem bezpośrednio z tytułu braków i złej jakości wykazywane na rok 1957 w bilansach zakładów podległych czterem kluczowym przemysłom, a więc: przemysłowi ciężkiemu, chemicznemu, lekkiemu i materiałom budowlanym osiągnęły ok. 1,3 miliarda złotych, co stanowi około 1 proc. łącznych kosztów produkcji tych przemysłów, przy czym w przemyśle maszynowym procent ten wynosi, aż ok. 2,6 proc. wartości produkcji.

W podnoszeniu wydajności pracy wielkie znaczenie posiadają: prawidłowy system płacy oraz prawidłowo ustalone normy pracy. Norma pracy — to ważny instrument prawidłowej organizacji pracy. Tylko przy jej pomocy można stworzyć obiektywne kryteria dla należytej organizacji i kontroli produkcji. Dopiero też na podstawie opracowanych i sprawdzonych dla wszystkich stanowisk roboczych norm, można wprowadzić taki system płac, który zapewni sprawiedliwie wynagrodzenie w zależności od ilości i jakości pracy.

W szeregu gałęzi przemysłu rola norm została zniekształcona. Naruszono podstawową zasadę, w myśl której norma powinna określać rzeczywiście społecznie niezbędny czas pracy.

Według danych z września 1958 r., średnie wykonanie norm w przemyśle metalowym wynosiło około 200 proc. i wykazywało różnicę w różnych zakładach tego przemysłu od 113 proc. do 340 proc. W poszczególnych zakładach rozpiętość jest jeszcze większa i wykonanie norm przekracza 400 proc.

Podobna sytuacja nie występuje na szersze w takiej skali w innych gałęziach przemysłu. W górnictwie węglowym, gdzie przeciętnie wyrobienie norm wynosi około 135 proc., czy w przemyśle bawełnianym, gdzie wynosi ono 132 proc., sytuacja w zakresie normowania i organizacji pracy jest zdrowsza. Wynika to z przyczyn obiektywnych. W przemyśle tych organizacji procesu technologicznego jest prostsza i od wielu lat nie ulega wielkim zmianom, dzięki czemu kontrola wyników pracy jest ułatwiona, a wzajemna stabilność norm ogranicza możliwości ich zniekształcania. Natomiast w przemyśle maszynowym, gdzie zarówno rodzaj produktu, jak i procesy technologiczne stale się zmieniają, opracowanie i utrzymywanie norm technicznych jest bardzo skomplikowane. Niezależnie jednak od przyczyn, które to sprawiły, sytuacja wytworzona w przemyśle maszynowym w zakresie norm i płac stanowi jego ciężką chorobę i wymaga zasadniczej reformy.

Poza przemysłem maszynowym, gdzie to jest najbardziej pilne, niezbędne jest podjęcie prac porządkujących również w innych gałęziach gospodarki, w których w mniejszym lub większym stopniu wstępują omówione nieprawidłowości.

Przeważającą liczbę zakładów przemysłowych nastąpiło wyprzedzenie wewnętrznych prorocji w strukturze zarobków. Płaca podstawowa, wynikająca z zaszerzowania wg kwalifikacji, która powinna stanowić podstawową część wynagrodzenia, zatraciła swoje znaczenie. Ruchoma część wynagrodzenia obecnie przekracza rolowe użytkownika zarobku i dochodzi w niektórych zakładach do 75 proc. Jest to stan niemożliwy i należy podjąć wysiłki w celu racjonalnej zmiany tych prorocji. Niezbędne stało się zwiększenie stawki tarifowej, która by zabezpieczyła sprawiedliwą strukturę zarobku i przywróciła w pełni rangę kwalifikacji i warunków pracy.

Uporządkowanie struktury płac i zapewnienie ich właściwego związku ze słusznymi ustalonymi normami powinno w przyszłości wykluczyć możliwość uzyskiwania zarobków nie opartych na wynikach pracy. Ale wiemy o tym, że nawet najlżejszy system płac nie działa automatycznie, wymaga umiętnego i sumiennego stosowania w praktyce. Inaczej nieuchronnie wystąpią nowe wypaczenia. Stąd wielka odpowiedzialność, jaka za utrzymanie porządku na tym odcinku spoczywa na dyrektorach zakładów i na organizacjach związkowych, które powinny stale pamiętać, że sprawiedliwe wynagradzanie według wykonanej pracy i surowe przestrzeganie dyscypliny płac jest jednym z głównych warunków walki o wyższą wydajność, a więc i o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Szczególą rolą w podnoszeniu poziomu technicznego i organizacyjnego zakładów pracy przybada kadry inżyniersko-techniczne. Bez jej twórczego wkładu sprawy te nie ruszą naprzód tak, jak to jest konieczne. Trzeba więc tak ustawić te kadry i czołczyć ją ze strony państwa taką opieką, aby zdolna była wykonać cięższe na niej zadania.

Mamy dziś ilość inżynierów i techników nieporównanie większą niż w momencie startu socjalistycznego budownictwa. Stan zatrudnienia inżynierów w roku 1958 był przeszło 6-krotnie i techników przeszło 5-krotnie wyższy niż w roku 1938. Jednakże nie wykorzystujemy potencjalnych możliwości tej kadry jak należy. Praca inżyniera i technika daje społeczeństwu największą korzyść wówczas, gdy uczestniczą oni w produkcji materialnej, kierując na miejscu przygotowanie i przebiegiem wytwarzania. Tam jest ich właściwe miejsce i tam też w podstawowej liczbie powinni się skupiać. Faktycznie jednak mamy inne rozstawienie kadr inżyniersko-technicznych. Z różnych przyczyn znaczna ich większość pracuje z dala od bezpośredniej produkcji.

Mamy niewątpliwie zjawisko ucieczki znacznej części inżynierów od produkcji oraz skupiania się ich w dużych miastach, przede wszystkim w Warszawie.

Stan ten musi być zmieniony zarówno środkami ekonomicznymi, jak i przez pracę polityczną wśród inteligencji technicznej. Dopóki inżynierowie nie będą wykonywać swych właściwych funkcji doskonalenia techniki i usprawniania produkcji na obszarze całego kraju, ogromne środki jakie łoży naród na ich wykształcenie będą w znacznym stopniu zmarnowane.

**Dokończenie referatu
wraz z jutrzejszym numerem**

Dokończenie referatu sprawozdawczego KC PZPR

Rzecz jednak nie tylko w tym, aby przesunąć znaczną część inżynierów i techników do zakładów produkcyjnych, względnie do laboratoriów przyzakładowych i biur konstrukcyjnych. Rzecz w tym, aby umieli oni tam należycie spełniać swą rolę, do czego część z nich nie jest w wystarczającym stopniu przygotowana. Torować drogę postępowi technicznemu zdolna będzie tylko kadra inżynierska, należycie obeznana z najnowszymi zdobyciami światowej techniki, która przecież milowymi krokami podąża naprzód. Inżynier czy technik, który nie śledzi stale za rozwojem nauki i techniki i nie przyswaja ich sobie, nie sprosta tym zadaniom. Konieczne jest stałe dokształcanie naszych kadr inżyniersko-technicznych, szeroki rozwój wśród nich czytelnictwa krajowej i zagranicznej literatury technicznej. Należy rozwinąć szeroką pracę samokształceniową w ramach organizacji inżynierskich, tworzyć sprawnie działające ośrodki dokumentacji i informacji technicznej, zdolne szybko zaznajamiać naszych inżynierów z tym, co się dzieje w świecie w formie specjalnych wydawnictw i biuletynów.

Za mało w tej sprawie robimy i musimy zrobić znacznie więcej. Tym bardziej że znaczną część naszych inżynierów wykształciliśmy w przyspieszonym trybie i nie wyniosła ona ze szkół rzeczywistej sumy wiedzy, odpowiadającej stopniowi inżyniera.

Cennym i pożądanym zjawiskiem z punktu widzenia politycznego i fachowego jest przechodzenie robotników do szeregów inteligencji technicznej. W naszych warunkach jest to sprawa naturalna i konieczna. Obecnie jednak, kiedy wyrosły już dziesiątki tysięcy inżynierów i techników, proces wyrastania ich spośród klasy robotniczej musi iść innym trybem niż poprzednio, trybem gwarantującym pełny zasób wiadomości i przygotowania technicznego, tzn. poprzez szkoły techniczne średnie i wyższe, wieczorowe i zaoczne.

Doświadczenie, które mamy, wskazuje, że kadry wyrastające na tej drodze należą do najlepszych kierowników produkcji i wykazują najwięcej wytrwałości w realizowaniu stawianych przed nimi zadań. Utrzymanie i rozbudowa tego rodzaju studiów, umożliwiających najlepszym, wybijającym się w pracy robotnikom zdobycie kwalifikacji technika lub inżyniera, jest zatem ze wszech miar konieczne.

Towarzysze! Nie stawiam sobie zadania, by poruszyć wszystkie najważniejsze problemy naszej gospodarki. Byłoby to zresztą niemożliwe. Szereg problemów będzie omówiony w pozostałych referatach zjazdowych i poruszą je towarzysze w toku dyskusji. Ja chciałbym omówić jeszcze pokrótce jedną sprawę — sprawę inwestycji i budownictwa.

Wspomniałem już, że wytyczne planu na lata 1961—65 przewidują pewne zwiększenie nakładów na inwestycje, zgodnie z najbardziej istotnymi potrzebami naszej gospodarki.

W sumie na inwestycje w przyszłym planie 5-letnim przeznaczymy kwotę 409 mld zł w gospodarce uspołecznionej oraz przewidujemy około 68 mld zł środków własnych ludności. Ponadto pomoc kredytowa państwa na cele inwestycyjne dla ludności wyniesie ok. 38 mld zł. Łączna kwota nakładów inwestycyjnych będzie więc o 49 proc. większa niż w obecnej 5-lacie.

Wielu jednak program ten jeszcze nie zadowala. Stałe można spotkać się z poglądami — były one także często wypowiedziane w toku dyskusji przedzjazdowej — że w tej czy innej dziedzinie, w tej czy innej gałęzi gospodarki, w tym czy innym mieście należałoby inwestycje podnieść.

W czasie dyskusji przedzjazdowej dowodono jednak na podstawie faktów, iż można inwestować oszczędniej, szybciej i lepiej. Wypływa z tego wniosek, iż ciężar przeszło pięćset miliardów złotych nakładów inwestycyjnych w latach 1961—65 może być w pewnym stopniu zmniejszony, jeśli choćby część przyczyn dzisiejszego marnotrawstwa zostanie usunięta. To można i trzeba zrobić. Dzięki temu w jednych dziedzinach, jak budownictwo mieszkaniowe, można będzie za te same pieniądze zbudować więcej izb, a w drugich — zaoszczędzone na inwestycjach środki skierować na inne ważne cele. Służnie krytykujemy marnotrawstwo inwestycyjne w przeszłości. Ale krytykujemy je po to, aby wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Na gruncie tej krytyki wysuńmy konstruktywny program w polityce inwestycyjnej na przyszłość.

Jakie są zarysy tego programu? Trzeba po pierwsze — *dokończyć przede wszystkim zasadniczego kroku naprzód w zakresie obniżenia kosztów inwestycji oraz podniesienia ich efektywności*. Nie przecząc, iż w ostatnich latach sporo zrobiono w tej dziedzinie, należy jednocześnie stwierdzić, że nie został dokonany niezbędny tu przełom.

Po drugie — trzeba uczynić wszystko, aby inwestycje szybciej oddawać do użytku unikając zamrażania na dłuższy czas wielomilionowych sum. Szybkie i terminowe inwestowanie decyduje przecież o tempie przyrostu dochodu narodowego. Ogromne znaczenie ma też fakt, że szybkie budowanie to jeden z warunków taniego budownictwa.

Po trzecie — trzeba zapewnić niezbędną koordynację inwestycji współzależnych. Budowa obiektów podstawowych i obiektów stanowiących ich zaplecze surowcowe, komunikacyjne, wodne czy usługowe winna być ze sobą zsynchronizowana.

Wymienione trzy zasadnicze postulaty racjonalnego inwestowania należy mieć bez przerwy na uwadze we wszystkich stadiach planowania i działalności inwestycyjnej.

Największe znaczenie ma oczywiście decyzja o podjęciu inwestycji określonego rodzaju oraz określenie tempa i sposobu jej realizacji, czyli innymi słowy planowanie inwestycyjne.

Organa planowania na wszystkich szczeblach ani na chwilę nie mogą zapominać, że inwestycje nie są celem

samym dla siebie. Powinny one pamiętać, że o podjęciu i charakterze inwestycji, a następnie o tempie i sposobie realizacji, decydująca ma skrupulatny rachunek ekonomiczny. Inwestycje wolno podejmować tylko wtedy, gdy istnieje ku temu konieczność i gdy nie da się w żaden sposób uzyskać niezbędnego wzrostu produkcji przy istniejących już mocach produkcyjnych. Stąd każda decyzja musi poprzedzać wnikliwą analizę wykorzystania istniejących już powierzchni produkcyjnych oraz maszyn i urządzeń. Jest to żelazna zasada, od której nikomu nie wolno odstępować.

Tymczasem mieliśmy wypadki podejmowania budowy nowych obiektów, mimo że moce produkcyjne już istniejących nie były w pełni wykorzystane. Były również przypadki realizowania inwestycji, niedostatecznie uprzednio rozpoznanych, a w związku z tym nadmiernie kosztownych, zarówno w czasie budowy jak i w eksploatacji.

Nie przestrzega się też należycie słusznej zasady pierwszeństwa inwestowania w modernizację posiadanych urządzeń lub w rozbudowę czynnych zakładów.

Zasady prymatu modernizacji nie wolno oczywiście podnosić do rangi prawa absolutnego. Decyduje w każdym przypadku rachunek ekonomiczny. W świetle tego rachunku może się nieraz okazać, że rekonstrukcja techniczna starego zakładu jest mniej opłacalna niż budowa nowego. O tym jednak, że nie dość wnikliwie badamy te sprawy, świadczy zarówno stosunkowo niski odsetek nakładów na tego typu inwestycje, jak i powszechny pęd do budowania nowych obiektów.

Celem wszelkich inwestycji jest przyrost produkcji. Produkcję jednak dają maszyny i urządzenia. Nie dają jej mury i hale. W dobrym i oszczędnym inwestowaniu koszt maszyn i urządzeń powinien zatem mieć przewagę nad kosztem robót budowlano-montażowych. Tymczasem u nas od lat stosunek jest odwrotny.

Wysokie niekorzystny wpływ zarówno na terminy oddawania inwestycji do użytku, jak też na koszty budowy ma zbyt szeroki front inwestycyjny, zbyt wielka w stosunku do posiadanych środków i możliwości wykonawczych ilość równocześnie prowadzonych robót. Właśnie w okresie planu 6-letniego wytworzyła się bardzo trudna sytuacja m. in. dlatego że rozpoczęto i prowadzono na raz budowę zbyt wielkiej ilości obiektów. Gdy nie starczyło na to sił i gdy po roku 1954 ograniczono wydatki, nastąpiło wydłużenie się cyklu budowy i poważne zamrożenie środków.

Nie można jednak wyłącznie błędem z dawnych lat przypisywać zbyt szerokiego frontu inwestycji. Nadal bowiem występują powszechne tendencje, aby zaczynać małymi kwotami budowę i ciągnąć ją całymi latami. Nie dość energicznie przywołuje się do porządku tych, którzy nie chcą zrozumić, iż wejście do planu małą kwotą i rozpoczynanie w oparciu o nią inwestycje działa nie na korzyść, lecz na szkodę gospodarki narodowej.

Ostatnie lata przyniosły pewną poprawę. Liczba scentralizowanych tytułów inwestycyjnych, kontrolowanych przez Bank Inwestycyjny i Bank Rolny, zmalała z niemal 22 tys. w roku 1956 i z 18 tys. w roku 1957 do 12 tys. w roku 1958. Przeważająca część środków przeznaczona jest obecnie na szybkie zakończenie inwestycji kontynuowanych, w tym wielu jeszcze obiektów z okresu planu 6-letniego. W roku 1957 na inwestycje kontynuowane przeznaczono 65 proc. nakładów inwestycyjnych. Jednakże cyframi tymi nie należy się uspokajać. Zarysowało się bowiem nowe niebezpieczeństwo wraz ze wzrostem inwestycji zdecentralizowanych.

Na przedłużenie cyklu budowy duży wpływ ma również przekraczanie pierwotnych kosztorysów. Niedokładne przewidywanie kosztów budowy przyniosło już wiele szkód gospodarczych. Nierzadkie były przypadki podważania w toku realizacji kosztu pierwotnie zamierzonego.

Faktów tego rodzaju nie wolno tolerować. Winnych świadomego fałszowania wysokości podawanych kosztów trzeba pociągać do odpowiedzialności.

Podstawowym warunkiem celowego i oszczędnego inwestowania jest słuszne rozwiązanie projektowe. Już w fazie projektowania inwestor i projektant obowiązani są wybierać spośród różnych możliwych wariantów rozwiązania najbardziej oszczędne i ekonomiczne.

Dużo mówiono się w poprzednim okresie o konieczności walki z gigantomania i fasadowością. Przybierały one różne odmiany. Wiele środków wydano niepotrzebnie w imię uzyskania bardziej monumentalnego wyglądu wznoszonych gmachów i fabryk. Zamiast prostoty i skromności w projektowaniu stała się panującą zasadą wielkich kubatur, ciężkich konstrukcji, przesadnie zdobionych gmachów.

Nie jest prawdą, iż chorobę tę już w pełni przezwyciężyliśmy. Nadal w wielu wypadkach, choć w mniejszym zakresie, niepotrzebnie projektuje się nadmierne powierzchnie hal fabrycznych, stosuje się ciężkie i zbyt wielkie konstrukcje, nadmierne ilości maszyn, urządzeń itp.

Niejednokrotnie też odradzają się tendencje rozrzutności w budownictwie wielu gmachów publicznych i budynków mieszkalnych. Nadal nie zwraca się należytej uwagi zarówno na koszty budowy, jak też na późniejsze koszty eksploatacji.

Jaskrawym przykładem, że gigantomania ma wciąż wielu zaprzysięgłych zwolenników może być ostatnia dyskusja na temat zabudowy śródmieścia Warszawy. Zwolennikom biurowych drapaczy nieba trzeba twardo powiedzieć: nie damy marnotrawić milionów złotych. Mniej myślcie o „akcentach urbanistycznych” a więcej o tym jak projektować, aby ludzium żyło się w miastach lepiej, wygodniej i przyjemniej.

Zrozumiałe, że dobre pod względem ekonomicznym projektowanie nie rodzi się na rozkaz. Projektanci muszą się tych rzeczy uprzednio nauczyć. Muszą w tym celu studiować stale osiągnięcia innych krajów. Zasadnicze znaczenie dla kierowania ich na słuszną drogę ma krytyka w komisjach oceny projektów inwestycyjnych, które powinny w poważnych projektach żądać zawsze kilku wariantów rozwiązań i wybierać najtańszy. Bez zdecydowanej postawy inwestorów i komisji ocen projektów w tej sprawie nie dopracujemy

nie nigdy rozwiązań tanich i jednocześnie celowych.

Gdy projekt już wybrany, o kosztach inwestycji decyduje sprawnie wykonawstwa. Trzeba od razu zauważyć, że jedyną z zasadniczych przesłanek sprawnego wykonawstwa jest *pełna dokumentacja przed zaczęciem budowy*. Bez tego praca stale się rwie i nieurkniione są przeróbki zwiększające koszty. Lepiej trzy — cztery lata przygotowywać inwestycje, a rok — dwa budować, niż na odwrót.

Jakie z tych rozważań nasuwają się wnioski?

Przed wszystkim należy w wydajny sposób poprawić programowanie, projektowanie i planowanie inwestycji, zapewniając w jak najszerszym zakresie wykorzystanie wołnych powierzchni oraz maszyn i urządzeń, wprowadzając wszędzie, gdzie to jest możliwe i celowe, modernizację oraz rozbudowę zakładów istniejących, stosując konsekwentnie zasadę koncentracji inwestycji.

Po wtóre — rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji należy przekształcić w codzienne narzędzie pracy projektanta, inwestora, banku, wykonawcy. Każda złotówka inwestycyjna ma przynieść określone efekty produkcyjne lub usługowe. Trzeba to starannie kontrolować, zarówno w momencie podjęcia inwestycji, jak też później, w toku jej realizacji i eksploatacji. Dotyczy to zarówno wielkich inwestycji, jak też i inwestycji małych, kontrolowanych w sposób zdecentralizowany przez banki.

Po trzecie — należy poddać *generalnej kontroli* wszystkie zamierzenia inwestycyjne co do ich niezbędności, zakresu programu, kosztów i metod realizacji. Opracowane projekty inwestycyjne w różnych stadiach dokumentacji projektowo-kosztorysowej należy ponownie przeanalizować z punktu widzenia możliwych oszczędności. Wykorzystać przy tym trzeba również doświadczenia wykonawców, nie dopuszczając jednak na tym tle do opóźnień i zahamowań.

III. Sytuacja polityczna w kraju

TOWARZYSZE!

Rozbudowa socjalistycznych sił wytwórczych i umacnianie socjalistycznych stosunków własnościowych stanowią rozstrzygający front budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Budowa materialno-techniczna bazy społeczeństwa socjalistycznego przekształca równocześnie całość stosunków społecznych, zmienia gruntownie strukturę klasową, staje się potężnym czynnikiem coraz głębszych przemian w politycznej świadomości i kulturze klasy robotniczej i narodu.

Doświadczenie historyczne uczy nas, że ten rozstrzygający dla ewolucji całego społeczeństwa wpływ bazy ekonomicznej nie urzeczywistnia się w sposób samorzutny ani mechaniczny. Sytuacja polityczna, układ sił klasowych w społeczeństwie nie rozwija się jako proste odbicie przemian ekonomicznych, lecz zależy również od wielu innych czynników, kształtujących świadomość mas ludowych i wpływających na siłę wewnętrzną ustroju demokracji ludowej.

Podstawowe, polityczne zadanie naszej partii w procesie budowy socjalizmu polega na tym, aby opierając się na zdobywcach ekonomicznego rozwoju kraju zespolić wokół swoich celów całą klasę robotniczą i ogół mas pracujących miast i wsi, dźwignąć ich świadomość tak, aby bez istotnych ważeń i przy swym najczynniejszym udziale budowali jako gospodarze kraju i państwa nowe, wyższe społeczeństwo socjalistyczne.

Najlepszą szkołą socjalizmu jest ich własny udział w rządzeniu, w gospodarowaniu w przedsiębiorstwach, we wsiach, w radach narodowych, w różnego rodzaju organizacjach gospodarczych i społecznych.

Stąd proces socjalistycznej demokracji, obok prawidłowej polityki ekonomicznej, wyznaczać musi główny kierunek naszych wysiłków dla umocnienia państwa ludowego i jego bazy społecznej.

Realizując zasady socjalistycznej demokracji — wychodzić musimy z konkretnej rzeczywistości, z określonego układu sił społecznych, musimy też brać pod uwagę ostrość walki klasowej.

Doświadczenie uczy nas, że proces przezwycięzania klasowych przeciwieństw w sferze politycznej nie przebiega jednokierunkowo, że na różnych etapach, w różnych okolicznościach następują nawroty i zaostrenia, że jego kierunek zależy od siły partii klasy robotniczej, od jej autorytetu, kierowniczego wpływu i pozycji w narodzie.

Gdy następuje osłabienie działalności partii oraz jej kierowniczej pozycji, gdy organizacje i komitety partyjne wypuszczają ze swych rąk ster życia społecznego — otwiera się pole działania wrogich, antysocjalistycznych żywiołów. Życie społeczne nie znosi próżni politycznej. Do głosu zaczyna dochodzić żywioły obecne, wsteczne, antysocjalistyczne. Walka musi się wówczas nieuchronnie zaostriżyć, a wówczas musi również ulec zżewieniu zakres swobód demokratycznych. Partia nasza nie zgodzi się bowiem nigdy na to, aby żywioły antysocjalistyczne mogły bezkarnie korzystać z wolności najeźdźcy dla zwalczania jego władzy i dzieła budownictwa socjalistycznego.

Ugruntowanie kierowniczego wpływu naszej partii we wszystkich dziedzinach życia to pierwszy warunek socjalistycznej demokracji i podstawowy czynnik wzmocnienia państwa ludowego.

Kształtowanie układu sił politycznych na rzecz socjalizmu oraz rozszerzanie społeczno-politycznej bazy państwa ludowego wiąże się nierozłącznie z *problemem sojuszników klasy robotniczej u władzy*.

Kierownictwo polityczne w państwie sprawuje nasza partia nie sama, lecz wspólnie z partiami sojuszniczymi: ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym oraz ze Stronnictwem Demokratycznym w ramach Frontu Jedności Narodu. Program Frontu Jedności Narodu, który jest programem budowy socjalizmu, stanowi szeroka platforma trwałej współpracy wszystkich sprzymierzonych partii politycznych.

Przodująca rola PZPR uznawana jest w pełni przez sojuszników stronnictwa polityczne, przez ZSL i SD, które stoją na gruncie socjalizmu reprezentują tradycje, interesy i dążenia poszczególnych warstw społeczeństwa polskiego — części chłopów, poszczególnych środowisk inteligencji, rzemieślników itd.

Nie są to partie marksistowskie, lecz są to samodzielne partie demokracji socjalistycznej, włączające do budowy socjalizmu i realizacji bieżących zadań wspólnej polityki swych członków i sympatyków.

Na wsi działają dwie siły polityczne, organizujące w swoich szeregach społeczną aktywność mas chłopskich: nasza

Dodatek specjalny „Głosu Robotniczego” i „Dziennika Łódzkiego”

partia i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Partia nasza realizuje politykę sojuszu robotniczo-chłopskiego zarówno w swej bezpośredniej działalności, jak i przez współpracę z ZSL.

Współdziałanie PZPR i ZSL stanowi trwały składnik naszej demokracji ludowej. Zgodna i płodna współpraca obu partii na platformie wspólnego programu będzie się rozwijać dalej, gdy poszanowaniu samodzielnosci i inicjatywy ZSL z naszej strony towarzyszyć będzie ze strony instancji i organizacji ruchu ludowego konsekwentna walka przeciwko odrywającym co pewien czas tendencjom prawicowym, usiłującym przeciwstawić wieś miastu, chłopów robotnikom, ZSL — naszej partii.

W podobnym kierunku rozwijają się stosunki ze Stronnictwem Demokratycznym. Współpraca naszej partii z SD będzie dawała tym lepsze wyniki im bardziej członkowie i aktywi SD zaangażują się do praktycznej realizacji i politycznej walki na rzecz programu Frontu Jedności Narodu. Jest w naszym kraju, w gospodarce, w kulturze, oświacie, w obieralnych organach władzy, organizacjach społecznych ogromne pole pracy i samodzielnej inicjatywy, twórczej myśli i działania dla wszystkich działaczy politycznych demokracji socjalistycznej, dla szeregowych członków stronnictw, dla partyjnych i bezpartyjnych społeczników i patriotów Polski.

Uznanie przodującej roli naszej partii we Frontie Jedności Narodu nie oznacza ani komenderowania sojusznikom stronnictwami, ani przekształcania ich w transmisję partii, przeciwnie, zakłada samodzielność i własną inicjatywę każdego stronnictwa, wspólną odpowiedzialność za realizację wspólnego programu, współdziałanie w sprawowaniu rządów w Polsce Ludowej.

Front Jedności Narodu jest formacją polityczną o długofalowej perspektywie, obliczonej na cały okres historyczny rozwoju Polski do socjalizmu, tworzy on równocześnie ramy politycznej działalności dla wszystkich organizacji społecznych, dla wszystkich stowarzyszeń jednoczących obywateli naszego kraju czy to na płaszczyźnie zawodowej, czy dla rozwijania określonej pracy społeczno-wychowawczej, oświatowo-kulturalnej, sportowej itd.

Nieodłącznym warunkiem umacniania bazy społecznej demokracji ludowej jest jedność polityczna mas pracujących w pracy dla Polski — jedność przezwyciężająca sztuczne podziały, a przede wszystkim podział na wierzących i niewierzących.

Główną troską partii naszej w tej dziedzinie musi być przeciwdziałanie temu, aby różnice światopoglądowe w społeczeństwie w sprawie stosunku do religii nie były wykorzystywane przez siły usteczne dla rozpalenia walki politycznej między wierzącymi a niewierzącymi i między Kościołem a Państwem Ludowym.

Partia nasza kieruje się dążeniem do zespolenia wszystkich sił ludowych, w żadnym razie nie przeprowadza w społeczeństwie politycznej linii podziału według stosunku do religii, ocenia postawę swych obywateli wyłącznie według ich stosunku do socjalizmu w praktyce. Podstawowym miernikiem wartości obywatela jest jego praca dla kraju, jego realny wkład w budowę socjalistycznej Polski. Partia nasza kieruje się przy tym zasadą, że państwo powinno traktować sprawę wierzeń i praktyk religijnych jako sprawę prywatną każdego obywatela, że powinno zagwarantować całkowitą tolerancję religijną oraz wolność sumienia, a więc zarówno swobodę uprawiania kultu religijnego, jak i swobodę głoszenia zasad laickich i propagowania naukowego poglądu na świat. Partia nasza przeciwstawia się wszelkim próbom rozpalenia fanatyzmu religijnego oraz wszelkim przejawom dyskryminacji z powodu pozytywne-go czy negatywnego stosunku do religii.

Podobne stanowisko zajmują w Polsce różne realistyczne i bardziej światłe środowiska katolickie, które usiłują iść z postępem i szukają swego miejsca w społeczeństwie budującym socjalizm. Niektóre z tych środowisk opowiadają się za socjalizmem w sposób zdeklarowany.

Realizacja tej demokratycznej polityki łączy się ze stosunkiem Kościoła do państwa. Traktujemy Kościół jako instytucję religijną, powołaną do zaspokajania potrzeb ludzi wierzących. Kościół jest oddzielony od państwa, może działać swobodnie jedynie na zasadzie uznania istniejącego w Polsce ustroju państwowego oraz postępowania zgodnego z racją stanu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Działalność duszpasterska nie może być w żadnym razie wykorzystywana dla celów politycznych, dla przeciwstawiania wierzących niewierzącym, dla atakowania polityki naszej partii i rządu ludowego.

Niestety w praktyce często dzieje się inaczej. Mówiliśmy już wielokrotnie i potwierdzaliśmy słowa nasze postępowaniem w praktyce, że nie pogodzimy się z jakiegokolwiek reakcyjną działalnością polityczną ze strony Kościoła. Nie mieszamy się do spraw wiary ani do wewnętrznych spraw Kościoła. Natomiast w sprawach społecznych, w sprawach związanych z interesami i polityką państwa, Kościół i duchowieństwo muszą kierować się prawami naszego państwa. Muszą więc zająć w pełni lojalną postawę wobec władzy ludowej.

Hierarchię kościelną przestrzegamy przed naruszeniem prawa i zarządzeń państwowych, co znów się powtarza. Radzimy zaniechać prowokowania władzy ludowej, bo nie wyjdzie to Kościołowi na pożytek. Jeszcze raz mówimy, że wojuj z Kościołem nie chcemy. Ale Kościół musi być tylko Kościołem, musi się ograniczyć do spraw wiary i pozostać w kościele.

Dawno minęły już czasy średniowiecznej supremacji Kościoła nad państwem. Trzeba dostosować się do postępu i wyznać się beznadziejnej myśli o walce z socjalizmem.

Te prawdy i to stanowisko władzy ludowej aprobuje nie tylko przytaczająca większość wierzących, ale i rosnąca część duchowieństwa.

Spośród szeregu problemów związanych z przebudową systemu sprawowania władzy i gospodarowania zatrudnionymi się tylko na kilku sprawach węzłowych, a mianowicie:

- a) realizacji w państwie zasady centralizmu demokratycznego i nowej roli rad narodowych;
- b) roli związków zawodowych i samorządu robotniczego;
- c) ugruntowania praworządności i socjalistycznej dyscypliny.



Kształtując formy państwa ludowego partia nasza wychodzi niezmiennie z zasady demokratycznego centralizmu. Prawidłowe kojarzenie centralizmu i demokratyzmu jest niezbędne z jednej strony dla zapewnienia państwowego kierownictwa ze strony partii klasy robotniczej oraz planowej socjalistycznej gospodarki, z drugiej zaś dla rozwijania inicjatywy i działania organów terenowych oraz dla rzeczywistego udziału mas ludowych w rządzeniu i kontroli władz państwowych.

Szczególą doniosłość ma praca rad narodowych. Politycznej roli rad nie da się oddzielić od zakresu ich gospodarczej działalności. Dotychczas przyznane uprawnienia rad wymagają przede wszystkim konsekwentnego wcielenia ich w życie.

Należy podnieść rolę rad w planowaniu przez ściśle powiązanie planowania „pionowego” z centrum z planowaniem „poziomym” w przekroju powiatu, miasta i województwa. Należy doprowadzić do kompleksowego ujęcia całego planu tak, aby nie tylko w skali kraju, lecz w skali

województwa wprowadzić bilansowanie wszystkich podstawowych elementów zdecentralizowanych i scentralizowanych inwestycji, budownictwa, zaopatrzenia w materiały budowlane i inne podstawowe surowce, zatrudnienia we wszystkich dziedzinach gospodarki, potrzeb komunikacyjnych itp. Konieczne jest także wprowadzenie do systemu planowania — terenowych planów racjonalnej specjalizacji oraz kooperacji, które wyeliminują tak jaskrawe marnotrawstwo jak nagminnie krzyżujące się przewozy. Szczególną wagę ma skoordynowanie planów inwestycyjnych z potrzebami i zasobami terenu, zwłaszcza z potrzebami przemysłu terenowego.

Poważne znaczenie dla ulepszenia gospodarki rad narodowych mieć będzie wprowadzenie zasady pięcioletniego planowania, traktowanie planów rocznych jako części składowych pięcioletki i bardziej długofalowych perspektywicznych planów rozwoju.

Rady uzyskały szeroką bazę gospodarczą w postaci przedsiębiorstw przemysłowych, PGR, POM, handlu detalicznego, skupu, komunikacji miejscowej (PKS), znacznej części przedsiębiorstw budowlanych, urzędów i przedsiębiorstw kulturalnych (kin) itp.

W chwili obecnej budżet rad narodowych stanowi już 22,9% budżetu państwa, wartość produkcji przemysłu terenowego przekroczyła 74 mld. zł — co stanowi 22% wartości produkcji krajowej. Inwestycje terenowe stanowią w br. 15 mld. zł, tj. 25% całości inwestycji w państwie. Mimo tych korzystnych procesów, które nie powinny zatrzymywać się na szczeblu wojewódzkim, ale czynić z powiatu i miasta coraz poważniejszy ośrodek dyspozycji ekonomicznej, pozostaje jeszcze sporo do zrobienia.

Przede wszystkim w dyspozycji centralnej pozostaje jeszcze duża liczba przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających średnio mniej niż po 100 osób i pracujących przeważnie na lokalnych surowcach i dla lokalnych potrzeb. Przedsiębiorstwa te winny być najpóźniej do r. 1960 przekształcone w przedsiębiorstwa. Zakładów takich mamy w Polsce jeszcze około 600 (4% ogółu zakładów — zatrudniają one ok. 5% ogółu pracowników i dają ok. 5% produkcji krajowej).

Następnie konieczne jest przekazanie radom narodowym zaopatrzenia materiałowego dla planu terenowego. Obecny stan, gdy rady narodowe odpowiadają za plan, a zaopatrzenie materiałowe w reglamentowane surowce dla wykonania tego planu dzielone jest przez resorty, nie może być utrzymane. Należy w terminach możliwie najkrótszych przekazać radom całość zaopatrzenia przemysłu terenowego, a następnie budownictwa, gospodarki komunalnej itp.

Rozszerzaniu zadań inwestycyjnych rad musi towarzyszyć przekazanie radom większości potencjału wykonawstwa budowlanego.

Wreszcie pełnej realizacji wymaga finansowe usamodzielnienie rad narodowych, zwłaszcza szczebla powiatu i miasta. Środki wyrównawcze stanowią obecnie jeszcze 38% całości budżetów powiatowych. Budżet rad narodowych powinien być w zasadzie oparty na dochodach własnych. (Dotacja wyrównawcza powinna być utrzymana dla terenów zacofanych o najniższym poziomie ekonomicznym).

Decentralizacja powinna schodzić w dół nie tylko do szczebla powiatu, lecz dalej do miast, osiedli i gromad, tam gdzie więź rad z ludnością jest najbliższa.

Wielką doniosłość ma podniesienie roli i zakresu działalności rad gromadzkich.

Znaczną część gospodarczej i kulturalnej działalności gromadzkiej rad może być wykonana przy dużym dobrowolnym udziale ludności. Ustawowy fundusz gromadzki wynosi w br. ok. 500 mln. złotych. Fundusz ten może być wielokrotnie przy powszechnej organizacji czynów społecznych miejscowej ludności. Radom gromadzki przekazywać również należy małe zakłady produkcyjne i usługowe wszędzie tam, gdzie dojrzały po temu warunki oraz popierać ich inicjatywę w dziedzinie budowy zakładów i urzędów obsługujących różnorodne potrzeby wsi ze środków własnych.

Dalsze wzmocnienie roli rad narodowych, zwłaszcza poniżej szczebla wojewódzkiego, wymaga nowego potraktowania spraw kadrowych. Kierowanie radą narodową — gospodarzem terenu, realnym ogniwem władzy miejscowej odpowiedzialnym przed swoimi wyborcami i przed państwem — wymaga kadr o wysokich kwalifikacjach.

W celu wzmocnienia rad narodowych należy — obok podnoszenia poziomu dotychczasowych kadr — przesunąć na odpowiedzialne funkcje w radach kwalifikowanych pod względem zawodowym i politycznym, sprawnych organizacyjnych działaczy z różnych dziedzin gospodarki narodowej oraz z wyższych organów władzy i administracji.

Decentralizacji władzy musi towarzyszyć decentralizacja kadr.

W procesie socjalistycznej demokracji pierwszoplanową rolę odegrało powołanie samorządu robotniczego, a następnie podniesienie znaczenia związków zawodowych.

Idea samorządu robotniczego, jako nowej instytucjonalnej formy demokracji socjalistycznej, uległa w zetknięciu z życiem stopniowej krystalizacji. Obecnie stał się on powszechną, usankcjonowaną ustawą, formą udziału załóg w kierowaniu i zarządzaniu gospodarką przedsiębiorstw socjalistycznych. W samorządzie uczestniczą aktywnie trzy jego czyny: rada robotnicza, rada zakładowa i komitet partyjny, tworzące wspólnie Konferencję Samorządu Robotniczego.

Wprawdzie dobrze pracujący samorząd robotniczy nie jest jeszcze zjawiskiem powszechnym, tym niemniej przejawia on coraz więcej gospodarczej troski i wzrost produkcji i uzyskiwanie lepszych efektów ekonomicznych. Mamy liczne fakty oszczędnej gospodarki zasobami przedsiębiorstwa, upłymania nadmiernych środków obrotowych — ponadnormatywnych zapasów, likwidacji przestarzałego zatrudnienia, ulepszenia organizacji pracy, porządkowania norm i plac, obniżki kosztów własnych, troski o poprawę jakości produkcji itd.

Świadectwem wzrostu poziomu pracy Konferencji Samorządu Robotniczego jest fakt, że przeznaczyły one w r. 1958 ok. 90% zdecentralizowanych funduszy rozwoju przedsiębiorstw na modernizację urzędów i wprowadzenie postępu technicznego.

W wielu przedsiębiorstwach samorząd robotniczy włożył duży wysiłek w uruchomienie produkcji ubocznej, co pozwoliło na lepsze zaopatrzenie rynku, pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych i zwiększenie funduszu zakładowego. Poważną pozycję w produkcji ubocznej stanowiły materiały budowlane. Podkreślił trzeba osiągnięcia samorządu w rozwijaniu przyzakładowego budownictwa mieszkaniowego.

Z coraz większą mocą uwidacznia się rola społeczno-wychowawcza samorządu. W znacznej mierze pod wpływem jego działalności następuje poprawa stosunku załóg do mienia społecznego, zaciera się więź wzajemnej współpracy pomiędzy robotnikami a inteligencją techniczną i kierownictwem przedsiębiorstw. Zaczyna się wytworzać atmosfera społecznego potępienia wobec łamania dyscypliny pracy, nierobstwa, kradzieży i marnotrawstwa. W większości zakładów, przy podziale funduszu zakładowego, załogi zdecydowanie przeciwstawiają się udziałowi w zyskach pracowników, którzy zaniedbują swe obowiązki i łamią dyscyplinę.

Z inicjatywy samorządu robotniczego odradza się i nabiera coraz szerszego zasięgu współzawodnictwo pracy. Rozwija się ono w różnych formach, ale wszędzie występuje zespolenie wysiłków, współzawodniczących wydziałów, od-

działów, Brygad i zespołów w walce nie tylko o ilościowe wykonanie planów, lecz również o dyscyplinę technologiczną i wyższą jakość produkcji, o zmniejszenie zużycia surowców i materiałów, o czystość i kulturę miejsc pracy.

Pogłębia się również wśród aktywu samorządu robotniczego znajomość problematyki ekonomicznej i znajomość spraw własnych zakładów.

Wypada jednak stwierdzić, że obok tych dowodów skutecznej działalności samorządu robotniczego mamy niemało jeszcze nie wykorzystanych możliwości i zaniedbań.

Często jeszcze występują tendencje do ukrywania rezerwy produkcyjnych. W niezadowalającym stopniu poprawia się organizację pracy. Niedostateczna jest jeszcze troska o podnoszenie kwalifikacji załóg, o wypracowanie skutecznych metod walki o obniżkę kosztów własnych i bardziej oszczędne gospodarce w przedsiębiorstwach. Działalność samorządu często osłabia brak kontroli wykonania jego uchwał.

W dalszym ciągu występują słabości w przygotowaniu konkretnych materiałów na konferencje samorządu, w zapoznawaniu załóg z ich uchwałami.

Sprawą dużej wagi jest umocnienie działalności samorządu w dziedzinie kontroli administracji. Chodzi tu o zapewnienie swobody i skuteczności krytyki robotniczej oraz o zapewnienie właściwego stosunku organów kierowniczych w zakładzie i na wyższych szczeblach administracji gospodarczej do wszelkich słusznych wniosków i dezyderatów pracowniczych.

Kontrola robotnicza — to jeden z podstawowych atrybutów samorządu, wymagający szerszego zastosowania, niż to ma miejsce w dotychczasowej praktyce. Partia nasza, oddając w ręce samorządu szerokie uprawnienia kontrolne, widzi w nich nie tylko środek zabezpieczający realizację uchwał KSR i rad robotniczych, lecz usprawnienia pracy administracji przedsiębiorstw.

W tym szerokim ujęciu kontrola robotnicza, urzeczywistniana przez organa samorządu robotniczego, stać się może i powinna dla licznych rzesz robotników wielką szkołą gospodarczo i zarządzania socjalistycznymi zakładami.

Samorząd robotniczy i kierownictwo zakładu powinny rozważać każdy słuszny wniosek czy krytyczną uwagę i realizować każdą realną, słuszną inicjatywę załogi. Samorząd robotniczy w toku pracy powinien rozliczać się skrupulatnie przed załogą z załatwienia każdego wniosku. Podnieście to jego autorytet i zwiększy skuteczność podejmowanych wysiłków.

Szerokie uprawnienia samorządu robotniczego nie mogą w praktyce prowadzić do kolizji z władzą i odpowiedzialnością dyrektora, opartą na zasadzie jednoosobowego kierownictwa. Dyrektor jest obowiązany wykonywać polecenia samorządu oraz operatywnie i bezpośrednio zarządza przedsiębiorstwem. Organizacje partyjne obowiązane są zapewnić taki właśnie podział kompetencji między samorządem robotniczym a administracją zakładów.

Ogólną koordynację i reprezentowanie na zewnątrz oraz pomoc i upowszechnianie dobrych doświadczeń samorządu robotniczego realizują związki zawodowe. Udział organizacji związkowych w samorządzie ułatwia im zharmonizowanie ich dwu podstawowych funkcji: organizowania wysiłku produkcyjnego załóg oraz obrony ich interesów bytowych. Na związkach zawodowych, jako na organizacji odpowiedzialnej za stałe podnoszenie poziomu wiedzy i kultury ogółu pracujących, spoczywa też obowiązek organizowania szkolenia ekonomicznego aktywu samorządu robotniczego. W samorządzie robotniczym pracuje kilkusetletnia rzesza działaczy partyjnych, związkowych, rad robotniczych, robotników, inteligencji technicznej, ekonomistów. Ugruntowane wśród nich znajomości zasad ekonomicznych, organizacji pracy, planowania, kształtowania się kosztów własnych itd. jest absolutnie konieczne dla zapewnienia dalszego postępu działalności samorządu.

Te nowe zadania związków zawodowych w stosunku do samorządu robotniczego łączy się z ogólnym rozszerzeniem ich roli i uprawnień w rozwiązywaniu problemów gospodarki narodowej. Sporo organizacji związkowych nie potrafi jednak jeszcze w praktyce należycie kojarzyć obu podstawowych kierunków swego działania: niektóre instancje związkowe zajmują się jedynie problemami socjalno-bytowymi, a mało interesują się zadaniami produkcyjnymi. Niezrządki aktywi związkowi, niedostatecznie przygotowani do pełnienia swych zadań, ucieka od trudnych zagadnień ekonomicznych zakładów lub też od słusznych, choć nieraz niepopularnych posunięć, koniecznych dla polepszenia stanu gospodarki.

Niezbędny jest cały system bodźców materialnych połączony z wytrwałą pracą kulturalno-oświatową i polityczną wśród załóg.

Jakie winny być główne kierunki tej działalności?

Po pierwsze — walka o wzrost dyscypliny pracy.

Po drugie — walka o wzrost fachowych kwalifikacji robotników.

Kierunek trzeci — to walka o stabilizację załóg.

Kierunek czwarty — to rozwijanie socjalistycznej świadomości załóg.

Związki zawodowe winny budzić wśród klasy robotniczej poczucie odpowiedzialności za sprawę państwa i gospodarki. Muszą one, stojąc na straży pełnego przestrzegania praworządności i poszanowania uprawnień pracowniczych, umacniać wśród ogółu pracujących poczucie odpowiedzialności za własny odcinek pracy, za rzetelne wywiązywanie się z zadań i obowiązków nie w teorii, lecz w praktycznym rozstrzygnięciu codziennych problemów — uczyć robotników kojarzenia interesów poszczególnego pracownika z interesem załogi, interesu załogi z interesem ogólnonarodowym.

Fundamentalne znaczenie dla demokracji socjalistycznej posiada prawidłowy układ wzajemnych stosunków między organami władzy państwowej, a obywatelami, przestrzegania praworządności w działaniu organów państwowych oraz przepisów prawa i dyscypliny społecznej ze strony obywateli.

Władza ludowa musi działać zawsze zgodnie z prawem, być surowa w stosunku do wrogów socjalizmu oraz w stosunku do wszelkiego rodzaju przestępców, musi przy tym działać konsekwentnie, sprawiedliwie i skutecznie w ochronie porządku publicznego i współzycia społecznego.

Partia zdecydowanie przewyciężyła i usunęła wypaczenia i nadużycia, fakty łamania praworządności, jakie wystąpiły szczególnie ostro w okresie 1949 — 1954. Bezlitosna partyna krytyka tych zjawisk stanowiła podstawę uzdrowienia i uporządkowania działalności organów bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości. Prawa obywatelskie w zakresie obrony i ochrony prawnej w okresie dochodzeń i śledztwa są przestrzegane obecnie jak nigdy w historii kraju. Sądy są niezależne w zakresie ferowania wyroków, zaś cały bieg wszelkich dochodzeń karnych znajduje się pod nadzorem prokuratury. Nikt w naszym kraju nie może być niewinnie karany i przesładowany, każdy obywatel ma zapewnioną możliwość dochodzenia swych praw.

Walka o ugruntowanie socjalistycznej sprawiedliwości i praworządności wymaga również szybkiego przewyciężenia nadmiernego liberalizmu, który wyraża się w lekceważ-

zeniu działalności przeciwko państwu ludowemu, w zatacaniu przez niektóre ognia sądownictwa klasowego stosunku do wymiaru sprawiedliwości oraz w tolerancyjnym traktowaniu nadużyć i grabieży mienia społecznego.

Walczyć przeciwko tym niebezpieczeństwom należy zarówno przez właściwy dobór funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, przez troskę o ich moralno - polityczną postawę, jak i poprzez dalsze dostosowanie obowiązującego ustawodawstwa do potrzeb państwa ludowego i utrwalania socjalistycznego porządku społecznego.

Wielkie wprost decydujące znaczenie ma tu stała uwaga partii wymierzona przeciw pladze nadużyć. Powinniśmy wytworzyć w opinii publicznej atmosferę nieustannego tępienia korupcji i złodziejstwa.

Należy stanowczo przeciwstawiać się tępieniu rzetelnej krytyki, wszelkim prześladowaniom ludzi, którzy demaskują nadużycia, zwalczają klikę, pilnują sprawiedliwości.

Partyjne organizacje i instancje powinny chronić ludzi, którzy mają odwagę zwalczać zło, przed wszelkimi szykanami i prześladowaniami ze strony elementów zbiurokratyzowanych i zarażonych duchem dygnitarstwa.

Należy z całą bezwzględnością realizować zasadę odpowiedzialności osobistej za właściwe funkcjonowanie powierzonego danemu kierownikowi urzędu, instytucji czy przedsiębiorstwa, za realizację zarządzeń, przepisów i uchwał.

Od pracowników aparatu państwowego, a zwłaszcza od działaczy gospodarczych, wymagać powinniśmy nie tylko kwalifikacji fachowych i lojalności zawodowej. Pracownik państwowy na bardziej odpowiedzialnym stanowisku powinien reprezentować kwalifikacje polityczne, umiejętność wiązania zadań zawodowych z zadaniami politycznymi i wysokie poczucie odpowiedzialności przed klasą robotniczą, przed partią. Nasz aparat państwowy służy ludowi, przez lud jest powołany i kontrolowany — o tym muszą pamiętać wszyscy pracownicy państwowi.

Musi to znajdować wyraz w pierwszym rzędzie w zwykłych, codziennych sprawach, w których pracownik winien wykazać swój stosunek do ludzi, swój demokratyzm, swoją wolę służenia narodowi, wrażliwość na krzywdę, na bolączki i skargi obywateli.

Przed partią stoi nadal zadanie mobilizacji mas do walki o respektowanie prawa i norm współżycia społecznego i o przestrzeganie dyscypliny państwowej i społecznej. Zaostrezenia wymagają środki ochrony mienia socjalistycznego. Istnieje zakorzenienie wśród znacznej części społeczeństwa przeświadczenie odziedziczone po kapitalizmie, że naruszenie mienia uspołecznionego — wspólności, stanowi mniej więcej przestępstwo, niż naruszenie mienia prywatnego. Należy temu wydać stanowczą walkę. Działanie środków represyjnych, wzmocniona kontrola i ochrona oraz odpowiednia praca wychowawcza i wyjaśniająca powinny wytworzyć przekonanie, że naruszenie mienia społecznego, grabienie wspólnego dobra obywateli stanowi szczególnie szkodliwe przestępstwo, godne potępienia przez ogół i zasługujące na ukaranie z największą surowością.

Decydujące znaczenie dla zapewnienia przestrzegania socjalistycznej praworządności ma polityczna praca wśród pracowników aparatu sprawiedliwości i aparatu przemocy państwowej oraz zapewnienie kierowniczego wpływu partii i kontrola organów partyjnych nad całym aparatem władzy państwowej. Na pierwszym planie naszej pracy w tej dziedzinie stawiać musimy zawsze sprawę kadr, które powinny się rekrutować z ludzi uczciwych, oddanych sprawie socjalizmu i posiadających równocześnie niezbędne kwalifikacje.

Pracę Milicji Obywatelskiej i organów bezpieczeństwa państwowego należy stale udoskonalać. Ich rola jest niezmiernie doniosła dla zapewnienia bezpieczeństwa każdemu obywatelowi i państwu ludowemu, dla utrzymania porządku w kraju, dla zapobiegania i tępienia różnego rodzaju wrogiej działalności antysocjalistycznej, antypaństwowej i szpiegowskiej. Jest to ważny warunek pogłębiania demokracji socjalistycznej w naszym kraju.

Partia uważa również za bardzo ważne zadanie wzmocnienie siły bojowej Wojska Polskiego, podnoszenie zawodowego i politycznego poziomu kadry oficerskiej, podoficerskiej oraz szeregowców, zacieśnianie więzów łączących wojsko z narodem. Wychowywanie wszystkich żołnierzy w duchu bezgranicznego oddania i poświęcenia dla Polski Ludowej, obrony bezpieczeństwa i całości jej granic — czemu służy całokształt polityki partii i rządu — stanowi naczelną zadanie Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego.

Pogłębienie socjalistycznej demokracji i rozszerzenie aktywnej bazy społecznej państwa ludowego odpowiada interesom klasy robotniczej i potrzebom narodu, wytwarza wśród mas poczucie odpowiedzialności za gospodarkę i za państwo, czyni sprawy budownictwa socjalistycznego zrozumiałymi, bliskimi ludziom pracy.

Prawidłowy przebieg tej ewolucji zależy przede wszystkim od kierownictwa partyjnego.

Partia, kierując wszystkimi organami władzy ludowej, jako ich wewnętrzny trzon i inspirator, nie może ani na chwilę wypuszczać steru z rąk i osłabiać swej politycznej kontroli. Partia nie jest powołana do bezpośredniego rządzenia, do zastępowania jakichkolwiek organów władzy czy administracji, ale partia nasza stanowi stos pańczerowy państwa, musi wszystkim kierować, nadawać właściwą linię postępowania ludziom, wysuniętym na stanowiska kierownicze we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społeczno-gospodarczego. Dzielimy odpowiedzialność z innymi stronnictwami, wchodzącymi w skład Frontu Jedności Narodu, posiadając one swój udział w kadrach kierowniczych na różnych szczeblach. Główny ciężar tej odpowiedzialności spada jednakże na naszą partię jako siłę czołową demokracji socjalistycznej. W tej roli nikt naszej partii zastąpić nie może.

Niemalby wkład w pomnażanie bogactw naszego narodu, w społeczny i kulturalny rozwój kraju, w wychowanie młodego pokolenia, dają kobiety polskie miast i wsi.

Zatrudnienie kobiet w gospodarce narodowej wzrastało szczególnie w latach realizacji planu 6-letniego, osiągając na koniec roku 1955 — 1.970.000, stanowiąc około 33 proc. ogółu zatrudnionych poza rolnictwem.

Procent zatrudnionych kobiet utrzymuje się w zasadzie do chwili obecnej przy wzroście bezwzględnej liczby ogółu pracujących. Nieznaczny spadek nastąpił w ostatnich latach (około 0,5 proc.). W okresie porządkowania stanu zatrudnienia wystąpiło zmniejszenie liczby kobiet pracujących w niektórych gałęziach gospodarki narodowej, jak np. w budownictwie o 1,6 proc., w gospodarce komunalnej o 1,6 proc., w administracji o 5,3 proc. Kobiety odeszły z wielu tzw. męskich zawodów, jak również odeszły z pracy te, które nie posiadały kwalifikacji. Dotyczyło to zwłaszcza administracji. W zasadzie zjawisko to było pozytywne i prowadziło stopniowo do uzdrowienia struktury zatrudnienia kobiet, stworzenia warunków dla zwiększonego udziału kobiet posiadających kwalifikacje w wypracowywaniu dochodu narodowego.

Przeprowadzone ostatnio podwyżki płac w zawodach, które zatrudniają szczególnie dużo kobiet, jak: oświata około 75 proc., służba zdrowia — około 80 proc., włókna — 76 proc., podniosły średnią płac kobiet zatrudnionych w gospodarce narodowej.

W ciągu ostatnich dwóch lat poważnym przeobrażeniem uległa działalność Ligi Kobiet. Program przyjęty ostatecznie na jej II Zjeździe w r. 1957, ukształtowany w toku wielomiesięcznej dyskusji, wyrósł z najżywczejszych potrzeb kobiet i zadań dalszego budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Jest on pomyślnie realizowany. Prowadząc praktyczną działalność wśród kobiet, LK może i powinna stać się wielką szkołą obywatelskiego wychowania kobiet, czego wynikiem powinien być zwiększony ich udział w budownictwie socjalizmu.

W ostatnim okresie nastąpił pewien regres jeśli chodzi o udział kobiet w radach narodowych, w konferencjach samorządu robotniczego itd. Również w partii zmniejszyła się liczba kobiet, szczególnie w aktywie partyjnym. Dowodzi to, że organizacje partyjne zaniedbały ten tak ważny odcinek pracy, że za słabe są ich wysiłki dla wciągania kobiet do aktywnej działalności w życiu partyjnym i społecznym. Należy to uznać za bardzo poważny minus w pracy partii i zrobić wszystko, aby go usunąć.

Nasza partia zawsze przywiązywała i przywiązuje wielką wagę do sprawy wychowania młodego pokolenia, które już dziś stanowi istotną twórczą siłę budownictwa socjalistycznego, a w przyszłości decydującą będzie o losach kraju.

Szczególnie doniosłą rolę w tej dziedzinie spełniają organizacje młodzieżowe. Rozwiązanie się ZMP, spowodowane wieloma złożonymi przyczynami, pociągnęło za sobą poważne przejściowe trudności w ruchu młodzieżowym. W tej sytuacji, przeciwstawiając się antysocjalistycznym i fałszywym tendencjom, partia pozytywnie ustosunkowała się do utworzenia dwóch środowiskowych ideowo-politycznych organizacji młodzieżowych — ZMS i ZMW oraz ideowo-wychowawczej organizacji — ZHP. Wszystkie te związki wychowują młodzież w duchu socjalizmu i działają pod ideowym kierownictwem partii, pracując w oparciu o fundamentalną zasadę jedności ideowo-politycznej młodego pokolenia.

W okresie ostatnich dwóch lat organizacje młodzieżowe poważnie rozwinęły się, okrzepły ideologicznie i politycznie, prowadzą coraz bardziej żywą, wszechstronną działalność, wychodzą na przeciw zainteresowaniom młodzieży.

ZMS, skupiający 260 tys. członków, i ZMW, liczący 220 tys. członków, stanowią już dziś niemalą siłę i oparcie dla partii.

Z inicjatywy ZMS odradza się ruch współzawodnictwa pracy w przemyśle, powstało 3.600 młodzieżowych brygad produkcyjnych, rozwijają się Ochotnicze Hufce Pracy. Rośnie także aktywność Związku w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży, w pracach samorządu robotniczego, w całym życiu zakładów. Związek Młodzieży Wiejskiej coraz pełniej zajmuje się sprawą przysposobienia rolniczego młodzieży, upowszechnieniem oświaty, kultury i sportu na wsi.

Związek Harcerstwa Polskiego, uwzględniając specyfikę wieku dziecięcego prowadzi szeroką, ciekawą i pozytywną działalność wiążąc ją z problematyką społeczno-polityczną kraju.

Osiągnięte przez organizacje młodzieżowe rezultaty nie są jeszcze wspaniałe do wielkich możliwości. Naczelnym zadaniem organizacji młodzieżowych jest rozwijanie i pogłębianie pracy ideowo-politycznej, zdobywanie coraz szerszych rzesz młodzieży dla naszej sprawy, organizowanie ostatecznego wysiłku młodych patriotów w budownictwie socjalistycznym, w realizacji planów partii.

Wypełnienie przez młodzież tych zadań zależy w dużej mierze od naszych organizacji partyjnych, od ich właściwego stosunku do związków młodzieży. Wymagać, ale i pomagać, krytykować błędy, ale i podtrzymywać każdą ceną i słuszną inicjatywę młodzieży. Krótkowzroczny jest ten działacz partyjny, który nie myśli o dniu jutrzejszym partii; praca w organizacjach młodzieżowych jest przecież główną, najszerszą drogą prowadzącą ideowych młodych ludzi w nasze partyjne szeregi.

Warunkiem, od którego zależy wykonanie naszych planów oraz stworzenie na przyszłość możliwości szybkiego rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia, warunkiem, od którego zależy tempo postępu technicznego — jest stale podnoszenie oświaty i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Podkreślaliśmy już nieraz poważne osiągnięcia, jakie ma Polska Ludowa w rozwijaniu szkolnictwa.

Mimo to dalecy jesteśmy od stanu, który moglibyśmy uznać za zadowalający. Nie możemy powiedzieć, że cały nasz system oświatowy spełnia zadania, jakie wynikają z potrzeb kraju.

Niezależnie od dalszego rozwoju szkolenia zawodowego i ogólnego, w dotychczasowych formach musimy zreformować nasze szkolnictwo tak, aby każdy wchodził do produkcyjnego życia obywatel poza abecadłem wykształcenia, jakie mu daje szkoła podstawowa, przeszedł co najmniej przez dwuletnie przysposobienie zawodowe, które obok pogłębienia wiedzy teoretycznej powinno praktycznie zetknąć go z podstawowymi elementami pracy produkcyjnej.

Następne zadanie reformy szkolnej — to konsekwentne wykonanie ustawy z dnia 2 lipca 1958 r. o szkoleniu młodocianych przez zakłady pracy.

Postulat, aby nie było w przemyśle pracowników, którzy nie przeszli przez szkolenie zawodowe, nie może być zrealizowany tylko przez szkoły. Poważna część zadania musi spocząć na zakładach pracy. Tymczasem jednak udział ten jest niski. Poza częścią zakładów w przemyśle ciężkim i maszynowym większość gałęzi nie przejawia zainteresowania tym problemem, ujawniając w ten sposób obojętność wobec tak istotnej sprawy, jak poziom kwalifikacji zatrudnionej kadry.

Realizacja wskazanych form kształcenia powinna prowadzić stopniowo do tego, że każdy obywatel otrzyma po szkole podstawowej co najmniej dwuletnie przysposobienie zawodowe lub przejście szkolenie zawodowe w toku pracy, uzupełniane równoległe w szkole typu dokształcającego. Będzie to poważny skok w stosunku do sytuacji obecnej, a dokonanie go będzie wymagało dużego wysiłku.

Sytuację całego szkolnictwa i jego przystosowania do potrzeb kraju utrudnia fakt, iż przez szkoły przechodzi właśnie „wzrost demograficzny“, tzn. znacznie zwiększone roczniki powojenne, które od 1960 r. zaczyna wchodzić w wiek szkoły średniej, a od 1965 r. będzie je wchodzić nasza gospodarka i wszystkie pozostałe dziedziny życia społecznego.

Wymaga to, po pierwsze, poważnych nakładów dla stworzenia szkołom warunków pracy dla pomieszczenia rosnącej stale masy dzieci nie mieszczących się w murach szkół podstawowych. Oprócz wysiłku państwa, które w planie 1961—65 przewiduje budowę 27 tys. izb szkolnych kosztem 13 mld. złotych, nasza partia zaangażowała do całego społeczeństwa, do klasy robotniczej i do chłopów o współdziałanie w tym tak ważnym dla całego kraju i dotyczącym każdego obywatela dziele.

Żywy odzew, z jakim spotkał się apel partii w sprawie budowy szkół w związku z Tysiącleciem Państwa Polskiego, pozwala wierzyć, że wysiłkiem społecznym powstanie ponad 10 tys. izb szkolnych. Nie może być lepszej formy oddania hołdu dziejom naszych przodków, tysiącleciem dorobkowi kultury naszego narodu, jak wzniesienie społecznym wysiłkiem tysięcy szkół-pomników.

Zbliżenie szkół do życia — to zadanie, jakie stoi przed władzami szkolnymi, przed naukowcami w dziedzinie wychowania i nauczania oraz przed ogółem nauczycielstwa. Trzeba starannie przejrzeć treść naszych programów, aby usunąć lub zmniejszyć balast obciążający nadmiernie młodzież, szerzej rozwinąć zaś to, co pozwoli lepiej wyjaśnić młodzieży i zbliżyć ją do współczesnych zagadnień nauki i techniki ważnych dla rozwoju kraju.

Naczelnym zadaniem szkoły powinno być przygotowanie do pracy produkcyjnej i społecznie użytecznej. Nie można spełnić tego zadania bez zapoznania młodzieży z elementami wiedzy technicznej, bez zaznajomienia jej z postępaniem w tej dziedzinie i rolą, jaką odgrywa w naszym życiu dziś i jaką odgrywać powinna jutro. Tu właśnie leży możliwość ukazania młodzieży perspektywy niedalekiej przyszłości, w której dojrzy ona swoją własną twórczą rolę, poprzez opanowanie w teorii i praktyce dziedzin stanowiących dźwignię naszego rozwoju. Dla kształtowania takiej aktywnej postawy konieczne jest głębokie wpojenie w całym procesie nauczania i wychowania rozumienia sensu dziejących się zjawisk, rozumienia historycznego sensu epoki, w której żyjemy. Socjalistyczne wychowanie musi rozumowymi, racjonalistycznymi kategoriami wyjaśnić doniosłość rewolucji, jaka jest wejście naszego kraju na drogę socjalizmu, wytłumaczyć sens toczącej się walki i dotychczasowe osiągnięcia uzyskane dzięki socjalizmowi.

Ale mało przydatne byłoby socjalistyczne wychowanie tkwiące tylko w świadomości. Zadaniem szkoły i całej pracy wychowawczej jest ukształtować w młodzieży świadomą dyscyplinę, systematyczność w pracy, poczucie odpowiedzialności za każde powierzone zadanie. Z tymi cechami powinna ona wejść w życie, tworzyć wzór nowej, socjalistycznej postawy i socjalistycznej moralności.

W tym kierunku szkoły nasze robią jeszcze bardzo mało. Toteż podniesienie poziomu pracy wychowawczej wszystkich naszych szkół podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących musi być nie ustającą troską i wadzą szkolnych, i ogółu nauczycieli.

Postacią decydującą o wartości szkoły, o jakości jej pracy będzie zawsze nauczyciel. Na jego barki w ostatecznym rachunku spadają wszystkie zadania wysuwane pod adresem naszego szkolnictwa.

Szkoła pedagogiczna dźwigną na sobie niezwykle odpowiedzialne zadanie, musi i zakresem wiadomości przyswajanych swemu wychowanekowi, i metodą, i organizacją pracy, dawać metodę uczenia siebie i innych, nie tylko uczyć, ale i uczyć — jak uczyć. Niczego nie będzie w szkole, czego nie wpoiły nauczycielowi w toku przygotowania go do tego odpowiedzialnego zawodu. Dlatego też wszystkie postulaty w dziedzinie wychowania, kształtowania postawy ideowej, zbliżenia do współczesnego życia muszą przede wszystkim znaleźć realny wyraz w szkołach kształcących nauczycieli.

W ostatnim okresie zrobiono sporo dla poprawy sytuacji materialnej, podniesiono uposażenia, skrócono czas pracy nauczycieli, dokonano szeregu drobniejszych posunięć w tej dziedzinie. Autorytet nauczyciela wzrósł i władze i społeczeństwo okazują mu w ograniczonej większości wypadków pomoc i uznanie. Jest to zjawisko sprzyjające również i pracy szkoły.

Po tej drodze należy postępować nadal. Nauczyciel — z natury swej funkcji i swego powołania — jest szermierzem postępu, musimy go w pełni wykorzystywać dla podnoszenia ogólnej kultury społeczeństwa, dla kształtowania oblicza socjalistycznego społeczeństwa.

Partia nasza i rząd stawiają nauczycielstwu duże wymagania, będą cenić w nim swego ważnego współbojownika w walce o budowę socjalizmu.

Z istoty naszego ustroju wynika wielka rola nauki w życiu narodu, stąd też pochodzi szczególna opieka, jaką partia otoczyła badania naukowe, rozwijając szeroko wielki zespół placówek badawczych w postaci katedr uczelni wyższych oraz instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk i poszczególnych resortów gospodarczych.

Partia nasza wysoko ceni naukę i wszystkich twórczych uczonych i wie, że praca ich jest niezbędnym czynnikiem postępu. Dlatego też uczyniony został tak wielki wysiłek, by rozbudować warsztaty działalności naukowej, dlatego stale rośnie rola uczonych w życiu naszego kraju, dlatego stale rośnie opieka państwa nad warunkami pracy ludzi nauki. Przytłaczająca większość świata naukowego zdaje sobie dobrze z tego sprawy i świadomie podejmuje swoje zadania wytyczone przez partię i władzę ludową. Odnosi się to w szczególności do przedstawicieli nauk ścisłych, technicznych i rolniczych.

Dyskusja przedjazdowa wykazała, że najlepiej zadania swoje pojęli technicy, zapewne przez swoją bliskość produkcji, do tego najbardziej przygotowani. Ich propozycje w zakresie dalszego rozwoju badań geologicznych, poszukiwania nowych surowców syntetycznych, metalurgii, doskonalenia procesów technologicznych, energetyki, automatyzacji produkcji — zastępują na bliższą uwagę praktyków. Jest też rzeczą niezbędną, by na tym samym stanowisku stanęli wszyscy pracownicy nauki dla szybkiego tempa budownictwa socjalistycznego, dla dobra narodu, dla dobra samej nauki, której poświęcili trud swego życia. Im prędzej to się stanie, tym lepiej dla nauki, tym lepiej dla kraju.

W tym celu konieczne jest, by wszyscy uczeni dobrze poznali wytyczony przez partię kierunek rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego kraju i swoją pracę badawczą maksymalnie starali się powiązać z potrzebami tego życia. Powiązania te są wielostronne i różnego rodzaju. Przede wszystkim nauka podejmować musi te zadania, które wysuwa praktyka, domagając się ich rozwiązania. Dla każdej dziedziny nauki są one inne, ale wszystkie są wzajemnie połączone i zaoferowanie na jednym odcinku musi powodować osłabienie całości rozwoju naszego kraju.

W tych warunkach szczególnie zadania postawić należy przed naukami społecznymi, stanowiącymi — mimo uzyskanych osiągnięć — najbardziej zapóźniony odcinek frontu nauki.

Nauki społeczne zajmują specjalne miejsce wśród innych dyscyplin naukowych ze względu na swe ściśle powiązanie z ideologią i polityką, a tym samym i z walką o zwycięstwo socjalizmu, która toczy się w naszym kraju. Ukształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa, a w szczególności młodego pokolenia, posiada dla rozwoju socjalizmu nie mniejsze znaczenie, niż rozbudowa jego podstaw materialnych, ekonomicznych. Właśnie z tego powodu nie może być dla nas rzeczą obojętną, jakie poglądy filozoficzne, socjologiczne, ekonomiczne, pedagogiczne itp. krzewią się w społeczeństwie, w duchu jakich poglądów wychowuje się młode pokolenie naszej inteligencji. Nie może być dla nas rzeczą obojętną, jak wygląda w tych dziedzinach nauki pozycja marksizmu w jego walce z poglądami burżuazyjnymi. Właśnie dlatego musi-

my inaczej kształtować naszą politykę kulturalną w dyscyplinach ideologicznych, jak filozofia, socjologia, ekonomia, a w poważnym stopniu również pedagogika, nauki prawne, historyczne itp. Decyduje tu bliższy czy dalszy związek poszczególnych dyscyplin naukowych z walką ideologiczną, z walką klasową.

Jak wygląda u nas z tego punktu widzenia sytuacja w naukach społecznych?

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnim okresie zrobiono u nas dużo w dziele przezwyciężenia nalożonych skostnienia i dogmatyzmu w naukach społecznych. I to jest dobre. Atmosfera dyskusyjności w nauce, szerokie zetknięcie z nauką światową, również z nauką krajów kapitalistycznych, śmiałość w podejmowaniu nowej tematyki — nawet jeśli zrodziły się one w ramach kierunków, z którymi się nie zgadzamy — wszystko to są zjawiska sprzyjające ożywieniu intelektualnemu, sprzyjające rozwojowi nauki. Należy też kontynuować i rozwijać te tendencje.

Jednocześnie jednak w naszej polityce w tym zakresie ujawniły się błędy, które wiążą się przede wszystkim z niedocenianiem roli nauk społecznych w toczącej się u nas walce klasowej, w toczącej się u nas walce o socjalistyczną przebudowę świadomości społecznej.

Nie ulega przecież wątpliwości, że wraz ze zjawiskiem dużego ożywienia intelektualnego, mamy w ostatnich latach do czynienia również z negatywnym zjawiskiem wzmoczonego naporu ideologii burżuazyjnej, naporu różnych kierunków myśli burżuazyjnej.

Wpływ i znaczenie zawdzięczają te kierunki nie własnej sile, gdyż w wielu wypadkach idzie tu o tendencje, które chyliły się już ku upadkowi nawet w świecie kapitalistycznym, lecz słabości odporu ze strony naszych towarzyszy, którzy w wielu wypadkach albo milczeli, albo też nawet pomagali z pozycji rewizjonizmu atakom wrogiej ideologii na marksizm. Ostatnio radsze są już wprawdzie wypadki sojuszu rewizjonistów z otwartymi przeciwnikami i wrogami marksizmu, lecz milczenie wielu jest ciągle jeszcze świadectwem ich wewnętrznej rozdarcia.

Należy w polityce kulturalnej przyjąć wytyczną, iż celem naszym pozostaje pełne zwycięstwo ideologii marksizmu-leninizmu. Oczywiście, należy dążyć do tego zwycięstwa rozumnie, należy zwalczać wszelkie tendencje do dogmatyzmu i sekciarstwa, wszelkie tendencje do odgradzania się od szerokiego nurtu nauki światowej, wszelkie tendencje do rozstrzygania sporów naukowych ogólnym komenderowaniem a nie rzetelną dyskusją. Nie może być powrotu do tych niedobrych praktyk, szkodliwych z punktu widzenia rozwoju nauki w ogóle, a marksizmu w szczególności. Ale jednocześnie musimy pamiętać, że nasza polityka kulturalna jest podporządkowana celowi, jakim jest zwycięstwo marksizmu-leninizmu jako metodologicznej podstawy całej naszej nauki.

Przed wszystkim idzie o to, by konsekwentnie zwalczać wszystkie próby dyskryminacji marksizmu, gdzie to się jeszcze w dziedzinie nauki zaznacza.

Po wtóre idzie o to, by wykłady o charakterze światopoglądowym, czy ogólnoideologicznym, jak wykłady z zakresu filozofii, socjologii i ekonomii dla ogółu studentów, były prowadzone wyłącznie w duchu marksizmu. Wykłady te mają przecież zadania wychowawcze. Jaki jest więc sens wpajania słuchaczom — (drogą tych szerokiach, obejmujących wszystkich studentów, wykładów) — treści antymarksistowskich, treści nie zbliżających, lecz oddalających od obiektywnej prawdy, treści nie zbliżających, lecz oddalających od socjalizmu? Z pewnością nie jest naszym zadaniem ułatwiać przeciwnikom marksizmu dotarcie do umysłów szerokiej masy studenckiej.

Po trzecie — jeśli idzie o kształcenie specjalistów w dziedzinie nauk społecznych, słusze jest, by poznali możliwe najszerzej i najgłębiej różne kierunki i poglądy występujące historycznie i aktualnie w sferze ich zainteresowań. Tylko w ten sposób można ukształtować ludzi myślących samodzielnie i twórczo. Tu nie można i nie należy obawiać się zderzenia różnych poglądów. Jednocześnie należy jednak dbać o pogłębione studia marksistowskie tych studentów.

Po czwarte — w dziedzinie badań naukowych winniśmy wszechstronnie pomagać w rozwoju badań prowadzonych z marksistowskich pozycji. Trzeba jednakże widzieć wyraźnie, iż w naszym kraju jest spora ilość poważnych uczonych w tych dyscyplinach, którzy nie są marksistami, albo też nie całkowicie zgadzają się z marksizmem, lecz twórczość których może mieć doniosłe znaczenie dla naszej kultury. Tym bardziej, że są to często ludzie sprzyjający socjalizmowi, będący naszymi sojusznikami w walce z obskurantyzmem i ciemnogrodem fideistycznym. Nie należy się obawiać zderzenia poglądów z takimi uczonymi, gdyż takie zderzenie poglądów w pracy naukowo-badawczej jest nieuchronne i może w określonych warunkach dawać pobudzające pracę naukową, pozytywne rezultaty. Nie będziemy, oczywiście, dopuszczać do publikacji prac pseudonaukowych, pisanych z pozycji wrogości do socjalizmu. Nie będziemy jednak wkroczać administracyjnie w normalne spory naukowe, gdyż te spory winny być rozstrzygane przez samych uczonych, w otwartej dyskusji, na płaszczyźnie argumentów naukowych. W zagadnieniach nauki bowiem decyduje przekonanie przeciwnika przy pomocy argumentu naukowego.

Wspólnym punktem wyjściowym dla działalności naukowej przedstawicieli nauk społecznych i ścisłych, techników i rolników winien być plan gospodarczego rozwoju kraju, poszukiwanie źródeł stałego postępu gospodarczego kraju, wyszukiwanie rezerw tkwiących w nieodkrytych jeszcze surowcach, w nowej technologii czy w samej organizacji produkcji.

Nauka jednak ma zadanie daleko szersze, niż tylko rozwiązywać bezpośrednio przez praktykę wysunięte zadanie. Rozwój badań podstawowych musi służyć jako baza teoretyczna dla badań stosowanych.

Nauka musi wyprzedzać życie, ukazując mu nowe horyzonty w rezultacie swoich osiągnięć. By jednak mogła ona spełnić te swoje zadania, muszą być gruntownie przebudowane metody planowania naukowego. Musi być poddana gruntownej rewizji podział zadań między placówki badawcze, a w oparciu o realne doświadczenia pracy dokonane być muszą odpowiednie zmiany strukturalne w tych placówkach. Zapewniona też musi być w skali państwowej należyta koordynacja badań jako niezbędny warunek prawidłowego ustalania zadań naukowych, rozdziału środków materialnych, gospodarki bazą techniczną i kadrami naukowymi. Musimy wreszcie jako jedno z najpilniejszych zadań wysunąć, zarówno przed środowiskami naukowymi jak i resortami państwowymi, problem należytej popularyzacji osiągnięć nauki i ich wprowadzania do praktyki. Bez należytego dwustronnego powiązania nauki i praktyki bowiem nie tylko hamuje się dalszy rozwój nauki, ale marnuje się bezpożytecznie już uzyskane osiągnięcia badawcze.

Ustalając te zadania, nie wolno zapominać, że jednym z głównych warunków trwałego postępu naukowego jest stały dopływ młodej kadry naukowej. Pod tym względem wiele u nas należy jeszcze poprawić.

Zadanie to wiąże się w szerokim zakresie z pracą wyż-

szych uczelni, będących zarazem bazą kształcenia wysoko kwalifikowanych specjalistów dla wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego kraju, jak i największej liczby kadr naukowych. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, szeroko uwzględniająca tradycje naszych uczelni, zabezpieczająca zarazem państwowe kierownictwo nimi, stworzyła ramy skutecznej realizacji tych obowiązków. Pozostaje jednak wypełnienie tych ram realną treścią przede wszystkim przez należyte przygotowanie wewnętrznej organizacji szkół oraz programów i metod nauczania. I przed szkołami wyższymi, podobnie jak przed instytutami badawczymi, stoi obowiązek gruntownego przeanalizowania dotychczasowych doświadczeń, celem znaczącego — niż to jest dzisiaj — związania pracy uczelni z praktyką. Szkolnictwo wyższe widzieć musi potrzeby życia gospodarczego i kulturalnego, ustalać prawidłowo rekrutację młodzieży na poszczególne kierunki studiów, otoczyć szczególną opieką kierunki, na których występuje niedobór kadr.

Należy w większym niż dotychczas stopniu wpływać na skład socjalny uczniów i kształtowanie atmosfery ideowej wśród studentów. Nowy system stypendialny daje w tej sprawie poważny oręż do ręki.

Wszystkie te poważne zadania, jakie stawia partia przed nauką i szkolnictwem wyższym, niemożliwe będą do spełnienia bez właściwego, stałego, politycznego kierownictwa życiem naukowym.

Szczególny nacisk położyć musimy na pracę partyjnych organizacji w uczelniach i instytutach naukowych. Wyrażona poprawa, jaka w ostatnich czasach nastąpiła w środowiskach naukowych, jest bowiem zasługą zbyt wąskiej wciąż jeszcze warstwy aktywny, bez pełnego zaangażowania się całych organizacji partyjnych. Przynależność do partii nakłada na partyjnych pracowników nauki i studentów obowiązek przodowania w swoim środowisku, tak pod względem politycznym jak i naukowym. Partia pragnie, opierając się na działalności swego aktywny, wciągnąć do służby budownictwu socjalistycznemu wszystkich pracowników nauki, a całość młodzieży studiującej wychować na wysokiej klasy specjalistów, świadomych budowniczych siły ludowego państwa, jego gospodarki i kultury.

Revolucja kulturalna jest niezbędnym elementem rewolucji socjalistycznej. Proces rewolucji kulturalnej dokonuje się poprzez upowszechnianie postępowej kultury wśród mas i poprzez rozwijanie twórczości artystycznej oraz intelektualnej w duchu socjalistycznym.

Kierunek dokonywającej się rewolucji kulturalnej wyznaczony jest powiązaniem kultury z całokształtem życia społecznego i z potrzebami jego rozwoju. Nie może być dla nas rzeczą obojętną, czy w konkretnej sytuacji historycznej i społecznej rozwój naszej kultury pomaga społeczeństwu w wyzwalaniu się z pęt dziedzictwa przeszłości kapitalistycznej, czy też nie, czy pomaga w kształtowaniu nowej, socjalistycznej świadomości, a tym samym w budownictwie socjalizmu, czy też nie.

Naczelnym założeniem naszej polityki kulturalnej, wpływającym z doświadczeń całej historii nowoczesnego ruchu robotniczego, jest oparcie twórczości kulturalnej o światopogląd i metodologię marksizmu-leninizmu.

W ciągu minionych 14 lat nasza twórczość naukowa i artystyczna oraz działalność pedagogiczna, popularyzatorska i wychowawcza rozwijała się, przezwyciężając w walce ideowej różnorodne opory, w kierunku socjalistycznym.

W drugim pięcioletciu niepodległości narosły w naszej polityce kulturalnej błędy dogmatyczne, które ograniczały pod różnymi względami inicjatywę twórców i działaczy kultury.

Partia nasza usunęła te błędy w sposób radykalny.

Obecna polityka kulturalna zapewni twórcom wszystkie możliwości rozwoju, opiekę materialną państwa, swobodę poszukiwań artystycznych bez administracyjnej ingerencji w sprawę warsztatu twórczego. Partia nasza wyrażając opinie i potrzeby mas ludowych środkami ideowymi walczą o sztukę dostępną, zrozumiałą i bliską ludziom pracy i wyrażającą ich socjalistyczne dążenia.

Taką literaturę realistyczną w swej formie, socjalistyczną w swej wymowie ideowej i w swym stosunku do świata i losów człowieka popieramy przede wszystkim i uważamy za godną najszerzego upowszechnienia. Popieramy również twórczość postępową, rozszerzającą horyzonty myśli człowieka, kształtującą jego oblicze moralne i poczucie piękna. Wydajemy wartościowe artystycznie dzieła twórców dawnych i współczesnych, choć nie stojących na gruncie marksizmu, lecz służących swą twórczością sprawie wyzwolenia człowieka. Uznajemy także twórczość artystyczną odpowiadającą innym zdrowym potrzebom wewnętrznym człowieka — potrzebie odpoczynku, rozrywki kulturalnej, odprężenia itd.

Kierownicza rola partii w dziedzinie kultury polega na tym, że jej socjalistyczne ideały i naukowy światopogląd winny inspirować duchową i społeczną treść twórczości literackiej i artystycznej, a jej polityka winna zapewniać masowe upowszechnianie tych dóbr kulturalnych, które służą pogłębieniu świadomości socjalistycznej mas, rozwijaniu ich kulturalnych horyzontów, przezwyciężaniu ciemnoty, zabobonu, dziedzictwa burżuazyjnego i klerykalnego.

Do tego zdąża i zdąża Komitet Centralny naszej partii nadając kierunek instytucjom i organom polityki kulturalnej państwa.

Pomyślna realizacja tak określonej polityki w stosunku do twórczości artystycznej zależy również od samych twórców. Nikt za nich nie może dokonać wyboru ich miejsca w otaczającym świecie — w naszym budującym socjalizmie społeczeństwie. Tylko oni sami — pisarze i artyści mogą z takiego wyboru społeczno-ideowego wyciągać konsekwencje twórcze, każdy na miarę swoich sił, umiejętności i talentu.

Dlatego więc wielu współczesnych pisarzy i innych twórców od dłuższego czasu błąka się po ideowych rozdrożach, traci więc z przodującymi socjalistycznymi siłami narodu? Przyczyną tego są rewizjonistyczne i burżuazyjno-liberalne tendencje polityczne.

Pod wpływem tych tendencji powstała pewna ilość utworów o szkodliwej wymowie ideowej. Powstała literatura czarna, głosząca rozpacz i bezsilie człowieka wobec zła, immanentne okrucieństwo człowieka i beznadziejność jego poczynań społecznych. Powstały utwory, które oczerniają socjalizm i idealizują jego wrogów. Odmawiamy i będziemy odmawiać publikacji takich utworów, gdyż stanowią one nie dzieła sztuki, lecz oręż politycznej propagandy sił antysocjalistycznych. Niepokoi nasza partię fakt, że pewna część czołowych działaczy Związku Literatów Polskich pod szyldem obrony „wolności twórczości” walczą o wolność publikacji tych dzieł. I jeśli ta szkodliwa działalność wywiera określony wpływ na postawę środowisk artystycznych,

to dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że wielu członków partii oraz wielu lewicowych pisarzy i działaczy kultury nie wykazało należytej konsekwencji w walce przeciwko rewizjonistycznej ideologii bezpłodnej negacji. Wielu z nich natomiast uchylając się od zaangażowania w obronę ideowego stanowiska partii skupiało swą uwagę jedynie na błędach poprzedniej naszej polityki, lekceważąc głównego przeciwnika, jakim jest wciąż wpływ ideologii burżuazyjnej i znaczne jeszcze obszary ciemnoty i zacofania.

Rewizjoniści oskarżają nas o to, że chcemy sztuki lakierowniczej. Nic bardziej fałszywego. Chcemy sztuki wyrażającej prawdę życia, sztuki, która w artystycznej postaci obrazować będzie nielatte procesy kształtowania się nowych, socjalistycznych stosunków społecznych i przemian w psychice człowieka. Socjalizm dowodzi każdym dniem swego istnienia swej wyższości ekonomicznej, społecznej i moralnej nad kapitalizmem. Prawda o socjalizmie jest dostatecznie optymistyczna sama przez się. Trzeba jedynie patrzeć na rzeczywistość oczyma przodujących sił w narodzie, a nie przez okulary snobów i burżuazyjnych krytyków socjalizmu.

Główne zadanie partii na froncie kultury w chwili obecnej, to walka o wyeliminowanie do końca wpływu antysocjalistycznych i rewizjonistycznych tendencji w środowiskach twórczych, gdyż tendencje te stanowią obecnie w warunkach słusznej polityki kulturalnej partii główną przeszkodę w rozwoju socjalistycznej polskiej kultury.

Pragniemy, aby organizacje twórcze uwolniły się od nacisku sił wstecznych, aby przezwyciężyły swe oderwanie od klasy robotniczej i od narodu. Mamy nadzieję, że większość artystów polskich odnajdzie właściwą drogę, wybędzie się z wązkiej i razem z całym narodem będzie uczestniczyć w dziele budownictwa socjalizmu.

IV. Ideologiczna działalność partii

PZPR kieruje się w swej działalności wypróbowanymi zasadami marksizmu-leninizmu. Zasady te są wspólnie dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Ponad stuletnie doświadczenie rewolucyjnej wyzwoleńczej walki klasy robotniczej dowiodło ponad wszelką wątpliwość słuszności i prawidłowości teorii Marksa, Engelsa i Lenina.

W oparciu o teorię marksizmu-leninizmu, oświeblając z jej pomocą drogę walki klasowej robotników i ich społecznych sojuszników, partię komunistyczną stały się zwycięskimi przywódcami rewolucji socjalistycznej, obejmującej trzecią część ludzkości. Historia międzynarodowego ruchu robotniczego znała inne, niemarksistowskie a nawet antymarksistowskie kierunki myśli, które obiecywały klasie robotniczej wyzwolenie i którym część robotników wierzyła. Były to: anarchizm, syndykalizm i najszerzej rozpowszechniony socjaldemokratyzm. Niektóre z tych kierunków po pewnym okresie istnienia zanikły już prawie zupełnie. Socjaldemokratyzm, chociaż jest jeszcze rozpowszechniany w wielu krajach, także znajduje się w odwrocie, kurczy się.

Żaden z tych kierunków nie zapewnił choćby przejściowego zwycięstwa robotników nad burżuazją w jakimkolwiek kraju, nie zbliżył klasy robotniczej choćby o krok do socjalizmu. Dlatego we wszystkich krajach wcześniej czy później klasa robotnicza odwraca się od tych fałszywych i błędnych kierunków i zwraca się ku marksizmowi-leninizmowi, ku teorii wskazującej jedynie niezawodną i skuteczną drogę obalenia władzy kapitalistów i zwycięstwa socjalizmu.

Zwycięstwo polskiej klasy robotniczej w walce o swe wyzwolenie społeczne i o wyzwolenie narodu polskiego jest związane nierozdzielnie z marksistowsko-leninowską ideologią. Przez pięćdziesiąt lat polska klasa robotnicza była politycznie podzielona. Część robotników dawała wiarę socjaldemokratycznemu poglądom politycznym. Stało się to jedną z głównych przyczyn wielu porażek klasy robotniczej w walce z burżuazją. Polska klasa robotnicza sprawdziła w praktyce różne kierunki polityczne w ruchu robotniczym i dokonała słusznego wyboru. W toku trudnej i ciężkiej walki przeciw rodzimym wyzyskiwaczom i obcemu imperializmowi wysunął się na czoło i uzyskał przewagę w polskim ruchu robotniczym, a następnie zjednoczył ten ruch pod sztandarem marksizmu-leninizmu kierunek rewolucyjny, reprezentowany historycznie przez SDKPiL, KPP i PPR.

W całym okresie rozłamu w polskim ruchu robotniczym w łonie PPS stałe wydzielają się grupy lewicowe, które mniej lub bardziej konsekwentnie zbliżały się do marksizmu-leninizmu. W okresie powojennym te lewicowe tendencje określiły ewolucję odrędnzonej PPS jako partii, co miało doniosły wpływ na likwidację rozbitcia w polskim ruchu robotniczym.

Teoria marksizmu-leninizmu stała się w ten sposób jedyną i wyłączną podstawą działalności polskiego ruchu robotniczego. Jest to wielka historyczna zdobycz, która partia nasza niezłomnie ceni i strzeże jak źrenicy oka.

Marksizm-leninizm to teoria żywa, twórcza, wiecznie rozwijająca się. Nigdy też rewolucjoniści nie traktowali jej jako zbioru zastępych prawd — lecz jako wytyczną działania, z pomocą której należy określać zadania klasy robotniczej w walce o socjalizm. Doświadczenie walki o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej dowodzą, że bez stosowania podstawowych zasad marksistowsko-leninowskiej polityki nie może być mowy o zwycięstwie socjalizmu. Te powszechne i nie przemijające podstawowe zasady to:

1. kierownicza rola marksistowsko-leninowskiej partii klasy robotniczej i mas pracujących, która rządzi się wewnętrznymi zasadami demokratycznego centralizmu;
2. obałenienie władzy burżuazji — ustanowienie w tej lub innej formie dyktatury proletariatu nad warstwami wyzyskiwaczy i żywiołami reakcyjnymi i kontrrewolucyjnymi;
3. realizacja na wszystkich etapach rozwoju społecznego sojuszu klasy robotniczej z podstawową masą chłopów pracujących oraz innymi warstwami ludności pracującej;
4. uspołecznienie środków produkcji i stopniowa socjalistyczna przebudowa stosunków produkcyjnych na wsi; planowy rozwój całej gospodarki narodowej, zmierzający do zbudowania socjalizmu i podniesienia poziomu życia mas pracujących;

5. rewolucja kulturalna — otwarcie ludowi pełnego dostępu do oświaty i nauki i dóbr kulturalnych i zapewnienie socjalistycznego kierunku rozwoju nauki i sztuki. Wychowanie socjalistycznej inteligencji i oddanych spraw robotniczej kadry;

6. leninowski proletariacki internacjonalizm. Solidarność z klasą robotniczą innych krajów, jedność i braterskie współdziałanie krajów socjalistycznych w budownictwie socjalizmu oraz dla przeciwstawienia się zagrożeniu ze strony imperializmu — dla obrony pokoju, poszanowania równości i suwerenności wszystkich państw i narodów.

Zasady te zostały potwierdzone we wspólnej deklaracji 12 Partii Komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych uchwalonej w Moskwie w listopadzie 1957 roku.

Partia nasza uważa te zasady za podstawową wytyczną swej polityki.

Twórca charakter marksizmu-leninizmu polega na umiejętnym stosowaniu i urzeczywistnianiu zasad marksizmu-leninizmu w warunkach każdego kraju i każdego etapu historycznego. Lenin pisał w „Dziecięcej chorobie lewicowości”:

„Póki istnieją różnice narodowe i państwowe pomiędzy narodami i krajami — a różnice te będą utrzymywały się jeszcze bardzo a bardzo długo, nawet po urzeczywistnieniu dyktatury proletariatu w skali światowej — póty jedność międzynarodowej taktyki komunistycznego ruchu robotniczego wszystkich krajów wymaga nie usuwania różnorodności, nie znoszenia różnic narodowych (jest to w chwili obecnej marzenie niedorzeczne), lecz takiego stosowania podstawowych zasad komunizmu (władza radziecka, dyktatura proletariatu), które by we właściwy sposób modyfikowało te zasady, w szczególności prawidłowo je dostosowywało, przystosowywało do różnic narodowych i państwowych”. Negowanie powszechnych, sprawdzonych przez praktykę walki klasowej zasad marksizmu-leninizmu oznacza odstępstwo od marksizmu określane mianem rewizjonizmu. Negowanie zaś konkretnych, narodowych warunków walki klasowej i lokowanie ich w specyficznych warunkach historycznych — oznacza odstępstwo od żywej treści marksizmu — zwane dogmatyzmem. Partia nasza łączy w swej działalności trzymającą się zasad marksizmu-leninizmu z twórczym ich stosowaniem do konkretnych warunków narodowych i historycznych.

Twórcza istota marksizmu-leninizmu przejawia się ze szczególną siłą wówczas, gdy w toku procesu rewolucyjnego stają przed ruchem robotniczym nowe zadania, wynikające bądź z realizacji poprzednio nakreślonych celów, bądź z nowej sytuacji społecznej, ekonomicznej czy międzynarodowej. Warunki, w których toczy się walka z socjalizmem z kapitalizmem w świecie, a także warunki budownictwa socjalizmu w tych krajach, gdzie klasa robotnicza zdobyła władzę — nie pozostają niezmiennie. Zmieniają się one w wyniku rozwoju walki klasowej, w wyniku świadomej działalności partii komunistycznych, a przede wszystkim w wyniku sukcesów budownictwa socjalistycznego w krajach socjalistycznych. Wszystkie partie komunistyczne, kierując budownictwem socjalizmu lub walką przeciw imperializmowi w swych krajach, biorą udział w twórczym rozwijaniu marksizmu-leninizmu. Decydujący wkład do teorii marksizmu-leninizmu wnoszą i wnoszą Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Szczególny wpływ na rozwój całego międzynarodowego ruchu robotniczego na obecnym etapie wywarły uchwały XX Zjazdu KPZR. Wpływ ten wynikał zarówno ze szczególnej roli KPZR w ruchu robotniczym, jak też przede wszystkim z historycznej doniosłości uchwał XX Zjazdu, który w sposób twórczy i śmiało ustosunkował się do wszystkich podstawowych problemów rozwoju ZSRR i walki o pokój i socjalizm w świecie.

Powstanie i umocnienie się obozu państw socjalistycznych oraz rozkład systemu kolonialnego zmieniły układ sił na świecie i pozwoliły po nowemu sformułować perspektywy i zadania mas pracujących w walce o zapobieżenie wojnie, w sprawie dróg rozwoju rewolucji socjalistycznej, w sprawie pokojowego współistnienia między kapitalizmem a socjalizmem. XX Zjazd KPZR potępił i wyeliminował z praktyki życia radzieckiego błędy i wypaczenia związane z kultem jednostki.

Bieg wydarzeń historycznych, osiągnięcia wewnętrzne i międzynarodowe ZSRR, a także uchwały XXI Zjazdu KPZR, potwierdziły całkowitą słuszność linii XX Zjazdu. Tylko zatwardziali dogmatycy i ludzie całkowicie oderwani od życia mogli przeciwstawiać się linii politycznej XX Zjazdu. Partia nasza całkowicie solidaryzuje się z walką, którą KPZR i jej leninowski KC kierowały przez tow. N. S. Chruszczowa, przeprowadziły przeciw antypartyjnej grupie Melenkowa, Kaganowicza, Molotowa, Bułganina i Szepilowa. Zdemaskowanie i odrzucenie przez KPZR tej rozbiłkowej grupy dogmatyków i konserwatystów leżało w interesie całego międzynarodowego ruchu robotniczego i miało wielkie znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych, gdyż uchwały i linia XX Zjazdu stały się ważnym bodźcem ich własnego twórczego rozwoju.

Nasza partia wiąże z XX Zjazdem KPZR niezwykle ważne i pozytywne w swych skutkach przemiany w swej działalności. Znalazły one wyraz w uchwałach VIII Plenum KC PZPR. Uchwały te wynikały z potrzeb społecznych naszego kraju i określone były przez konkretną sytuację w Polsce, niemniej nie byłyby one możliwe bez XX Zjazdu KPZR.

VIII Plenum KC wprowadziło zmiany do linii politycznej partii, zmierzające do umocnienia jej więzi z masami i umożliwiającej pomyślne rozwiązanie podstawowych zadań, które na danym etapie stanęły przed Polską Ludową. Poważny wzrost potencjału przemysłowego i rozwój ilościowy oraz wzrost świadomości klasy robotniczej — czyniły konieczną taką przebudowę i udoskonalenie systemu zarządzania gospodarką narodową, aby otworzyć drogę dla szerokiej inicjatywy klasy robotniczej oraz kadr gospodarczych i partyjnych. Dysproporcje w rozwoju przemysłu i niewykonanie zadań w dziedzinie wzrostu realnych płac w poprzednim okresie wymagały skorygowania kierunków polityki gospodarczej, aby trudności te zagościć i następnie usunąć. Kilkuletnia stagnacja produkcji rolniczej oraz związane z tym trudności gospodarze kraju i trudności społeczne w stosunkach państwa ludowego z chłopstwem wymagały skorygowania polityki rolnej tak, aby zapewnić szybki wzrost produkcji rolnej i umocnić sojusz robotniczo-chłopski. Uchwały VIII Plenum KC prawidłowo rozwiązały te zadania. Równocześnie VIII Plenum ostatecznie i zdecydowanie przezwyciężyło błędy poprzedniej działalności partii, polegające na ograniczeniach socjalistycznej demokracji i demokracji wewnątrzpartyjnej oraz na dopuszczeniu do naruszeń socjalistycznej praworządności.

VIII Plenum położyło kres przejściowemu, lecz poważnemu

mu kryzysowi politycznemu w partii i społeczeństwie. Kryzys ten przejawiał się w niezadowolenu części klasy robotniczej oraz w kilkumiesięcznej niezdolności kierowniczych organów partii do jednolitego i konsekwentnego działania. Trudności budownictwa socjalizmu w Polsce, wynikające z przyczyn obiektywnych oraz z określonych błędów w polityce partii, mogły przekształcić się w 1956 r. w poważny i niebezpieczny kryzys polityczny na skutek:

— dogmatycznych oporów w części kierowniczego aktywu partyjnego, co opóźniło konsekwentne rozwiązanie nabrających problemów społecznych;

— rewizjonistycznych tendencji, które wyrażały się przede wszystkim w przesadnej i nieokreślonej krytyce polityki partii, godziły w podstawy marksizmu-leninizmu i ułatwiały siłom antysocjalistycznym uprawianie ich agitacji.

Wychodzenie z kryzysu i jego przezwyciężenie wymagało poważnej walki ideologicznej przeciw dogmatyzmowi i rewizjonizmowi — o skonsolidowanie partii wokół słusznej marksistowsko-leninowskiej linii politycznej wytyczonej przez VIII Plenum. Walka ta przyniosła zwycięstwo partii, wzbogacając równocześnie jej doświadczenie i hart ideowy. Obok uchwał VIII Plenum dla ideologicznego rozwoju partii szczególne znaczenie miały uchwały IX i X Plenum KC.

Rewizjonizm stanowi na obecnym etapie główne niebezpieczeństwo dla partii. Nie ze względu na liczebność rewizjonistów. Ze względu na obiektywny związek rewizjonizmu z dążeniami antysocjalistycznych, burżuazyjnych sił społecznych, wewnętrznych i zewnętrznych. W naszym kraju socjalizm jeszcze nie został zbudowany. Nasze społeczeństwo jest jeszcze społeczeństwem klasowym. Istnieją jeszcze grupy społeczne pozostające pod wpływem burżuazyjnych poglądów politycznych, istnieją i działają reakcyjni przeciwnicy władzy ludowej. Wspiera ich reakcyjna emigracja polityczna za granicą i ośrodki imperialistyczne, dysponujące rozbudowanym aparatem propagandowym. Wewnętrzne siły reakcyjne nie są już zbyt liczne, wyczerpują one jednak skrajnie wszystkie trudności władzy ludowej, aby aktywizować swą działalność.

Przed dwoma — trzema laty, gdy partia nasza dokonywała niezbędnego zwrotu w swej polityce i w tym celu kierowała swe spojrzenie na przebyta drogę, aby odrzucić to, co utrudniało marsz naprzód — wszystkie siły reakcyjne mobilizowały się, aby, zniekształcając prawdę, „tendencyjnie wychwytywać strzępy tego, co mówiła partia, wykorzystywać dla swoich celów naszą krytykę kultu jednostki i naszą samokrytykę.

Niebezpieczeństwo rewizjonizmu, którego reprezentanci byli nieliczni, ale za to krzykliwi, polegało na tym, że rozsadzał on od wewnątrz jedność ideologiczną partii, a ślepiąc niewiarę w komunizm, w kierowniczą rolę partii, w dyktaturę proletariatu, w trudnym dla partii okresie wyrządzał poważne szkody, między innymi przez swe dotarcie do ośrodków masowej propagandy, jak prasa, radio itp. Międzynarodowa reakcja, a w jej szeregach również pewne koła naszej emigracji, stawiały na rewizjonizm, gdyż uważały, że przy jego pomocy uda im się rozbić jedność naszej partii i osłabić ją na tyle, by móc przygotować „drugą etap”. Właśnie dlatego tuby propagandy reakcyjnej zostały skierowane na wzmożenie i rozszerzenie wpływów rewizjonizmu, traktując go jako siłę obiektywnie sojuszniczą.

Rewizjoniści, szermując frazesem pseudolewicowości, przyjmowali najczęściej podstawowe elementy ideologii socjaldemokratyzmu, traktując jak objawienie, często dzięki swej ignorancji, jego stare i wyswiechtane tezy i postulaty, jak idealizacja burżuazyjnego parlamentaryzmu, frazes o integralnej demokracji, wrogość wobec dyktatury proletariatu, wobec leninowskiej koncepcji kierowniczej roli partii itp.

Rewizjoniści osłabiali państwo dyktatury proletariatu, przeciwstawiając mu postulaty demokracji integralnej, żądając „wolnej gry sił społecznych”. Partia nasza swój stosunek w sprawie demokracji określiła dawno. Jeszcze w 1944 r., gdy braliśmy władzę, mówiliśmy: „nie ma wolności dla wrogów wolności”. Naszym hasłem jest demokracja dla ludzi pracy, dla zwolenników socjalizmu i tej demokracji rozszerzaliśmy na podstawie uchwał VIII Plenum. Partia odrzuciła i potępiła rewizjonistyczne próby utworzenia drogi do politycznej legalności dla sił burżuazyjnych.

W pogoni za popularnością rewizjoniści wysuwali demagogiczne hasła socjalne i głosili różne anarchistyczne koncepcje organizacji socjalistycznej gospodarki, w istocie rzeczy wymierzone przeciw systemowi socjalistycznego planowania i ogólnonarodowej własności w przemyśle.

Rewizjoniści kierowali swe uderzenia w jedność obozu socjalistycznego, w proletariacki internacjonalizm. Usiłovali oni wykorzystywać odpowiednio uchwały VIII Plenum, zmierzające do stworzenia jak najlepszych warunków dla zacieśnienia więzi braterskiej przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim — dla rozpętania antyradzieckiej propagandy i wzbijania klęba między nasze bratnie kraje.

Skuteczny odpór, jaki partia okazała rewizjonizmowi, stanowił niezbędny warunek dla ostatecznego przezwyciężenia dogmatyzmu i sekciarstwa. Różne były czynniki, które rozdziły u nas dogmatyzm: oderwanie od mas, nierozumienie nowych zjawisk w naszym życiu i obawa przed nimi, niezdolność rozumienia specyfiki rozwojowej naszego kraju i stał kurczowe trzymanie się wzorów budownictwa socjalizmu powstałych w innych okresach i warunkach — traktowanie marksizmu nie jako drogowskazu działania, lecz jako dogmatu i martwych formułek. Rewizjonizm pchał wielu uczciwych, lecz ideologicznie słabych towarzyszy w objęcia dogmatyków, którzy przez demagogiczną wrzawę przedstawiali się, jako rzekomo jedyni autentyczni obrońcy marksizmu i komunizmu.

Dogmatyzm w teorii rozdził sekciarstwo w polityce, a w szczególności dążenie do rozstrzygnięcia głównie środkami administracyjnymi sprzeczności w łonie mas ludowych, sprzeczności, które można i trzeba rozstrzygać właściwą polityką i metodami przekonywania. Część dobrych towarzyszy — aktywistów i członków partii, którzy dziś z pełnym przekonaniem i oddaniem realizują politykę partii — w pewnym okresie szczególnego nasilenia ataków reakcji na partię i nieokreślonej rewizjonistycznej wrzawy — uległa dezorientacji i zamknęła się w skorupie dogmatyzmu. Jednak niezachwiana słuszność politycznej linii partii, jej wierność zasadom marksizmu i przede wszystkim poparcie mas dla polityki partii spowodowały, że towarzysze ci skorupę tę porzucili i stopniowo wyrównali swój krok z partią.

Trzeba stwierdzić, że jeśli walka partii przeciw rewizjonizmowi pomogła wyzwolić wielu aktywistów ze skorupy dogmatyzmu, to z drugiej strony, uwolnienie na VIII Plenum polityki partii od dogmatycznych nawarstwień miało ogromne znaczenie dla skuteczności naszej walki przeciw rewizjonizmowi.

Dziś możemy stwierdzić, że ideaowa i organizacyjna konsolidacja partii została w zasadzie osiągnięta. Dawne spory

rozdzierające partię i paraliżujące jej zdolność działania odbijają się dziś tylko dalekim echem. Jedność partii, odbudowana i umocniona w procesie konsolidacji jej szeregów, stanowi wielką zdobyc partii. Jedność te należy umacniać i nigdy w przyszłości nie dopuścić do jej naruszenia i osłabienia.

TOWARZYSZE!

O siłę partii, o jej zdolności kierowniczej stanowi przede wszystkim więź z masami pracującymi. Masy wierzą w partię tym bardziej, im silniej wyraża ona ich dążenia do lepszego i sprawiedliwego życia, im skuteczniej podejmuje zadania, które ludzie sami uważają za najbardziej palące, im bardziej szczerze — w codziennej rozmowie z ludźmi pracy — podnosi również sprawy drażliwe i niepopularne i wyjaśnia co dziś jest możliwe, a co będzie możliwe dopiero jutro.

Uginanie się przed niesłusznymi żądaniami, obiecywanie „gruszek na wierzbie” nie ma nic wspólnego z walką o pogłębienie więzi ze społeczeństwem. Takie postępowanie niegodne jest członka partii. Wyraża ono niewiarę w ludzi pracy, w ich zdolność wzniesienia się poza krąg ciasnych partykularnych interesów, do zrozumienia szerszych interesów społecznych. Wyraża ono obawę przed uporczywą pracą nad podniesieniem świadomości mas, nad kształtowaniem wśród ludzi pracy poczucia nierozłącznego związku między ich losem osobistym a losem społecznym, między interesem poszczególnych grup a interesem ogólnonarodowym. Stanowi to niezbędną przesłankę podnoszenia świadomości socjalistycznej, która w naszych warunkach jest zarzem świadomością patriotyczną.

Partia nasza, jako kierownik życia narodowego jest nauczycielem głęboko pojętego patriotyzmu, w całej bowiem swej działalności łączy codzienny ofiarny trud ludu pracującego z wielkimi celami socjalistycznymi i narodowymi, dzień terażniejszy z przyszłością kraju i narodu budującego niezniszczalny gmach Polski socjalistycznej.

Patriotyzm socjalistyczny nie w słowach znajduje wyraz, lecz przede wszystkim w wytrwałej wydajnej pracy dla dobra kraju.

Tak pojęty milionowe masy ludowe Polski nasze wezwania do uczczenia czynem Zjazdu partii.

Zalogi kopalń i fabryk, pracownicy budownictwa i komunikacji, robotnicy, inżynierowie i technicy podjęli i wykonali dziesiątki tysięcy zobowiązań zwiększenia wydajności pracy, wykorzystania rezerw wzrostu produkcji, poprawy jakości wyrobów itd., co przyniosło poważne korzyści gospodarce narodowej.

Również i na wsi na wezwanie partii odpowiedzieli chłopcy czynem społecznym przy robotach melioracyjnych, produkcji materiałów budowlanych i budowie dróg.

Powszechnym niemal poparciem w społeczeństwie cieszy się realizacja naszego hasła: zbudujemy wysiłkiem społecznym 1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego.

Pragnę z tego miejsca w imieniu naszego Zjazdu, w imieniu partii wyrazić tym wszystkim, którzy bezinteresownym czynem pracy i ofiarnością na rzecz społeczeństwa odpowiedzieli na nasze wezwanie — gorące podziękowanie. Górnikom, hutnikom, chemikom, energetykom, metalowcom, budowlanym, włókniarzom, pracownikom lekkiego przemysłu i komunikacji, inżynierom, technikom, naukowcom, pracownikom oświaty i służby zdrowia, uczestnikom czynów chłopskich na wsi, a w szczególności naszej młodzieży, która na wielu odcinkach znalazła się w pierwszych szeregach współwiodniczących — wszystkim, którzy uczestniczyli w patriotycznym czynie zjazdowym, którzy włączyli się w ogólnonarodową akcję budowy szkół — przesyłamy wyraz głębokiego uznania.

Wszystko to świadczy właśnie o tym, że ludzie pracy coraz mniej oglądają się na „manę z nieba”, że coraz bardziej stawiają na siebie, na własny trud i własną pomysłowość, że powstaje szeroki społeczny ruch wydobycia wszystkich rezerw, tkwiących w naszym przemyśle, w rolnictwie i w innych dziedzinach życia. Ruch ten stanowi znamienne cechy okresu, w który obecnie wkracamy. Jego rozwój stwarza gwarancję realizacji naszych gospodarczych zadań, a nawet znacznego ich przekroczenia, a zarazem jest wyrazem nowej sytuacji politycznej, sprzyjającej rozszerzeniu i wzbogaceniu kierowniczego wpływu partii.

Istota przewodniej roli partii w tej sytuacji polega na prawidłowym kojarzeniu jej zadań kierowniczych w stosunku do państwa i jego administracyjnych i gospodarczych organów z mobilizacją polityczną mas, z rozbudowaniem ich socjalistycznej i patriotycznej świadomości, z maksymalnym rozwijaniem ich gospodarskiej inicjatywy w wykonywaniu planów rozwojowych kraju.

Realizacja tej tak pojętej kierowniczej roli partii zależy w decydującej mierze od praktycznej działalności organizacji, komitetów partyjnych w całym kraju i na wszystkich szczeblach.

Wrzaw z procesem politycznej konsolidacji w partii odbywał się stopniowo proces wzmacniania się organizacji partyjnych — wzrost ich aktywności i poczucia odpowiedzialności za powierzony im teren działania, umacnianie się dyscypliny partyjnej.

Wielki i pozytywny wpływ wywarła na to weryfikacja szeregów partyjnych.

Celowość tej kampanii potwierdziło praktyczne doświadczenie. W toku akcji weryfikacyjnej partia zrzuciła z siebie w dużej mierze balast ludzi skorumpowanych, obcych ideologicznie i pozbawionych autorytetu w masach. Odeszli ludzie, którzy przypadkowo znaleźli się w jej szeregach w różnych okresach, nie związani ideowo z partią. W wyniku weryfikacji ubyło z partii ok. 210 tys. członków i kandydatów, z czego 14 proc. usunęło z partii, a resztę skreślono z ewidencji.

Ogromnej większości spośród skreślonych z ewidencji partii nie traktujemy jako ludzi nam obcych; byli to bowiem ludzie związani z Polską Ludową, byli i są uczciwi, lecz nie wykazywali zainteresowania dla politycznej działalności i wypełniania obowiązków członka naszej partii.

Weryfikacja najpomyślniej przebiegła w organizacjach fabrycznych, a także wiejskich, gdzie stosowano największe wymogi i najwyższe kryteria wobec członków partii. Toteż w tych organizacjach najwidoczniejszy był wpływ weryfikacji na ożywienie działalności politycznej i organizatorskiej pracy w masach.

Znacznie słabiej przebiegała weryfikacja w organizacjach partyjnych w instytucjach i urzędach, w handlu oraz na wyższych uczelniach i w środowiskach twórczych. Niemalże część tych organizacji wykazywała sporo pobłażliwości, ugodowości i liberalizmu oraz nie potrafiła wytworzyć atmosfery rzetelnej dyskusji nad ideologiczną postawą członka partii.

Tym bardziej więc nie możemy uważać, że weryfikacja zakończyła proces walki o to, aby wszyscy członkowie partii odpowiadali ideowo-politycznym i moralnym wymogom przynależności do naszej partii.

Oczyszczanie partii z elementów obcych i przypadkowych przez długi jeszcze okres będzie stałą troską organizacji partyjnych. Winna ona towarzyszyć wysiłkom całej partii nad podniesieniem poziomu ideowo-politycznego członków partii, nad ożywieniem tętna życia wewnątrzpartyjnego, co stanowi nieodzowny warunek wzmocnienia więzi partii z narodem oraz umocnienia jej kierowniczej roli.

Drugim czynnikiem, który sprzyjał wzrostowi aktywności organizacji partyjnych i stopniowemu wdrażaniu się ich do politycznych metod działania w masach, był proces demokratyzacji socjalistycznej. Zmiany w systemie zarządzania, powołanie samorządu robotniczego, rozszerzenie uprawnień przedsiębiorstw i rad narodowych oraz zakresu działania organizacji społecznych stworzyło dla organizacji i komitetów partyjnych o wiele bardziej rozległe pole wpływu na całość życia gospodarczego i społecznego na ich terenie.

Konieczność samodzielnego rozstrzygnięcia problemów swego terenu czy zakładu, wynajdywania rezerw, usuwania konfliktów — stworzyła naturalne bodźce do ulepszenia pracy instancji partyjnych, dla uaktywnienia wszystkich jej członków. Wyrosła naturalna potrzeba kolegiałności narad i konsultacji z aktywnym partyjnym, z bezpartyjnymi fachowcami oraz potrzeba coraz szerszego radzenia się całych organizacji, a także środowisk bezpartyjnych.

Ten proces należy nadal intensywnie rozwijać. Trzeba zdać sobie jasno sprawę, że rola dołowych i średnich instancji będzie systematycznie wzrastać, że coraz większe stawać się będą ich zadania w inicjowaniu planów gospodarczych, rozbudzaniu aktywności społecznej oraz w sprawowaniu kontroli administracji państwowej i gospodarczej. Kontrola ta stanowi nieodłączną część składową kierowniczej roli partii w systemie demokracji ludowej. Nabiera ona szczególnego znaczenia w warunkach ograniczenia drobniawej ingerencji organów centralnych.

Zakładowe organizacje partyjne uzyskały nowe możliwości sprawowania kontroli politycznej nad administracją i całokształtem ekonomiki zakładu, a równocześnie pełniejsze możliwości budzenia i rozwijania produkcyjnej aktywności załóg w oparciu o samorząd robotniczy i jego organa. Temu wzrostowi możliwości działania zakładowych organizacji partyjnych towarzyszy wzrost ich odpowiedzialności za realizację planu, za gospodarność w zakładzie, za wychowanie załogi, za słusne kojarzenie interesów zakładu z interesami ogólnospołecznymi.

Nieporównanie szersze możliwości samodzielnego działania i decydowania o sprawach swego terenu uzyskały również powiatowe i gromadzkie organizacje partyjne i ich komitety. Znalazło to swój wyraz w opracowaniu pod kierownictwem powiatowych instancji partyjnych konkretnych planów rozwojowych miast, powiatów i województw, które to plany były szeroko dyskutowane na przedzjazdowych konferencjach partyjnych. Konferencje partyjne stanowiły forum konkretnej, rzeczowej wymiany zdań swego terenu, samodzielną i pożyteczną inicjatywę w rozwiązywaniu problemów, miały one charakter roboczy, cechowała je troska o uczynienie z organizacji partyjnej prawdziwego politycznego gospodarza i kierownika.

Zmiany, które zaszły w warunkach działania organizacji partyjnych sprzyjają również temu, aby każdy członek partii otrzymywał konkretne polecenia partyjne, odpowiednio do jego zainteresowań i możliwości, bądź na terenie działania macierzystej organizacji partyjnej, bądź w ramach nowo tworzonych grup partyjnych w miejscu zamieszkania lub też w jednej z organizacji społecznych.

Jeżeli w tych sprzyjających dla wzrostu aktywności organizacji partyjnych warunkach wiele organizacji przez długi miesiąc nie zdołało wyrwać się ze stanu bierności i uśpienia, jeżeli niektóre z nich po dziś dzień jeszcze wykazują objawy marazmu, to obok zamętu ideologicznego poważną przyczyną była nieumiejętność przełożenia ogólnych wytycznych polityki partii na język praktycznych i konkretnych zadań organizacji partyjnych.

W miarę, jak cała partia zespalała się politycznie wokół linii, ustalonej przez VIII Plenum KC, pojawiało się coraz więcej konkretności w działaniu instancji i organizacji partyjnych przede wszystkim na froncie gospodarczym. Poważne znaczenie dla tego procesu miały uchwały XI Plenum. Skupiając uwagę całej partii na węzłowych i zarazem konkretnych zadaniach ekonomicznych były one skutecznym bodźcem dla wypracowania przez wiele organizacji partyjnych własnych planów działania. Realizacja uchwał XI Plenum stała się w ten sposób nie tylko dźwignią ulepszenia gospodarki, lecz także szkołą politycznego i organizacyjnego działania organizacji partyjnych, zwłaszcza w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

Gruntowniejsze wnikanie w problematykę swego terenu, rzeczowość w działaniu i wzrost poczucia odpowiedzialności zdobywają sobie coraz szersze prawo obywatelstwa w praktycznej działalności organizacji partyjnych. Stanowi to ceną zdobyczą partii w chwili, gdy obecny Zjazd określi przed całym krajem wielostronny i ambitny program ofensywy socjalistycznej na wszystkich odcinkach ekonomiki i kultury.

W ramach tego programu każda organizacja partyjna musi zająć należne jej miejsce, musi określić swoje własne zadania na dziś i na jutro.

Jak wielkie możliwości kryją się w takim konkretnym planie działania każdej organizacji partyjnej — wykazała dyskusja przedzjazdowa — bogactwo wniosków i propozycji, wysuniętych w toku akcji przedzjazdowej przez robotników, techników i inżynierów, przez narady branżowe i konferencje terenowe.

Obowiązkiem wszystkich organizacji oraz instancji partyjnych jest czuwanie nad tym, aby nic z tej cennej inicjatywy mas nie zostało uronione, aby każdy wniosek doczekał się właściwego rozpatrzenia, a każda słusna myśl wcielenia w życie. Będzie to miało wielkie znaczenie zarówno dla autorytetu organizacji partyjnych, jak i dla podtrzymania i rozbudzenia społecznej aktywności mas.

Aby osiągnięcia organizacji partyjnych w dziedzinie kierowania ekonomiką i mobilizowania mas na tym froncie były trwałe i mogły być rozwijane, nie może pozostać w tyle ideowo-wychowawcza działalność partii zarówno we własnych szeregach, jak i wśród szerokich mas. Przez wzmocnienie pracy ideologicznej w partii musimy odrobić do końca szkodliwe skutki zamętu, które wnoszą sekciarstwo i rewizjonizm i pozostałości bezwładu minionego okresu.

Wzmocnienie pracy ideologicznej w partii jest niezbędne, aby należycie uzbroić aktywną i organizację partyjne do podejmowania w nowych warunkach samodzielnego, prawidłowego decyzyjnego w dziedzinie politycznej i gospodarczej, a zarazem zapewnić większą aktywność członków partii wśród mas.

Trzeba stwierdzić, że działalność ideologiczna partii pozostaje w tyle nie tylko w stosunku do tych potrzeb, ale również nie nadąża za rozwojem aktywności partii w dziedzinie gospodarczej.

W tej sytuacji jest rzeczą nieodzowną skoncentrowanie

uwagi i wysiłku całej partii na ożywieniu i podniesieniu na wyższy poziom naszej działalności propagandowej i agitacyjnej.

Pilnym zadaniem jest rozszerzenie propagandy marksizmu-leninizmu wewnątrz partii. Wymaga to zarówno rozszerzenia sieci szkolenia partyjnego, jak też przechodzenia od najbardziej obecnie rozpowszechnionych kół studiowania aktualnej polityki partii do wyższych form szkolenia, a w szczególności do studiowania przez coraz większą ilość członków partii podstawowych problemów teorii marksizmu-leninizmu i historii ruchu robotniczego. Studiowanie teorii przez członków partii przyniesie pożądane wyniki jedynie wówczas, jeśli nie będzie się sprowadzało do wyuczenia formuł i ogólnych prawd, lecz jeśli będzie najsilniej związane z analizą praktycznego doświadczenia naszej partii, jak również doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego.

Działalność odczytowa, rozwijana w partii, powinna wspierać szkolenie ideologiczne, wzbogacać wiedzę i zasób argumentów propagandystów partyjnych.

Ważnym zadaniem pracy ideologicznej wewnątrz partii jest rozpowszechnianie światopoglądu naukowego i wypieranie z naszych szeregów partyjnych przesądów religijnych.

Praca ideologiczna w partii nie jest celem samym dla siebie. Stanowi niezbędną podbudowę dla szerokiej i skutecznej działalności polityczno-wychowawczej w narodzie.

Czołowy aktyw partii zdobył w toku politycznych walk, jakie wypadało nam prowadzić w ciągu ostatnich lat, nie-małe doświadczenie w sztuce przekonywania mas i zdobywania ich poparcia nawet w chwilach trudnych i w sprawach nie zawsze popularnych. Niestety to doświadczenie nie staje się dorobkiem całej partii w jej codziennej działalności. Cieszyły się np. popularnością wśród załóg fabrycznych zebrania poświęcone odpowiedziom działaczy partyjnych i państwowych, nieraz czołowych, na pytania zgłaszane uprzednio przez robotników. Wyjaśnialiśmy na tych zebraniach z dobrym skutkiem mnóstwo spraw nurtujących ludzi, rozbiłaliśmy wpływ wrogiej agitacji, rozwiewaliśmy wątpliwości, wyjaśnialiśmy cele naszej polityki. Byłoby rzeczą słuszną przekształcić to doświadczenie w szeroko i systematycznie stosowaną metodę rozmowy z masami.

Należy odbudować i rozbudować agitację partyjną. Są wszystkie warunki ku temu, aby była ona obecnie wolna od schematyzmu i uproszczeń, aktualna, związana z praktyką i bojowa. Trzeba, aby każdy szeregowy członek partii uczestniczył w rozmowie partii z masami. Organizacje partyjne powinny powierzyć zadania organizowania i prowadzenia systematycznej agitacji najlepszym i najbardziej wyrobionym członkom partii.

Najpotężniejszym środkiem kształtowania opinii mas i popularyzacji naszej polityki jest prasa i radio, a staje się również telewizja.

Prasa powinna wszechstronnie wyjaśniać politykę partii dobrą informacją i celną publicystyką, winna rozszerzać polityczne horyzonty społeczeństwa, zwalczać reakcyjną agitację, uodpornić masy na bzdurną plotkę, demagogię i jałowe malkontentstwo.

Prasa powinna stać się dźwignią upowszechniania przodującego doświadczenia budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach, a także organem konstruktywnej i rzetelnej krytyki.

Prasa służąca sprawie socjalizmu, a tylko taka jest nam potrzebna, musi zachować stałą więź z życiem i rozpatrywać wszystkie problemy z punktu widzenia przodujących, socjalistycznych sił naszego narodu.

Wielkie znaczenie dla wzmocnienia aktywności i autorytetu organizacji partyjnych i ich powiązania ze społeczeństwem posiada *wzrost szeregów partyjnych*.

Nie idzie nam oczywiście o każdy wzrost partii, nie tylko ilość bowiem, lecz przede wszystkim jakość tworzy oblicze partii, decyduje o jej sile, o zdolności prowadzenia za sobą mas.

Partia nasza liczyła 1 stycznia br. 1.023.425 członków i kandydatów.

Zmniejszenie liczebności partii, które nastąpiło w wyniku weryfikacji, nie niepokoi nas, gdyż, jak o tym mówiliśmy, jest przejawem jakościowego polepszenia składu partii.

Dążeniem naszym winno być, aby w szeregi partii wstępowali najlepsi, najbardziej dojrzały i czynni społecznie robotnicy, chłopcy i inteligenci.

Kierunek rozbudowy partii winien być określany w całej partii i konkretnie w każdej organizacji przez potrzeby wynikające z obecnego składu społeczno-zawodowego szeregów partyjnych i rozmieszczenia członków.

Niepokoi nas trwający od Zjednoczenia proces zmniejszania się udziału robotników w partii. Zjawisko to wynika częściowo stąd, że część robotników — członków partii zmienia w drodze awansu charakter swej pracy i w statystyce partyjnej zaliczana jest do pracowników umysłowych. Istotną jednak przyczyną były i są jeszcze ogólne słabości, a także niedocenywanie przez niektóre ogniska roli robotników w partii oraz niedostateczne przeciwdziałanie często nieuzasadnionej rozbudowie partii w organach administracji państwowej. W rezultacie odsetek robotników w partii łącznie z robotnikami rolnymi spadł w porównaniu z rokiem 1954 o 6,5% i wynosi obecnie 41,8%. Wzmocnienie trzonu robotniczego w partii jest więc niewątpliwie czołowym problemem budownictwa partyjnego.

Słabo rozbudowana jest nasza organizacja partyjna na wsi, zwłaszcza wśród chłopów, których udział wśród ogółu członków partii zmniejszył się z 13,1% w 1954 r. do 12,2% w 1958 r.

Należy stwierdzić z zadowoleniem, że mniej więcej od roku zarysowuje się rosnący przyływ nowych członków partii, który równocześnie wykazuje tendencje do polepszenia socjalnego składu partii. Jeśli w 1957 r. przyjęto do partii ok. 9,5 tys. kandydatów, to w 1958 r. wstąpiło do partii ok. 23 tys. osób, z czego przeszło połowa w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

Udział robotników (wraz z robotnikami rolnymi) wśród nowo wstępujących wzrósł z 42,9% w 1957 r. do 45,5% w 1958 r., a w ostatnim kwartale ub. roku robotnicy stanowili ponad połowę nowo przyjętych do partii.

Wzrasta również odsetek chłopów wśród nowo przyjmowanych do partii z 8,8% w 1957 r. do 20,4% w roku ubiegłym.

Te tendencje utrzymują się nadal.

Pozytywnym faktem jest również to, że w 1958 r. jedną trzecią nowo przyjętych do partii stanowiła młodzież.

Tendencje te należy utrzymać i rozwinąć. Wzmocnienie trzonu robotniczego w partii jest niewątpliwie czołowym problemem budownictwa partyjnego. Dalsze upartyjnienie wsi, w oparciu o duże zdobycze polityki rolnej partii, przy-

śpieszać będzie rozwój socjalistycznej świadomości wśród mas chłopskich, postęp gospodarczy i kulturalny wsi. Praca partii w środowiskach inteligentnych powinna doprowadzić do mocniejszego powiązania inteligencji technicznej, działaczy kultury, nauki i oświaty z zadaniami budownictwa socjalistycznego i zasilić szeregi partyjne najwybitniejszymi przedstawicielami tych środowisk. Instancje i organizacje partyjne winny zawsze pamiętać o potrzebie dopływu do partii młodych ludzi i kobiet.

Reasumując, podstawowe zadania w dziedzinie pracy partyjnej są następujące:

po pierwsze — polepszać jakościowy skład naszej partii — partii awangardy poprzez stały dopływ do jej szeregów przodujących ludzi klasy robotniczej i innych warstw ludzi pracy, przy równoczesnym uwalnianiu partii od balastu ludzi obcych i przypadkowych. Rozbudowując szeregi partii należy konsekwentnie zmierzać do polepszenia składu socjalnego partii i prawidłowego rozmieszczenia sił partii w mieście i na wsi;

po drugie — utrwać kierowniczą pozycję naszej partii przez doskonalenie metod kierownictwa państwem ludowym i takie metody działania i przekonywania mas ludowych, aby nieustannie podnosić autorytet partii i zaufanie do niej w klasie robotniczej i w narodzie;

po trzecie — skoncentrować główną uwagę organizacji partyjnych na realizacji programu rozwoju Polski Ludowej, który nakreślił nasz Zjazd, a w szczególności na urzeczywistnieniu zadań ekonomicznych, które są rozstrzygającym frontem całego budownictwa socjalizmu.

Uchwały naszego Zjazdu przekuć w konkretny plan działania każdego ogniska partyjnego, każdej organizacji i instancji partyjnej;

po czwarte — przewyciężyć nienadążanie ideologiczno-wychowawczej pracy partii rozwijając szeroką ofensywę naszej marksistowsko-leninowskiej myśli, naszych socjalistycznych idei, aby oświadczyły one umysłami i sercami wszystkich ludzi pracy w naszym kraju i przewodziły im we wznoszeniu gmachu socjalistycznej Polski.

TOWARZYSZE!

Droga, jaką partia nasza przebyła od II do III Zjazdu, najczęższą była różnymi trudnościami. Partia pokonała je zwycięsko. Pokonała je dlatego, że mimo różnych błędów, których nie zdołała uniknąć, nigdy nie zeszała z pozycji marksizmu-leninizmu, zawsze pozostała wierna jego podstawowym zasadom. Partia w poczuciu głębokiej odpowiedzialności za naród polski, którego losami kieruje, w poczuciu troski o powodzenie i zwycięstwo wielkiego dzieła tworzonego pod jej kierownictwem pracą rąk i mózgów ludu polskiego — dzieła budowy socjalizmu w naszym kraju — w głębokim klasowym poczuciu jedności interesów polskich robotników i polskich mas pracujących z interesami międzynarodowej klasy robotniczej i ludu pracującego całego świata — kierując się tymi przesłankami partia nasza zawsze pozostała wierna idei proletariackiego internacjonalizmu.

Ten duch proletariackiego internacjonalizmu zawsze przepajał głęboko naszą partię i stanowił źródło jej niezwykłej siły. U podstaw polityki naszej partii leżała zawsze jedność obozu socjalistycznego, wypływająca z zasad proletariackiego internacjonalizmu.

Sama natura socjalizmu określa charakter stosunków między państwami socjalistycznymi.

Na naradzie politycznego konsultatywnego komitetu państw-uczestników Układu Warszawskiego odbytej w maju ub. roku w Moskwie tow. Chruszczow powiedział:

„Niezawodną rekojmnią niezawisłości narodowej i suwerenności każdego kraju socjalistycznego jest ścisła, zwarta jedność państw socjalistycznych, zespolenie się w jednym obozie w oparciu o zasady braterskiej pomocy wzajemnej i internacjonalizmu proletariackiego, całkowitego równouprawnienia, poszanowania integralności terytorialnej, niezawisłości państwowej i suwerenności, nieingerencji w sprawy wewnętrzne“.

W stosunkach między państwami socjalistycznymi proletariacki internacjonalizm, to już nie tylko sprawa, którą zamknąć można w ramach partii, lub w ramach jednej klasy — klasy robotniczej. To sprawa, która dotyczy całego narodu, obejmuje jego najbardziej żywotne interesy. Proletariacki internacjonalizm, to nie tylko podstawowe źródło siły naszej partii — to zarazem życiodajne źródło siły narodu polskiego, Polski Ludowej.

Proletariacki internacjonalizm jest nieodłączny od patriotyzmu. Komuniści wszystkich krajów, a więc i komuniści polscy, skupieni dzisiaj w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, głęboko kochają swój kraj, swój naród. Dają tego zawsze i wszędzie niezbité dowody. Polska odrodziła się jako państwo niepodległe w nowych sprawiedliwych granicach dzięki wcieleniu w życie zasad proletariackiego internacjonalizmu, dzięki sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki wprowadzeniu jej na drogę socjalizmu. Jest to zasługa naszej partii.

Socjalizm przyniósł Polsce niepodległość i tylko socjalizm gwarantuje niezawisłość, bezpieczeństwo i dalszy wszechstronny rozwój naszej ojczyzny.

Wypływający z zasad proletariackiego internacjonalizmu głęboki patriotyzm jest źródłem wielkiej siły naszej partii.

Wierna sztafardowi proletariackiego internacjonalizmu i niewzruszonej jedności obozu socjalistycznego partia nasza była, jest i zawsze pozostanie wierna polskiej klasie robotniczej, polskiemu narodowi. Naszym zadaniem jest nie tylko przewodzić narodowi, ale jednocześnie i przede wszystkim wiernie mu służyć. Najżywniejsze soki wpływają do organizmu naszej partii przez jej nierozzerwalną więź z klasą robotniczą, z narodem. I to niespożyte źródło naszej siły trzeba stale rozszerzać i pogłębiać.

Historycznym zadaniem naszego pokolenia jest zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Partia nasza, kierując tym budownictwem opiera swą pracę na niespożytej energii polskiego ludu pracującego, wierzy w jego rozum i wolę przekształcenia naszej ojczyzny w kraj wysoko rozwinięty pod względem gospodarczym i kulturalnym, w rozkwitający kraj socjalistyczny.

Jest to główny sens zadań, które stawia przed partią, przed klasą robotniczą, przed całym narodem nasz Zjazd dzisiejszy.

Nic nie będzie ponad nasze siły, jeśli w tej pracy i walce, która nas czeka, partia nasza będzie jednolita, zespolona z klasą robotniczą i całym narodem, jeśli przewodzić nam będzie twórcza, rewolucyjna nauka Marksa i Lenina.

Sztafard marksizmu-leninizmu zaprowadzi nas do nowych zwycięstw.